

KAZANIA
NIEDZIELNE

KAZANIA NIEDZIELNE

DOGMATYCZNO MORALNE

Przeciwko Kacerzom na przeciw Wierze
nauczającym y Prawowiernym nie
według Wiary czyniącym

XIĘDZA MAXYMILIANA

Od Najsławietszey Maryi Panny Karmelity
Bożego, po śmierci Jęgo do Druku

P O D A N E

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ex Libris Joannis Sygiskowski
Schol. Cath. Lubl. in Praep. Bract. & Milbergensis

Ex Libris Congr. Missionis
Domus Piato-stoc
1818.

w WILNIE

W Drukarni J. K. Mei y Rzeczypospolit.
XX. Scholarum Piarum R. 1773.

FACULTAS

Rndi Pris Provincialis Provinciæ
Lithvanæ Carmelitarum Discalcea-
torum.

Cum Opus posthumum quod inscribitur: *Kazania Niedzielne Dogmatyczno moralne, prze-
ciwko Kacerzom, na przeciw Wierze nauczają-
cym, y Prawowiernym niewedług Wiary czynią-
cym, we dwóch Tomach* Rndi Pris MAXIMILIANI
a S. Maria Carm. Discalc. Sacræ Theologiæ Pro-
fessoris aliquot Ordinis Nri Theologi recognove-
rint, & in lucem edi posse probaverint, Faculta-
tem Concedo, ut Typis mandetur, si illis ad quos
pertinet ita visum fuerit In Cujus Fidem has li-
teras manu mea firmatas & sigillo munitas dedi
Vilnæ 30. Augusti Anno 1772.

FAUSTINUS a S. Alexandro Pro-
vincialis Carmelitarum Discalceato-
rum Provinciæ Lithvanæ.

IMPRIMATUR

CAROLUS KARP Canonicus
Senior Cathedralis, & Offi-
cialis Generalis Vilnensis

mppr.



J A S N I E
WIELMOZNEMU
NATPRZEWIELEBNIETSZEMU
J M C I X I Ę D Z U
T O M A S Z O W I
Z I E N K O W I C Z O W I

B I S K U P O W I
A R I O P O L I T A N S K I E M U
S U F F R A G A N O W I y P R A Ł A T O W I
D Z I E K A N O W I W I L E N S K I E M U
S E K R E T A R Z O W I W I Ę K I E M U W, X. L.
K A W A L E R O W I O R D E R U
O R Ł A B I A Ł E G O.

JASNE WIELMOŻNY NAYPRZE-
WIELEBNIYSZY MCI
DOBRODZIEJU.



Będzie to ze wszelką dla wycho-
dzącego na widok publiczny
z pod Prasy drukarskiej
dzieła przeciwka Kacerzom
na przeciw Wierze nauczającym y Prawowier-
nym nie według Wiary czyniącym przyzwoi-
tością, gdy nie w innych pierwicy złożone zo-
stanie rękę, jak tylko w Pasterkich. Kace-
rze są wilcy drapieżni napadający na owczar-
nią Chrystusową: Prawowierni są owieczka-
mi słuchającemi głosu Niebieskiego swojego Pa-
sterza, kto rozgromi napadające wilki aby
niezaskodzyły, kto ustrzeże owieczki aby nieza-
błąkały się zszedłszy z bezpiecznego micyłca?

JASNE WIELMOŻNY NAYPRZE-
WIELEBNIYSZY MCI
DOBRODZIEJU.



Będzie to ze wszelką dla wycho-
dzącego na widok publiczny
z pod Prasy drukarskiej
dzieła przeciwka Kacerzom
na przeciw Wierze nauczającym y Prawowier-
nym nie według Wiary czyniącym przyzwoi-
tością, gdy nie w innych pierwicy złożone zo-
stanie rękę, jak tylko w Pasterkich. Kace-
rze są wilcy drapieżni napadający na owczar-
nią Chrystusową: Prawowierni są owieczka-
mi słuchającemi głosu Niebieskiego swojego Pa-
sterza, kto rozgromi napadające wilki aby
niezaskodzyły, kto ustrzeże owieczki aby nieza-
błąkały się zszedłszy z bezpiecznego micyłca?

*Jeżeli nie Pasterze czuyni, y o całość trzody
troskliwi; Słowo Pańskie oręż mocny gromią-
cy jednych, ustrzegający drugich, gdzie nay-
wspanialej złożony być ma, jak w rękę Pa-
stierzów czuynych, troskliwych, Pastorzów we-
dług Serca Bożego. Godność Biskupia, tak
ściśle ma związek z urzędem Pasterskim, iż ka-
żdy tym, tak wysokim w Kościele Bożym ura-
czony Dostojeństwem, tegoż czasu staje się
Pastierzem poruczonej sobie przez Namieśni-
czą władzę Chrystusa Owczarni, kiedy powa-
żeni nader znamionami jego zdobić się poczyną;
Przeto ile ma Kościoł Boży Biskupów, tyle
liczy Pastorzów, którzyby na ten Urząd wy-
zna-*

*znaczem od Ducha S. jako Paweł S. w dzie-
jach Apostolskich mówi, zarządzili nim; pasli
Owieczki swoje słowem y Przykładem, a
przykładnością swoją, prostowali drogi Pań-
skie dla nich, by kroki ich dobrze kierowane
były, mające przed sobą ślady tak piękne
y Chwalebne.*

*Tę Godność z zachością Pasterskiego U-
rzędu pod Tytułem Ariopolitanckiego Bisku-
pa y Suffragana Wileńskiego, gdy nosisz na
sobie Jaśnie Wielmożny Nayprzewielebniej-
szy Mci. Dobrodzieju rozumiemy, iż
nie przyzwaiszego, Dzieła na zburze-
nie błędów Kacerskich y zepsutych oby-
cza-*

czajow Wiernych na Swiat idacemu nad-
darzyc sie niemoglo, nad przyjecie Onego
od Ciebie Laskawe y uprzejme. Winszo-
walby sobie zeszy tych Kazan Autor, gdy-
by mu wyroki Boskie wstecz zycia smier-
telnego cofnac sie pozwolily, widzac dzieło
swoje pod zaszczytem Imienia twojego na
Swiat wychodzace, y cieszyby sie niezmier-
nie, iż ktorego Pańskiej Dobroczynności Ser-
ca Laskawych doznawał względów, y miał
Honor pogrzebną mową smiertelne J. W.
Stryja Twojego uczcić zwłoki, temu acz
martwa zmarłego Kaznodziey mowa stała
się czci y powinney wdzięczności Offiarą.

Lecz

Lecz czegoby on sobie winszował szcze-
gulnie, y z kądby się radował osobiscie, tego
Nam z Pańskiej Laskawosci Twojej ude-
stnikować nadarza się w powszechności, gdy
dozwalasz ofierowane to dzieło, własnym za-
szczycone Imieniem w swoich złożyć Ręku.

Niech że więc będzie wierną daninę
wdzięczności naszej, do ktorej nas obowiąz-
zała Dobroczynność Twoja, zakładem przy-
wiązania, y upominkiem przysługi; a w jak
najdalsze Wieki oświadczaniem; Jz jakesmy
się zawsze Dobroci y Laskawosci Twojej
obowiązani być znali, tak na usilney nie-
zbywalo chęci, wyplatania się z tych obo-
wiązkow, ktore ona na nas wlozyla. Nie

*Nie wątpimy J. W. Suffraganie iż to
Dzieło, jak wielkie na sobie Jmie nosić bę-
dzie, tak z zacności Jego osobliwszy wszę-
dzie dla siebie znajdzie wzgląd y szacunek.
Przeto tym skwapliwiey y radośniey ci one
ofiarujemy, im bardziey w chętnym przyje-
ciu jego, nową dla nas uznajemy Łaskę, y
okoliczność wyznania jawnym pismem żeś-
my z naygłębszą uniżnością.*

*Jaśnie Wielmożnego Nayprzewie-
lebnieyszego, Pana y Dobro-
dzieja Naszego*

Nayniżfi Studzy.

*XX. Karmelici Bosi Klasztoru
Wileńskiego.*



**ZEBRANIE
KAZAN y MYSLI.**

*Kazanie na Niedzielę pierwszą
Adwentu.*

Erunt signa in stellis. Luc. 21.

*I. Część: Kacerze nie udydą surowości
Sądu Boskiego, dla tego, że Wiare mieli.*

*II. Część: Prawowierni nie udydą suro-
wości Sądu Boskiego, którzy mając Wia-
rę, Wiary nie mieli.*

Na Niedzielę wtórą Adwentu.

Pauperes Evangelizantur. Matt. 11.

*I. Część: Kacerzow się dusza nie zbo-
gaca z Ewangelii, bo jey od tych słucha-
ją, którym nienależałoby opowiadać.*

*II. Część: Prawowiernych się dusza nie
zbogaca z Ewangelii, którzy jey od nale-
żytych opowiadaczow nie tak słuchają jak
należy.*

Na Niedzielę trzecią Adwentu.

*Miserunt Judæi ab Jerosolimis Sacerdo-
tes & Levitas ad Joannem ut interrogarent
Eum: Tu quis es? Joan. 1. I.*



I. Część: Początek upadku Wiary w Prawowiernym Państwie jest, kiedy się światowi w interessa jej wdają.

II. Część: W każdym Prawowiernym znak już jest upadłej Wiary, kiedy ją tylko dla interessu chowa.

Na Niedzielę czwartą Adwentu.

Factum est Verbum Domini ad Joannem. Luc. 3.

I. Część: Prawdziwa do nas Wiara przyszła, przez objawienie Janowi słowa Pańskiego, fałszywa zaś do Kacerzów przez objawienie słowa nie Pańskiego.

II. Część: Wszystkie nam dobra przychodzą, gdy co czynimy z natchnienia słowa Pańskiego, wszystkie zaś złe gdy co czynimy z natchnienia słowa nie Pańskiego.

Na Niedzielę po Bożym Narodzeniu.

Et in signum cui contradicetur. Luc. 2.

I. Część: Sama dobroć Syna Boskiego znakiem się stała, przeciw któremu mówią do tych czas złi Kacerze.

II,



II. Część: Sama dobroć Syna Boskiego znakiem się stała, przeciw któremu czynią do tych czas, nie dobrzy Prawowierni.

Na Niedzielę po nowym Roku.

Timuit illo ire. Matt. 11.

I. Część: Kacerze obawiają się tam iść, gdzieby bezpieczeństwo znaleźli.

II. Część: Prawowierni nieobawiają się tam iść, gdzie niebezpieczeństwo znajdują.

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

Invenerunt eum in Templo sedentem in medio Doctorum. Luc. 2.

I. Część: Kacerze zawsze szukają między Doktorami Chrystusa, ale go nigdy nie znajdują, bo nie w Kościele szukają.

II. Część: Prawowierni często w samym Kościele gubią Chrystusa, a nie znajdują bo nie często między Doktorami szukają.

Na Niedzielę wtórą po trzech Krolach.

Ha-



Haurite nunc & ferte Architriclino. Joān. 2.

I. Część: Kacerze czyniąc z wina wodę, przewracają porządek natury.

II. Część: Prawowierni idąc porządkiem natury, przewracają wodę w wino.

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach,

Domine si vis potes. Matt. 8.

I. Część: Kacerzka to jest nie chcieć dla zbawienia czynić, co kto może.

II. Część: Nie Katolicka to jest, chcieć zawsze to czynić co kto może.

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach,

Quid timidi estis modicæ Fidei? Matt. 2.

I. Część: Kacerze nieobawiają się grzechow bo ich wiara jest grzechem.

II. Część: Prawowierni obawiają się grzechow bo Wiara ich bez grzechu.

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach,

Et abiit. Matt. 13.

I.



I. Część. Wkorzeniony jest zwyczaj Kacerzom, posławszy w czystej nauce nie zgodliwe błędy uciekać.

II. Część: Wykorzeniony powinien być obyczaj Prawowiernych, poczyniwszy niezgody między dobrmi ludzmi, w nich zostawać.

Na Niedzielę szóstą po trzech Krolach

Eruſtato abſcondita a conſtitutione Mundi. Matt. 13.

I. Część: Ukryte od założenia świata błędy, Kacerze opowiedzieli przy skończeniu świata.

II. Część: Prawowierni mają zostawać aż do skończenia świata, przy prawdach opowiedzianych od założenia świata.

Na Niedzielę Starozapustną.

An oculus tuus nequam est, quia ego bonus? Matt. 20.

I. Część. U Kacerzowoko złośliwe jest dla tego tylko, iż co widzą w Wierze naszey, dobre jest.

II. Część: U Prawowiernych tym oko być lepsze powinno, im co widzą jest gorzszym.

Na



Na Niedzielę Mięsopestną.

Quia ad tempus credunt. Luc. 8.

I. Część: Kacerze wiele wiar mają, bo Mistrzów swoich naukom do czasu tylko wierzyli.

II. Część: Prawowierni jedną Wiarę mają, więc dającym o niej naukę, wierzyć statecznie powinni.

Na Niedzielę Zapustną.

Stans autem Jesus, jussit illum adduci ad se. Luc. 18.

I. Część: U Kacerzów y w wielki Piątek Bachus jest ślepym, bo go nie przywodzą do Jezusa.

II. Część: U Prawowiernych y w dni Bachusowe, Bachus może być widowym gdy go przywiodą do Jezusa.

Na Niedzielę pierwszą postu.

Postea esurii. Matt.

I. Część: Znak imienia Chrześcijańskiego niegodny u Kacerzów, że oni ani poścżą ani łakną.

II. Część: Znak imienia Chrześcijańskiego będzie godny u Prawowiernych, gdy oni po poście będą łaknąć. Na



Na Niedzielę drugą postu.

Et ecce apparuerunt illis Moyses & Elias. Matt. 17.

I. Część: Kacerze nie poszczą, więc ani z żyjącym Eliaaszem w życiu, ani z umarłym Moyżeszem po śmierci pociechy dusznej nie mają.

II. Część: Prawowierni poszczą, więc y z żyjącym Eliaaszem w życiu, y z umarłym Moyżeszem po śmierci pociechę duszną mają.

Na Niedzielę trzecią postu.

Univerſa arma ejus, in quibus confidebat. Luc. 11.

I. Część: U Kacerzów rzeczy co daley to gorsze niż pierwiey, bo nieodebrali od szatana, doświadczonych na siebie orężów.

II. Część: U Prawowiernych, rzeczy chociażby pierwiey złe były, będą co daley to lepsze gdy nie dadzą szatanowi doświadczonych na siebie orężów.

Na Niedzielę czwartą postu.

Erat autem sanum multum in loco. Joan. 6.
I.



I. Część: Kacerze nie poszczący, na miejscu rozmnożonego chleba, zdają się pożywać siano.

II. Część: Prawowierni poszczący, na miejscu pełnym siana, pożywają rozmnożonego chleba.

Na Niedzielę piątą postu.

Nunc cognovimus quia Daemonium habes.

Joan. 8.

I. Część: Kacerze obrażają niewinność osób Prawowiernych przez język, a w nich cześć Boską przez naukę.

II. Część: Prawowierni, o obrażenie osób dbać nie mają przez niewinność, o cześć zaś Boską uymować się mają przez żarliwość.

Na Niedzielę Wielkonocną.

Dicite Discipulis ejus, & Petro. Marc. 16.

I. Część: Im większe były grzechy przez post oplakane, tym obfitsze wesele jest przez Zmartwychwstanie.

II. Część: Im obfitsze wesele jest przez Zmartwychwstanie tym już mniejsze odtać być grzechy powinny.

Na



Na Poniedziałek Wielkonocny.

Accipit panem & benedixit. Luc. 24.

I. Część: Kacerze przy Zmartwychwstaniu Pańskim nie jedzą święconego, bo niechcą być świętymi.

II. Część: Prawowierni przy Zmartwychwstaniu Pańskim, tak jeść powinni święcone, żeby byli sami świętymi.

Na Wtorek Wielkonocny.

Incipientibus a Hierusalem. Luc. 24.

I. Część: Jak śmierć y zmartwychwstanie Chrystusa, stało się w Jeruzalem, tak wiara y grzechow odpuszczenie te być powinny, które zaczęły się od Jeruzalem.

II. Część: Jak Wiara y odpuszczenie grzechow poczęło się od Jeruzalem, tak wiara y odpuszczenie grzechow, takie u nas ma być jak się stało w Jeruzalem.

Na Niedzielę Białą.

Dixit ergo eis iterum. Pax vobis. Joan. 20.

I. Część: Kacerze nigdy z Kościołem pokoju mieć nie będą, poki mieć nie będą pokoju z Chrystusem.

II.



II. Część: Prawowierni, kiedy mieć będą pokoy z Chrystusem. żyć będą w pokoju w Kościele.

Na Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

Animam meam pono pro ovibus meis.

Joan. 16.

I. Część: Kacerze duszy swojej nie chcąc poddawać podrządy Papieża Rzymskiego nie znają za Pasterza dusz swoich Chrystusa.

II. Część: Prawowierni znając w Papieżu Rzymskim Pasterza dusz swoich Chrystusa, powinni dusze swoje poddawać pod Rząd Papieża.

Na Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

Mundus gaudebit, vos vero contristabimini.

Joan. 16.

I. Część: Kacerze z weselącym się światem weselą, więc z smucącym się będą smucić.

II. Część: Prawowierni gdy się z weselącym światem smucą, z smucącym się onym będą weselić.

Na



Na Niedzielę czwartą po Wielkieynocy.

Ille me clarificabit. Joan. 16.

I. Część: Kacerze podania Kościelne go nie przyjmują, więc chwałę Chrystusa zaciemniają.

II. Część: Prawowierni chwałę Chrystusa objaśniają, gdy podania Kościelne tak jak Kościół podaje, przyjmują.

Na Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

Ipse enim Pater amat vos, quia vos me amastis. Joan. 16.

I. Część: Kacerze nie chcą kochać Chrystusa, więc ich Ociec Przedwieczny nie kocha.

II. Część: Prawowierni gdy kochają Chrystusa, Ociec Przedwieczny ich kocha.

Na Wniebowstąpienie Pańskie.

Exprobravit incredulitatem eorum & duritiam cordis. Marc. ult.

I. Część: Wniebowstąpienie Pańskie, znieść powinno niedowiarstwo Kacerzów



rzow. y skruszyć zatwardziałość serca.

II. Część: Wniebowstąpienie Pańskie, ustanowić powinno Wiarę prawowiernych, y wzmocnić miękkość serca.

Na Niedzielę po Wniebowstąpieniu.

*Et hæc facient vobis quia non noverunt
Patrem neq; me. Joan. 16.*

I. Część. Kacerzeprześladując niesprawiedliwie Kościół, rozumieją że Bogu przyługę czynią, a Boga y Chrystusa nie znają.

II. Część. Prawowierni Boga y Chrystusa znający, Bogu przyługę czynią, prześladując sprawiedliwie Kacerzow.

KA-



KAZANIE

*Na Niedzielę pierwszą
Adwentu.*

*Erunt signa in stellis. Luc. 21.
Będą znaki na gwiazdach.*



Prawowiernego Kościoła obrządki są wszystkie doskonałe. W ustanowieniu ich widzieć się daje doświadczenie owego srebra, które w wyrokach Boskich Psalmista Pański doyrzał, że jest czyste, że jest na pobobieństwo siódmej próby srebra doświadczenia.

A

świad-

świadczonego ogniem. (a) W doświadczeniu ich ani oko podchlebne co ukryć, ani zazdrośne jaką przywarę wynaleść potrafi. Co bowiem od czasów Apostolskich aż do niniejszych postanowione jest, albo dla wysokości tak góraje, że wszystkie trzymających się siebie wiernych podchlebstwa y pochwały przewyższa, albo dla przystoyności tak się zaśczyca, że chociażby naysazdrościwsze przeciwników pociski, przechodził y wycięża. Nie idę teraz do dostateczniejszego tej prawdy objaśnienia, pogodniejszy bydz może czas do tego. (b) Czas terazniejszy Adwentu, którego przy dniu dzisiejszym według ustaw Kościoła Rzymskiego N. C. przedsiębierzeiny, infza mi mowę zacząć każe. Ale wprowadzić nie infza, bo jako w całego roku przeciągu przyzwolity tajemnicom wiary naznacza się u nas obrządek; tak w tym miesiącu, który jest ostatnim Roku, postanowiony Adwent jedynymże jest z chwalebnych y potrzebnych obrządkow. Miesiąc ten zaśczycony jest przyściem na świat Boskiego Syna. A nie jestże chwalebna, aby ci, dla których mi-

(a) Psalm. 11. & 7. (b) Dnica 11. post Pent.

miłości to niezmierny, dobrotliwości stało się przyście czas tego blisko poprzędzający oobliwszą obchodzili wdzięcznością? wyciąga po nas tego Bog dla dobrodziejstwa, wyciąga Wiarą dla tajemnicy, wyciąga Kościół, dla tego, co powiem. Widzicie teraz rzęsiłże przy rannych Nabożeństwach po Pańskich Świątnicach ognie? znać daje Kościół, że przychodząca Przedwieczna jasność grube Narodow, przez podanie prawdziwey Wiary oświeciła ciemności, y przeto do utrzymania tego światła. Prawowiernych wszystkich zachęca. Stylzycie zakazane pod te dni, Matżeńskich ślubow wesela? znać daje Kościół, że złączenie natury Boskiej z naszym ciałem, y z tych dwóch, Boga y człowieka jedney osoby wyniknienie, przechodzi wszelką naysciśleyszą ludzi zobopólnosc, y przeto chce, żebyście pomniawszy godziwe nawet uciechy (bo ktoż się pod ten czas na niegodziwe odważy) w zadziwieniu się y rozmyślaniu tej tajemnicy zostawali. Uważcie, iż doskonałsi ludzie, już to cały Adwent już pewne dni sobie wyznaczyszv, w postach y innych ciała umartwieniach obchodzą? znać daje Kościół, iż wycieczone tylko

wzdychaniami wieki przyścia Zbawce swego wyglądały z umartwieniem, y przeto odjednych wyciąga, a drugich chwali sposobiących się do przyjęcia łaskawego do duszy swojej tegoż Boga przybycia. Czyliż to nie chwalebny Adwent? czyliż niepotrzebny obrządek? atoli bardziey mnie Ewangelia dzisieysza przeraża, że kiedy się do przyścia Syna Boskiego, jako łaskawego Zbawce sposobimy, ona nam przyście tegoż Boskiego Syna jako straszliwego kiedyś Sędziego wspomina. Ach straszliwy Adwencie! ach straszliwe przyście! dokądże się w ten czas Chrzęścianie udamy? kiedy do nas łaskawie przychodził, kiedy nas dobrodziejstw swemi napełniał, wdzięczne nam y miłe było przyście, kiedy zaś z tychże łask, z tychże dobrodziejstw rachunku słuchać, y za złe ich szafowanie, albo też niegodziwe utracenie sprawiedliwą karę nieuchronnym wyrokiem naznaczać będzie, ach! poczuwającemu się do tego, strach y bojaźń, myśl y serce przenika. Coż tedy, jak temu zabiedz możemy? o to uważmy w sobie wiarę, uważmy y czynności, też wierze przyzwoite, bo z tego dwoyga nas słuchać y roztrząsać będą, a uważmy,

spc-

sposobem tych znakow na gwiazdach, które ślad ostateczny poprzedzać mają, y z których żyjący na ten czas ludzie o dniu owym pewną powezmą wiadomość. Roztrząśnimy teraz znaki z czynności naszych, jaką mamy wiarę (jeżeliż ją mamy) bo toż samo jest, albo złą wiarę mieć, albo dobrą mając, złe rozumieć y czynić, słowem, powiem w *pierwszey Części Kazania*: Kacerze nie ujdą surowości Sądu Boskiego, dla tego, że Wiarę mieli. W *drugiej Części*: Prawowierni nie ujdą surowości Sądu Boskiego, którzy mając Wiarę, Wiary nie mieli. O tym ja mówić będę, a ciebie ukrzyżowany moy Panie na pomoc swoją wzywam, na ktorego to większą chwałę poydźcie.

Nie bez przyczyny na początku Kazania Prawowiernego Kościoła obrządku wspominałem, jako albowiem bez Kościoła Wiara, tak Kościół bez obrządkow ocalić się nie może. Sam to nieprzyjaciół Kościoła Luter przyznaje, *Ponieważ mówi świat być bez obrządkow nie może, nie wiem, na co się przyda, porzuciwszy stare, nowe wprowadzać.* (c) Stare zaś, bo od

Apo-

(c) Lutherus epist. ad Regem Galliae.

Apostołskich czasów postanowione jest Adwentu prawo, które że być musi do zbawienia potrzebne, samo postanowienie Kościoła błędzić niemogącego, jest dowodem. Chce tego Kościół, żeby jako sami prawi zbawienne nistawiać może, tak wszyscy te Prawa pełniący zbawienia dostąpili. Dostąpienie zaś zbawienia, wżak być bez sądu nie może, czyliż bowiem rzecz tak wielką kto osiągnie, komu przyładowa niebędzie; co jeżeli tak jest, uważmy co Kościół w tym Adwencie uważać każe, to jest upatrujemy w sobie takie znaki, z którychbyśmy doszli, że surowości sądu Boskiego uysć możemy. A nayprzód roztrząsnimy o czym naypierwiej na ostatnim sądzie pytanie będzie. Zdanie jest Lutra, że z wiary tylko tam się pytać beda. Ztąd w Aufspurgu kazał wymalować obraz, sąd powłeczny wyrażający, y napisał, *w ten dzień każdy wedle wiary swojej zapłatę odbierze.* (d) Toż zdanie jest Kalwina, bo y on nie każe się obawiać, *aby na sąd Boski, przyszły już więcej grzechy nasze.* (e) Przebog, któż

nam

(d.) Florimund9 Remundus lib. 1. de orig. Haer. cap. 16. (e) Calvinus in Harmonia ad caput. 27. Math.

nam Boskie nauki łamie? to Prawda Przedwieczna Chrystus nie prawdę powiedział w Ewangeli, że gdy przyidzie Syn człowieczy na sąd z uczynków miłosiernych, albo nie miłosiernych skazywać będzie? (f) Ktoż to nam objawienie S. Jana za fałsz przyznaje, że uczynki za każdym na sąd poydą? (g) Kto jednomyślną Oyców Świętych powagę, z dobrych uczynków życie wieczne, z złych ogień wiekuisty przepowiadającą poniża y wywraca? To sąd Boski na niewierne tylko na Żydy, Tatars, y na nas Rzymskie Katoliki, których Luter w wielu piśmach swoich Machometanami Rzymskimi nazywa (h) jest postanowiony? samym Lutrem, Kalwinom; jako prawdziwie wierzącym, chociaż po złym żywocie doczesnym, żywot wieczny, pewnością nie odbitą przyładowany będzie? o nazbyt szczęśliwa wiaro! wiecież co Chrześciane? jestem ja pewny, że w was wiara prawdziwa w Chrystusa zostaje, którzy Kościoła Rzymskiego Synami jesteście. Wy twierdzicie y wierzyćcie zapewnie, że jako w życiu, wierze praw-

dzi-

(f) Math. 25. (g) Apoc. 14. (h) Florimundus Remundus lib. 3. cap. 9.

dziwey prawdziwa świątobliwość odpowiadać powinna, tak po rozstaniu się z nim, nie tylko wiara, ale y czynności wazne do ułożenia Dekretu na was przy sądzie Boskim należeć będą. Wiecież, mówię co? uczynmy teraz tak, pozwolmy na to, co Luter mowi: niech tak będzie, że na sądzie Boskim każdy wedle wiary swojej zapłatę odbierze, a nuż z tego błędu na zgubę Kacerzow od nichże wymyślnego, prawdy na pożytek nasz niewyczerpniemy. A możemyż być upewnieni, że wiara zbawienna tak jest w nas, jak należy do zbawienia? jeśli tego pewni jesteśmy, to już bezpiecznie ręczyć za sobą możemy, że surowości sądu Boskiego udziemy. Do Kacerzow dzisiejszych mówiąc, nie mogą się czego dobrego na sądzie z swej wiary spodziewać, sama ich wiara potępi, y to twierdzą statecznie, że toż samo iż taką [wiarę] mają, jest znakiem surowości sądu przyszłego, bo y dopuszczenie żeby się ich błędy wszczęły na świecie nie czym innym było, tylko zapalczywością zagniewanego Boga na ludzi pod ten czas grzeszące. A jako zwykły Bog z miłosierdzia swego wszelkie ile większe karanie znakami niejakiemi poprzedzać

dzać, tym umysłem, aby ludzie te widząc, albo się gotowali do przyszłej kłęski przez cierpliwość, albo ją usiłowali oddalić przez modlitwę y życia odmianę, tak y te Kacerstwo znakami Niebieskimi poprzedził, które dla zupełniejszego dowodu błędow wkazaniach tegorocznych mających się odemnie zbijać, muszę teraz opowiedzieć. Mogliście czytać o Stoikach y Astrologach niektórych, którzy taką moc przypisowali gwiazdom, iż przez swoje złączenia, fatalne niejakiś nie tylko w nierozumnych stworzeniach, ale też w człoku rozumem y wolą rządzącym się mogą przynieść do jakiej odmiany zniewolenie. Śmieje się z nich S. Augustyn ⁽ⁱ⁾ ganią Teologowie, lecz y od nas precz taka niech będzie bezbożność, ktoraby nie Stworcę za Rządce, ale jakiegokolwiek stworzenie nam przepisywać miała. Atoli przyznać potrzeba, że sameyż dzisiejszey Ewangelii, że znaki będą na gwiazdach przed sądem poprzedzające szczególnie dla przestrogi ludzkiej. Te za zdaniem S. Hieronima ^(k) poprzedzą przyście Antychrysta, który na to się urodzi, aby ofia-

⁽ⁱ⁾ S. Aug. Libr. 4. de Civ. Dei cap. II. ^(k) S. Hieron. Hom. 88 in cap. 4. Isaia.

ofiarę prawdziwą, zniósłszy, nową Religiją wprowadził, y siebie za Boga jako mowi Apostoł (1) Świata do czczenia podał. Zkąd się dowodnie wnosi, że nie tylko przyszła jaką klęskę, lecz y odmianę Religii wielkiej części świata Bóg przez znaki, na gwiazdach częstokroć ukazując, przed każdą przeszłych wieków podobną odmianą świadczą Historye, że takie przestrogi bywały. (n) Ja teraz z drugiemu sprawy niemam, jakie tylko tego Kacerstwa, które do tych czas w niektórych Państwach powszechnie, a wnaszym po części się mieści, poprzedziły na Niebie znaki, namieniam. Gdy ow fatalny wiek sześciasty dla strasznego przez Lutra, Kalwina, y innych Antychrysta poprzedcow w Wierze prawdziwey zamierzania nie szczęśliwy miał nastąpić, tak smutne Planet aspekty, tak nadzwyczajne ich już to wyższych, z niższemi, już wzajemne złączenia, tak dziwne tychże planet ustanowienia y dyspozycye, tak strasliwe zamienienia, tak okropne komety nie już z exhalacyi gorących y suchych jak insze, lecz nowe na postrach ludzi na Niebie od Boga

(1) 2. Ad Thesial. 2. (m) Vide Observ. Julii Histor. Mathem.

ga zapalone, trzy osobliwie słońca, trzy księżyce, a nowa jakaś, a nigdy przedtym nie widana gwiazda pokazujące się, te mówię, tak strasne na Niebie znaki, wymówić niemożna, jaką bojaźnią wszystkich przerażily. Osobliwie w jednym miesiącu dwadzieści konstellacyi, a z nich 16 w wodnym znaku przypadające, które zdaniem Astronomów, nie tylko w Krolestwach y rządach politycznych odmianę, ale też Religii zamierzaniem grożą. Nuż wielkie owe planet Saturna, Jowisza, y Marsa w Rybnym znaku złączenia, które tym większą przenikały bojaźnią, im raz tylko zdawna przed następującym powszechnym potopem uważane były. (n) Rozumiano, iż znowu otworzą się upusty Niebieskie, y świat wodami zatopią. Ale to nie wodniste, lecz krwawe, znaczylb potop, którym Kacerze wszczynając nową Religiją, a przez to całej starożytności, y wszystkich wieków zdaniu wojnę wypowiedziałwszy, po wszystkich częściach ziemi, między Monarchami y Xiążętami obficie krew rozleli. Takimi Bog poprzedzał znakami, tak wielką klęskę

na

(n) Florimundus Remundus Lib. 1. cap. 2.

na Kościół, żeby przez to wybrani jego bardziej się w wierze, y w tego co wiara naucza, pełnieniu zmocnili. Pokazał czas, że te dziwy Nieba, były znakiem pewney przez nieprzyjaciół piekielnych podeyście utraty w wierze. Która iż się nie w Rzymskiej, lecz Kacerskiej Religii stała jak mają Kacerze sobie przyznawać, że mają prawdziwą wiarę, których wiarę tak straszliwe znaki Niebieskie, klęską ludziom grożące poprzedziły? I A zatym, iż porzuciwszy starą y Apostolską, nowych się chwycili wymyśłów; jaką proszę, y fami y nieszczęśliwi ich następcy mogą powziąć nadzieję, aby sądu Boskiego surowości ufali? uczynki ich dobre (jeśli mają tylko dobre) pewnie ich zastąpią? Aleć oni nauczają, że te do zbawienia nie są potrzebne; Wiara pewnie w Chrystusa (jeśli w nich Wiara jest) obroni? alieć, oni nie w jednym artykule, co dosyć jest do zgaśnięcia jey w sobie, lecz w niezliczonych, idąc za swoim zdaniem przeinaczyli. Toć już do zasług chyba y miłosierdzia Chrystusowego, które oni tak wynoszą, uciekają się? Jakoby Sędzia tak Święty miłosiernym tylko miał być, a nie sprawiedliwym oraz. Już więc zostaje, iż każdy z nich

nich dla samey tey swojej Wiary, którą ma, nieuudzie surowości sądu Boskiego, a zatym ognia wiecznego zapłatę odbierze. My Prawowierni mamy Wiare zbawienią, lecz jeśliż ją mamy? obaczmy na znaki, a pewnie się dowiemy: co w tey *drugiej części* uczynimy. Piorun nim ma wylecieć, a strasznym pociskiem skały y wieże pograżyć wysokie, skrami y błyskawicą, całe pierwiey powietrze zapala; ziemia, nim przez zamknięte w sobie, a wyjścia z zamknięcia uśiłujące wiatry, miasmami zatrząśnie, jęczenia w niej niejaki y drzenia zwykły poprzedzać. Y za zdaniem S. Euzebiego, nim ma ukaranie na człowieka od Boga nastąpić, znakiem tego jest poprzedzająca w nim niejakaś bojaźń y strwożenie. (o) Tak nim Wiara w człowieku, na której się wszystkie cnoty zbawienne wspierają, owszem same zbawienie polega ma upadać, poprzedzają niejaki błyskania, strząśnienia y strwożenia, z których dochodzić można bliskich jeyże obalin, które do tak nieszczęśliwego stanu wprowadzają człowieka, że lubo się być zdaje y nazywa Pra.

(o) Eusebius Lib. 9. Demonstr. Evang.

Prawowiernym. w samey rzeczy Wiary w łobienie zawiera. Coż to są te błyskania? Boże! ty sam skrytości rozumu y woli naszey przenikałś, z rzeczy jednak zewnętrznych o wnetrznym ułożeniu, jeżeli nie twierdzić, dochodzić przynajmuley możemy. Rozum ćwiczeniem i auk doskonalszy się, a w wieku pierwiastkach, nie tak wgruntowney pobożności, y w zbawiennych sentymentach, jako raczy w polityczney manierze w tańcach, igrzyskach, y wszelkich światowościach wydoskonalenie się wysilający, gdy z przybywającemi laty, w jaśniejszym pokazuje się porzecz, czyli to cudzych krajow nieostrożnym zwiedzeniem, czyli Domo- wych Kacerskim tchnących duchem rozmowami, a Nąg Duchownych zaniedbaniem, podeydzanych, alboliteż zakazanych czytaniem do śmiesznego o wierze gadania zapalony, już spraw y obradkow Duchownych nicowaniem, już ustaw Kościelnych zaniedbaniem, a pewnie y z nich się naśmiewaniem, zwolna przyszłego piorunu, którymby cała wiara w łobie pograżył, niejakiś lyskanie wy- skrza. Nuż gdy w czasie do Dostojeństw y obrad oyczytych przyjętym będzie, w

ten

ten czas przedziwnie myśleć, mądrze mo- wić, roztropnie czynić, siebie rozumieć, kiedy pod pokryciem publicznego dobra, wszystkie myśli Duchowieństwa za party- zantkie, wszystkie mowy y nauki Kościel- ne, za próżne bałamuctwa, wszystkie u- czynki pobożne za Hypokryzyą y mniej pożyteczne sądzić przyzwyczaj, gdy mo- wie, tak jest te są niejakiś trzęsienia y kołatania ziemi, bliższą co raz ruinę Wiary w duszy człowieka poprzedzające. W zbliżającym się na ostatek do szędziwo- ści wieku, w którym niepodobna, aby o przyszłym żywocie, który po zeyściu ze świata, ma nastąpić, myśl przecie nie- przyzła, nie często się przytrafia zdania swojego odstąpić częściej jelszcze w nim się bardziey wkorzenie. Toż dopiero wię- kszé następuje strwożenie, bliższe już o- znajmujące, ukaranie Pańskie. Bo gu- rująca nad sumnieniem wątpliwość, ka- że wszelkiej ufnosci życia wiecznego za- niechać. Ztąd mizeria dusza o nieśmier- telności swojej, y co zatym idzie o wie- cznym życiu już wąpi. Zwątpiwszy całe światą zrzadzenie, albo fortunie po Po- gańsku, albo przypadkom, albo też ludz- kiej zręczności przypisuje ponawiając je- śli

śli nie ufsty, to myśli zezwoleniem owe sło-
wa Izaleńca w Psalmie wyrażone: *Nie-
ma Boga (p)* y staje się jako Apostoł mo-
wi: *Bez Boga na tym świecie. (q)* Aprze-
cie tak niezczęśliwy człowiek, z imie-
niem Prawowiernego Katolika życie koń-
czy, y na sąd przed tymże Bogiem, o
którym że jest, powątpiwał, stawiać mu-
si. Co rozumiesz, z jaką ufnością, że
uydzie surowości sądu Bożego on z tego
świata schodzi? wszak był Katolik? pra-
wda, ale nie wierny Katolik, wszak wiary
nieodmienił? prawda, ale jey w sercu nie-
miał. Wszak był mądry, zacny, uczciwy?
prawda, ale taz sama mądrość, zacność
uczciwość, aby się Katolikiem z wierzchu
tylko nie zmiłości pokazywał, sprawowała.
Otoż macie Prawowierni, znaki Wiary
ruiny, od których strzedz się, jeśli Duszę
wałżę kochacie, powinniście. Dla cze-
go z tą myślą z tego Kazania zchodźcie.
Co proszę, za różnica jest, iż Kacerze
dla swojej Wiary którą mieli, zginęli? y
mądry, zacny, uczciwy Katolik, że wia-
ry nie miał, zginął? Amen.

KA-

(p) Psalm. 13. (q) Ad Ephes. 2.

KAZANIE

Na Niedzielę II. Adwentu.

*Pauperes Evangelizantur. Matt. II.
Ubogim Ewangelią opowiadają.*



Przyście na ziemie Zbawce
świata, stało się na podobień-
stwo wschodzącego, a rze-
siście promienie rzucającego
słońca, na których przera-
żający pocisk, okropne, które przedtym
ziemię ogarnęły cienie, precz niknąć y
ustępować muszą. Y ten jest dowód nie-
omylnego słonecznego przybycia ciemno-
ści oświecać. Temu się jednak dziwo-
wać nie trzeba, albowiem słońce na to
od Boga stworzone, aby panowało nad
dnem, dzień przynosić musi. Większa y
dziwniejsza jest moc Panującego nad słoń-
cem y całym światem Chrystusa, na któ-
rego przyście y ci, którzy słońca nigdy
niewidzieli uyrzeli, którzy po ziemi cho-
dzić
B
dzić

dzie dla kalestwa niemogli, chodzili, którym wstyd było na światło przed trądem wychodzić, oczyszczeni, którym żaden głos do uszu przeysć niemógł, słyszeli. a co naydziwnieysza jest, którym śmierć zawisła życie odebrała zmartwychpowstali. Y te tak cudowne dzieła były dowodem od Samegoż Chrystusa do Uczniów Jana przyznany, że z nich dochodzić jest powinien, że on jest który miał przyjsć, a inszego czekać nie trzeba; tak jako światłość jest dowodem przybyłego słońca. Te dobrodzieystwa, tym były ludziom wdzięcznieysze im przeciwność ich była dolegliwsza. Słapi żądali tego, czego nie mieli, widzenia, chromi chodzenia, trędowaci oczyszczenia, głusi słyszenia, umarli zmartwychwstania, y odebrali czego żądali. Ale co to jest że ubogim dla niedostatku, bardziey jak dla Ewangeli i umartwionym, nie z nędzy podzwignienie, którego pewnie żądali, lecz Ewangeli i opowiadanie daje, że nietylko daje, owszem to za nieomylny znak dobroczynnego przyjsia swojego Chrystus przywodzi. Raczey, dobrośliwy Panie, jeśli chcesz moc y łaskę swoją nad ubogimi pokazać, żeby cię za Messyasza uznali, wydzwignij ich

ich z tego tak uprzykrzonego uboſtwa. a jakoś ślepych, w oka mgnieniu, widome mi, chromych wraz chodzącemi, tak tych ubogich zarazem uczyn dostatniemi. Takiego Messyasza żydzi dotąd wyglądają, o którym tę z swoich bałamuctw nadzieję powzieli, że ich nietylko z niewoli, w której po świetcie rozpięrcznieni zostają, wybawi, ale też z ostatniej, a tak uprzykrzoney nędzy, na niewypowiedziane dostatki; rośkoſzy y szczęśliwości wydobędzie. Tego się oni niedoczekają. Doczekali się zaś ubodzy, którym opowiedziana przez Chrystusa Ewangeli a, więkſze nierównie dostatki przyniosła, nad wszelkie ziemskie skarby. Co też y nam do dalszych myśli w tym Kazaniu będzie przedsięwzięciem, z tymi uwagami: w *Pierwszey Części*. Żadna się dusza nie z bogaca z Ewangeli i, która jej od tych słucha, którym nienieleżałoby jej opowiadać: w *Drugiej Części*. Żadna się dusza nie z bogaca z Ewangeli i, która jej od należytych Opowiadaczów nie tak słucha, jak należy. O tym ja mówić będę, na większą cześć y chwałę Boga, a na dobroć

Szacunek duszy wielki, któremu nic w sienie zrównać się nie może, jak jest wyłoki w sobie, tak w pilniejszej straży zostawać powinien. Oto tak wielka rzecz, a jak w małym złożeniu, bo wręku każdego za zdaniem Psalmisty mieści się; (a) strzedz, że jej pilno należy, aby tak łatwo opuszczona nie była, bo gdy ją raz opuścisz, nie prędko znowu uchwycisz. Upuszczona zaś bywa dwojako, albo kiedy grzechami obciążona, dla tego ciężaru, zręku upadać musi, y wniwecz się obrocić, albo w takiej niepilności utrzymujących zostaje, że nietylko się coraz nie z bogaca, owszem do tego przychodzi, iż ze wszystkich obnażona ozdob, ostać się nie może. Jakimby zaś nieszczęściem, o tak straszliwy przypadek uderzona być mogła. pytacie się? czyliście nie słyszeli wołającego do Boga Proroka: *Wyrwii Panię duszę moją od szabli, a z psiej ręki jedynaczkę moją*, (b) jedni tedy szabłą o duszę się dobijają. drudzy psią ręką szarpia. Co to jest! różne mi myśli przychodzą, toż tłumaczące. Atoli do dowiedzenia mojej rzeczy w pierwszej Części Kazania przedsięwziętej, sposobniejszy być

(a) Psalm. 118. (b) Psalm. 21.

śladzę, że są ci, którzy drogę zbawiennej wiary, to jest Ewangelią opowiadali ludziom, a przecie by onym opowiadać nie należało, Machomet zmyśloną od siebie dla nabycia imienia, y dostatku wiare zaczął przepowiadać szabłą, którą gdyby sposobem innych zboyców, na ciała tylko y fortuny ludzkie nastąpił, znosięysza rzecz byłaby, lecz że tyle dusz Chrześcijańskich z prawdziwej wiary odarł, to rzecz nieznosna. A przysłałoż mu? a należałoż mu opowiadać? nie przysłało, nie należało. Ten, który nową wiare opowiada, powinien między innymi znakami, cudami, to jest przechodzącymi przyrodzenie, sprawami, ztwierdzić swoje od Boga posłanie. Bo ponieważ wiare sam tylko Bóg ustanawiać może, ci których na to posyła, powinni są jaki znak pokazać, aby jeden, mocy Boskiej nadprzyrodzonej w sobie zostający. A jakż proszę cud Machometa? gdy na ten zarzut niemożł odpowiedzieć Arabom, których najpierwszych do swej wiary naprowadził, umyślił na ostatek następującym rzekomo cudem, naukę swoją im stwierdzić, (c) na

B 3

przy-

(c) Florimundus Remundus lib. 2. de Orig. hær. cap. 1.

przykrym góry wierzchołku, skrycie wiele naczynia mlekiem napelnionych głęboko zakopał, zwoławczy potym swoich słuchaczów, umyślnie przedłużył naukę, żeby głód w sobie uczuli, gdy zaś zrozumiał zuteśknienia ich, iż im głód dokuczał, padłszy na twarz wzywał Boga, aby naukę jego jakim świadectwem potwierdził. Po Modlitwie kazał kopać ziemię, aby tam daru Niebieskiego od Boga zesłanego dobyli. naczynia z mlekiem dobyte nad wszystkich spodziewanie dziwem napelnily głupich Arabów, y żeby za Machometą nauką poszli zniewolily. Takim to był cudotwórca Machomet! Ipytamy się teraz tych, którzy od swojey Kacerkiej sektry Ewangelikami się zowią: zkad oni wierzą, iż ich mistrze, Luter albo Kalwin, prawdziwą wiarę y Ewangelią opowiadali, która się nie już w jednym, lecz w tylu artykułach starodawney wierze przeciwi? Chyba dla tego, że Luter o sobie mówił do Niemców. *Otworzę oczy mizer-na ziemia Niemiecka. Ja, ja jestem który do ciebie Niebieskie światło przynoszę, Ewangelia moja radosniejsza jest, jak kiedyś za Apostolskich czasow była, mizerni Niemcy, niemem ja was uczył, niewiedzieliście co to jest*

prawda (d)? Czyli dla tego, że toż w drugiey Księdze przyznaje mówiąc: *Cokolwiek dotąd wierzył Kościół, wszystko to od szatana poszło, a co ja przepowiadam to od Ducha Ś.* (e) czyli dla tego, że się na listach zwykł podpisywać: *M. Luter Ewangelista Witemberski.* A w wielu drugich: *Prorok Niemiecki?* czyli dla tego, że o sobie w jedney Księdze wyraźnie mówi: *Iż ja jestem Ewangelistą od Boga posłanym dla zbawienia świata, ktokolwiek mi nie jest posłusznym, ten Chrystusem gardzi* (f) Czyli dla tego mówię, iż on to o sobie sam twierdzi, ale y Manes Manicheyzykow Ociec Chrystusowym się Apostołem nazywał, alić y Symon Czarnoksięznik Boga Należytszego mocą, alić y Montanus Heretyk Duchem Świętym, alić y Walentyńiani Gnostykami, to jest wszystko widzącemi się nazywali, a przecie dla tych sobie przywłaszczonych imion, żeby ich wszystkie wieki, y sami dzisieysi Kacerze Heretykami nie zwali. Raczezy się wam Kacerze, tego znaku o prawdziwym posłaniu od Boga Mistrzów waszych chwycić należało, jako y on sam postąpił z

(d) Lutherus Tom. 6. Art. 355. (e) Lutherus de fals. Ord. Eccl. (f) Idem lib. de Schola erigen-

Munzerem. Ten pierwszy po Lutrze zaczął naukę przepowiadać, równie przeciw Lutrowi jak y Kościołowi Rzymskiemu. Przyznawał sobie wszystkie te tytuły, owżem daleko większe, bo twierdził o sobie, że z Bogiem samym poufale y po przyjacielsku rozmawiał. Tego pierwsię Luter cierpiał, kiedy zaś postrzegł, że wielkie mnostwo Lutra opuściwszy za Muzerem chodzi, piora przeciwko niemu dobył czartem go wcielonym nazywając, naostatek radził Magistratowi, w którym mieście Munzer przepowiadał, aby się go spytali od kogo ma moc przepowiadania Ewangelii, jeśli powie że od Boga, to trzeba go przynaglić, aby to jakim cudem przez siebie stwierdził; czego mówi: jeśli nieuczyni, precz go z Miasta wypędzić, (g) aby ludzi nie zwodził. Tego się Luter po drugim domagał, czego y sam na potwierdzenie nauki swojej, tak nowey y przedziwney uczynić niemógł. Czy miał dar językow, czy przepowiedział kiedy rzeczy przyszłe? czy wkrzesił umarłych? czy czartow z opętanych wygnął? o miserni Ewangelicy (mowi Erasmus Roterdamo) którzy modlitwami swemi y konią chromego nie uzdrowiliście

(g) Luth. Tom. 2.

ście! (h) cuda wasze są ogień krwi rozlanie, zaboystwa y okrucieństwa. Wasz Bóg nie jest Bóg pokoju ale rozważnienia. A przecieźby należało jaki uczynić, nową Ewangelią przepowiadając. Bo bez cudu mowi S. Ireneusz żadnego posłanie od Kościoła przyjęte nie było, owżem aniby Chryśtułowi, ani Apostołom wiarę dano, gdyby nauki swojej cudami nie stwierdzili. O nazbyt wierzący Kacerze, Oycowie wasi, iż sami sobie poselstwo do opowiadania Ewangelii przywłaszczyli, sami sobie Ewangelistow imię wzeli, wy bez dalszego wto weyrzenia im wierzyćcie, owżew nie tylko wierzyćcie, owżem Prorokami, y Apostołami swojemi nazywacie. Oni niepowinni byli sobie tego urzędu przywłaszczuć, a wam nie należało słuchać ich: nie przystało im taką Ewangelią rozsiewać, y wam nie przystoi te próżne ziarna zbierać. Lecz że ich słuchacie, naukę ich próżną zbieracie, coż za dziw, że z tego opowiadania, dufza się wasza nie z bogaca, a ze wszystkich swych ozdób, tak wiary, bo fałszywa, tak cnot wewnętrznych y powierzchownych, bo one bez wiary cnotami zbawien-

B 5

wien-

(h) Erasmus Roterodamus in Diatr.

wiennemi być nie mogą, obnażona ośtać się niemoże? wołać wam raczy należy z Psalmistą do Boga: *Wyrwii Panie duszę moją, od psey ręki jedynaczke moją*, bo przy niej zostając rozszarpaną jak podły szmat będzie y zginie na wieki. Coż Prawowierni? (To druga część) że my cudów nieczynimy, to y nam naukę Ewangeliczną przepowiadającym wiary niedaje oie? nie twierdziłbym tak o was, cud by to był żebyście nam nie wierzyli. Zebyśmy wam inszą dawali naukę, jak którą Chrystus, Apostołowie, Oycowie Święci, y starodawny Kościół podawali, dziwni byłibyście żebyście nam bez cudów wierzyli. Kacerzom wolno było o Bogu rozumieć, pisać, mówić, co y jako który z nich chciał, nam niewolno: im wolno było jednemu wołać *oto tu jest Chrystus*. Drugiemu przeciwnie: *nie tam jest oto umnie*, u nas niewolno. Im wolno było twierdzić każdemu o sobie, że przy nim jest nieomylnie Duch S. tak jak przy całym powszechnym Kościele, u nas nie wolno. Im wolno było, temu ten, a tamtemu tamten artykuł rozbierać, temu na naukę, a tamtemu na obyczaje Duchownych następować, u nas nie wolno. Im wolno było wie-

wieżę Babilońską z większym nierownie zamieszaniem y z wzajemną niezgodą budować, nam nie wolno, im wolno było na głowę Kościoła nastąpiwszy, Synagogę szatańską zdawna od Świętego Pawła przepowiedzianą (i) wystawiać, nam nie wolno. O Przenajświętszym Sakramencie, (k) o wzywaniu Świętych o uszanowaniu Relikwii, Obrazów, y Krzyża, o wolney woli ludzkiej, o uczynkach dobrych, że bez nich sama wiara zbawienną nie jest, o tychże uczynkach, że z pomocą łaski Boskiej czynione, są godne zapłaty wieczney, o wstrzymaniu się od pewnych potraw y zachowaniu postów od Kościoła narzeczonych, o bezżeństwie Xieży, o szluchach Zakonnych, o Sakramencie pokuty y jego częściach, o czyściu y modlitwie zaumarle, o Pierwszeństwie Kościoła Świętego, y Papieżów Rzymskich, o liczbie Sakramentów, o powadze Kościoła, że on zbłądzić nie może w swoich postanowieniach, y podaniach, o tym mówię, wszystkim o czym terazniejszy Kacerze, przez dziwne swoje, a zobopolnie przeciwyne zdania, ustawiczną walkę wodzą,

mv

(i) Ad Phil. 1. (k) Præcipuæ controversiæ int. hæreticos.

my jednomyślnie przepowiadamy na krok od Pisma od Apostolskiego, a Oyców SS. podania nie odstępując, od czego aby jednego gdybyśmy odstąpili, nam byście wierzyć nie mieli, żebyśmy y cuda czynili. Bo Kościół z Oycami Świętymi omylić się nigdy niemoże, a cuda często-króć są omylne. Rzecz całę dziwną wam powiem, którą opisał Lindanus Ruremondeński Biskup: znał on prostych y żadney litery nieumiejących czytać albo pisać ludzi, którzy jednak gdy zostali nowokrzęćcami (była to sekta po Luterskiej pierwsza) nietylko Pismo święte należycie czytali, ale też one według swojej Religii przedziwnie tłumaczyli, iż zaś kiedy się znowu do Kościoła nawracali (o! niesłychana czarta przewrotności) tak jak pierwey nieumiejętni byli. Długi czas Biskup rozumiał, że to baśnie ludzkie powiadane tylko, poki od jednego Prawowiernego przestrzeżony, że Zona jego poszła do Zboru, do tegoż Zboru nie przyszedł, y sam oczywiście doświadczył. Tam znajduję ową Niewiaścę a ona Biblię czyta y już się do Chrztu Heretyckiego gotuje. Odprowadził ją tedy ztamtąd, y podawszy Księgę czytać kazał, lecz ona że

że żadney litery niezna przyznała się. Toż samo świadczy Petrus Tyreus (1) o dwóch Kacerzach nowokrzęćskich, jednym prostym wieśniaku, a drugim szwecu w Kolnie, których żadney niemających nauki, czytać przedtym y litery nieznających widział Biblię czytających doskonale. O strachu godna szatańska subtelności, która takim podeysciem nierozładnych ludzi do błędów przyprowadza. Owoż cuda tak omylające, którym rozładny człowiek wierzyć niemoże, a bardziey na naukę, jeśli się zgadza z prawdą y podaniem powszechnego Kościoła, uważać powinien. Co jeśli w nas Prawowierni, upatrujecie, y że prawdziwą Ewangelią opowiadamy przyznajecie, czemuż proszę, nie wszyscy na duszy swojej bogatemi jesteście? Aleć my wiemy, czemu. Bo jedni z was, co Bóg y Kościół postanowił, nierozładnym dowcipem jeszcze na szalę rozumu waszego bierzecie, y zanurzwszy się, albo w zbyteczney polityce, albo w światowych wygodach y rokoszach, jak owemi cierniemi słowo Boże w duszy tłumicie, żeby wzrostu swego nie miało ku pożytkowi zbawienia, bo prawdy Ewangelicznej od wszy-

skich

(1) Petrus Tireus lib. 1. de Dæmoniacis.

stkich' występku wstrzymania się rozkazującey nie mile słuchacie y gwałta sobie przy łacie Boskiej do Królestwa wiecznego nie czynicie. Życie sobie długie obiecujecie, poprawę odkładacie, do Sakramentów SS. nie uczęszczacie, albo je niedbale y ze zwyczaju przyjmujecie. Bo w postach sami sobie dyspensujecie, nabożeństwa, jałmużn, y ciała umartwienia nie chwytacie się. Bo środków do zbawienia w Ewangeliu opisanych, a od nas przepowiedzianych zaniedbujecie. Bo o Kazania niedbacie, albo na nich zuprzykrzeniem; y na Kaznodziejów prawdę mówiących przegrażaniem się przytomni jesteście: Idziecież już nie przykręć się wam. Tę tylko myśl cząsem przypominacie: co za przyczyna jest, że Kacerze między nami żyjący Ewangelią swoją od nie należytich nauczycielów podaną, a tak od dawnego Kościoła różniącą się mając, wiecznego potępienia są pewni? y co to jest: że ja nauki Ewangeliczney prawdziwey y z Kościołem powszechnym zgadzającey się słuchając, przecieź ubóstwo, y oschłość na duszy cierpię, y pewny nie jestem zbawienia? Amen.

KA-

KAZANIE.

Na Niedzielę trzecią Adwentu.

*Miserant Judaei ab Hierosolimis Sacerdotes
& Levitas ad illum ut eum interrogarent:*

Tu quis es. Joann. I.

Posłali Żydzi z Jerozolimy Kapłani y Lewity do niego, aby się spytali go: ktoś ty jest?



Chwalić należy porządek Kościoła Jerozolimskiego, chociaż się już znacznie na ten czas psującego; powstał między niemi człowiek sposobem żywota od nich różniący się, nie z ludźmi, ale z małości lat z zwierzętami w lesie przebywający, nie przepisanym od Mojżesza krojem, ale wymyślną jakąś, z włofów Wielbłądzych szatą okryty, pasem rzemien-

miennym przepaśnany, potrawami niezwy-
czajnymi, lecz miodem leśnym, ziołka-
mi, w niejakiemi szaranczami karmiacy się,
a do tego w młodym jezrzeze bo w trzy-
dziestu lat wieku, dziwne nauki przepo-
wiadajacy, y sposob życia, nie z owym
wiekiem zgadzajacy się opisywacy. A co
największa jest, Chrześc niejakis, nigdy
dotąd melichyaliy, wprowadzajacy. Ja-
ki mowie, człowiek gdy powitał, wzru-
szył się cały kraj, Pospolstwo z mian, y
domow zbiegało się, aby takiego Meza
użyć przynajmniej mogło, a wielu z
nich nauka, y przykładem zachęconych,
nie tylko Chrześc przywiozowało, ale też U-
czniami jego zostawali. Słyszac o tym
Duchowieństwie Jerozolimskie, prawie-
dliwe o tym między sobą szemranie mia-
ło, y z jedney strony uważając, o sławie
tak dziwnego człowieka, z drugiey do-
chodząc, że już czas przemiął przyjsia
Melchizaza od wszystkich oczekiwanego
Narodow, obśledzacy, między sobą mo-
wili: A nuż to, nie jest ten Chrystus, kto-
rego codziennie wyglądamy? a nuż to
nie jest ten Melchizaz, pożądan? spełniły
się już o przybyciu jego Proroctwa, skoń-
czyły się, sześćdziesiąt y dwa tygodnie,
od

od Daniela (a) przepowiedziane, Ber-
ło Krolestwa naszego już zrak Zydow-
skich przez Heroda Idumeyczka cudzo-
ziemca wytracone, y teraz z synow ie-
go panna, nie z pokolenia Judzkiego,
aż y przez to dorozumiewać się może-
my, o wykonanym już Proroctwie Jaku-
ba, (b) do nas to należy, pilne o tym py-
tanie uczynić, ten dziwny człowiek na
puszczy, światobliwością y nauką ludzi
przewyższa, odgłos powizechny o tym
nam wątpliwosc podaje, czy nie on to
jest? do niego tedy posłemy, nie świec-
kich, y pospolitych ludzi, ale Duchow-
nych, Kapłanow y Lewitow, żeby pilną
o tym wiadomość wzięli, y nam odnie-
śli. Chwale zaiste taki porządek należy,
że wręczach Wiary tykających się, nie
świecki sad, nie Rycerstwo, nie pospol-
stwo, lecz Duchowieństwo Inkwizycya
uczyniło, y roztrząsało. Chwalebny,
mowie, poltepek, bo roztrząsanie tego,
samym Duchownym Bog przez Moyżesza
zlecił. (c) Co Zydzi uczynili z Janem,
to nam należy czynić ze wszystkimi ta-
kimi ludzmi, którzy, czyli nauką, czy-
li

(a) Dan. 9. (b) Gen. 4. (c) Lev. 10.

liżycia sposobem zdają się niejakość [no-
wość do Religii wnosć, a tym bardziejyna-
leży, im oni spodziewając się y [o]cze-
kując Nauceyciela, który lepszy im
sposob zbawienia miał podać, Kapłanom
toż y Duchownym do weyrzenia zlećli,
im bardziejynam mającym już dostate-
czną przza Chrystusa y Kościoła, tego na-
ukę y już się lepszey spodziewać niepo-
winnym, toż znówotnemi y podęszanemi
Mistrzami czynić przystoi, ztąd do dale-
szego Kazania to sobie na uwagę wezmie-
my *pięć pierwszy Części* Początek upad-
ku w Katolickim Państwie jest, kiedy się
świato wi w interesy jej wdają *W dru-
giej Części* W każdym Katoliku, znak
już jest upadłej Wiary, gdy ją tylko dla
interesu chowa. O tym ja mówię, boję na
większą cześć y chwałę Boga, i to się yd-

Dwie Części, z których się cała istność
człowieka składa, o doskonałym są wy-
miarem Królestwa każdego z nich po-
dobnie wielkich części złożonego. Bo
jako y duszy y ciała, albo rozumu y woli,
jeden człowiek, tak z duchownego y świe-
ckiego stanu wszelaka Rzeczpospolita wy-
nika. Liczcie od pierwszych świata zgro-

ma-

mażającego się początkowo, czytacie
bądź stare, bądź późniejszy Dzieje, nie
znaydziecie Królestwa żadnego bez Ka-
płanów, czyli to w Poganstwie, czyli
to w Prawowiernych obrządkach będące-
go. To niiteraz trzeba uważać, że jako
ciało, gdy się od duszy porzuca ożywiać,
już nie jest ciałem, lecz martwym trupem,
iako woła, kiedy się nie rządzi rozumem,
nie woła jest, lecz bydlęcą nieiaką zmy-
ślnością, tak Królestwo wszelakie, kie-
dy w interesach Wiary świecki stan y
Duchowieństwo rządzi, już nie jest nale-
żytym Królestwem, lecz (nie wiem jak
go nazywać) bezbożnym zgromadzeniem.
Alboż Ewangelia, od samego Chrystusa
przepowiadana, nie zarządził całe Żydow-
skie Królestwo skutecznie oświecić, gdy-
by na to Duchowieństwo na ten czas Ży-
dowskie z chęcią przyzwoliło? czyliżby
Apostołskie prace y wszystkich w pierwia-
stkach Kościoła Oyców satygi, i szczęśli-
wie w Poganach, wiary w Chrystusa nie-
wkorzeniły, gdyby Bóg w chwaleśkich Bo-
żów powaga, na to się nakłoniła? w pro-
śnym y od natury licząc w ości dalekim,
Państwie Turckim, gdy się publiczne ob-
chodzą obrady, jest zawsze przytomnym

c 2

je-

nowienia żadnego Panom świeckim prawa nie dano, a Panowie potym znienią, y nauką ich czynią co chcą, y stawiają Wiare, jak się podoba, a takowi z błędami swojemi kwitną, gdy zaś im niezbożnych Panów nie stanie, jako kwiat polny usychają, y jako siano pokoszone polegają, nie jako Katolicka prawda, y nągorzse, a przeciwne sobie Pany, y Tyrany wytrwa, y z pobożnych się rozszerza y kwitnie, zimą y lato jednakże mająca, inna wojować piorem, inna mieczem, nie zhywało nigdy Kościołowi Chrystusowemu na prawey nauce, która y błędliwe Odszczepieńców prawidła, zawładzała, y hańbiła, zawsze tu triumfował Kościół Chrystusowy, ale mocy swey y władzy, dla potęgi Panów Ziemskich, trudno mu było użyć, nad złośliwym Kacerstwem, mur to był mocny dla nich, za którym stojąc, żadnego dla siebie nieubawiali się niebezpieczeństwa, co rozumiecie, czy uczyniłaby Aryańska Herezja tak wielkie zamieszanie w Kościele Chrystusowym, gdyby nie Konstantyusz, czy rozrągałaby tak tenże Kościół Syzma, gdyby nie Michał Cesarz, Focyusza obrońca, pierwiey, potym Cerulariu-

fza Paleolog y inni, czy naostatek późniejszych Wieków, z taką odwagą y śmiałością, rzuciłby się Luter nową zmyślać Religiją, y nowy jakiś budować Kościół, gdyby nie protekcyą Fryderyka Xiążęcia Saskiego, zaprawde nie takby szkodliwe Kościołowi były siły ich, y nie takaby przyniosły mu kłeskę, a owo ślepi prowadzili ślepych, y obay w dół w padli, razem zginęli, w wynalaskach swoich, *puteit*, pilze Atanazy S. (a) o Konstantynuszu, *wyroki swoje po wszystkich krajach, y Rysurze z Dworzany siejmi wysłał, aby Biskupi na potępienie Atanazyusza podpisał, albo na wygnanie poszli, a ludzkie żeby do społeczności Aryańskiej przymuszani byli, a Starostowie y Sędziowie, aby im przykład dali. Wodzano Biskupy przed Sędzie świeckie, lud wzdychał, y płakał, Aryani nad Sędziami stali, patrząc, jeśli rozkarowi Cesarstwu zadość czynią? cieższą ukieli za Pogaństwa uwadność powstala na, wierne Boże, Patrzenie jak okropna odmiana, gdy się wdał w interes Wiary Konstantyusz, jak straszliwe następdy skutki, dochodźcie co pisał do niego Hilary Święty*

(a) S. Atchan. ad Vitam Solit. agentes.

ty: (a) Stuchany zeilka drapieżny i u spraw-
 tających potęgę Biskupów, których żądani
 potęgą nie chcą, by na Kościele ich potęgę
 jaski niedzieli błachy, z napisami potęgą
 nie ich potęgą, i owo Alexandrya takie
 mi goynami skofatani, odmienile Starosty
 popowalek lud, i koźmierze strużiło, żeby
 tylko Chrystus, wód Athanazego wyflawio-
 ny nie był, obrocile miecz (b) zbroję i sio-
 je przecho Wierze, pusił się woyksa i na
 Owe Chrystusowi Neronem, i sio-
 Czas morenda, i bo już czas mi-
 nia Chrystusa, i sio-
 możęziat, i sio-
 uciekli, i sio-
 dnieja, i sio-
 czeństwa, i sio-
 żyjącego, i sio-
 czał, i sio-
 teres, i sio-
 kłopotu, i sio-
 gu, i sio-
 wał, i sio-
 śnie, i sio-
 żałując, i sio-
 i sio-

(a) S. Hilarius ad Constant. (b) S. Athan. de
 Sinodis. (c) Nazianz. de Land. Athan. (d)

rzem, Juliana uczynił, i z się w Dniebow-
 ney Kościele sprawy, y sio-
 widzie, i sio-
 mnicy, i sio-
 konobie, i sio-
 Cesarz Konstantym Wielkim, i sio-
 lujących, i sio-
 żacy, i sio-
 mi, i sio-
 tacy, i sio-
 sprawach, i sio-
 go, i sio-
 o, i sio-
 Michał, i sio-
 postapi, i sio-
 prafzających, i sio-
 szłoby, i sio-
 upadek, i sio-
 ści, i sio-
 tegoż, i sio-
 Niceńskim, i sio-
 skaniami, i sio-
 rzowi, i sio-
 skargi, i sio-

(a) S. Hilarius ad Constant. (b) S. Athan. de Sinodis. (c) Nazianz. de Land. Athan. (d) Opatas Lib. Contra Parmen.

rzekł do Biskupów: *Bog was postanowił Kapłanami, y dał wam moc nas sądzić, y przeto słusznie wy nas sądzicie, was zaś ludzie sądzić nie mogą, a z tym czekajcie, aż was Bog rozsądzi, bo czyliżby to przystało, aby człowiek sądził Bogów, y to rzekłszy, wszystkie ich skargi na piśmie podane spalić kazał, nie wdzieraliby się w te rzady, które im nienależały, nie wdali by się w interes Wiary, w którym Sędzia być nie może duch światowy, bo on o tych rzeczach nie inaczej sądzić może, tylko jak ślepy o kolorach, lecz o to nieśkety zaś ślepieni, siedzących raczej na Stolicy, niż razliwej obłudy, mistrzów, nie mistrzyni Prawdy Kościoła, słuchać woleli, a tak siebie y drugich zgubili, w daleko się to wzięło, na Lutrze już oni byli od Papieża wyklęty, już od Cesarza Karola V. z Państwa na wygnanie osadzony, już zdawał się pożar on wybuchniony, nieco gaśnie, y łatwo byłby przylumiony, lecz nie potrzebne wdanie się w interes Wiary. Xiążęcia Fryderyka, y protekcya jego nad Lutrem, wzięła to, że Państwo jego pierwsi, a potem inne Królestwa, albo powstanie, albo ipso, części, do ruiny w Wierze przysły, y strasliwym*

Ka-

Kacerstwa ogniem zapaliły się. Y z tego N. O. dochodźcie, że każde Katolickie Królestwo początek upadku w Wierze odbiera w ten czas, gdy się światowi w interes Wiary wdają, a zwierżności Duchowney na swej przylumienie mocy błędą wykonywać niedopuszczają. Coż mówić, gdy każdy siebie (co jest drugą Częścią Kazania) Sędzią w Wierze czyni, y onę albo precz odrzuca, albo tylko dla interesu chowa. Co jest nie już niebezpieczeństwem utraty, ale pewnej zguby znakiem każdego, jako albowiem N. O. nazwicie takiego człowieka, który tak w doczesnym interesie y szczęściu, jak i w wiecznym, jest zatopiony, że o to tylko dba, jakąkolwiek by mu wiarę podał, gotów przyjąć, byle spokojnie żyć wolno mu było, y wiek w rozkołzach prowadzić, który uczyłwie tylko życie prowadzić kaze, jak na pocztowego człowieka przystoi, sprawować się o polty zaś y Nabożeństwa niedbać, jakoby cnotliwym miał być, który tego co Wiara kaze, nie pełni. Który przy publicznym obradach, iżeł Wiary nieznosić, dbać jednak o nią nie jest gotów, byle w spokojności ożyczy, nie zachować, y w dobrym porządku, jakoby nie pierw-

szy

czy był porządek Wiara prawdziwie zbawien-
 nienna, y pokoy miał być trwały, który
 od Boga się nie poczyna. Który inter-
 res Wiary za bogate być sędzi, a za naj-
 pierwszą maxymę rząd polityczny być ro-
 zumie, jakoby to w wieczności miało
 tylko rozstrząsać, czy był dobry polityk?
 nie czy był dobry Katolik? ale naw-
 cie, nie jesteśmy my tacy. Y ja te-
 go niemówię. Niech każka Boga naja-
 wyższego was od takich myśli uchowa,
 z tym wszystkim pomyślcie tak, żeby w
 tym Królestwie prawo, strzeż Boże obwo-
 lano, albo wszystkim z Państwa wychodzić,
 Rodziców, Przyjaciół odstępować, honoru
 y godności utracić, albo za wiarę Ka-
 tolicką y Kacertwą jaką przyjąć, czyliby
 ście się odstapili, jako w Anglii, Szwecyi,
 Danii, czylibyście mówię Kościoła nie
 odstapili, y te krótkie a znikome światowo-
 ści nad Boga y wiarę nie przeniesli? nie o
 wszystkich takim niełatku sądziłbym, ato-
 li o tych, którzy wiarę dla interessu tylko
 chowają, rzeczy niemogę. Czemu pyta-
 cie się, bo wiarę u nich między wszystkie-
 mi interessami, jest interessenem nayspo-
 dnieszym, nayspośledniejszego względu
 y szacunku, wyznawają tylko dla zwy-

zwy-

czaju, dla interessu, że się w niej urodzi-
 li, że ją od Przechow wzięli, że współ-
 cześnie prawowiernych zostają, niechcą
 jej nadwierać, jaką odmianą, wyznają
 usty, Kościół za Matkę, lecz rzeczą samą
 odrodzeni są jej działkami, gotowi jej
 odstąpić, y porzucić, gdyby dla niej jakie
 przygody przyścis miały, przez szpary pa-
 trzą na uciski jej od nieprzyjaciół, obronę
 jej na Duchowieństwo zwalają, a niekto-
 rych gorliwość za popedliwą passją poczy-
 tają, Kacertwa wzmagające się za niesko-
 dliwą być rozumieją, pozwolenie im wol-
 ności obrządków za podobneż, mniemają,
 lubo przekonywanych doświadczenie, że
 od jedney iszterki straszne wybuchają po-
 żary, y tonię w przepaści morskiej okręty,
 jeżeli czynna straż niegdyś wkradającej
 się przez skryte szpary wody precz wylewa-
 ła, y oney na potym nie zabroni przyłepu.
 podobni są oni, do Faryzeuszów przy Me-
 ce Zbawiciela, którzy dla cudow jego go-
 dnym Go być sędzili śmierci, obawiając
 się od Rzymian kleski, jakiej dla siebie,
 ten człowiek mówił (a) wiele cudow czy-
 ni, jeżeli go wolno puścimy, uwierzą
 wszyscy, przyjdą Rzymianie, y zruynują
 -vwx sło odlyt giswsaszyw na-
 -vwx (a) Joan. 21.

z zgromadzonemi stany? ten chciwy Królewskiego honoru człowiek, nie inaczej tylko dla interessu chciał wiarę chować, jeśli by interes Tronu kazał być Katolikiem oświadczył się przyjąć tę wiarę, jeśli by innej jakiej trzeba było być sekty, na każdą z nich gotów, byleby swoy utrzymał interes. Otoż dla interessu wiara, a coż po takiej wierze, gdy nie dla niej interes, ale ona dla niego. Powiedzcie wy światowi politycy, co po przyjaźni, kiedy tylko dla interessu, jak się wam zda taki człowiek, który poty was szacuje y poważa, poki mu łaska y pomoc wasza dla interessu jego jest potrzebna, a potym ani pomyśli o was, to złudzi, ale tam z Bogiem, ostrożnież z nim mądry jest nie da się oszukać, wszechmocny jest, może za obłudę skarać, sprawiedliwy jest, będzie nieomylnie, jeśli się niepostrzeżecie karać, wspomnicie czy taka była u Męczenników wiara, czy dla interessu ją tylko wyznawali, czy nie raczej życie y śmierć ich stały się interessem dla wiary, a interessem krwią ich wylaną kosztującym. Wspomnicie, co mowi Chrystus: (d) kto nie jest ze mną prze-

(d) Math. 12.

przeciwko mnie jest, a kto nie zbiera ze mną, rozprzecz, nie bądźcie jako trzciny (e) od wiatru chwiejące się, aby się sam serca wasze nakłaniać miały, gdzie je interes doczesny nakłaniać będzie, y duch obłudny świata, nie duch wiary prawey. Było wszakże wielu za życia Chrystusa, y z moźnych świata tego Panów którzy uwierzyli w niego, jako mamy w Ewangelii (f) ale coż kiedy się go wyszdzili wyznawać dla Paryżenszów, y dodaje zaraz przy czynie, iż umiłowali bardziej chwałę ludzką, jak chwałę Boską. Patrzenie interes własny był im przeszkodą, miłość własna była zawadą do uistnego wyznania Chrystusa, y przyjęcia wiary jego prawey dla interessu; Prawdziwie wierzyć niechcieli, y wiary tej ze wnętrnie wyznawać, y nic im niepomogło znać Chrystusa. Zaprawdę toż samo jest wiarę tylko dla interessu chować, co oney dla interessu niechcieć przyjąć, bo jednego nieużyte podanego do zbawienia od Boga środka, drugiego niegodziwe y obłudne użycie potępi. Otoż cała korzyść z wiary tylko dla interessu inianey, Amen.

(e) Ibidem. (f) Joan. 12.

KAZANIE

Na Niedzielę Czwartą Adwentu.



*Factum est Verbum Domini ad Joannem
Zachariæ Filium in deserto. Lucæ 3.*

Stało się Słowo Pańskie do Jana Syna Zacharyaszowego na puszczu.



Ścisła między Bogiem, a człowiekiem przyjaźń, jeśli gdzie się nie wzruszenie wkorzeni, już tam wszystkie zamyśli, do tego tylko nateżone zostają, jakby jey nie tylko nierozierać, owszem pilnym usiłowaniem dowody wzajemne dawać, dając jak najwięcej do podobnej przyjaźni zniewalać. Bóg najprzód, jako pierwszy człowieka zwykł kochać, niż on jęgo (a) jeżeli mu człowiek wzajemnością odpowiada, czego nieczyni, dla dobra przyjaciela swego! bo iż nie wspomnę o chwale wielkiej owej, którą mu w Kró-

(a) Joan. 4.

leństwie swoim gotuje, jeszcze w tym życiu wynajduje sposoby; żeby go przez sławę między ludźmi objaśnić, y świątobliwość jego pokazać. Człowiek też tak kochany, y kochający Boga, wszystkie na to poświęca starania, ażeby Boga tak dobrego imię y chwałę, jako najdalej rozszerzył, rozszerzając do podobnej przyjaźni y miłości innych, też zapalił. Co się tak widocznie w Janie Zacharyaszowym wydało, że nigdzie widoczniej. Ten z żywota Macierzyńskiego zabrawszy ścisłą z Bogiem przyjaźń, cały wiek swojego przeciąg, na jedyną Bogu usługę poświęcił w pułstyni, inną się niebawiac robotą, jak samym Boga kochaniem. Utaiony w głębokim lesie sam tylko z Bogiem przedstawiał, na to się uślawną wyiskrzając pilnością, y Świętą niejakąś wspaniałością wzbijając, aby Boga nad wszystkie stworzone serca doskonałej kochał. Ktoż nam owe twoje z Bogiem roskoszy wypowie, o Święty Mężu! kto Seraficzne wzdychania, słodkie rozmowy, y myśli w przepaścistej piękności Boskiej zatopione opisz! Ach czemuż tak miłego Boga, tak Przyjaciela dobrego światu nie wyjawiasz. Czego się, do zapalenia podobną miłością,

wszystkich ludzi wynieść z puszcy ociągał? Ile że czas przychodzi, którego sam Bóg w ludzkiej postaci ma się na świat pokazać, nowe miłości swojej prawa ułożyć, y dzieło odkupienia wypełnić. Twoja jest, przyście Jego poprzedzić y drogę utorować. Tyś jest owym Aniołem, który miał być posłany przed obliczem przychodzącego na świat Majestatu Pana. Tyś jest owym Eliafzem, przepowiadaniem przybycia łaskawego ścieszkę gotującym; Ty końcem Proroków pożądanego Mesyasza, świata opowiadających: Ty masz ręką ukazać Baranka grzechy całego świata gładzącego. Zamyśły twoje teraz czas jest wynurzyć, y Boga z którym tak wielką masz przyjaźń, sławę, chwałę y dobroć ludziom oznaymić, aby się do jego miłości zachęcili. Wiedział o tym Chrześcianie Naymilsz Jan, znał się do powinności, bądź przyjacielskiej, bądź urzędu swojego, owszem wszystkie żądania swoje do tego kresu zmierzał. Atoli sprawiedliwi Mężowie, własnym się zdaniem by w naydoskonalszey rzeczy nierządzą, zamyśły swoje Bogu zwykli polecać, rozkazow jego, bądź przez natchnienie wewnętrzne, bądź przez widoczne natchnie-

nia

nia czekając. Y to jest co dzisieysza Ewangelia mowi. *Stało się Słowo do Jana*, że wtenczas dopiero wyszedł z pustyni na krainę Jordanu opowiadać nową naukę, y nowy Chrześć, kiedy usłyszał słowo Pańskie to mu rozkazujące, czyli te było natchnienie wewnętrzne, czyli widoczne objawienie. Zkąd u nas dogmatycznego y moralnego dykursu razem będzie uwaga. *W Pierwszey Części*. Prawdziwa do nas Wiara przyszła przez objawienie Janowi słowa Pańskiego, nie prawdziwa zaś przez objawienie Kacerzom słowa nie Pańskiego, w *Drugiey Części*. Wszystkie nam dobra przychodzą, gdy co czynimy z natchnienia słowa Pańskiego, naywiększe zaś złe, y błędy, gdy co czynimy z natchnienia słowa nie Pańskiego. O tym ja mówić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Jest rozumu Ludzkiego taka moc y dzielność, że cokolwiek w sprawowaniu tych rzeczy, które powierzchownie człowiek zamyśla, czyli złe, czyli dobrze, bądź prawdziwie, bądź błędliwie nadarzą się, na rzady rozumu spadać musi. A jako dobrych skutek, na chwalebne jego zrządzenia, tak złych na błędliwe kierowa-

D 3

wa-

wania zwać się zwykły. Ztąd rozumnie sobie postępujący człowiek nic nie czyni, coby od prawidła rozumu ustępować mogło, bo gdy czyni inaczej, już nie rozumnie postępuje. Jako zaś sprawy człowieka na dwa się dzielą porządku, przyrodzone, y nadprzyrodzone, tak przyrodzonego rozumu w przyrodzonych, nadprzyrodzonego w nadprzyrodzonych, rady zasięgać powinien. Rozum przyrodzony światłem jest od Boga, jako Autor y sprawce natury nadany, Rozum nadprzyrodzony wzbija się nad światło natury, a wyższego nierównie potrzeba mu objaśnienia. W sprawach tedy potocznych, y politycznych, dość jest mieć porządek, albo z własnego, albo z cudzego rozkładu, albo wielu lat doświadczenia, które w podobnych okolicznościach przytrafiać się zwykły; dość jest wszystkie dzieła, na wymiar dawniejszych układać, z mądrym przyszłego skutku uiszczeniem y przenikaniem. W dziełach zaś zbawiennych, y wiary sięgających, już nie porządek rozumu, nie roztropność polityczna, nie biegłość y przenikanie przyszłości, lecz objawienie widoczne, lecz natchnienia prawdziwe słowa Pańskiego, mieć mieysce

sce powinny; ile kiedy nowość jaka y odmiana onych, komu do serca, albo myśli przychodzi. Aż do przyścia Chrystusowego, na doskonałsze coraz Kościoł Boży odmieniał się wiary sposoby. Po prawie natury wniesionym przez Adama, Sakrament obrzezania wniesiony przez Abrahama. Prawo potem pisane przez Mojżesza, prawo łaski początek wzięło przez Jana, wydoskonalenie y szacunek przez Chrystusa. Wszystkie te były coraz doskonałsze wiary sposoby, y wszystkie też nie przyrodzonym rozumem, lecz wyższą światłością ustanowione. Abraham wniósł Obrzezanie przez rozkaz oczewiście Boski (a), Mojżesz prawo y wszystkie wiary by najmniejsze obrządki podał, palcem Boskim pisane, (b) Jan naostatek przepowiadać przyście Chrystusowe, na świat z pustyni wyszedł nie pierwey, aż się stało słowo Pańskie nad nim, jako w dzisiejszey Ewangeliu mamy. Y Sam Chrystus tak dziwny, y niesłychany sposób wiary mający przepowiadać, to tylko nauczał, co słyzał od Ojca swego, Przedwiecznego (c). Zkąd dochodzić potrzeba, że

P 4

praw-

(a) Gen. 17. (b) Exod. 31. (c) Joan. 15.

prawdziwa wiara przyszła, objawieniem nadprzyrodzonym słowa Pańskiego, nie przyrodzonym dowcipem, albo nauką rozumu ludzkiego. Coż tedy mówić o tych Kacerstwach, które nam inſze, jak dawny Kościół trzymał, naznaczały wiary sposoby? Alboż mogły ich pierwsze głowy przyznać to sobie, co mówi Ewangelia dzisiejsza o Janie, że się stało słowo Pańskie nad nim? raczey zdami się to o nich twierdzić należy co o fałszywych Prorokach Bóg powiedział, że mówili: Bóg mówi, Bóg mówi, którym ja przecie nic nie mówił (d). Aleć myślę się w swym zdaniu, mieli y oni niejakiś słowa y objawienia nadprzyrodzone. Machomet dziwne swoje bałamućwa powiadał, że wziął przez objawienie Gabryela Archanioła (e). Powiadał, że gdy miał Prawo od Boga odebrać, zaprowadzony był od tegoż Gabryela do Nieba, w pierwszych sześciu Niebach, sześciu Patryarchow z niezliczoną mocą Aniołów widział, to jest, Adama, Noego, Abrahama, Jozefa, Moyżelza, y Jana Chrzciciela, którzy wszyscy jemu, jako większemu Prorokowi pokłon dawali. W siódmym Niebie ostatnim już y naybliższym

(d) Ezech. 13. (e) Reginald. lib. 3. cap. 2.

szym Tronu Boskiego, obaczywszy Machomet Chrystusa, z wielką pokorą jemu siebie zalecał, jakoby Chrystus tak był większym od Machometa, jak Machomet od inſzych Patryarchow. Oto dziwne objawienie! między nami zostających Kacerstw głowa pierwsza, y Patryarcha Luter, żeby w początkach swoich uszedł ukarania y wywołania w Niemczech, przez Karola piątego Cesarza na siebie ferowanego za radą Fryderyka Xiążęcia Saskiego schronił się do fortecy Alštatt, spokojniejszey pory wyglądając zamknął się czas niejaki (f). Tę swoją osobność nazywał *Patmos*, wzięwszy podobieństwo od wyspy na której S. Jan Ewangelista od Domicyana Cesarza wygnanym został, y swoje *Apocalipſm*, czyli objawienia napisał. Otoż y on tam wiele Xiąg po składał nową w nich Ewangelią, y sposób wiary świata Chrześcijańskiemu podając. Zeby zaś tak wielkie dzieło bez objawienia nie było, powiadają, że mu się tam często w postaci Zakonnika bies pokazywał. Lecz wiadomości lepszej z następującego jego dyskursu z biefem, jako on

D 5 sam

(f) Florimundus Rem. de orig. her. lib. 1. cap. 15.

śam wypisuje (g), zasiągniemy, mówi on, że mu się raz Anioł pokazał (o którym niewiedział czyli biały, czyli czarny był) tak rzecze: słuchaj Marcinie Lutrze Doktorze nauczycielszy. Wiesz ty, że już lat piętnaście przeszło, w którychś ty co dzień prawie Mszą prywatną odprawiał. Co powiesz, jeżeli te Msze nie były plugawym bałwochwalstwem? czyli ty nierzeczysz, że tam nie było Ciała y Krwi Jezusa Chrystusa, ale żeś y ty sam niczemu prócz Chleba y Wina nie kłaniał się, y drugim do tegoż ulżanowania podawał? nato (mowi Luter) tak odpowiedział, Kapłanem jestem poświęconym od Biskupa, y namaszczoneym, a tak comkolwiek czynił, z rozkazu starszych czynił. Y czemubym ja nie konsekrował, kiedym Jezusa Chrystusa słowa wymawiał, y Mszą z dobrą intencją odprawowałem. To wszystko (na to bies) prawdziwie mówisz. Alić y Turcy, y Pogańscy, z rozkazow starszych swoich czynią wszystko, y ofiary też swoje należą y z dobrą intencją sprawują. Tak y Kapłani Hieroboama z żarliwością y nabożeństwem wszystko czynili, na przeciw Kapłanom Hierozolimskim. A co ty powiesz

(g) Lutherus lib. de Missa privata.

wiesz, jeśli poświęcenie twoje, y konsekracya fałszywa jest, jako Samarytańscy, y Tureccy Kapłani fałszywi są, y ich nauka fałszywa y bezbożna? Tu na mnie poty biją y serce drży (mowi o sobie Luter) ile razy na taką dysputę, na której bies przeciwko mnie powstaje, dowody swoje układa, y mocnym a strasliwym głosem odpowiadać każe. Y niżej mowi: (Ażebym prawdę powiedział, na te dysputy on mnie zwyciężył. Tenże Luter o sobie w drugim mieyscu świadczy (h), że zawsze ma w towarzystwie nauk swoich bies, y że go nie tylko dobrze, ale doskonale zna, ponieważ więcej niż korzec soli z nim zjadł. Ani czytać, ani pisać mogę (pisze on w pewnym liście do Xiążęcia Saskiego) tak mi bies głowę miesza; o toż objawienia nowego Ewangelisty, do podobnych się przyznaje Ekolompadiusz, Zwingliusz, Karolstadiusz, y inni po Lutrę Herezyarchowie. Byli jeszcze między nimi którzy się nazywali zachwyconemi Rapti. Po zmyślonym zachwyceniu dziwne rzeczy powiadali o Raju y piekle, y cokolwiek im zachwyconym Bóg rozkazał, to bez odwłoki pełnili, jako

(h) Lutherus Epist. ad Ducem Saxon.

ko jeden w Roku tysięcznym pięćsetnym trzydziestym, szóstym powróciwszy z zachwycenia przy obecności Ojca y Matki, Bratu głowę uciół, mówiąc że to mu Bóg kazał, drudzy wszystko z natchnienia Ducha S. czynić, siebie mianowali, a nazywali *liberi wolnemi*. Ztych jeden od takiego Ducha natchniony, Syna swojego jako Abraham Izaaka zabił. Zebym zamilczał o tych rzeczach, które groza mówić, od nich zatymże natchnieniem idących czynionych, z tych dochodzić można, jakimi objawieniami błędy na spustoszenie w niektórych krajach wiary prawdziwey przysły, których zaiste każdy twierdzić może, że niebyły słowem Pańskim. Co wszystkim w Dysydenńskiej Religii zostającym, powinni być nie odbitą przyczyną porzucenia błędów, z tak straszliwych początków pochodzących, raczey zjednoczyć się z tym Kościołem, którego prawa od prawdziwego y nieomylnego słowa Pańskiego są objawione. A jako N. C. to com w tej Części Kazania powiedział jest jednym z dostateczniejszych dowodów z tey y fałszywey Kacerzow Religii, tak co w następującym dyskursie mówić będę, dobrych albo złych naszych po-

postępków pokaże się dowodem. Natchnienia słowa Pańskiego wszystkie nam dobra przynoszą, y ten prawdziwie szczęśliwym nazwać siebie może, który rozum swoy y wolę pod one podaje. A nayprzód co do wiary, w tey od natchnienia słowa Pańskiego rozumem nigdy oddalać się nie trzeba, od natchnienia mówię, przez słowa Boże y powagę Kościoła objawionego, nie trzeba w tym razie słuchać nauki Kalwina (i) radzącego każdemu z wiernych, żeby kołatał ustawnie do Boga, prosząc o Ducha rozeznania co ma każdy wierzyć. Już wiemy co mamy wierzyć, już mamy objawienia dostateczne wierzyć przez Chrystusa y Kościół S. nam podane. Niezbrukamy, ani szperamy po inszych Religjach prawdy, bo już wiemy z jakiego one objawienia y natchnienia poszły. Już uznawamy za fałsz, co powiedział Kalwin: *Bezpiecznie ten Bogiem gardzi; kto w czytaniu, albo w słuchaniu nie szuka, gdzieby była prawda.* (k) Jakoby dziś dopiero Chrystus na świat się pokazał, jakoby dziś dopiero Boska Prawda na ziemię się wynurzyła, jakoby żadney dotąd w Chrystusie

(i) Calvinus Comment. in cap. x. Joannis

(k) Calvinus Ibidem.

się wiary, żadney prawdziwey nauki, żadney Bogu się spodobałacey Religii niebyło. Aleć jeśli piśmu wierzymy, nie Kalwinowi; ten Bogiem bezpiecznie gardzi, ten jako Poganin Boga nieznający żyje, *który Kościoła nieślucha* (1). Ten Chrystusem gardzi, y jego na pośmiewisko podaje, który Nauczycielow Kościoła, których Bóg dał Pasterzami y Doktorami do utwierdzenia Świętych, ażeby się nieunofili każdym wiatrem nauki (m). Nieślucha ten słów Chrystusowych, który słów tych, których on posłał chować zaniedbywa (n). Dla tego, ktokolwiek Kacierzom: którzy przeciwko ustawom Kościoła Chrystusowego nowe błędy podają, albo o nich bezpiecznie przy posiedzeniach mowy wszczynają, ucha nadstawia, który jeszcze prawdy Boskiej u nich ciekawie szuka; ten wyraźnie słowem Pańskim bezpiecznie pogardza; porządek od Chrystusa postanowiony pyśźnie gardzi, pewnym y widocznym Chrystusa objawieniom, y obietnicom niewiernie się sprzeciwia; Chrystusa prawdę y Boską Opatrzność w wątpliwość podaje, wiarę y zbawienie swoje na pewne niebezpieczeństwo wydaje, wątpić w wie-

(1) Math. 14. (m) ad Ephes 4. (n) Luc. 1.

wierze wiernym być prze staje, całemu Chrześcijańskiemu towarzystwu krzywdę czyni, już nie jest daley trzody Chrystusowej owieczką, między kozłami przy sądzie na lewicy postanowionym będzie, przeklęty y Syn zatracenia na pewną zgubę stworzony jest. Taki kohiec czeka tych, którzy z objawienia słowa Pańskiego nie są jeszcze kontenci, a szukają, a ciekawie roztrzaskają objawienia Pańskie, Toż słamo, mówić o tych co w obyczajach swoich idą za natchnieniem słowa nie Pańskiego. A jako w interesie wiary rozum swoy pod rządy słowa nie Pańskiego podając nieszczęśliwości każdego jest początkiem, tak y w obyczajach iść za słowem nie Pańskim jest pewney zguby znakiem. Proszę was N. C. czy się nie pokazuje wam ow Anioł, o którym pokazującym się sobie, mówił Luter, że niewiedział czy czarny on, czyli był biały, czy nie udajecie się z nim w dysputę podobną Luterlkiej, y czy nieprzyznajecie się do tego, iż on ztycieża, tak zaiste być może. Szatan gotując na człowieka zasadzki (mówi S. Grzegorz) pierwey dyspozycyą jego, y skłonność przenika, owoż potym siła swoje zastawia. A to czyni na

na wzor ptaszników, którzy nie jednym, ale wielą fortelami ptaki zwykli łowić, inaczej łakomych, którzy jako kręci w ziemi zagrzebieni żyją, inaczej rozpustnych, którzy jako kozłowie nic prócz niegodziwej rokoszy nie szukają. Inaczej bojaźliwych, którzy jako Jelenie cienia się swego boją, na dysputę wywabia. pysznym on skrzydła wytawia, któremi by aż pod Niebo wylecieli, y tak do niego mówi: czyliż cię Bóg niewolnikiem y sługą stworzył, czyliż cię nie uderował talentami wysokimi, pięknoscią ciała, bogactwami, czemu się nieznasz nad drugich wynosić, y ztemi co tego niemają, chcesz brać powszechność, łakomcy złote góry podaje, y mówi: wszak Abraham, Dawid, w bogactwach opływali, y wielkie dostatki po sobie zostawili, a przecie do Nieba poszli, czemuż nie masz o zbiorze dostatków starać się, owizem choćbyś co y niesprawiedliwie nabył, nic ci do Nieba przeszkodą niebędzie, zręczność to jest, nie niesprawiedliwość; rokosznych Samsonów, na łono Dalili kładzie, y razem przekłada: gdzie to jest w Piśmie, żebyś młodość swoją, y wiek kwitnący bez rokoszy prowadził? czyliś jest świętszym od Dawida,

czy-

czyliś mędrszym od Salomona, od Samsona mocniejszym? a ci przecie naysłabszą życia częśćkę w rokoszach trawili. Może się obawiasz owej ostatniej godziny? wierz mi, jedno, w ten czas westchnienie, jedno *moja winą* od wszystkich cię grzechów uwolni, y do rokoszy Niebieskich zaprowadzi, nie mniej, jako owego Łotra z Chrystusem do Raju na Krzyżu wiążącego. Temi prawie sposobami zwykł szatan uwikłać człowieka. Ach! czy nie zwycięża was częstokroć, ten czarny Anioł, gdy to wam przekłada? Ach czy się nie poci czoło? nie drży serce, ile razy na taką z nim wychodzicie dysputę. Zaisze drzećby serce powinno, ile temu, kto niewierzy, albo wierzyć nie chce słowom Pańskim, że Bog się pysznym sprzeciwia, y z takimi talentami Anioła do wiecznych pograżał przepaści. Ze Bogacza do piekła dostatki wprowadziły, że Izraelitów niezwycięzonych na puszczy, rokoszy wygubiły, y do ziemi obiecaney przyść nie dały. Takimi się myślami przeciwko nie Pańskim natchnieniom uzbrajać powinniśmy, jeżeli y wiarę nie naruszoną, y obyczaje zbawienne mieć chcemy. Komu zaś albo wyuzdana by-

stróść przez ciekawość, albo nie pohamowana namiętność przez rokosz, albo zatopiona w doczesności światowość, przez przyłgnięcie, albo przyszłego żywota nie pamięć przez pogardę, na złych nieprzyjaciela dufnego zarzutów odpędzenie, zdobywać się nie pozwolą, taki niech to sobie obierać odważy się; albo słow, y natchnienia Pańskiego słuchać mam, albo za złemi, y nie Pańskimi natchnieniami idąc, na zgubę mam poyść wieczną? Amen.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę po Bożym Narodzeniu.

*Et in signum cui contradicetur. Luc. 2.
Y na znak, ktoremu będzie sprzeczono.*



Nie zbrodzona Boga naszego Dobroć, jeśli kiedy C. N. dobrocią się być pokazała, to w czasie niniejszym. Bo kiedyż Dobroć bardziej jest dobrocią, jak w ten czas, gdy się hojnie na drugich wylewa? A kiedyż, proszę, tę swoją wypełnia własność, jak teraz, gdy nie dosyć mając na nieskończonych sobie ku wszelkiemu stworzeniu udzieleniach, Bóstwa samego, iż tak

E 2

tak rzekę, przechodzi granice, z ludzką się łącząc naturą. A łączy się nie przez dobroczynność zewnętrzną nie przez wewnętrzną łaskę, lecz w istną a nierozdzielną jednocząc się osobę. Już teraz Bog nie jest samym Bogiem, już teraz człowiek, nie jest samym człowiekiem, ale Bog, razem y człowiek jednym się zaszczycia imieniem. Już minoł czas, kiedy człowiek wyobrażeniem był tylko Twarzy Boskiej, teraz sam Bog twarz wziął na się człowieka, owszem nie tylko twarz na sobie wyraził, ale całą istność przyoblekł. O przepaścista Boga mojego Dobroci! Ty wprawdzie z granic nie wychodzisz, bo we wszystkich przymiotach Boskich nieograniczoną zostajesz! coż więc jest, że ograniczonego człowieka, w ściślejsze teraz jeszcze zamykasz obręby? Rozum mamy, ale ten dotąd w poznawaniu ciebie wedle sposobności swojej, dowiec wrodzony natężał. Wolę mamy, aleć ta dopełnienia żądań swoich a ciebie gorętszym coraz szukała pragnieniem, pamięć mamy, aleć ta niezliczonych Dobrodziejstw twoich wdzięcznym y miłym przywożeniem dotąd rokosznie się zabawiła. Serce mamy, te się do ciebie, który sam je na-

peł-

pełnić potrafisz, codziennie unosiło. O przepaścista Boga mojego Dobroci! teraz już rozum stępiony, wola ukrocona, pamięć zwątlona, y zamknięte w swoich się wznoszeniach serce. Ani bowiem rozumem pojąć, ani wolą dosięgnąć, ani pamięcią nasyć, ani sercem zawdzięczyć, tego z nami zjednoczenia się dzieła twojego nie można. Tak jest, C. N. wszystkie Dobrodziejstwa Boskie, chociaż tak wielkie, małemi są względem tego, które nam w czasie teraźniejszym uczynił. Ta Narodzenia jego sprawa, jest to z owych Boskich dzieł, o których nie tak mówić, jako raczy zgłębokim milczeniem zdumiewać się należy. Coż się więc dzieje, że kiedy rozum, pamięć, wola, serce ludzkie w zamknięciu niejakiś teraz zostają, same się tylko usta otwierać mają, y Boga Wcielonego na znak y na cel sobie wystawiać, nie, ktoregoby tak wielką Dobroć chwalili, lecz na przeciw jemu mówiły? *Oto* (mowi Ewangelia) *ten położony jest na znak, przeciw komu mówić będą?* Co to jest! ach przewrotności ludzka, którą tak wielka Dobroć Boska, w przepaść swoją pogrążyć nie może, ważył się jeszcze podnosić

głowę y usta układać na przeciw, tak wyłokiej Dobroci, y którąbyś harde schyliwszy karki, głębokim szanować miała wielbieniem, strasliwą niewdzięcznością przeciwko jej powstajesz! Rozumiem C. N. że ten sprawiedliwy gniew, w waszych teraz żarzy się sercach, lecz żebyście wiedzieli, przeciwko komu z żarliwością obruszać się macie. W Kazania niniejszego *pierwszey Części* dowiedcie się, Samą Dobroć Syna Boskiego, znakiem się stała, przeciwko któremu mówią dotychczas zli Kacerze. *W drugiey Części*: Taż sama Dobroć znakiem się stała, przeciwko któremu czynią do tych czas nie dobrzy Katolicy. O tym ja mówić będę na większą część y chwałę Boga.

Był Bog chwalebnym bez nas, a był Chwałą nieskończoną. Był Bog Świętym bez nas, a był świętością niezmienną. Był Bog dobrym bez nas, a był Dobrocią nieograniczoną. Jeszcze nie była Chwałą Boskiej pełna ziemia, a już Chwałą jego napelniała się wieczność, jeszcze *Święty* wypiewujących nie było Serafinów, a już nieskończona doskonałość w naywyższej mierze w Bogu zostawała. je-

Jeszcze stworzenia nie było, na któreby się Stworca z swoją Dobrocią wylewał, a już w sobie był Bog istną y nieskończoną Dobrocią. A coż teraz, gdy się tenże Bog stał *Emmanuelem*, to jest Bogiem z nami? już jest jego Świątobliwość wydatniejsza, już Dobroć hojniejsza, już rozprzestrzennieysza jego zdaje się chwalebność, świątobliwość wydatniejsza, bo który był tylko Święty w sobie, już teraz stał się *Sandus Israel* (b) Święty w Izraelu. Chwalebność rozprzestrzenieysza, bo go przedtym Niebiosa ogarnąć nie mogły, teraz już y ziemia napelniła się Chwałą Imienia jego. O Dobroci jak się stała hojną! żebyśmy wam doskonale mógł opisać, muszę się rzucić do Pisma. Ze ze wszystkich mieysc Pisma S. które nam Wcieleńia Syna Boskiego Tajemnicę wyjawily, naydostatynieysze jest Dobroci w nim nam okazaney wyrażeniem, podobieństwo od Chrystusa w Ewangeliu opisanie (c) w którym Krol sprawuje gody Małżeńskie Synowi swemu. Bo jako o Sakramencie Małżeństwa powiedział Bog, że będzie dwóch w jednym cieles, (d) tak

(b) Jsaie 12. (c) Matt. 22. (d) ad Eph. 5.

tak przy Syna Boskiego Wcieleniu dwie natury, Boska y ludzka w jedną spoiły się Osobę. A jako w Sakramencie Małżeństwa jest zjednoczenie chęci, przyjaźni, poufałość, fortuny wzajemne używanie, y porządek subiekcyi, tak w tych Duchownych godach między Chrystusem a Kościołem jest jedność Ducha, przyjaźń ścisła y Braterstwo, jest Darowy łask wolne, a wzajemne używanie. Bo przez nią dał moc nam Bog być Synami Boskimi, Bracią Chrystusa y same Krolestwo Niebieskie w dziedzictwie oddał; jest y porządek subiekcyi, żeby było spokojne gospodarstwo, to jest, że jako *Mąż jest głową żony* a żona nie tylko miłość okazować, ale też posłuszeństwo powinna mężowi, a tym bardziey powinna, im szczyrzej y serdeczniey kochającą jest. Tak żeby spokojność była między nami a Bogiem, potrzeba mu być posłusznym we wszystkim, tak jak on ma być kochany od nas nad wszystko. Jest zaś Małżeństwo z strony Oblubieńca, tym większym Dobroci wyświadczeniem, im jest ku nie równiejszey osobie ofiarowane, jest tym droższe, y drożey y większą ceną albo staraniem

niem zakończone, jest tym łaskawsze, im oblubienica szpetniejszy a nikczemniejszy. Alie Syn Boski ludzką sobie zaślubiając naturę bardzo długami obciążoną znalazł, prawem uwikłaną nagą y ubożuchną, bo cyrograf grzechu przeciw nam napisany był, szatan nas jako jeńców swoich prawnie w niewoli trzymał; bo przez przewinienie grzechowe, ubogiem, mizernem, nagiem y ze wszystkich cnót odartym staliśmy się. Oblubienicę też wzięł bardzo szpetną, niezliczonemi grzechami obrzydzoną; wzięł krnąbrną, y przeciwną, nieużytą, nieposłuszną, wzięł naostatek wielką ceną krwi swojej naydroższey kupioną. Nakonieć wzięł podłą y nieskończenie nierówną. Dla tegoż gdy ją miał brać wyniszczył siebie samego postać sługi biorąc, będąc *Panem chwały*. A małaż to Boga naszego Dobroć? Uważać ją także Święty Bernard tak w Kazaniu swoim mówiąc: (f) *Jak ciebie szacował Bog z tych rzeczy, ktoremi się dla ciebie stał poznaway: aby się tobie ukazała Dobroć jego w ludzkości. Im mniejszym albowiem siebie uczynił w upokorzeniu, tym większym się pokazał w Dobroci, a jak dla ciebie stał się*

E 5

nikczem

(f) S. Bernard. sermo, 22.

nikczemniejszy, tym tobie bardziej być powinien kochańszym. Drugiemu na myśl Pismo przychodzi a to słowa Moyżesza, które czaśu pewnego mówił do Żydów: (g) *Pytaj się o dniach dawnych, które były przed tobą, od dnia którego stworzył Pan człowieka na ziemi, czy stała się podobna rzecz kiedy, albo kiedy to w myśli się ludzkiej pomieścić mogło, ażeby słyszał lud Pana Boga mówiącego z pośrodku ognia, jakoś ty słyszał y widział, Ach! coż to jest C. N. w porównaniu tej Dobroci, którą nam Syn Bożki w Wcieleniu się swoim okazał. Już tu nie z pośrodku ognia, lecz właściwey Boskiej Osobie ludzką przyobleczoney naturą słyszy Oblubienica głos Oblubieńca y Boga swego (h) kiedy słowo stawszy się ciałem przemieszkiwa z nami (i) Kiedy jednorodzony z łona Ojcowskiego sam do nas mówi: prawdziwie nie stała się taka rzecz nigdy y żadnego niema narodu, któremu by Bogowie jego tak byli przychylnymi, z jaką u nas przychylnością stawa dziś Bog y Pan nasz. Co jeżeli tak jest (jako y prawdziwie tak jest) czym się to dzieje, że na głos takiej Dobroci, na któryby echo*

wzaje-

(g) Deut. 4. (h) Joan. 1. (i) Ibidem.

wzajemney miłości wydawać się powinno, jakieś przeciwne wydają się mowy, y że sama tak wielka dobroć staje się znakiem przeciw któremu mówią? Prawdziwie, niepowinnaby się taka rzecz nigdy stawać; aleć przecie się staje. A najprzód zli Kacerze głos swój przeciwko Bogu podnosząc, sameyże jego Dobroci znak swego przeciwieństwa czynią. Mówią oni, że przez grzech pierworodny do takiej przyszła ludzka natura słabości, iż dla niego we wszystkich uczynkach człowiek grzeszy, a sama naturalna poządliwość y pierwsze jej wzruszenia, prawdziwym grzechem jest, y wielką nieprawością. Ale to mówią na przeciw dobroci Wcielonego Boga, bo on dla tego naturę ludzką przyjął, żeby łaskę leczącą taką poządliwość przyniosł. Mówią oni, że wszystkie czynności nasze sprawiedliwe, zasługować sobie życia wiecznego niemogą, ponieważ (powiadają) przez to zasługom Chrystusowym uymujemy, y własnym uczynkom zbawienie przypisując, z prawa chcemy być usprawiedliwieni, co tak często Apostoł w listach swoich potępia. Ale to mówią naprzeciw Dobroci Wcielonego Boga, bo chcąc

za-

zaśluga jego wynosić, bardziej je poniżają, y wielkie im pokrzywdzenie czynią. Na to albowiem Chrystus przyszedł, ażeby nie tylko za nas zaśluził, ale też nam y uczynkom naszym dzielność y moc do zaśluzenia życia wiecznego przyniósł. Mówią oni, że przez Sakramenta Kościelne, żadney łaski wierni nie odbierają. Ale to mówią na przeciw Dobroci Wcielonego Boga, który sam Sakramenta postanowił, żeby były znakiem y przyczyną wielu łask, przez zaśluga tegoż Wcielenia, na wierne spływających. Mówią oni, że za grzechy nie może człowiek dożyć uczynić przez pokuty y umartwienia; ale to mówią przeciw Dobroci Wcielonego Boga, bo przez to czynią Kościół Oblubienicę Chrystusową długami zawsze obciążoną, y z nich się przy Dobroci Boskiej uwolnić nie mogąca. Mówią oni, że cnotami y prawdziwą sprawiedliwością Dufza nigdy wewnątrznie usprawiedliwiona być nie może; ale to mówią na przeciw Dobroci Wcielonego Boga, bo przez to czynią Kościół oblubienicę jego ubogą zawsze y mizerną. Mówią oni, że przykazania Boskich, żaden y z łaską Boską wypełniać nie może; ale to mówią, na przeciw

ciw Wcielonego Boga Dobroci, bō przez to czynią Oblubienicę jego niemocną, nieposłuszną, y niedołężną. Mówią oni, że Kościół niepowinien mieć głowy widomey, y błdzić może; ale to mówią przeciw Dobroci Wcielonego Boga, bo przez to szpecą Oblubienicę jego, y czynią ją przy członkach widzialnych bezgłówną. Mówią oni, że śluby Zakonne, posty, umartwienia, wzywania Świętych, modlenia się za umarłych, są to tylko wymysłami y niegodziwemi zabobonami ludzi nikczemnych; ale to mówią na przeciw Dobroci Wcielonego Boga, bo przez to Kościół Oblubienicę jego podają w niewolę szatańską, od społeczności Świętych oddalają, czynią ją nie miłosierną, y ze wszystkich cnot odzierają. Mówią oni, że ceremonie czyli obrządki Kościelne na nic się nie przydadzą, y śmiechu tylko przyczynę uczciwym ludziom podają; ale to mówią na przeciw Dobroci Wcielonego Boga, bō przez to czynią Oblubienicę jego szpetną y żadney ozdoby zewnętrzney niemającą. Nazywają oni Papię Rzymskiego Antychrystem, nas Papiętami y bałwochwalcami; ale to mówią na przeciw Dobroci Wcielonego Boga, bo

bo przez to ustanowionemu przez niego Kościołowi obelgę y ukrzywdzenie czynią. Z czego wszystkiego (bo inszych przeciwnych mów dla krotkości nie wspominam) dowodnie uznawać możemy, że sama Dobroć Wcielonego Syna Boskiego stała się znakim, przeci w ktoremu mówią tak wielkie bluźnierstwa y fałsze zli Kacerze. Nie wątpię C. N. że na takie ich mowy serca wasze miłością Boga gorejące drżą, y do sprawiedliwego gniewu rozżarzają się. Powinność jest tedy wasza, jako się od ich Religii zdaleka chronić y uciekać, tak o własną, a tę jedynie Świętą wiarę żarliwie obstawać. Obstawać zaś powinniśmy dwojako, wiedzieć jak takie ich mowy uczenie zbijać, albo jeżeli Professya każdego na taką umiejętność zdobywać się nie pozwala przeciwko ich tym naukom, przystoynę swójej wierze pokazywać uczynki, a pokazywać nie powierzchownie po Faryzaytku, ale zewnętrzną chęcią y serdeczną ochotą. Bo żadney niema różnice, ile do dostąpienia Zbawienia Dufznego, czy to złe na przeciw Dobroci Wcielonego Boga mówić, czy to naprzeciw teyże Dobroci nie dobiżę czynić, y tę dobroć postanowić sobie

bie równie na znak przeciwnieństwa, jako czynią nie dobrzy Katolicy, co będzie drugą Częścią Kazania. A nayprzód nie możemy my przykładem złych Kacerzow, iż pożądlivość naturalna, nam jest grzechem. Lecz za tą pożądlivością idąc, przez gnusność własną y zaniedbanie dobrego, w jakie y w jak wielkie występki dobrodwołnie nie wpadamy? właśnie jakbyśmy chcieli być zdrowemi, lekarstwem od Wcielonego Boga z Nieba przyniesionym, a przecie dobrodwołnie w ciężkiej Dufzy chorobie, w wielkim śmierci wieczney niebezpieczeństwie zostawając, nie mówimy, że przez czynności sprawiedliwe, życia wiecznego zasługować niemożemy; lecz coż sprawiedliwego czynimy? a nie raczey zatopiwszy się w marnościach, tak życie prowadzimy, jakbyśmy o życie wieczne niedbali, y żadney onego nadziei niemieli. Nie mówimy, że Sakramenta Kościelne żadney łaski niedają, a przecież przez te Sakramenta jak często potrzebnych łask nieodbieramy? bo uczęszczając do nich częstokroć na większą sobie nie łaskę zarabiamy. Chrztu S. sukienkę, jużesmy nie raz stracili. Bierzmowania, nas w wierze utwierdzającego da-

dary, przez niedbanie, a częstokroć powątpiwanie w Wierze od nas są zgubione. Do Sakramentu ciała y krwi Chrystusowej albo rzadko, albo nigdy z należym Nabożeństwem, przygotowaniem, czystością sumnienia przystępujemy, spowiedzi bez pilnego roztrząśnienia, bez należytego grzechów wyliczenia bez zawstyżenia y upokorzenia się, bez serdecznego żalu y skruchy, bez mocnego przedsięwzięcia nie wracać się do nałogów, bez wypełnienia nakazanej pokuty, jak wiele razy świętokraństwem są raczey, niżeli Sakramentem pokuty, zwodzeniem y nasmiwaniem się z Boga. Nie mówimy, że za grzechy nie możemy zadośćuczynić przez pokuty y umartwienia; lecz jakież pokutowania, jakie umartwienia nasze? właściwie, jakbyśmy grzechów żadnych nie popełnili, tak sobie rokosznie żyjemy, ba żebyśmy niewinnymi byli, należałoby przecie umartwić się ciałem, przykładem istney niewinności Zbawcy naszego. Nie mówimy, że prawdziwą sprawiedliwością, Dusza nigdy usprawiedliwiona byź wewnątrz nie może; a czemuż my tego usprawiedliwienia w sobie by najmniej wewnątrz nie czujemy? bo sprawiedliwość
wnę-

wnętrzna nie jest przez powierzchowne darowanie winy od Boga, ale przez serdeczną w życiu odmianę na lepszą, czego my że zaiste jako z nas być może nie czynimy, przeto też usprawiedliwionemi wewnątrz nie bywamy. Nie mówimy, że przykazań Boskich pełnić niemożemy, a przecie które jest przykazanie, które byśmy doskonale wypełnili, ile że wypełniać wszystkie przy podanej okoliczności za pomocą Bożą możemy. Nie mówimy nic przeciwko widomej głowie Kościoła, a jak często przeciw Duchowieństwu y Mistrzom Kościoła szemrzemy, ich urzędom uymujemy, przeciwko mieniom ich znowy y wykręty czynimy? o ślubach Zakonnych o postach, o umartwieniach, o wzywaniu Świętych, o modlitwie za umarłe, że są zbawienne, że są godziwe twierdzimy, a w postach y umartwieniach ciała, jakie samym sobie dyspensowania, jak lichę y nieczyste pretektę, jakie ich zaniedbywania? Świętych rzadko modlitwą, a nie częściej jaszczce naśladowaniem czcimy, na ozdoby ich y Kościelne szemrzemy y zazdrościwym okiem patrzymy. Umarłych w niepamięci grzebiemy, za Dusze tych, których
F for-

fortuny dziedziczymy y jednego szelągka nie dajemy. Z obrządkow Kościoła day Boże, żebyśmy pośmiechow nie czyuili; to pewna że ich zaniedbujemy; zegnać się Krzyżem Świętym wstydzimy, Pacierzy przedłużać, w Kościele przyklękać, z uwagą pod czas ofiary straszliwej zostawać, skromnie się w Świątnicach Pańskich obchodzić, obrazy Świętych w pokojach mieć, do stołu błogosławić, po stole dzięki Bogu oddawać, y tym podobnych Wiary naszej zbawiennych znakow jużesmy dawno zapomnieli. A to wszystko nie jest że widocznym Synowi Boskiemu sprzeciwieństwem? jest zapewne tak. Bo przez to, toż samo nie dobrzy Katolicy czynią, co zli Kacerze mówią y błędliwie nauczają. A jako ci Dobroć Wcielonego Syna Boskiego swoją nauką pfują, y Kościół Oblubienicę jego ubogą, niedołączną, y ze wszystkich cnót odartą rozumieją, tak oni swoimi obyczajami toż samo potwierdzają. Y jako tym jest Chrystus na znak sprzeciwieństwa w nauce, tak onym tymże jest sprzeciwieństwa znakiem w uczynkach. Jakim tedy znakiem będzie nam Chrystus jeżeli my jego na taki znak mamy? spodziewamy się pewnie, że to przyście jego na świat

ta-

takiey Dobroci pełne, dobrym nas wszelkim z bogaci? rozumiemy pewnie, że nas jako Braci swoich, miłym y serdecznym uciśnieniem przywita, myślimy, że nas jako przyjaciół własnych Darami swojemi obdarzy, bytnością uszczęśliwi, wszelkim błogosławieństwem napelni? nadzieja nasza jest w tym zawodna; rozumienie nasze jest w tym błędliwe, myśli takie nasze mylą się, bo gdy tak czyniemy Braterstwo w nas z Chrystusem zgubione, przyjaźń zerwana, y dobroć sama już dla złości naszej, na złe nam wyidzie. Raczej spodziewać się należy znacznego ukarania; rozumieć należy, że nie z miłym y serdecznym uciśnieniem, lecz z ciężkim y umartwiającym uciskiem do nas przychodzi; myśleć należy, że nie darami obdarzy, nie bytnością uszczęśliwi, nie błogosławieństwem napelni, ale szkodą dopuści; oddaleniem się ofieroci, przekleństwem przerazi. Taki jest pożytek z przyścia Chrystusowego na świat tym, którzy sobie tak dziwną Dobroć na znak sprzeciwienia się bądź nauki, bądź obyczajow swoich stanowią; y przeto w tym się ustawianie, ile pod ten czas, myślami y rozwa-

F 2

za-

żaniem zanurzać należy: Czy bardziej jest znakiem sprzeciwieństwa Chrystus Kacerzom, którzy przeciwko Dobroci jego mówią, czy mnie Katolikowi, który przeciwko teyże Dobroci czynię.



KA.

K A Z A N I E

Na Niedzielę po Nowym Roku.



Timuit illo ire. Matt. 2.
Obawiał się tam iść.



Jeśliby kto jeszcze wątpił, że przyiście na świat człowieka, jest przyiściem na wszelakie frasunki y trwogi, ten kiedy dzisieyszą Ewangelią przeczyta, y jakąkolwiek przeniknie uwagą, już wątpić zapewne porzuci. W niey się zawiera opisanie owego niebezpieczeństwa, w którym narodzony Syn Boski, a Zbawca y Pan nasz, w niemowlęcym jeszcze wieku będąc zostawał; bo to jego narodzenie, które powszechną szczęśliwość całemu światu przyniosło, u tych, którzy się na niey nieoznali, a w światowym tylko szczęściu

F 3

za-

zatopili się całe, wielkie zamieszanie wznie-
ciło. Herod na ten czas w Żydowskiej
ziemi królował, pierwszy po zgaśzonej
według Proroctwa (a) Pokolenia Judy na
Królewskim Tronie Familii z Idumejczy-
ków cudzoziemiec; ten między swojemi
Tyrańskimi myślami o tymi najpierwsze
powziął staranie, żeby zdomu swojego y
własnych Synów miał Tronu następców.
Gdy już w szędziwym wieku y śmierci
bliższy w tym myśli zanurza, zabiera wiad-
omość o przyszłego Króla Żydowskiego,
na świat przyjsię Diedzica z Pokolenia
Judy. Trwoży się dziwnie, a zwyczaj-
nym Tyranów sposobem jako pierwey ca-
łe Królewskie plemię różnych czasów (za
świadcstwem Hystoryi (b) wygubił) tak
y tego dziecięcia przez ordynowane nato-
woylko szukał y zgładzić zamyslił. Miał
pierwszy, przychodzący na świat Panie
pożytek przyjsię twego; już doznajesz
na jakieś miejsce przyjeżdż. Oznajmuje
to Anioł Jozefowi przez sen, uciekać do
Egiptu y unosić Dzieciatko każe, tu już
trwoga minęła. Umiera wkrótce Herod,
umierają wszyscy, którzy na zgubę Dzie-
cięcia godzili; jużże powracay z Egiptu
Joze-

(a) Gen. 4. (b) Joseph. antq. Jud. libr.

Jozefie! wraca się; w granice ziemi Ży-
dowskiej y z Dziecięciem y Matką jego
wchodzi. Tu już pewnie koniec trwogi?
owżem tu drugiey początek bojaźni. O-
znajmują mu, że Archelaus Syn Heroda
po Oycu panuje, a pewnie takiego Oycy
okrótności Diedzic. Słusznie się tedy
obawia tam iść, *Timuit illo ire*, co się
wstecz do Nazaret tam bezpieczniey już
Wcielonego Syna Boskiego od wszelkich
zasadzek ochrania. Jeśliby tedy kto jeszcze
wątpił, że świat jest miejscem wszelkich
frasunków, y trwogi, od niemowlęcia Bo-
skiego niech się uczy, a wątpić przestanie.
On Bogiem będąc, a stawszy się Człowie-
kiem, na takie trafia bojaźni okazy, my
ludźmi będąc bez frasunków, y bojaźni
być mamy, chybaby się już ludzkiej na-
tury odrzec należało. Ażoli wiedzieć po-
trzeba, że bojaźni jest dwojaka doskonała
jedna, a zowie się cnotą, niedoskonała
druga, a zowie się passją. Bojaźni dosko-
nała tam nie iść, gdzie jest niebezpieczeń-
stwo, co uczynił w dzisiejszey Ewangelii
Jozef z maleńkim JEZUSEM y MARYĄ; bo-
jaźni niedoskonała tam nie iść, gdzie jest
bezpieczeństwo. Co ja w dwojakim ludzi
rodzaju będę się starał wyłożyć, w Kace-
rzach

(jakom w tych Kazaniach czynić przedsięwzięł) y w niektórych Katolikach: Przeto w *Jedney Części* powiem: Kacze obawiają się tam iść gdzieby bezpieczeństwo znaleźli, w *drugiej Części*: Nie którzy Katolicy nieobawiają się tam iść gdzie jest niebezpieczeństwo. O tym ja mówić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Có się widzi człowiekowi, być chęci jego, do których się ustawicznie nateża uszczęśliwieniem, do tego wszystkie swoje zamyśły zmierza, nieuważa, że jeśli dostąpi pragnienia swojego wyidzie mu to na lepsze, albo gorzej: nieuważa mowię bo ślepotą niejakaś rozumu nierostropnie o rzeczy pożądaney sądząca nieuważać każe. A przecie, gdyby dał zdrowemu rozsądkowi miejsce, nieobawiałby się tam iść, gdzieby bezpiecznie uszczęśliwienia swojego spoczynek znalazł, y przeciwnie obawiałby się tam iść, gdzie widoczne niebezpieczeństwo znajdzie największego nieszczęścia. Wszystkie zaś swoje zamyśły na wymiar własnego, a często uporczywego zdania wykonywając, coż zadziw, że tam, gdzie pomyslny ko-

niec

niec swego żądania rozumiał, znalazł prawdziwą niepomyślność, co się często y pospolicie, bądź dawniejszych, bądź późniejszych wieków widzieć daje. Mamy nieraz w Pismie o podłego ferca ludziach, których niepotrzebna, a śmiechu godna bojaźliwość, od wspaniałych umysłów dokończenia, z wielką szkodą onychże utrzymała. Jeden leniwiec (c) ułożywszy w głowie swojej to zdanie, że miłym przepiciem się wdzięczno jest czas żywota przebiegać, aż z tey gnuśności przyszedł na niedostatek, który go w drodze życia jego, jako nierozdzielny, a uwrzyszony towarzyszył nieodstępował; przyszedł na ubóstwo, od którego się jako zbroynego Żołnierza obronić niemógł. Drugi, że się obawiał zimna niechciał pójść do pługa, y orać (d), musiał tedy w lecie kiedy drudzy prac swoich z weselem żniwo zbierali w głodzie zostawać, w którym zniewolony był chleba żebrac, ale mu niedawano. Trzeci niechciał się puścić w drogę z tey tylko przyczyny, że się obawiał, żeby go Lew na drodze nie spotkał y nie rozszarpał, którego niebyło w rzeczy, w samej tylko głowie bojaźliwego głupca tak się uroiło.

F 5

Czwarn

(c) Prov. 6. (d) Ibid. c. 20.

Czwarty wolał rękę zanadto trzymać, aniżeli ją do gęby dla jedzenia ściągnąć, obawiając się, żeby mu nie zabolalo (e), aprzecie z tak śmiesznym zdaniem powziół opinią, że on mędrszym jest nad siedmiu mędrców świata całego mówi Pismo y o podobnych ludziach powiada Dawid, iż tam zdjęci byli bojaźnią, gdzie się bać było nie-trzeba (f). Takich tchorzów y pozniejszy-
szych wieków było dostatkem, którzy się tam iść obawiali, gdzie się bać było nie-trzeba, owszem gdzieby belpieczestwo znaleźli. Zem zaś o Kacerzach miał mówić y ić o nich toż dowodzę; kiedy Luter swoje błędliwe, o odpustach nauki rozsięwać poczoł, przestrzeżony Leo X. Papież kazał mu stawać przed sąd swoy w Rzymie (g) bo tak należy tym, którzy nowe y podeyrzane nauki rozsięwiają sprawę swoją poddawać. Coż nato Luter? wyraził on wtenczas zdanie pomienionego z wyż głupca, który niechciał iść wdrogę, że się obawiał, żeby go Lew na drodze nie zabił, y nierozszarpał, oczym się w bojaźliwym jego nierozumie tylko uroziło. Na taką cytacyą, jako jest wszystkich złoczyńców obyczaj, przed twarz Sędzie-

(e) I roy. c. 26. (f) Psal. 13. (g) Flor. Rem. l. 1. c. 9.

dziego obawiać się stanać, na samo imienia Rzymu wspomnienie drzeć poczoł, nie Świętym Piotrem (wolał) nie Świętym Pawłem ja jestem Nerona owego. (To jest Papieża) barzo się obawiam. A jako rozpacz lekarstwa w potrzebie zadaje wszystkich pomocy wzywania, końca żadnego nie czynił, y to naostatek sobie przez Fryderyka Xiążęcia Saskiego u Oyca S. wymógł, że nie w Rzymie, lecz przed Nuncyuszem Papieskim, sprawę mu dać nauki swojej pozwolono. Przed którym ułożoną do zmyśloney pokory twarzą y słowy skromności pełnem szperoce niewinność swoją obmawiał. Przyszło w ostatku do tego, że cokolwiek przeciwko odpustom, y Oycu Świętemu mówił, albo pisał dotychczas, solennie, ale zmyślenie protestując się odwołał. Bo tak na bojaźliwego głupca przysłało, żeby się obawiał upokorzyć, winę szczerze wyznać, y błędów się tak sromotnych z serca wyrzec. Co mu nietylko tego ukarania, które dotąd y po wszystkie wieczności cierpieć będzie, nietylko tego zawstyżenia, które dotychczas, y poki świata stanie, że stał się głową naysprośniejszych ze wszystkich Kacerstw ponosić będzie, nietylko tey obelgi

y męki, którą jako zwodziciel tylu millionow dusz stał się przeklętym y bezprześcannie niezlczęśliwym, uniknieniem, ale też tey nauki y talentow, któremi go Bóg obdarzył przez dobre ich używanie dla chwały Boskiej y swojey sławy okazaniem, ale też właściwey duszy uszczęśliwieniem y wdzięczną ową spokojnością sumnienia, y samym naostatek chwały Niebieskiej osiągnięciem byłoby. Lecz mu tak wielkich dobr utratą, tak wielkiego złego przyczyną, złączona z przewrotnością nierozumna bojaźń stała się. Tenże zabrnąłszy już w niezliczone błędy, y wszystkie z piekła wydobywszy Kacerstwa od Papieża wyklęty, od Cesarza, który obrońcą wiary być powinien, na schwytnie osądzony, lecz od Xiążęcia Sakiego przechowany, gdy wielu swojey nauki towarzyszw nazbierał, y z nimi się na różne sekty podzieliwszy, jako piekielnym wojskiem przeciwko Kościołowi szturmował, od Papieża do powszechnego Koncylium apellował, mając przed nim nauki swojey sprawę przedłożyć. Co błędem też Kacerkim było, ponieważ Koncilium powszechne, nie jest większe nad Oyca powszechnego, bo do Kościoła należy obrać Papieża, nie rzą-

rządzić obranym, a przeto co on jeden w nauce wiary przeciwny potępi, już tego wszystek Kościół, bez niego przeinaczyć niemoże, uważcie jednak C. N. Kościół Matki prawdziwie Świętey, y miłosierney łaskawość, uważcie, mówię, y pieczołowitość o zbawieniu dusz walznych uznawaycie! składa powszechnie, pierwiey w Bononii, potym w Wincency, naostatek w Trydencie Koncylium, sprowadza z całego świata Biskupow, naymędrzzych Teologow, Posłow od Monarchow Chrześciańskich, zaprasza oderwanych, świeżo od łona swojego Synow, y prawie na podobieństwo sprawiedliwego, a błędzić niemogącego Boga (g), prosi ich sądzić się z sobą, y co za przyczynę upatrzili w niey żeby z tak oczywistą zgubą swoją od niey odstąpili y wiary sobie, a niewiem jakiego Kościoła, gdzie indziej szukali? otoż mają tak sąd pożądany, do którego niechcąc głowy Kościelney rozśądzenia, apellowali. Coż? poszedł tam Luter? poszli adherenci jego, y z sobą się niezgadający? nie poszedł, nie poszli, czemu? czy się iść obawiali? nie mieli przyczyny bojaźni. Bo natymże Koncylium, pełna im dana asse-

assekuracya (h), iż mieli być bezpiecznie-
mi, na miejscu, w drodze, w przyścis-
ciu, w odcyściu, w dysputach, na których wol-
no im było naukę swoją Pismem, Apostol-
skimi tradycjami, Koncyljami dawniey-
szemi, Katolickiego Kościoła powszech-
nym zdaniem, powagą OO. SS. popierać,
y dowodzić. A to taka assekuracya, iż
gdyby tego im nie dotrzymano, toby ten
Synod miał być poczytany od całego świa-
ta za nie Synod. Mogą mówić: aleby
nas pod pretextem herezyi za inne wystę-
pki popelnione, tam karano. Niemogą
mówić: oto bowiem w teyże assekuracyi
dłożono, że ich tam za żadne przeszłe
występki karać nie miano. Nie mieli te-
dy przyczyny bojaźni, mieli wszelkie be-
spieczństwo. A czemuż się iść obawiali?
mówią oni, że kondycyi od nich założo-
nych Koncyljum nie chciało zachować.
Smieszna rzecz! winowayca ma prawo
przepisywać Sędziemu? lecz jakież prze-
cie kondycye? obaczemy jak wielkie? jak
sprawiedliwe? między ośmią te były dwie.
Pierwsza: żeby na tym Koncyljum nie
Prezydował Ociec S. to jest, żeby praw-
dziwy y nieomylny Sędzia, któremu Bóg
assy-

(h) Acta Concilii Trid.

assystencyą Ducha S. przyobiecał, żeby
w interessach wiary błędzić niemógł, na
sądzie nie zasiadał. Druga: żeby kon-
trowersye, oddaliwszy tradycye y tłuma-
czenia Oycow SS. samym tylko pismem
decydowane były; to jest żeby pismo na
własny oni sens naciągali, co robią wszy-
scy Kacerze, naciągnowszy swoje szpetne
błędy, tą piękną słową Boskiego sukienką
okryli. Co? gdy pismo niemoże być samo
bez prawdziwego tłumaczenia, decyzyą
wiary? lecz tego w inszym da Bóg czasie
szersze będą dowody. Teraz dosyć wie-
dzieć, że oni jako Koncyljum, z począt-
ku ustawicznie się domagali y upraszali,
niby to na zakończenie swoich dyfferen-
cyi, które mieli w materyi Religii, tak
gdy złożone było, y przez lat ośmnaście
trwało, żaden się z nich niepokazał, ża-
den tam nieprzyszedł, kiedy zaś na nim
kondemnowani z swoją nauką byli, rzuci-
li się do nieskończonych sigłow, na osła-
bienie powagi powszechnego Synodu, po-
pisali co niemiara książek przeciwko jemu;
mówili: iż na tym Koncyljum większa by-
ła część Biskupów nie mądrych, którzy
nie dobrze roztrząsali tę sprawę, y niezro-

zumieli trudności, którą oni utrzymują; że niemieli wolności mówienia na Koncyljum y nie są przypuszczeni do dania suffragiów, że na tym Koncyljum nic inzego niebyło, tylko intrygi. fakcy; y innych co niemiara dziwów napletli. Zadne y tedy przyczyny do bojaźni iść na Synod niemieli, a przecieź nieposzli. Cemu? wiedzieli że się tam z Kościołem prawdziwym pojednać mieli, pojednawszy się, tłustą swoją wiarę odrzucić, odrzuciwszy ściślego życia, umartwienia ciała, do tych uczynków, Postów y innych w Kościele prawdziwym znajdujących się, nie miłych w prawdzie ciała, ale zbawiennych praw chwycić się potrzeba było. Ta jest prawdziwa bojaźni ich przyczyna, jak sprawiedliwa? niech każdy zbawienie duszy kochający człowiek osądzi. Mnie się widzi, że z onym leniwcem, woleli życie swoje na rękofkosnym przesypaniu się przebiegać, jak ściśle y Katolicki żywot prowadzić, y przeto przyszli na niedostatek łask Boskich, który jako nierozdzielny towarzysz nie odstępował, na ubóstwo Darów Boskich, od którego jako zbroynego Żołnierza ochronić się nie mogą. Mnie się widzi, że się zapaliwszy pożądliwości ogniem, obawia-

wiali się zimna, nie chcieli iść do pług pracować na zbawienie, y przeto kiedy drudzy prac swoich żniwo z weselem zbierać będą, oni na głód wiekuiący poydą, gdzie kropli wody z Ewangelicznym Bogaczem prońć będą, ale im nie dadzą. Mnie się widzi, że się obawiali ręki swojej podnieść do gęby, aby ich nie zabolalo, a przez to rozumiejąc, iż niema mędrszych w całym świecie nad nich, mądrze zginą. Z czego się oczewiście dowodzi, com miał w pierwszey Kazania Części powiedzieć, że Kacerze obawiają się tam iść, gdzieby bezpieczeństwo znaleźli. My C. N. (co jest drugą Częścią) dzięki Bogu, jesteśmy tam, gdzie bezpieczeństwo mamy, jesteśmy mówię w Wierze, na tak wielu Koncyljach utwierdzoney. Tylko nam trzeba się obawiać iść tam, gdzie jest niebezpieczeństwo. Lecz czyliż nie często idziemy? A to jako? powiem. Wielka byłaby prostota, y przeciwność przyrodzonemu instynktowi w Owieczce, gdyby dobrowolnie pominawszy głos Pasterzów, na wybie wilków wybiegała, a to chociażby przez samą tylko ciekawość słyszenia głosu onych czyniła, bo przez to zguby swojej

jei pewnieby nieuszła, a to z wlaściwey winy, że się nieobawiała tam iść, gdzie było niebezpieczeństwo. Oto jest wyrażenie człowieka Prawowiernego istotne, urodzony y wychowany on w prawdziwey Kościoła S. Owczarni, kiedy sobie sprzykrzy słuchaniem głosu Pasterzów y Nauczycielów swoich, chociażby nie chęcią odmienienia Wiary, lecz samą tylko ciekawością ujęty, na głos wilka ktorego, (Kacerza rozumie) idzie, nie żeby Religii jego miał być uczestnikiem, ale szczególną przyśluchania się wymowy, albo dyskursów przyczyną, pewnie albo nadwerężenia w Wierze, albo też y cale wygubienia jej w sobie nieuymdzie, bo się nieobawiała tam iść, gdzie jest niebezpieczeństwo. O Owieczkach swoich Chrystus powiedział, (a) iż za drugim nie idą, lecz uciekają od niego. Prawdziwa Owieczka nie tylko nie idzie, nie słucha, nie przyznawa, nie chwali, lecz ucieka od cudzego, od wilka, od zbojcy, od Kacerza. Nie tylko o ich naukach y tajemnicach nie nie wiedzą, nie tylko ciekawie wiedzieć y słyszeć nie chcą, ale też y głosu jego znieść niemogą. Jak wiele (o! wsty-

dzie

(a) Joan. 10.

dzie) słow tych Chrystusa nie uważało? jak wiele (o! żalości) nie uważając zginęło. Ale gdyby nie zginęły, Chrystus temi słowy swoje owieczki napominał. Owszem nie tylko Chrystus y Apostoł w liście swoim (b) uprasza wszystkich Braci ażeby się wystrzegali tych, którzy rozterki czynią przeciw nauce od Kościoła prawdziwego podanej co za przyczyna? Bo tacy mówią ludzie przez słodkie mowy, y dobre życzenia przewracają serca niewiernych. Ani niech kto mówi, iż to jest ciężki y niepotrzebny rozkaz, ciężki, bo przeciw nader delikatniejszej rozumu ludzkiego własności, która słodkimi a dowcipnemi słowami słuch napęlnia zwyczajnie, niepotrzebny, bo będąc w wierze należycie utwierdzonym y wyuczonym, chociażby ich słuchał, żadnego niebezpieczeństwa nie widzi; przez coby jakie nadwerężenie w wierze poniósł. Ani (powtarzam) niech tego kto mówi. Nie jest ciężki dla słodkiej Kacerzów wymowy, bo dla ustrzeżenia się Kacerstwa, najłatwiejsza jest, nie iść do niego. Powabneć wprowadzie bywają częstokroć słowa, słodka ich wymowa Piśmem S. sztucznie ozdobiona, prawdę zdają się mówić, lecz

G 2

sł-

(c) 2. ad Timoth. 2.

łuchay dla czego. S. Chryzostom w Kazaniu swoim naucza. (c) *Bies prawdę czasem mowi pierwsza dla tego, żeby między fałszem prawdę nauczając, porządek rzeczy pomieszać, powtore, aby Apostolską godność unieżyć, przez coby wyperswadował słuchającym, że nie tylko Apostołowie, lecz y on prawdę mowi. Potrzebie: żeby przez to uważanie sobie u słuchających zjednać. Bo ktożby fałsz za fałsz udawał? Tak właśnie duchem Kacerkim tchnący ludzie, prawdziwe czasem rzeczy powiadają, Piśmem dowodzą. Lecz to czynią, żeby się zdali przyjaciółmi prawdy, a wrzeczy samey Kościoła porządek wywracają, w którym niewszyscy są Prorokami, nie wszyscy nauczycielami, y dla tego nie wszyscy mają być słuchani. Lecz to czynią, ażeby powagę sobie nauczycielow w Kościele ziednali, y wpadli do trzody jako wilcy drapieżni, lecz to naostatek czynią, ażeby nieuczonych nieumiejętnych ludzi za sobą pociągneli, y uczynili sobie sławę na ziemi, aby niezbożności imieniem zajaśnili. Nayłatwieysza tedy rzecz jest, nie iść do takich, y od nich uciekać, ażeby przez słodkie ich a praw-*

(c) S. Chrysostom. Hom. 29. inimum ad Cor

prawdziwie na pozor mowy, serce niewinne przewrocone nie zostało. Jeszcze ten jest rozkaz, nie tylko łatwy, lecz y potrzebny. Mowisz żeś jest należycie w Wierze utwierdzonym, y wyuczonym, nieobawiasz się przewrocenia swego? nie wierz sobie, przypomni słowa Apostoła: *Kto o sobie rozumie, że stoi, niech patrzy aby nie upadł.* (d) Czyliż jesteś uczeńszym y mocniejszy od S. Polikarpa Męczennika, a Ucznia S. Jana Ewangelisty, ten z Marcionem heretykiem y mówić nie raczył, iako świadczy S. Ireneusz. (e) Rozumiesz pewnie, że wzięwszy Książkę Heretycką, albo dyskurs z Kacerzem począwszy wszystką błędną naukę obaczysz y usłyszysz? Oni w Xiegach naukę swoją, tak sztucznie światu udają, że prości czytając rozumieją, iż to jest nauka Święta y Apostolska. A gdy ustne swe błędy rozśiewają, tak to ie świątobliwości płażczykiem pokrywają, że rozumiałbyś, iż niczym oni nie tchną, tylko Duchem Nabożeństwa, Duchem świątobliwości. Z wzdychaniem y prawie z płaczem uty-

(d) ima ad Cor. 10. (e) S. Ireneus Lib. 3. cap. 5.

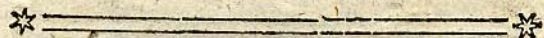
sknia na oziębłość Chrześcian, na nie-
dbalstwo Pasterzow, na niefortunność tych
wiekow Kościoła, na relaxacyą nauki Mo-
ralney, na przewrocenie Ewangeli, a te-
mi pozornymi figlami, omamiają y ludzą
oczy wielu Katolików, podczas y dobre
Dusze wzruszają, a osobiwie fałszywych
nabożnistow, którzy łatwiusieńko temi
pozornymi apparencyami dają się zwieść,
niemając tylo dowcipu, aby mogli zdra-
dy ich odkryć y poznać. Właśnie to oni
czynią przykładem żołnierza, który u-
ciekłszy od Woyska własnego, przecie Het-
mana swojego znaki pokazuje, żebył tym
łatwiej nie był za Dezertora poczytany, a
swoich Kollegow zdradzał. Tak mówię oni
poczynają, a czytający albo słuchający w
woli ich się jadu napiją, a niemogąc ro-
zeznać subtelnie ukrytych między prawdą
fałszow, do tey potym ślepoty przycho-
dzą, że wolą odstąpić zdania Kościoła
Chrystusowego, niżeli szkodliwego dy-
skursu, albo czytania jednego potępione-
go Kacerza. Uchoway nas Boże od ta-
kiego stanu N. C. unikaymy od nich jako
od jakiey zarazy. Obawiajmy się tam iść,
gdzie pewne niebezpieczeństwo, y zaw-
sze sobie myślimy: zguba Kacerzow jest:
że

że się obawiali tam iść, gdzieby bezpie-
czeństwę znaleźli, coż y nam pomoże,
ieśli się nie będziemy obawiać tam iść, y
zniemi ciekawie przedstawiać, u których
jest niebezpieczeństwo? Amen.



KAZANIE.

*Na Niedzielę pierwszą po
trzech Krolach.*



*Invenerunt eum in Templo sedentem in medio
Doctorum, Lucæ 2.*
Znaleźli go w Kościele siedzącego między Doktorami.



wangelia dzisiejsza
N.C. już nam podaje
Syna Boskiego,
dwunasty rok życia
w ciele ludzkim pędzącego. w którym tak
młodym y nie dojrzałym jeszcze wieku,
gdzie u nas dowcip dopiero okazować się
jako jutrzeńka przed słońcem, albo świt
przededniem wynikać poczyna, już unie-
go w najjaśniejszej, porze, y w pełnym
po-

południu zajaśniał. Od tego światła już
poczęły ustępować grube ciemności, kto-
re dotąd cały świat okropnie ogarniały,
y dostateczną nam drogę do zbawienia,
przez początek Nauki Mesjasza oświe-
ciły. Odprawowaliście dotąd Święta, ja-
ko chwalebne, tak wielkiego podziwienia
godne; uważaliście, że się pożądaný
Zbawca wasz na świat narodził, y mowi-
liście: o jaka to Dobroć! uważaliście,
że się narodził bez naruszenia Panieństwa
Matki, y mowiliście: o jakie to cudo!
uważaliście, że się w zimnie y we wszel-
kim uboſtwie narodził, y mowiliście: o
jaka to cierpliwość! uważaliście, że mię-
dzy bydłętý w ſtayni w jaſłkach się
położył, y mowiliście: o jakie to wyni-
szczenie! uważaliście, że się dał niewin-
nie obrzezać, y mowiliście: o jakie to
poſłuszeńſtwo! uważaliście, że się Naro-
dom przez gwiazdę objawił, Krolow od
wſchodu ſprowadził, y dary Tajemnic peł-
ne odebrał, y rzekliście: o jaka to chwa-
ła! Dopiero zaś uważcie, że poſzedł we-
dle zwyczaju Święta do Jeruzalem, że
tam był zgubiony od Rodziców, że się zo-
stał przez trzy dni y ſiadłszy w Kościele Do-
ktorow nauczał, że się wſzyſcy zdumie-

wali rozumowi y odpowiedziom jego, że znaleziony od Rodziców, y im pytającym się na to co uczynił, odpowiedział: *Niewiedzieliście, iż temi rzeczami które są Oyca mego, jam się bawić powinien? że na-ostatek poszedł z nimi y przyszedł do Nazaret, a był im poddany. Wszystko to mówię, uważcie. Coż na to powiecie? Powinniście mówić: o jaka to przewrotność naszych Kacerzów, że oni świat od Kościoła postanowionych obchodzić nie chcą, kiedy Chrystus chodził wedle zwyczaju Święta od Moyżesza postanowionego do Jeruzalem! O jaka to złość ich, że mówią (a) iż przez zgubienie te Najsświętsza Marya grzech wielki popełniła, y przyrównywała ją do grzeszney Ewy, bo jako Ewa zgrzeszyła w zgubieniu pierworodney sprawiedliwości, tak Marya w zgubieniu Zbawiciela świata. O! jaka to ich nienawiść! że mówią (b) iż w tych słowach: Synu cożes to nam uczynił? Marya passyła się uniośła y jakoby rzekła; czemuś to przeciw posłuszeństwu, któreś nam powinien, został w Jeruzalem?*

o

(a) Luth. & Melacht. in Postill. sup hanc Dom. & Magdb. in Centur. lib. 1. (b) Brent. Hom. 20. in Luc. & sup. hanc Dom.

o jakie to ich bluźnierstwo! że mówią (c) iż Chrystus w tych słowach: *Czemuście mnie szukali? Rodziców surowie zgromił, y prawie się wyrzec chciał. O jakie to ich szaleństwo, z tych słów: Nie wiedzieliście, iż temi rzeczami które są Oyca mego jam się bawić powinien, wnosić, że Marya o pompatycznym tylko w ten czas y świeckim Królestwie Chrystusa myślała, o prawdziwym jego y zbawiennym na ten świat przyściu ni niewiedziała, zapomniawszy wszystkiego, co od Anioła y innych słyszała przedtem y widziała, jako ci sami Kacerze wnoszą. (d) Tak wy pewnie mówicie, y razem powtarzacie Autora pewnego słowa: Czyliż kto, czytał albo słyszał szaleńszych Ewangelii Świętey tłumaczów? Muszą się złościć, nienawieścić, zayzdrościć, y inżemi sprośnemi y szalonymi palić affektami, którzy tak sprośne y nie ludzkie od samych Świętych wzięte mowy na Chrystusa zelżywość obracają. Istna prawda, sprawiedliwe wzruszenie! należałoby te wszystkie szaleństwa, zdrowym rozumem szeroko przekonać, w inżym to będzie czasie. Teraz my sobie za cel Ka-*

za

(c) Brent. Ibid. (d) Spangenberg. Corvin & alii in Postill.

zania tego, weźmiemy siedzącego między Doktorami Chrystusa, *a w pierwszej Części* na zburzenie Kacerzów to uważamy: Kacerze zawsze szukają między Doktorami Chrystusa, ale go nie znajdują, do nie w Kościele szukają. *W drugiej Części*: Naukę sobie weźmiemy; my w samym Kościele gubimy Chrystusa, y nie znajdujemy go, bo nie szukamy między Doktorami, O tym ja mówić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Na wymiar szacunku rzeczy staje się ukontentowanie z mienia, a boleść z utracenia iey. Podług rzecz masz? jako nie dbasz o mienie, tak niebolesz z utracenia oney. Drogą rzecz masz? jako się weselesz, iż ją masz, tak kiedy ją tracasz, bolejesz. A gdy jeszcze do szacunku rzeczy taka okoliczność przystąpi, że na zachowaniu iey albo upuśzczeniu, pewne uszczęśliwienie, albo nieszczęście twoje zawisło, to już niedziw, że z mienia iey wesela, a z utraty zasmucenia pomiarkowanie bierziesz. Podleyby to było dzieło myśli, żebym kiedy miał mówić o uszczęśliwieniu waszym, albo zasmuceniu z doczesnych rzeczy, bo te tym samym

mym, iż są doczesne aby myśl y uwagę do wieczności stworzonego człowieka zaprzętały, niegodne są. Raczej to nam przystoi, jako myśl od stwórczenia odrywać, tak ją w Bogu y w Boskich rzeczach zatapiać: On bowiem jako z mienia swojego nas uszczęśliwić może, tak z utracenia, prawdziwie zasmucać powinien. Jakoż nie ma tak dyamentowego ferca, ktoreby nie miało iakokolwiek zmiękczeć, gdy sobie choć pierwszą myślą na pamięć przywiedzie owe Augustyna Świętego słowa: *Nie spokojne jest serce nasze, poki nie spocznie Boże w tobie*. Ktoremi słowy te ferca żywiej przeniknionemi zostawać powinny, ktore sprawiedliwiey sobie przypisować mogą, że Boga zgubiły. Nieuspokoją się (niech mi wierzą) nie uspokoją się poty, aż poki go znajdą, a gdy go uporczywie znajdować tam nie będą, gdzie się znajduje, pokoju wiecznie nie dostąpią. Tak mówił Chrystus do Żydów (a) *Będziecie mnie szukali a nieznajdziecie y w grzechu waszym pomrzecie*. A to jako sprawiedliwie za niewierność ich y uporczywość, mówił, tak przepowiedział pra-

(a) Joan. 8.

prawdziwie. Bo kiedy Chrystus swoją osobistą bytność od nich oddalił, y przeniósł się do Nieba jako go oni nie szukali, jako go y dotąd nie szukają! lecz jakoż przecie szukali? jako dotąd szukają? szukali, szukają Messyasa swojego między Doktorami. U Moyżesza, u Dawida, u Proroków, w Pismach swoich, w prawie, w Psalmach. Czytając je wprowadzie, lecz czy znaydują? mowi S. Paweł o nich (b) *Aż dotąd gdy czytają Moyżesza zasłona jest przed sercem ich.* Bo Rabinowie ich wszystkie Piśma, w którychkolwiek iasna jest o Messyaszu wzmianka, różnie pofalszowali, żeby te żadną miarą do Chrystusa prawdziwego ich Messyasa niestofowali się, ponakręcali je sztucznie albo do Dawida, albo do Salomona, albo do Ezechiasza y innych Żydowskich pobożnych Krolów, którzy kiedy chwałę Boską upadłą wzniciili. To nie dziw, że między Doktorami szukając, przecie Chrystusa nieznaydują, y w niewierności swojej umierają y giną. Przepraszam was, Kacerze, że tu was muszę do Żydów przyrównać. Nie przeto, żebym jaką uczciwości waszey obelgę miał czynić, proszę tego

(b) 2. ad Cor. 1.

tego nie trzymać o mnie y o żadnym Katoiku, ale dla tego, żebym Religii waszey (wolno się gniewać, wolno niegniewać) prawdziwie fałszywey, błąd oczywisty pokazał. Zgubiliście Chrystusa, już się do tego przyznajecie, a zgubiliście w ten czas kiedyście z Przodkami waszemi od prawdziwego Rzymskiego Kościoła odstąpili. Szukać powinniście, bo życia wiecznego chcecie, a bez niego dostać nie możecie. Ale go nie szukacie. Lecz co ja mówię? y owszem szukacie, gdzież? między Doktorami. Do tychczas Piśmo, a same Piśmo czytacie, one przeglądacie, nawracacie, tłumaczycie, annotacyami, konnatoryuszami, postyllami, pracowicie y pilnie objaśnacie; Atoli go nie znayduiecie, czemu? bo y na waszych sercach zasłona jest położona. Pilność tę waszą nie ganjemy, bo y Chrystus żydom nie ganił, owszem im radził mówiąc (c) *roztrząsajcie Piśma, one dają o mnie świadectwo, lecz do mnie przyjść nie chcecie, abyście żywot mieli.* To jednak trzeba wiedzieć, co powiada S. Augustyn, że nie zkad inąd narodziły się wszystkie Herezie, jak tylko, iż Piśma dobre nie dobrze

zro-

(c) Joan. 5.

zrozumieli, ta to jest zaślona na sercu. Na to my utyskiwamy, że w nich Chrystusa nie znajdujecie, y życia nie macie, w grzechu swoim niewierności mający umierać. Szukacie Chrystusa w Piśmie, lecz nie takiego iakiego Pismo opisuje. Nie szukacie Chrystusa, swoich Wiernych y wybranych, prawdziwie poświęcającego y wewnątrznie usprawiedliwiającego, ale swoją im sprawiedliwość (im mówię, nie- zbożnym jeszcze y grzesznym) powierzch- nie przypisującego. Nie szukacie Chry- stusa, zachowania przykazań y dobrych uczynków po wybranych koniecznie się domagającego, lecz samą wiarą, bez żadnego do praw obowiązku ich usprawie- dliwiającego. Nie szukacie Chrystusa za dobre y sprawiedliwe czynności wielką w Niebie obiecującego zapłatę, ale w tych obietnicach przypominającego tylko, że nie darmo będziecie pracowali, jeżeli chce- cie pracować. Nie szukacie Chrystusa w Nayśw. Sakramencie prawdziwie będą- cego, tak iako on postanowił, lecz szu- kacie go tam, tak daleko odległego jak Niebo od ziemi (d) a drudzy razem z chlebem iż jest, wierzycie, y to nie na

Olta-

(d) Calv. in Harm.

Oltażu, ale wtenczas gdy pożywacie. Nie szukacie Chrystusa, y w drugich Sa- kramentach, dary swoje y łaski rozdają- cego, ale że to tylko Chrystus na potwier- dzenie wiary postanowił, mówicie, słowem, nie szukacie go w piśmie, ale tylko pismo czytacie, do tych Doktorów Bo- Źskich chodzicie, czytacie ich w prawdzie, lecz nie roztrząsacie, jako Chrystus kazał, *scrutamini scripturas*, a gdybyście roztrzą- sali, gdybyście pisma nie fałszowali jako wasi Przodkowie uczynili, pewniebyście znaleźli takiego Chrystusa, jakiegoby wam do życia wiecznego potrzeba. Chodzicie y do Doktorów Kościoła Świętego, lecz y tam znaleźć niechcecie, bo którzy prze- ciwnie waszemu zdaniu piszą, to ich od- rzucacie, to ich słuchać nieraczycie, ow- szem błędy im y fałsz w naukach przypi- sować wazycie się. Patriarcha wasz Lū- ter o Oycach tych, y Doktorach SS. to na- pisał (a), że ich wszystkie nauki wątpli- we są, y ciemne, niedbam (mowi) ja o tyśiąc Augustynów, o tyśiąc Cyprianów, o tyśiąc Kościołów niegodni oni są, któ- rzyby rzemysł u trzewika mojego rozwią- zali. InŹszych czyli Lutra, czyli Kalwina,

H

czy-

(a) Luth. in Epist. ad Regem Anglię.

czyli inszych ich Adherentow bluźnierstw na Doktorow Kościelnych nie wspominam, bo chociaż te ich słowa przystoynne są Kacerzom, ale mnie nieprzystoynne. Gdzież tedy już proszę, Kacerze znajdziecie Chrystusa? nieznajdziecie w piśmie, bo tam nietakiego szukacie jakiego wam potrzeba, nie znajdziecie między Doktorami naszymi, bo wiemy jak o ich powagę dbacie. Wiecież co C. N. poydą, oni szukać do swoich Doktorow. Poydą do Lutra? bo onim twierdzą, że Chrystusa on pierwszy, od tak wielu wiekow pod ławką tającego się wynalazł. Alie Zwingliusz mowi, że lepiej jeszcze trzeba szukać Chrystusa, bo Luter źle nauczał. Poydą więc do Zwingliusza? przeciwi się Kalwin że u niego nie znajdą, bo on sam jeszcze nie wie co to jest pożywać Ciało Chrystusowe w Sakramencie; otoż poydą do Kalwina, alie nie przystaje na to y sam Beza uczeń y towarzysz y sukcesor Kalwina, powiadając że w wielu Pismach pobłądził, nie zrozumiałwszy ich. To już do Bezy y drugih Kalwinow, alie nato niepozwalają wszyscy nowochrzcęncy, wszyscy Luteranie, wszyscy Zwinglianie, którzy przeciwko fekcie Kalwinkiej od tak wielu lat y dzisiaj

siay wojnę pisaniem podnoszą, y wiedzą. Agdy tak ani w piśmie, ani między Doktorami Świętymi, ani między swojemi znaleźć Chrystusa z prawdziwą wiarą nie mogą, gdzież proszę znajdą? nigdzie, kiedy się do Kościoła Katolickiego nie wrocą. O nieszczęśliwe od wiary prawdziwey oderwanie! na jak ty błędliwe drogi swoich prowadzisz odstępcow! tak się C. N. z Kacerzami dzieje, jak z tymi co w drodze, bezpieczny y zwyczajny trakt porzuciwszy, nowych ścieżek szukają, a rozumiejąc że przez nie prościey y prędzey do końca zamierzonego trafią, od drogi daleko zabłądziwszy na bezdroż trafiają y im dłużej idą, tym w gęstsze y niebezpieczniejsze miejsca przychodzą, gdzie naostatki, ani daley iść, ani się z gęstwiny wyplatać, ani się którądy wrocić, obaczyć y poznać mogą. Tak się mowię, z Kacerzami przytrafia. Porzuciwszy bowiem Katolicki Chrystusowy Kościół, pogardziwszy całego dawnego Kościoła Ojcami: wyśmiałwszy święte Koncylia, powszeczhney y wszystkim wiadomey wiary odstąpiwszy, nowych ścieżek szukają, nowe konfessye, Apologie, Instytucye składają, ażeby prościeyszą y krotszą do Nie-

ba drogę przez samą tylko usprawiedliwiającą wiarę znaleźli, na różne y krętne sekty się dzieląc, naostatek na bezdroż przychodzą, y coraz w dalsze a w dalsze zakręty zachodząc, dziś Luteranami, a jutro Kalwinami zostają, zrana infzą, a po obiedzie infzą wiarę wyznawają, a coraz na górszą y prędzą do zguby wieczney. Zostaje tedy im koniecznie do Kościoła Katolickiego szczyrze się y nieodmiennie wrocic, jeżeli chcą Chrystusa zgubionego znaleźć; inaczej między sweni Doktorami tak z sobą walczącymi, będą go słuchać, ale nie znajdą, y w grzechu swego niedowiarstwa jako Żydzi pomrą. Co teraz będę mówił, będzie *drugą Częścią* Kazania, y już tu nie będę miał rzeczy z Kacerzami, żebym ich burzył, ale z Katolikami, żebym ich nieczegoby nie umieli uczył, lecz co umieją przypomniat. A nayprzed co rozumiecie C. N. przez to, iż wy jesteście w Kościele? To rozumieć powinniście, że jesteście na takim miejscu, w którym mówi Psalmista (a). *Pan w Kościele Świętym swoim.* Ze wy razem jesteście z Bogiem, y to miejsce jest Boskie. Bo niedosyć jest być z Bogiem, ale

(a) Psalm. 10.

trzeba być na miejscu Świętym Boskim, być z Bogiem, a nie łączyć się z nim przez miłość, to nietylko rozumne y żyjące stworzenia, lecz y kamienie mają, bo jako Bóg wszędy jest, tak cokolwiek jest, z Bogiem jest, łączyć się zaś z Bogiem miłością, samego tylko rozumnego stworzenia jest własność, ale y to nie wszędy, tylko w Kościele Świętym Pańskim, gdzie Pan jest jako w swoim, Któryż to jest Kościół Pański, w którym jest Bóg jako w swoim? dwa są takie Kościoły. Jeden w Niebie, tryumfujący, a tam łączą się wszyscy z Bogiem taką miłością, że się rozłączyć nie mogą, ponieważ kto się do niego dostanie, już grzeszyć nigdy nie może (b), drugi na ziemi walczący, a ten być powinien jeden, jako Bóg jeden, wiara jedna, y Chrystus jeden, tam tylko jest Kościół Święty Pański na ziemi, którego sam Pan zbudował, na opoce Piotra Świętego, Papieża Rzymskiego, który sam tylko jest prawdziwym przybytkiem, gdzie nietylko być z Bogiem, ale też łączyć się przez miłość, z nim nietylko możemy, lecz owszem powinniśmy. A nieszczęśliwy ten który się z nim nie łączy, bo

(b) Beati sunt ab intrinseco impeccabiles Tom.

bo się odłączywszy, gubi taką rzecz, na którą zachowaniu, albo upuszczeniu, pewne uszczęśliwienie, albo nieszczęście każdego zawisło. Bóg się gubi! o strato nie nadgrodzona! Bóg się gubi! o zgubo niekończona! Bóg się gubi! o szkodo nie zrownana! a gubi się przez grzech, o wstydzie! gubi się dobrowolnie, o nieprawości! gubi się przez jedną, częstokroć myśl, o hańbo! y także to my w Kościele będąc, a w Kościele Pańskim, Pana dobrowolnie gubimy? Aleć to większa y żałośniejsza, że zgubiwszy nie szukamy, nie szukając zaś, taż zguba nas czeka, którą Żydom, którą Kaerzom Chrystus, jako słydzeliście przepowiedział, że *w grzechu naszym pomrzemy*. Aleć przecie, mówicie, szukamy! gdzie proszę? w Piśmie? w Prorokach? tego się wam u nas czytać, dla sprawiedliwych przyczyn niegodzi. Owszem gdybyście czytali, dobrego pisma (jako mówił S. Augustyn) niedobrzebyście zrozumieli, nie rozumiawszy zaś, jakobyście zgubionego przez grzech Chrystusa znaleźli? więc zostaje, abyście go u Doktorow Kościoła szukali. Unich albowiem co Chrystus w Ewangelii, nie tak szeroko, nie tak jasno, lecz w przypowie-

ściach

ściach nauczał, znajdziecie jasno wytłumaczono, szeroko pokazano y nauczono; od nich nietylko każdy w szczególności wierny, ale też sam Kościół Święty drogi szuka, któryby y sam nie zbłądził, y drugim błędzącym pokazał Chrystusa. Od nich wszystkie księgi, wszystkie nauki, wszystkie Kazania dotąd pochodzą, a jako strumyki żywey wody, na ugaszenie upagnionych dusz z obfitego źródła rzęśście wypływają. Onych tedy czytaniem powinniście się zabawiać, jeżeli Chrystusa którego tak często gubicie, znajdować usiłujecie, jako powinniście. A czytacież ich? śmiecie o niektórych rzecz mogę, że gust mają zatopiony w księgach politycznych. Tych ja jednak czytania ganić nie mogę, żyjącym albowiem między światem, a żyć chcącym uczeiwie, takich Autorow czytać nie bronna. Lecz na co się przydadzą owe, o sposobie przypodobania się damom, o sposobie czyszczenia zębów, y o innych fraszkach a bałamutwach piszący, chyba dla rozrywki powierzchni, żebyś się naśmiał do woli. y czas w nich trawił, zapomniawszy tym czasem o tym, że Boga w sercu, dla występku, nie ma. A gdy jeszcze na to się

swawolna ciekawość rospasze, że doxiąg zakazanych, których jest co niemiarą, y podobno ich bez miary używa, rzuci się ten Boga nie tylko nie znajdzie, lecz daley od siebie umknie. Mowicie: mamy Doktorow Swietych, mamy xięgi duchowne, mamy Kazania drukowane, wyznaczamy sobie czas na dzień, w których się od zwyczajnych zabaw odrywając, czytaniem ich bawimy. Chwalić zaiste taki zwyczaj potrzeba, gdzie się on znajduje, wiecież co powiem? y tak chwalebnie czyniąc, Chrystusa któregoście przez grzech zgubili, nie znachodzicie doskonałe. Bo oprócz czytania Doktorow, słuchać też nauczających należy, a tym bardziej należy, im mniejszy pożytek z czytania bywa, y Doktorowie Żydowscy czytali, a roztrząsając pismo, o pewnym już czasie przyścia Messyasza sądzą, nie poznali jednak aż ich, w dzisiejszey Ewangeliidwonaścieletni Chrystus żywym swoim głosem toż przyście (jako tłumacze Kościołni twierdzą) objaśnił, y przeto słusznie zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi y odpowiedziom jego. Zkąd nam nauka jest, ile tym, którzy blisko Kościołom mieszkając, na Kazania Nauczycielow

low Kościelnych przychodzić nieraczą. Jeżeli kto uczonym jest, niech nierozumie że mu przeto słuchanie słowa Boskiego niepotrzebne jest, y niepożyteczne, ile wtenczas, gdy zułomności swojej, Chrystusa zgubi. Dawid chociaż najmędrszym był, y sam nauki Psalmowe pisał, a tak w upadku swoim zostawał, poki głosem Natana Proroka upomniony, nie powstał (a). Nabuchodonozor czytał y przypatrywał się owemu drzewu, które stan jego przyszły przepisywało, lecz tym się nie wzruszył, poki żywego głosu Daniela nie słyszał, za którym do pokuty był przyprowadzony (b). Paweł uczonym był, y biegłym w Zakonie, ale Chrystusa nie poznał, aż głosem z Nieba wydanym (c), Zebyś jak był uczonym, choćbyś niewiem jakie xięgi czytał, atoli nie tak poznajesz swoich defektow, czytając, jak Kaznodzieję, który Chrystusa katedrę trzyma, słuchając. Potym gdy czytasz, wiele nie uważasz, co słuchając uważnie zachować możesz, co zwyczaj sam y codzienne doświadczenie pokazuje. Bo żywy głos bardziej jak martwy przenika, y niewiem jak

(a) 2. Reg. 12. (b) Dan. 4. (c) Act. 9.

kaś skrytą moc ukrywa, naybardziej żywy głos Kazania, które nie jest, (jako Kalwin fałszywie mowi (d)) samą wiarą, y grzechow odpuszczeniem, lecz jako my prawdziwie mowimy, śródkiem ordynarynym do wiary, y zbawienia. Wszyscy z was albo sprawiedliwi są, albo grzesznicy, sprawiedliwy uważać powinienże sol, nietylko pobite zwierzęta od zepsucia się zachowuje, ale też żywe żeby się nie psowały ochrania, tak ci którzy Chrystusa y Apostołów miejsce trzymają, są solą ziemi, nietylko dla zepsutych grzeszników, ale też dla zdrowych sprawiedliwych, zepsucia się przecie dla twojej ułomności bojących. Grzeszny niech nie rozumie, żeby mu do powstania pomoc nie miało Kazanie. Niech pamięta, że ci, którzy od Faryzeuszow pośłani byli, aby Chrystusa poymali, Kazanie mającego usłysawszy, tak skręśzeni na sercu zostali, że się z niczym wrócili, y pytającym się, czemu? taką odpowiedź dali: *Nigdy tak człowiek nie mówił* (e). Niech nie wątpi, że y jemu toż się samo przy łasce Boskiej przytrafić może, *żywe albowiem* (mowi S.

(d) Calv. (e) Joan. 7.

S. Paweł (f) *są słowa Boskie y nad miecz przenikające.* O tak N. C. szukać zgubionego Chrystusa macie, a między Doktorami go w Kościele znaydziecie, inaczey ten los na was paść może. O którym odtąd myślcie: Kacerze między Doktorami swojemi szukając, Chrystusa nie znaydują, y to jest im potępienia przyczyną. Ja między Doktorami Chrystusa niechęć szukać, ach! czy nie może to mnie być początkiem zatracenia?

(f) ad Hebr. 12.



Wina nie mają całą potrzebę wyrażasz, re-
szte dobroci jego zostawując. Kto niema
wynosić mądrości twojej? nie prosiłaś bo-
wiem, żeby tym, albo owym sposobem,
wina niedostatek ułatwić, lecz o mocy Sy-
na swojego nie wątpiąc, rzecz przełożyć,
dostyc miałaś, o sposobie zamilczasz. Te
zaiste tak wysokie doskonałości twoje,
słowa mi nateżają, żebym niniejsze Ka-
zanie na ich uwielbienie poświęcił. A
choć przedsięwzięcie mam, we wszyst-
kich tego Roku Kazaniach błędy, y
naukę Kacerską zbijać, y do tego honor
Twoy o MARYA, od nich wielorako oszpe-
cony, w tej okoliczności obfitość poda-
je. Czegoż oni bowiem, swawolnym,
pyznuym, y bluźnierskim swoim językiem,
na oczernienie Niepokalanego honoru
Twego, nie mówią, y tam gdzieby Two-
je wielkie cnoty uważać y wychwalać na-
leżało, różne a straszliwe występki przy-
pisują, y głupstwa swojego, od samegoż
Chrystusa przyznania szukają. Ecolom-
padyusz w tym twoim odezwaniu się do
Chrystusa y cudu prośzeniu, wyniosłość u-
patruje, y mówi: żeś to dla tego uczyniła,
ażebym drugie Matki widziały, iż Syn twój
jest

jest mocniejszy y większym od ich (a).
Brenyusz, wielką bezbożność, bo hono-
ru Boskiego pożądlivość w tych słowach
zdaje. MARYA, mowi, nietylko honoru
tu szuka, który należy Matce, ale szuka
Messyasa, y chce być niby towarzyszką
tego urzędu, który mu Bóg polecił, y dla
tego ją Chrystus, tu surowie upominał,
ażebym się trzymała w granicach swego po-
wołania (b). Melachton, niejakaś śmia-
łość uważa, od Chrystusa w tobie zgro-
mioną, Chrystus mowi, Matkę odrzuca,
żeby ją z drugimi ludźmi porównał, gdy
rzekł; co mi ztobą jest Niewiaśto? jakoby
rzekł: że Matką moją moją jesteś; dla
tego rozumiesz, że to dla godności two-
jej uprosisz, wiedząc o tym, że ty niewię-
cey ważysz u mnie jak każda grzeszna nie-
wiaśta. Tyle uprosisz, ile wiele memu
miłosierdziu uwierzyś (c). Luter na ko-
niec przez te słowa *Niewiaśto* pogardzenie
twoje od Chrystusa sądzi. O godne bu-
rzącego piorunu słowa, y z Autorami! ale
już do nauki Ewangelii dzisiejszey przy-
zwo-

(a) Ecolampad. in c. 2. Joan. (b) Brent. Hom.
21. in Evang. Joan. (c) Melacht. in Annot.
in Evang. Joan. circ. cap. 2. Luth. in Comm.
ad Galat. 4.

zwoitey przyśtapmy, co to jest, że Chrystus przemieniwszy wodę w wino, a tym samym porządek natury cudownie przewrociwszy, każe je czerpać, y odnieść do przełożonego wesela, *czerpajcie*, mowi, *y odnieście*. *Przełożonemu wesela?* Mnie się widzi, że Chrystus przez to dał znać, iż on y w samych cudach przyzwoitego naturalney Rzeczypospolitey porządku mieszać niechce, kiedy nie sam winem tym stoły załawiać każe, lecz pierwiey Przełożonemu to donieść: *Zkąd w pierwszej Części* O Kacerzach takie będą myśli: Kacerze czyniąc z wina wodę, przewracają porządek natury. *W drugiej Części* Katolicy idąc porządkiem natury, obracają wodę w wino. O tym ja mówić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Duszą wszystkich na świecie zostających rzeczy jest porządek. Bez niego cała się miesza y przewraca natura, z nim cokolwiek żyje, wszystko żyje. Jego przeto całość, w ustawicznej mieć należy pilności y w naydoskonalszych dziełach, naymniejszego nadwreżenia jego unikać należy. Jakaż bowiem doskonałość, w uczynku znajdować się może, kiedy się w nim

nim należyty niezachowuje porządek? co tam dobrego jest, gdzie tego na czym dobroć wspiera się nie masz? Gruntem wszelkiew dobroci jest porządek. Czyli na wieś pòydziesz, tam gdy porządku nie znaydziesz, co dobrego znaydziesz? Czyli do Miasta pòydziesz, co tam kwitnącego uwidzisz, jeśli porządku nie widzisz? czyli do Królestwa, którego pòydziesz, jeśli tam wszystko nierządem się dzieje, jaką w nim doskonałość oślądzisz? owszem gdyby świat porządkiem nie stał, jużby się dawno wywrocił. Natura sama porządkiem swoją istność zdobi, co się bądź w żywiołow ułożeniu, bądź w postanowieniu wszystkich ciał swoich, pięknym ukazuje przykładem. Nie obaczysz w niej, gdzieby ziemia nad wodą, albo powietrze nad ogniem przewyższało. Nie uyrzysz gdzieby kamienie nad zwierzęta, zwierzęta nad człeka, człowiek nad Anioła był w istocie wrodzoney doskonałszy. Wszystko wzajemnym poddaniem się, y panowaniem w obrębach swoich zostaje. Do widoczniejszych y bardziey znajomych nam rzeczy przyśtępując, na co rozumiesz tyle praw w Oyczyźnie kuja? jeśli nie na to żeby przez nie, należyty porządkiem by-

była uszczęśliwiona! bez któregoby podobną została do owego podziemnego kraju gdzie żadnego niemalż porządku, ale wie, czne zamieszanie z strachem przemierzkiwają. A te prawa ustanowione są nietylko dla powszechnego Ojczyzny ocalenia, lecz y dla dobra miasta, wsi, miejsca każdego. Znajdują się tam nietylko do pierwszych maxym ściągające się ustawy, ale też do nietak wyłokich, lecz między towarzystwem ludzi przyśtoynych obyczajów. Które że niełatwo łamać, a z pilnością zachowywać należy, sam praw nadołkonalszych Dawca Chrystus, w dzisiejszej Ewangelii pokazał. Któreż prawo jest niższe, nad prawo do posiadzenia ludzkiego tylko stosujące się, które zwyczajem tylko między ludźmi wziętym sprawiedliwiej można nazwać, niż prawem? A słyszeliście iż Chrystus y w samym tym cudownym wody w wino przemienieniu one zachował. Nie kazał winem tym służył sam swoją powagą zostawiać, ale pierwey Przełożonemu wesela donieść, żeby go skosztował pierwey, y doświadczył, do którego na owym bankiecie potrawy, y napoje wydawać, y onemi dysponować należało. Jeśli w tak małym a prawie

wie nikczemney rzeczy porządku Chrystus nieprzewrocił, któremu wolno było, y sam porządek natury w przemienieniu wody w wino przewrócić, coż rozumiecie o prawach do większych maxym ściągających się, jako one zachował y wszystkim zachowywać kazał? uzdrowionym przez siebie trędowatym (d) kazał iść y ukazać się Kapłanom, naco? żeby Kapłańskiego u żydów prawa y przywileju od Mojżesza im danego niełamał. Kazał wszystkim oddawać co Cesarzkiego Cesarzowi, y sam prawa od nich postanowione jeszcze w żywocie Macierzyńskim wypełnił, podczas popisowania ludu przez nich nakazanego rodząc się (e). Y potem cło za siebie płacić poborcom nakazując (f) słowem to o sobie przyznaje, że *nie przyszedł łamać prawa, ale wypełniać.* (g) A mogłby nie wypełnić, jako Pan wszelkiego prawa, y to samo niewypełnienie mogło wynieść na lepsze, jako podty ku picciu element wody, dzisiaj przemienił w naylepsze wino. Co jeżeli tak jest (jako y prawdziwie tak jest) co uczynił z tymi którzy żadney do tego mocy nie mając

1 2

prze-

(d) Math. 8. (e) Luc. 2. (f) Luc. 17. (g) Math. 5.

przemieniają wino w wodę, przewracając porządek natury? a takimi są Kacerze, którzy wtenczas z wina wodę uczynili, kiedy wdzięczną jako wino Bogu y ludziom Katolicką wiarę, na nikczemną odmienili y sprosną, jako cuchnąca woda, Religiją. Którą tak wieki od god Niebieskich odstręczywszy, o wieczny frasunek przyprawili. Lecz uważcie jako oni w tym dziwnym postępku porządek natury przewrocili. Chcąc bowiem wodę z wina uczynić, należało im pierwey wino zniszczyć, tak jak Chrystus wodę, jakim zaś sposobem wino zniszczyli? obaczmy. Na początku swego od Kościoła odszczepieństwa Luter, będąc w swoich błędach, od Teologow szkolnych, w Lipsku, w Wittembergu przekonany, od Akademii Heidelberskiej, Moguntskiej, Kolonjskiej, Lowanieńskiej, Paryskiej potępiony, od różnych całej Europy uczonych Męzcw pisaniami przeciwnemi zwyciężony, patrzcie, co czyni? samych tylko szkolnych Teologow y jedne koncylium Konstancyenskie odrzuca, jako się daje wiedzieć z pierwszych propozycji jego Heretyckich do dysputy wyłożonych, y z rozmowy mianey w Wormacyi Roku

1523.

1523. Tam albowiem apellował od szkolnych Doktorow do Oycow Kościelnych, y Dekretow Rzymskich. Lecz w krotce kiedy tychże Oycow Kościelnych y Dekreta Rzymskie niemniej sobie postrzegł przeciwnie, y tych z Dekretami precz odrzucił. Bo skoro wyszedł stolicy Apostolskiej Dekret przeciwny jemu, zaraz się proteſtował, że żadnego Oycy Kościelnego powagą przymuszonym być niechce, chyba jeżeli będzie pismem dowiedziona (a). Dekreta zaś Rzymskie, y całe Kanoniczne prawo, jako bezbożne y Chrystusowi przeciwnie publicznie spalić kazał. Za jego tym postępkim drudzy Kacerze, nietylko Konstancyjskie, ale wszystkie dawne koncylia odrzucili, same tylko cztery przyjąwszy, pierwsze Nicejskie, pierwsze Konstantynopolitańskie, Efezkie, y Chalcedońskie. Jak uczynił Kalwin (c). Lecz y te potym oddaliwszy jako przeciwnie niektórym swoim błędom, żadnym koncyliom wiary nie dawać, a na samym się tylko piśmie S. zaſadzać postanowili, daley y same piśmo, jeśli ktorego z nich na swoje zdanie przekreślić niemogli odrzucili. Ztąd bowiem, list S. Jakuba *ſtomianym y nie coby Apoſtol-*

I 3

(a) Roſſenſis. (c) Calv. lib. 4. inſtit. c. 9. num. 8.

stołskiego ducha godne było nienajacym nazwał Luter (d), że ten list szczegúlney wiary bez uczynków zdanie oczywiście zbija, xięgi Machabeyskie, że modlitwy czynić za umarłych nauczają, odrzuca. List także do Żydów, że surową pokutę przepowiada za nie Pawła S. uznaje. To po części, wczasie późniejszym byli między nimi, co całemu piśmnu wale oddali, jakimi byli Swenkfeldianie dzieci Lutra y Kalwina, ale rodzicom swoim nie we wszystkich posłuszne. A tak już widzimy jakim sposobem wino dobrej wiary zniszczyli, bo pierwey szkolnych, potym Kościelnych Doktorów, potym dekreta Biskupów Rzymskich, wnet koncyllium jedne albo drugie, potym cztery tylko pierwsze zostawili, wnet wszystkie, potym piśmo po części, naostatek całe piśmo odrzucili, na czym cała istność wiary prawdziwey wspierała się. Lecz jeszcze mowilby kto, żeby się wina wiele zostało, ponieważ Kościół od Chrystusa postanowiony, nigdy błdzić niemógł, więc y w tym sobie poradzili, trzeba było koniecznie y tego dowieść, Otoż Luter pierwey twierdził, że Kościół błdzić po-

(d) Luth. in praefat. in Novum. Test. & in praef. in Epist. Jac.

począł od Koncylium Konstancyenkiego potym Autorowie konfessyi Aufzpurgkiey, od Ru 1200. znowu sam Luter (e) coraz się gorszym stając, od Ru 1600. nakoniec gdy y w tamtym tyśiącu lat wiele uważali w Kościele, że ich naukom przeciwnie się działo, twierdzili, że już od tyśiąca lat Kościół błdzić począł, y tylko 500. albo 600. lat prawdziwym był, lecz y tak mówić niedługo się podobało, bo y w tych leciech Oycowie żyjący inaczej nauczali y pisali jak oni trzymają, więc Melachton naznacza 300. lat tylko po Chrystusie (f), w których zdrowa nauka wiary była, to jest do nawrocenia się Konstantyna Wielkiego. Aleć moi ludzie, y w tam tych trzystu lat, żyli Oycowie Dyonizysz, Ireneusz, Tertullian, Origenes, Cyprian, Clemens, Arnobiusz y inni, a ci wszyscy wasze błędy potępiają w piśmach swoich? otoż y na to wynalezli sposob: Bo Luter w xiędze swojej ostatney piśząc (g) mówi: że wszystkich wieków Oycowie błdzili, y niewiedzieli co pisali. A Melachton powiada (h), zaraz z początku Kościoła dawni Pi-

(e) Luth. lib. contra Papatum. Tom. 7. (f) Melach. in loc. comm. (g) Luth. de libero arbitrio. (h) Melach. in 1. cor. c. 3.

Pisarze zaćmili naukę o sprawiedliwości wiary, Kalwin zaś we wszystkich kontrowersjach, niechce słuchać dawnych Ojców y pierwszego wieku. Toć przynajmniej za czasów Apostolskich Kościół nie błądził? Kalwin mówi, że y sami Apostołowie nie powinni byli nauczać tylko to, co im Chrystus kazał wyraźnie. Słowa są jego (i): *Jeżeli Apostołami są, niechże nie gadają co się im podoba, lecz tylko co im kazano niech to wiernie piszą.* Czy takiey przewrotności może się co dodać? dodał jednak Kalwin, w teyże xiędze mówiąc: że y Duch Święty nie powinien był nauczać, tylko to co Chrystus mu rozkazał (k). Ach przewrotności, dokąd ty sięgasz! przynajmniej już Chrystus dobrze nauczał? niedba y oto Kalwin, bo pisząc przeciwko Lutrom o Najświętszym Sakramencie, którzy utrzymywali, że w nim jest jako chleb tak y Ciało Chrystusowe prawdziwie, y tego zdania słowy Chrystusowi popierali, rzekł naostatek. *O Chrystusowe słowa nietrwam, kiedy mam swoje racye (l).* A tak łatwo każdy ośadzić może,

(i) Calv. inst. lib. 4. c. 2. n. 4. (k) Idem ibid. lib. 4. cap. 8. num. 8. (l) Ibid. lib. 4. cap. 9. num. 12.

że, że oni fałszywą wiarę przynosząc, y wszelkie prawo potłumiwszy, wino dobre ze wszystkiey natury wyniszczyli, samą tylko wodę podali, a zatym całą w tey odmiennie naturę przewrocili. Aleć mają oni za to lepsze wino, śmieszna wam C. N. rzecz powiem. Pisze Posseling: pewny Minister Kalwinski dopraszając się u Baszy Tureckiego, ażeby mógł Religiją swoją Chrześcianom w niewoli będącym opowiadać, tak ją przed nim zalecał: Ewangelia mówił, nasza Alkoranowi Machometowskiemu bardzo jest podobna. Wzywanie bowiem Świętych, czyścić, tak jako wy Machometani czynicie, y my odrzucamy. Dawnieysze Biblioteki y Synodow pamiątki, jako wy uczyniliście, y my znieśliśmy. Zon wy y nałożnic wiele macie, y u nas jeszcze za życia męża żona może rozwód uczynić y zadrugięgo puścić, choćby się mąż z drugą ożenił. Kościoły y Świątnice wy na Meczety obrociliście, alboście obalili, y my je złupiwszy, albośmy na nasze schadzki, albo na stajnie, albo na Cuchtaury obrocili, albo z ziemią zrownali. Niemasz u was żadaych Klasztorów Panieńskich, y ktoby tak szlub czynił, nie znajduje się u was, y myśmy

15
nay-

haydawniejsze takie Klasztory powywracali. Wolno uwas każdemu według swego sumnienia wierzyć, y my tey wolności u Królów naszych, choćby orężem domagamy się. Na to Balza uśmiechnowłszy się, to już (rzecze) wy Kalwini y my nie zadługo jedno będziemy, tylko się w tym podobno nie zgodzimy, że nam wodę do picia zostawicie, a sami winem upijać się będziecie. Dochodzić z tego można, jakie Kacerze wino popsuli, y jaką wodę uczynili, wino wiary Chrześciańskiej w wodę Machometanńską prawie odmienili, insze sobie jako się każdy domysli wino zostawiwszy. Oprócz tego jeszcze przepisane Rzeczypospolitey prawa podeptali, y długo się orężem od nich wybijali, dotąd nie z przepisu Religii, ale mocniejszym orężem w posłuszeństwie przytrzymani. Takie to przewrocenie porządku natury w działaczney odmianie wiary, Kacerze uczynili. Za którym my porządkiem idąc y w wierze dawney zostając nie z wina wodę, lecz z wody wino przykładem Chrystusa sobie uczyniemy, jeśli tak postępujemy, jak w drugiej Części tego Kazania mam mówić. Ogień a woda są to elementa jako wszystkiemu stworzeniu po-

trze-

trzebne; tak też prawie wszędzie będące. Bez nich człowiek na żadnym miejscu długo zostawać nie może. Ztąd u starzych gdy kogo na wygnanie skazano, to mowiono zwyczajnie, że temu ognia y wody w tym miejscu zakazano. U nas przeciwnie (bo to w duchownym sensie biorę) jak długo na wygnaniu jesteśmy, woda nigdy nie ustaie, aż da Bóg w oyczyźnie naszej nie będzie, bo tam jak w Kanie Galilejskiej, woda którą my teraz zalewamy się, w wino się obroci. Przez tę wodę rozumieycie N. C. owe wody, na które się ułkarza Dawid (a), że doszły aż do duszy jego, to jest wszystkie tego żywota uciążliwości, które częstokroć aż do serca przenikają. Bez nich się obeyść w całym życiu niemożna, nigdy nas nie odstepują, nigdy nie ustają. Ten zaś wielkie dzieło uczyni, kto przykładem Chrystusa, tę wodę jeszcze w tym życiu w wino przemieni. A przemieni wtenczas kiedy nie będzie przewracać, tak jako Kacerze porządku natury. Oni połamawszy wszystkie bądź świeckie, bądź Kościelne, bądź Boskie prawa, na których cały po-

rzę-

(a) Psal. 68.

rzadek, y istność wiary wspiera się, wino dobre, to jest dobrą wiarę, na mętną y cuchnącą swojej Religii wodę przemienili. My chcąc z wody naszych ucisków uczynić smakowite y zdrowe wino, cały ten porządek zachować powinniśmy. Ani przez te wody; uciski powierzchowne, które nas częstokroć zalewają rozumieć tylko należy. Te nie są takie, żeby prawdziwych ucisków imie nosić mogły, do których wytrwania dosyć jest naturalney wspaniałości, żeby rozumu nie wzruszały, jako y pogańscy Filozofowie statecznie o sobie twierdzili; choćby mówiąc, cały świat upadł na mnie, nie ultraszonego serca nie wzruszy (b). Więc o tych wodach teraz płynie mowa, o które prosi Dawid Boga (c), *zeby swoją nawałnością jego nie zatopily*. A te są pokusy wielorakie, na pogrążenie dusz naszych gwałtownie godzące, które z nami nietylko ułtawicznie zostają, lecz y zatapiają częstokroć. Nic nie ma uciążliwszego nad nie, ile że sposobem onego potopu, nietylko zwierchu nas zalewać przez natarczywości powierzchne, ale też zewnątrz wzbierać się, przez po-

(b) Si fractus illabatur orbis, impavidum ferient ruinae. (c) Psalm. 68.

poduszczenia serdecznie zwykły, oto gwałtowna woda! jakże ją tedy w wino Bogu y ludziom podobające się odmienić? *Pamiętam* (mowi S. Hieronim (d)), *żem wołał dzień y noc do Boga, anim pierwszy przestał pierś swoich bić, aż po tych pokus burzy, przyszła pożądana za Pańskim rozkazaniem cichość*. To sposob przemienienia wody najpierwszy, wołanie o pomoc do Boga, S. Bernard trzydni mistyczne, wytrzymywać każe (e), pierwszy dzień *timor panæ*. Bojaźń kary, która jest początkiem nawrocenia się naszego do Boga. drugi *dies pietatis*. Dzień nadziei, którą tchniemy światłem miłosierdzia Boskiego. Trzeci *Obedientia*. Posłuszeństwo przez które wypełniamy prawa y rozkazy Pańskie. To sposob doświadczony, bo co bojaźń zacznie, nadzieja odpuszczenia pomknie, ale to nie pomoże, kiedy wypełnienie prawa nie nastąpi. Tego nieczynią Kacerze, przeto ich wody zalewają, żeglarz uczony, przyzwyczajony do prac morskich, ani przerażających grzmotów nad sobą, ani tonących okrętów przed sobą, ani bijących piorunów przy sobie, ani wpadających

(d) S. Hieronim. epist. ad Eustoch.

(e) S. Bern. serm. 1. de Evan. 7. panum.

cych wałów koło siebie, zleknie się bynajmniej, lecz wszelkimi ratując się sposobami, nieustraszony w okręcie końca nawalnice oczekiwać będzie. Lecz pieśczenie w domu wychowany, na pierwsze zamieszanie morskie trwoży się, y traci wyjścia nadzieję. Tamten wspaniałości imię, a ten bojaźni nikczemney hańbę odnosi. Oto jest podobieństwo na wodach pokus tego życia, który statecznym jest w miłości Boskiej y bliźniego, w bojaźni, w nabożeństwie, w służbie Boga, w dobrych uczynkach wyćwiczony, y przyzwyczajony, ani na ludzkie pośmiewiska nad sobą, ani na wolność grzesznych przed sobą, ani na szatańskie zgrzytania koło siebie, ani na świata y ciała powaby przy sobie, patrzeć będzie, ażeby od Boskiej się służby oddalił, lecz będzie statecznym aż do końca, wieczney chwały pokoju czekając, którzy zaś są pieśczeni y niestateczni, jako Kacerze, na pierwszą pokusę dają się zwyciężyć. Y tak się woda w wino przemienia, a przemienia się nie przewracając natury. Bo ukontentowania, które z przyzwolenia na pokusy, fałszywe przychodzą, nieoddalają się, lecz na prawdziwe odmieniają. Spodzicie-

dziewać się, weselić się, pożądać może, ale do rzeczy uczciwych, chwalebnych, stałych, pewnych: y Boskich chęć się, y affekt przemienia. Niegodziwe rokoszy porzuciwszy mają inne, a te prawdziwe wesela, któremi się kontentują, za czołnek y rzepeę Egiptu, mają mannę niebieską, którzy byli sługami nieczystości, stają się sługami świątobliwości, odmieniwszy niewolą, odmienia się affekt rokoszy wesela. Odmieniają się nie oddalają, łakomy cieszy się z pieniędzy, y kontent jest kiedy na nie patrzy w pełney szkatule, Apostoł *chłubi się w niedołężności swojej.* (a) Pyszny cieszy się z honoru, y sławy między ludzmi, sprawiedliwy *ma swoją chwałę z przyświadczenia sumnienia swojego.* (b) Rokosznik cieszy się w Wenerze y Bachusie, wstrzemięzliwy raduje się, *że ma co jest y w czym chodzić. przestaje na tym.* (c) Taka to N. C. dziwna wody w wino u nas będzie przemiana, kiedy zachowując prawa świeckie, Kościelne, y Boskie, niebędziemy przewracać porządku natury. A ztąd to sobie zawsze do uwagi bierzcie: czy może być większe dziwactwo nad Kacerzów poślepek, że odmieniając wino w wodę, prze-

(a) 2. ad Cor. 12. (b) 2. ad Cor. 1. (c) 1. ad Tim. 6

przewrocili porządek natury. A czy może być pożądanisza wody w wino odmiana, nad tę, którą my przy łasce Boskiej czynimy, idąc przyzwoitym naturze wiary naszej porządkiem, Amen.]



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

*Domine si vis potes. Matt. 8.
Panie! jeżeli chcesz możesz.*



Samego weyrzenia N. C. możecie dziś dostateczną zabrać do zbawiennego obyczajów waszych ułożenia wiadomość, nie tylko z słuchania. Rotmistrz człowiek światowy, Wojskowy, a do tego Wiary jeszcze prawdziwey niemający, któremu sługa powietrzem ruszony y frodze utrapiony, pośród samych usług zachorował niebezpiecznie, przychodzi do Chrystusa, a patrzcie jak? y po co przychodzi? przychodzi pełen miłości bliźniego, przychodzi pełen upokorzenia własnego, przychodzi pełen usności miłosierdzia Chrystu-

K

so-

sowego. Pelen miłości bliźniego, bo już do usług niezdającego się człowieka, dla tego tylko, że był sługa, w chorobie nie rzuca. (jako u nas zwyczaj jest) nie odstępuje, ale do uzdrowienia wszystko czyni zabieg. Pelen upokorzenia własnego, bo niegodnym się ażebym Chrystus wizerł pod Dach jego mieni, o którym wiedział jednak, że y z najwyższemi grzesznikami (jakimi my jesteśmy, a przecież pyłnemi) przedstawiać niezbrania się. Pelen ufności, bo nie tylko na Chrystusa we przybycie, ale też na same rzeknięcie słowa (co jest zawitydzeniem małej nadziei w nas) że miał być uzdrowiony sługa jego, twierdził. Na coż się już z tym przez słowa rozwódzić, co samym weyrzeniem, że tak y wy czynić powinniście, uznać możecie? Dolić wiedzieć, że to przyście, tego Rotmistrza do Chrystusa, tak było doskonałe w tobie, a dla nas przykładowe, iż sama Mądrość Przedwieczna Jezus wyrzawszy go y usłyszawszy co mówił, zdawał się. Czego w drugich Ewangeljach nie czytamy. Lecz patrzcie jeździe y na drugiego. Trędowaty, to jest brzydką y uprzykrzoną chorobą na ciele zarażony, przyszedłszy do Jezusa

(uwa-

(uważcie tu, co na kolana przed Bogiem upadać w Kościołach nierazycie) przyszedłszy, mówił, do Jezusa, pokłonił się. Znać, że miał o co prosić. Pokłonił się mu mówiąc: *Panie! jeśli chcesz możesz mnie oczyścić.* Tu już nie tylko z weyrzenia, zabrać dostateczną do Zbawiennych obyczajów waszych wiadomość, możecie, ale też y z słuchania. Jakoż godne są słowa naszego rozważania, z których y Kacérze dzisiejsi, niewiem jakąś pewność y niepochybność, o przyszłym zbawieniu y chwale swojej, której choć nie dobrze nie czyniąc, nieomylnie u Chrystusa wyprosić mogą, wnoszą. Lecz jako z jednego kwiatu y wąż jadowitość, y miód Pszczoła zbiera, tak my z tych trędowatego słów całe doskonałych: *Domine si vis potes*, y na pograżenie Kacérzów, y na naukę naszą, uwagę sobie weźmiemy. *W pierwszej Części:* Kacérzka to jest, niechcieć dla zbawienia czynić co można. *W drugiej Części:* Nie Katolicka to jest, chcieć zawsze to czynić co można. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Nieskończonym sposobem, naydosko-
nalze w Bogu naszym znajdujące się
przymioty, wyrazne podobieństwo do nie-
zbrodzonego morza, świat cały miejscami
oblewającego, mają. Jako albowiem
morze wod swoich przez różne strumyki,
wszystkiej ziemi udziela, które ją z przy-
rodzenia swojego suchą y nieużyłą, płod-
ną czynią y urodzayną, tak przymioty
Boskie, w swojej istności przepaściste,
użyczone człowiekowi w podzielenie, czy-
nią go tym, czymby bez nich być niemoż-
ło. Wszemmocność (bo o inszych przymio-
tach nie wspomnę) jakie ma w Bogu gra-
nice? ba żeby granice miała, jużby Wsze-
chmocnością nie była. Atoli ta człowie-
kowi jest w takiej części udzielona, na
jakiej Rozumnemu stworzenia, do czy-
nienia rzeczy jemu przyzwoitych jest do-
tyć. Bez ktorey samym się tylko przy-
rodzeniem wysyłając, nic dobrego czynić nie
mogłby, a na czegoby czynienie dzielność
natężał, samaby tylko wynikała niepra-
wość, tak właśnie, jak miejsca od wszel-
kiej z wodą bliskości oddalone, wielkiej
rzeczy dokazą, kiedy cuchnącym błotem
gdzie niegdzie oszpecą. Dzielność w
człowieku z Boskiej Wszemmocności, ta-
ka

ka jest, że wszystko co jest dobrego czy-
nić może, byleby wrodzoney wolności
chęci do tego nakłoniła. Prawda, że jako
człowieka stan był dwojaki, tak też y dziel-
ność jego była dwojaka. W stanie niewinno-
ści, grzechem nienaruszonym, mógł czło-
wiek czynić wszystko dobre, wszystko się
rozumem, wszystko się z Bogiem y mi-
łością jego zgadzające. Bo wola była zdro-
wa, pożądlivością niezburzona; w sta-
nie zaś upadku, już tego niepotrafi, ze
wszystkim, przez pierwszy występki zo-
stała do złego skłonna, Atoli przez to,
żeby wszystko złe czyniła (jako Kalwin
naucza) nie idzie. Nadwreżona jest
wolność, nie zgubiona, zraniona jest, nie
zabita. Nadwreżoney dana jest moc przez
pomoc, zranioney dane lekarstwo przez
łaskę. Jest na to dowód. Czy może Bog
kazać czynić, czegoby człowiek nie
mogł? niemoże, Byłby to śmieszny y
Bogu nieprzyzwoity rozkaz. Mała się
rzecz komu zdaje, uczynić sobie serce
nowe? niemiała owszem dla stworzenia
naywiększa y niepodobna. Czytacież Pi-
smo, tam znajdziecie taki rozkaz (a) uczyni-

cie sobie serce nowe, O Boże! co ty każesz?
 A godzisz to co Bóg kazał niepełnić?
 U Kalwina godzi się, ale u nas niegodzi-
 się. Trzeba koniecznie uczynić serce no-
 we, a to jako? jest w Piśmie innym (b) *dam wam serce nowe*. To nam Bóg to sa-
 mo co czynić każe, daje? Tak zaiste jest.
 Słuchajmy Świętego Augustyna: (c) *Mo-
 wi Pismo: dam wam serce nowe*, y *mo-
 uczycie wam serce nowe*, który daje co ka-
 że, ten wspomaga komu każe. Y w drugim
 mieyscu: (d) *Tak człowiek czyni dzieło do-
 bre*, kiedy odbiera Boską łaskę. Albowiem
 nie z siebie z tego dobrego przez siebie same-
 go czyni, ale z tego y przez tego, y nie tym
 który zmusza jest do brzo, co jest przez Bo-
 ga. Niemniej tedy czynić człowiek dla
 zbawienia przez siebie, ale może przy łas-
 ki Boskiej pomocy, która łaska że jest w
 każdym człowieku dostateczna, świadczy
 o tym Pismo (e) gdzie mówi o sobie Chry-
 stus: *Jaśnieję u trzewi kołace*, jeśli mnie o-
 twórzysz, uwalnia. Co jest, że Bóg ręką łas-
 ki swojej do drzwi serca ludzkiego koła-
 ce, y chce tego aby mu przez zezwolenie

(b) Ezech. 36. (c) S. Aug. de Grat. & lib. arb.
 c. 1. (d) Idem de Grat. Christ. c. 19. (e) Apoc. 9.

nie otworzono, żeby tam wszedł y po-
 mógł na to wszystko czynić, co on caye-
 nie rozkazał, kto tedy mowi, że czynić
 nie może dla zbawienia nie, tem nie mo-
 że bo nie chce. Smieszna przyczyna! acy-
 czyliż skarżami (mowi S. Paweł (f)) Do-
 broci Boskiej y cierpliwości y nieskwapli-
 wości popardzasz? A nie wiesz, że nie łas-
 kowość jego do poprawy życia y pokuty
 przyprowadza? Ale przecie Kacerze mó-
 wią, ani chcieć, ani czynić powinien czło-
 wiek, bo nie może y mądrze mówią.
 Wiedzą oni, co to jest Filozofia; uja-
 dha proponują pozwolwszy, trzeba y na
 drugą pozwolić, jeśli są jedneyże natury.
 Utrzymują oni, że wiara bez uczynków
 zbawić pewnie może człowieka. Oraz y
 to trzeba wiedzieć, że niepowinien y
 chcieć y pełnić dobrych czynności, do ich
 nie może pełnić. A kiedy może? Coż
 albowiem łaska Boska czyni w człowie-
 ku, jeśli człowiek z nią nie zbawionego
 czynić nie może? Bo ta jest najpierwsza
 własność łaski, aby tego, któremu się da-
 je, miłym Bogu uczynić, iako mowi Te-
 ologia. Przez co zaś człowiek miłym się
 staje Bogu, jeżeli nie przez to, że za po-
 mo-

(f) ad Rom. 2.

mocą tej łaski dobrze czyni, tak jak Panu ten Boga jest miły, który z ochotą y z ręcznością pełni rozkazy jego? toć jeżeli się daje łaska do tego, ażeby kto dobrze czynił y pełnił przykazania, kto nie wniesie, że każdy zna może czynić. Owszem jeżeli może człowiek zle czynić przez siebie, to czemuż nie może dobrze czynić przez łaskę, mowi S. Augustyn (g) w mocy człowieka jest odmianić wolę na lepsze, ale ta moc niczym nie jest, jeśli jey Bóg nie da. Bywaj jednak częstokroć, że Bóg takiey łaski umyka, y w ten czas człowiek z siebie nic czynić nie może dobrego. Ale ta łaska jest inna (h) którą Bóg nie każdemu dawac jest obowiązany, lecz y to sprawiedliwie czyni, samże to Kalwin przymuszony Pismem przyznaje (i) Pan gdzie widzi, że łaski od niego nie przyjmujemy, na ostatek jey umyka. Y niżey Bóg prawi pewna jest, iż nie wierni, ile w nich jest, swoją krnąbrnością Boską rękę kurczą. Nie żeby Bóg jako słabszy miał być od nich zwyciężony, ale że oni nie dopuszczają Bogu mocy swojej jawnie y skutecznie czynić. To samychże Kacerzów świadectwem, mogą

(g) S. Aug. Retract. lib. 1. cap. 22. (h) Gratia efficax. (i) Calv. in Ham. Evang. ad Marc. c. 6.

gą wszyscy to czynić do zbawienia co trzeba; nie czynią jednak tego, że krnąbrnością, Boską rękę kurczą, y nie dopuszczają Bogu mocy swojej w nich skutecznie dokazywać, słowem mówiąc, mogą czynić, lecz nie chcą. Pytam się czemu nie chcą? wiem ja że ich Patriarcha Luter miałte hasło: *sit pro ratione voluntas*, więc y na to, czemu? odpowiedzą że tak chcemy. Chcemy, żebyśmy nie chcieli. Chcecie, żebyście nie chcieli; a na co wy Raczcie mówicie? (bo go przecie mówicie) a mówiąc go, wszak y to mówicie: *Bóg wola twą jako w Niebie tak y na ziemi.* Alić w Niebie Aniołowie, nie tylko chwalą Boga, lecz y jego wolę we wszystkich pełnią, jako mowi Dawid: *Błogosławcie Pana wszyscy Aniołowie jego, czyniący wolę jego.* (k) To Aniołowie czynią, a czemuż wy ludzie czynić nie macie? Przyciska was ta modlitwa do tego, ale bardziey was przyciska co sam Chrystus o sobie powiedział: *Jam nie przyszedł, ażebym wolę moją czynił, ale Ojca który mię posłał.* (l) Aniołowie czynią, Chrystus czyni, a wy czynić nie będziecie woli Ojca Niebieskiego? żadnego tak gnuśnego żół-

K 5
(k) Psalm. 102. (l) Joan. 6.

nierza niemaż, któryby widzac że Krol ie-
go albo Hetman na wojnę jdzie, ischy się
wstydzil. Podobno czynić nie chcecie,
że za to zapłaty nie weźmiecie. Bo tak
mowicie, że nie może człowiek swoją pra-
cą zaśluzyc na zapłatę wieczną. Ach!
jakaż zapłata czyniacym dobrze, czynia-
cym przykazania Boskie? *Kto czyni wola*
Oyca (mowi Chrystus) *widzie do Krole-*
stwa Niebieskiego. (m) Wola Panow swo-
ich, częstokroć nieuczciwa y nieprzytroy-
na niezliczeni ludzie wypełniała, nie że-
by do Państwaich przypuszczeni albo dzie-
dzicami byli, lecz aby małe jakie dobro-
dzieystwo albo honor odebrali. Ci was
na sądzie zawładza. *Niech tedy ta wola*
wasza (mowie słowy S. Bernarda) *nie*
chcieć, przestanie, a przestanie piekło. (n)
Nie będzie was pożerało, jako dotąd wa-
żego Kacerstwa Towarzystaw pożarło.
Raczey przyjaśce Boskiej pracuycie na
Niebo, jako wszystkim wola Oyca swego
czyniacym Chrystus przyobieczał. Ale słoy
Xieże! powie który Kacierz, tak łatwo
nas do piekła nie wtracay. Wszak y my
mowiemy: trzeba czynić dobrze. Słu-
cham nauki waszey. Powinnismy (mo-
wia)

(m) Matt. 7. (n) S. Bern. de Refur. Dni ferm. 3.

wia) dobrze czynić, żebyśmy jako do-
brzy Synowie Boga Oyca nie obrazali (o)
powtore, żebyśmy się nie pokazali
niewdzięczni, za dobrodzieystwa je-
go. A Wielka Teologia! A czytalistcież co
Piotr Święty w swoim liście mowi (p)
Jezeli Boga *zowiecie* *Oycem*, *ktory bez*
wzglądu na osoby sądzi według każdego u-
czynków, nie bojażni w czasie życia waszego
postępnictwa. Uczy tu Apostoł, że Bog
Ociec tak synow jako y slug klnących,
dla tego że złe czynili, będzie bez żadne-
go braku y względu sądzić, przeto rozka-
zuje, żebyśmy w bojaźni tego sądu żyli.
Mowicie jeszcze z Beza (q) żebyśmy by-
li pewnymi zbawienia, dovc jest aby raz
w życiu dobrej wiary dać świadectwo,
to jest aby jeden pascierz nabożnie zmówić,
aby raz ubogiemu dla miłości Boskiej dać
szeląg. To uczyniwszy, żebyś cudzo-
żył jako Dawid, żebyś nie Chrystusa za-
przał jako Piotr, żebyś kradł, zbijal, za-
bił, krzywoprzysięgał, kłamał, wydzie-
rał, y wszelką czyli przeciwko Bogu bez-
bożność, czyli przeciwko bliźniemu nie-
sprawiedliwość popełnił, powinienes być
pew-

(o) Calv. Inst. lib. 3. cap. 2. (p) 1. Petr. 2. (q)
Beza in Conf. Fid. cap. 4. seć. 20.

pewnym o zbawieniu, że ci są grzechy wszystkie y przeszłe y przyszłe odpuszczone, że jesteś synem Boskim. Nie potrzebne ci są ani Dawida jęczenia, ani Izy Piotra, ani Magdaleny pokutowania, dla tego tylko, żeś raz zmowiłszy nabożnie Pacierz, albo dawszy jałmużnę, dałeś świadectwo wiary, ktorey ty pozbyć już potym niemożesz, ani wątpić o tym, choćbyś w naysprośniejszych grzechach cały przeciąg życia prowadził. Przebog! kto-
 raż bardziey Epikureyska, bardziey złośliwa y bezbożna być może nauka. Dla jednego małego uczynku, wolno już wszystko złe czynić? O jakżeś pobłdził mądry Salomonie, mówiąc o mądrości Boskiej, że nie przemieszkują w ciele poddanym grzechowi? (r). O jakżeś nie dobrze ośłdził S. Pawle: *jeśli miłości nie mam, niczym jestem.* (s). O toż tak wielą grzechami y sprośnościami można być dla jednego tylko pacierza dawniey kiedyś zmo-
 wionego, Synem Boskim; Może mądrość Boska, y samo zbawienie razem w grzesznym ciele z takimi szkaradami zostawać, dla jedney tylko przedtym daney jałmużny. Precz z takim zdaniem. Do
 was

(r) Sap. 2. (s) 1. ad Cor. 13.

was Chrześcianie! Najmilsi obracam mowę, lepszy zda mi się pożytek uczynię z wami, którzy według Wiary waszey trzymacie, że nie wątpiąc o dostateczney Boga waszego pomocy, możecie wszystko czynić co do zbawienia dusz waszych jest potrzebne. Lecz dla przestrogi waszey, muszę wam przełożyć w tey drugiey Części Kazania, to jest: że podobno nazbyt czyniąc to co możecie, wpadacie w nieprzyzwoity obyczaj y nieprzy-
 stoynę na Katolickich ludzi, owłzem z pewnym zatracenia niebespieczeństwem. A częstokroć chcąc to wszystko czynić co kto może, jest złośliwsza y nieprawniejsza nad innych Kacerzów złe obyczaje. Bo tak postępując, nie tylko przeciw Bogu, przeciw własnemu zbawieniu, ale też przeciw bliżniemu czynić można, co Boga bardziey nad inne występki gniewa. W tey zaś mocy używania dwojaka zbyteczność znajdować się może. Pierwsza wrzeczach zbawienia własnego, druga w pożytkach Bliźniego. Co do zbawienia własnego, nie mogę na zbytek następować, aż pierwiey wy tłumaczę dostateczność. Ktore bowiem słowa dziś trędoty do Chrystusa wyrzekł: *Panie! jeśli chcesz*

chcesz możesz, te do woli naszej stosując, łatwo poznamy jeżeli to wszystko co możemy, czynić chcemy. Nie możemy się środków do własnego zbawienia chwycić, jeśli się ich chwycić nie chcemy. Lecz jeśli zawsze chcemy, obaczmy; środek do zbawienia jest, powstanie od grzechów. *Panie, jeśli chcesz, możesz.* W tym razie człowiek jest sobie Panem, ponieważ w mocy jego to jest, która mu Bog dał, jako szłyście w pierwszej Części z Nauki S. Augustyna. Do tego chcenia Bog ani niekności, ani męstwa ciała, ani nauki, ani mądrości, ani wysokiego urodzenia potrzebuje. Wiele albowiem tego wszystkiego nie ma, samy tylko woli człowieka, która każdy ma, jeżeli chce, nią albowiem nie jest bardziej, w mocy człowieka, jako, chcieć, y tak własnym Panem jest (swojej woli człowiek, że ją iukst przymusić nie może, żeby co niechcąc uczynił. *Pod tobą będzie pożądliwa twoga, y ty będziesz Panem nad nią;* mówi Bog do grzesznego Kaima. (a) Oprócz tego Dusza (mowi S. Augustyn) ma to od Boga, w samej sobie, czymby była zawsze upominana; albo stać z Bo-

(a) Gen. 4.

z Bogiem, albo do niego się, jeśli przez grzech oddadzie, wrocic. (b) A iakinże poobem Dusza grzeszna, wewnątrz upominana bywa, aby się do Boga wrocila? Pierwsze upomnienie, weyrzenie żywca niedze stanu takiego, w którym przez grzech zostaje, y z tego weyrzenia niepodobna, ażeby nieurolla nienawisc y obrzydzenie grzechu, który się stał takiey niedoli przyczyna. Ach, czy nie możesz tego uczynić? Jeśli chcesz, możesz, chyba że złość przewróci zdrowy rozum. Drugie upomnienie jest nadzieja odpuszczenia, żeby zhyteczna owey niedzy uwaga, w rozpacz nie wprawila, albo jako mowi Apostol, *wielki smutek nie dochodzi* (c) a tego nie możesz uczynić? Jeśli chcesz, możesz, nic łatwiejszego. Ponieważ to Bog tak wielkim przedemną grzesznikom uczynił, czemuż nie mam mieć nadziei, że y mnie toż uczyni. Wszak Bog tenże jest dzisia y wczora. Trzecie upomnienie, jest, serdeczne poprawy przedsięwzięcie, a tego nie możesz uczynić? Jeśli chcesz, możesz. Bo uznawizy żywą niedze grzechu, powziawizy pewną odpuszczenia nadzieję, czego się małz ociągać od postano-

(b) S. Aug. Manual. cap. 18. (c) 1. ad Cor. 2.

nowienia już się łwiecey do niego niewracać? Czwarte upomnienie wewnętrzne, jest prosić Boga o odpuszczenie, żadać od niego pomocy niewracania się do przeszłych występkuw, nakoniec toż samo wspaniale wykonać. A tego nie możesz uczynić? *jeśli chcesz możesz*. Coż cię od tego odstręcza? co ci do tego przeszkadza? *Kiedy chcę być dobrym, dziś mogę to uczynić* (mówił S. Augustyn.) Bo dobrym będąc, możesz być uczciwym, szlachetnym, bogatym, y tym wszystkim co y drudzy na świecie, ba owszem dla tego szczęśliwszym od nich, że dobrym. Otoż cały porządek tak szczęśliwego, tak wspaniałego dzieła. A tak przy łasce Boskiej łatwy. Nic więciecey niepotrzebujący nad chcenie, *jeśli chcesz możesz*. To o tym co powinniśmy czynić, a co o tym, czego byśmy niepowinni czynić, a przecie czyniemy, bo chcemy y możemy? jak Dusza od Boga natchniona, żeby się do niego wrocil, człowiek, ma swoje upominania wewnętrzne, tak dusza niemająca przedsięwzięcia tego, ma też swoje upomnienia. Mowi y ona: *jeśli chcesz możesz!* Chcesz w nałogach zostawać, rokoszą się uwodzić, umartwienia zaniedbać,

y

y wszelkich dobrych, a zbawiennych uczynkow? możesz, masz wszelką do tego sposobność, masz wygodę ciała, masz dostatek potemu, masz wszystko cokolwiek żadasz. Chcesz o przyszłym żywocie nie dbać, w tym życiu całe uszczęśliwienie założyć? możesz, chcesz żadnego poprawy przedsięwzięcia nieczynić, od grzechu w grzech postępować? możesz, Chcesz cały zbawienia interes porzucić, polityką się tylko nie sumnieniem rządzić! *jeśli chcesz możesz*. Oto jest zbyteczność mocy swojej używania, która zaiste nie jest katolicka, bo jako zbawienia nie pewna, tak pewna zatracenia. A co się mówiło o użyciu tey mocy ku zbawieniu własnemu, to się może ku pożytkowi bliźniego, Wtenczas będzie dostateczność w używaniu tego co kto może, kiedy to czyni bliźniemu co może. Widzisz w niedzy y uboſtwie jęczącego człowieka, jeśli chcesz, możesz mu podać rękę, podzwignąć. Bo masz dostatek, widzisz ukrzywdzonego złośliwym nieprzyjaźnym podeysciem, jeśli chcesz, możesz mu poradzić, y od krzywdy ochronić, bo masz w Ojczyźnie powagę. Widzisz nieprzyjaźnego sobie, łłowem albo uczynkiem ciebie urażającego,

L

je-

jeśli chcesz, możesz mu to darować, możesz odpuścić, bo masz przykład niewinnego Chrystusa. Widzisz nieumiejącego drogi zbawienia, szukającego ktoby go objaśnił? jeśli chcesz, możesz go nauczyć, możesz objaśnić, bo masz od Boga pozwoloną sobie naukę. A tak o innych Chrzesciańskiej miłości ku bliźniemu wyrażeniach mówiąc, wszystko to powinienes chcieć czynić bliźniemu, cokolwiek dobrego możesz. Przeciwnie, zbytęcznie mocy twojej na własne zatracenie użyjesz, kiedy co przeciwnego bliźniemu uczynisz, dla tego tylko że możesz. Możesz kogo abyś się tylko sam spanoszył, w ubóstwo, w niedostatek wprowadzić, y chcesz. Możesz kogo ukrzywdzić, złośliwie przez prawo podeyć, y chcesz, możesz kogo na sławie, na honorze zaszkodzić, y chcesz, możesz się nad kim swojej krzywdy w dzieściatorako zemścić, y chcesz: Możesz kogo od dobrego w wierze zdania, od uczciwego życia swoim przykładem, albo namową odprowadzić, y chcesz. A toż samo wnosić można o innych niezliczonych bliźniego pokrzywdzeniach, niektóre tak wielu niewinnych utyka, że dla tego tylko od drugich cierpią, że oni to
im

im uczynili co chcieli, y mogli. Ach nie przystoynę to jest na Katolickich ludzi mocy własney używanie, zbytek to jest władzy za którą się Bóg zwykł jeszcze y w tym życiu uymować, a coż w przyszłym? więc jako się na Kacerzow urażacie, że oni uczą tego niechcieć czynić do zbawienia co kto czynić może, y mówicie: o jaka to zatwardziałość! tak y na was samych jeżeli co czynić chcecie albo przeciw zbawieniu własnemu, albo przeciw bliźniemu, że możecie, urażaycie się y mówcie: o jaka to nieprawość!



KAZANIE

*Na Niedzielę Czwartą po Trzech
Królach.*



Quid timidi estis modicæ Fidei? Math. 8.
Czemużescie bojaźliwi mało-wierni.



Na gwałtowność przypadków
żywota tego nie sarknąć,
wyższe to jest nad siły czło-
wieka dzieło, a tym bardziej
wyższe; im przypadki mo-
cniej przerażające; bo chociaż rządzą-
cy się rozumem człowiek, może przeci-
wnej fortuny pociski wytrzymywać wspa-
niale, atoli szukająca zawsze pomyślnego
pożycia wrodzona skłonność, kiedy jej
chęciom sprzyjający sukces nie odpowia-
da, musi się urazić. Należy więc takiej
nad sobą szukać dzielności, któraby prze-
wyż-

wyższając wszelkie natarczywe życia ludz-
kiego przypadki wrodzonej skłonności, sił
przyzwoitych dodała, do onych wytrzy-
mania, bez najmniejszego wzruszenia.
Taką dzielnością bez wątpienia jest Bóg,
który jako sam tych przypadków jest do-
puszczającą przyczyną, sam też takiego
męstwa może być dawcą, którymby umo-
cniony człowiek, nad wszystkimi przeci-
wnościami gorował. Y zaisie szczęśliwym
się nazywać powinien, kto stateczne z
Bogiem uczynił przymierze, w którym to
naypierwsze stało się ułożenie, żeby czło-
wiek nie odstępował Boga, a Bóg człowie-
ka, lecz w szczęściu y w nieszczęściu, w
pomyślnej, lub przeciwniej ośnowie,
wzajemną bytność zachowali. Takiemu
bez pochyby, udzielać się zwykła, guru-
jąca nad wszelkie przeciwieństwa wspania-
łość, która niczym nie jest, jak tylko nie-
wzruszonym w wszechmocności wspomo-
życiela swojego ufaniem. Tym uzbrojo-
ny, już się naywiększego wzruszenia lę-
kać nie powinien, a chociażby wały łódz
okrywały burzliwe, gdy ma bytność cho-
ciaż spiącego na czas Chrystusa, nieporu-
szoną ma się ratować pewnej jego pomo-
cy nadzieją. Przeto słusznym y sprawie-
dli-

dliwym zgromieniem uczniów swoich Zbawiciel nasz w dzisiejszey Ewangelii upominał, że zawarłszy już z nim stateczne przymierze, w jedneyże zostając łodzi, wiedząc że gdyby zginąć mieli utonieniem, tenby sam los y jego musiał potkać, wiedząc też y to że on, którego, że jest Synem Boskim już wierzyli, takiemu przypadkowi podpadać nie może, a przecie strachem przerażeni y bojaźnią wołali do niego: *Panie zachoway nas, ginieny!* słusznie mówię ich napominał mówiąc: *Czyż macieście bojaźliwi, małowierni?* małowierni ich nazwał, a nazwał sprawiedliwie. Bo jako mieli być wielkiey wiary, którzy tak mało o Synie Boskim trzymali, że przy nim będąc mogli zaginąć? Jakoż w tym postępku niedoskonałość, godną zgromienia, Uczniom Chrystusa, tłumacze Pisma zgodnie przyznają. Co jeśli tak jest, z kąd się wzięło Kacerzom. Wiare człowieka tak wynosić, że we wszystkich wiernych powinna być równa (a), a zatym żadnym przewinieniem nie umniejszona? ponieważ prawdziwe byli wierni Chrystusa uczniowie, a przecie ma-

(a) Cal. lib. 3. cap. 2. unicam (idest equalem) piorum fide agnoscimus & predicamus.

mało-wierni. Ale to oni sztucznie czynią, bo wiarę swoją chcąc wynieść, rozumieją że żadnego grzechu niemają, kiedy wiarę mają. Lecz w niniejszym Kazaniu obaczemy, że to fałszywie nauczają. Co tym szczęśliwiey y dowodniey uczynimy, kiedy to czego chcą oni poczęści przyznamy. A zatym *pierwsza Część* Kazania: Kacerze nie mają grzechow, bo ich wiara jest grzechem. *Druga Część*: My mamy częste grzechy, bo wiara nasza bez grzechu. O tym ja mówić będę, na większą część y chwałę Boga.

Dokończył ten całego dzieła, kto dobry kamień na fundamencie założył, ponieważ nanim całe się budowanie wspierając, doskonałej struktury w czasie, nie wątpliwą może czynić nadzieję. Przeciwnie, słaby fundament, prędkich budynku obalin, y zostających w nim żalośnego przywalecia spodziewać się każe. Ztąd mądre architekta wydaje się zdanie, kiedy na wymiar wspaniałości pałacu, pierwsze swoje myśli, na gruntowne onego założenie kieruje. Już się domyślać możecie C. N. dokąd ja w tym podobieństwie zmierzam: Bo same miejsce to, z którego

rego mówię, każe, żebym ziemskim jakim strukturom przepisania dawać, przedsięwzięcie nie miał. Myśl moja cała jest, to wam przełożyć, co dusz waszych bezpieczeństwa obwarować może, żebyście w tym budynku, statecznie ugruntowali mieszkanie, które z pierwszego założenia swojego, nie omylną wam, chociażbyście sami kiedy, dla słabości upaść mieli, bezpieczeńścią będzie. Jakoż, wielka zaprawdę jest, w takim miejscu zostawać, gdzie lubo różnym przypadkom podpadać musisz, przywalenia jednak swego najmniey się nie obawiasz. Lecz któż nam tak miejsce bezpieczne obmyśli? gdyż tak zbawienne dzieło, nad przyrodzonymi góruje myślami, a tak góruje, iż gdyby się naydoskonaley natężyły, tego nie dościgną, owszem im się bardziey natężają, tym więcey słabiej. A to jest ustanowienie wiary, w której ktokolwiek chce bezpiecznym być, zostawać mu potrzeba, a ta niejakołwiek powinna być tylko w Chrystusa, bo ten tylko, *który wierzy w niego, nie zginie*, mówi S. Jan (a). Wniego wierząc bezpiecznym każdy jest. A nie do-

(a) Joan. 6.

dosyć wierzyć w Chrystusa, lecz tak wierzyć jak on postanowił, y tego postanowienia za zdaniem swoim idąc, nie odstępować. Bo y Kacerze w Chrystusa wierzą, y Chryścianami się nazywają. Coż natym, gdy nie tak wierząc jak on postanowił, bezpieczni nie są, a wierząc w niego giną. Przyczyna tego jest, że oni sobie, według swego zdania Dom z napisem Chrystusa budują, lecz inaczej jak on założył. Rzucili kamień ale nie ugruntowny, y przeto fundamentu dobrego niemając, łatwo się obalić, y zruynować może. Przychodzą mi na myśl słowa Chrystusowe, chociaż w inżey okoliczności wymowione. Przeprowadzili Żydzi do niego niewiaścę na grzechu znaną (b) instygują, prawem dowodzą, że powinna być kamieniami zabita. Na co Chrystus, *któ zwas bez grzechu jest (odpowiedział) niech pierwszy na nią rzuci kamieniem*. Te mówię, mi słowa na myśl przychodzą, że nic przyzwoitszego nie ma nad nie do tey rzeczy, którą mam mówić. Bo rozumieć można przez tę niewiaścę, duszę ułomną, bezpieczeństwa u Chrystusa szukającą, któ-

(b) Ibid. 8.

ra jednak Kacerze (Faryzeuszow następ-
cy) ukamienować zamysłają, pod po-
krywką nauki Chrystusowej, kamienie zaś
które przygotowali, znaczą, wszystkie ich
początki, na których swoją Religiją grun-
tują. Więc każe Chrystus, ażeby który
z nich bez grzechu jest pierwszy, kamie-
niem rzucił. Y dobrzeby uczynili, żeby
na te słowa, *tak jako Faryzeuszowie jeden się
po drugim cofali, począwszy od starszych
(c) żeby mowę tego dzieła zaniechawszy
lepiej się na świat nie ukazowali. Lecz
wyperśwadowawszy sobie, że są oni bez
grzechu dla mocney swojej, jako oni rozu-
mieją wiary, kamieniami rzucają, y nę-
dzne dusze, swojemi błędami zabijają.*
Bo nietylko starszyzna ich takimi się nie-
winnemi czyniła, ale też wszystkich swo-
ich adherentow tąż niewinnością uwodzą
(d). A niewiedzą sami, albo raczy wie-
dzieć niechęć, że choćby uczynki ich nie
były grzechem, co być niemoże, sama
wiara ich będąc największym grzechem,
zabija owych y gubi nieskończenie. Ze
zaś

(c) Ibid; (d) Tam dives est homo baptisatus, ut
etiam volens non possit perdere salutem suam
quantis cunq; peccatis, nisi nolit credere. Lut.
lib. de capt. Babil.

zaś wiara ich jest grzechem, to koniecznie
trzeba sizerzey trochę ukazać. Rzućmy
okiem na nacyęższe tylko grzechy, a u-
czyniwszy mądre porównanie z sentymen-
tami ich wiary, łatwo to obaczemy.
Chcąc się z swoją nauką pokazać, od zda-
nia Kościoła Rzymskiego, Oycow Świę-
tych, Koncyliow y Teologow dawnych
odstąpili, za swoim zdaniem nową Religiją
postanowili, każdy sobie uczniów przy-
brawszy, swoim ich imieniem nazywać się
kazali, *a to jest pycha.* Wszystkie pożą-
dliwości cugie odjąwszy, na wszelaką się
roskosz rozpasywać pozwolili, Kłasztory y
śluby Zakonnych osob znieśli, a to jest *nie-
czystość.* Dobra duchowne, ozdoby Ko-
ścielne, mieniąc że tego pismo używać
niekazało po odbierać, pozdzierać, pod
pokrywką ubogich Chrześcian ratowania,
radzili, a to jest *łakomstwo.* Dni postne,
wigilie, kwadrajezmy y wszystkie umar-
twienia ciała odrzucili, a to jest *obżarstwo.*
Świętym Pańskim cześć, umartym po-
grzebów, y ratowania po śmierci zabro-
nili, a to jest *zayzdrość.* Przeciwno Papie-
żowi Rzymskiemu y wszystkim Katolikom
nieugaszoną zawziętość pokazują, Papie-
ża Antychrystem, Katolików Papistami y
Rzym-

Rzymkami Machometanami nazywają, a to jest *złość* albo *gniew*. Święta Kościelne, Msze, Kapłańskie Pacierze, y wszystkie Kościoła dawnego nabożeństwa poznosili, a to jest *lenistwo*. To już są siedm grzechow głównych, składa się jeszcze wiara ich, y z grzechow przeciwko Duchowi Świętemu, gdzie bowiem zbytnie ufanie w miłosierdziu Boskim, zasadzone na nadziei nieomylny zbawienia, bez dobrych uczynkow, jeżeli nie u nich, gdzie oczwistsze następowanie na prawdę poznana, gdzie zatwardziała zakamiałość w tym wszystkim, jeżeli nie w wierze ich, czy nie tak się rzecz ma, przyznaycie sami, wszak nie odrzucaliby dobrych uczynkow, gdyby niebyli tak zaufani w miłosierdziu Boskim, iż rozumieją że ten, który stworzył ich bez nich, może ich zbawić, bez ichże samych, to jest bez przyłożenia się, y usilnego pracowania na zbawienie, nie zanedbywaliby kwapić się do łona ulubioney Matki Kościoła, gdyby zatwardziałość serca ich nie sprzeciwiała się prawdzie od Boga objawioney, od tak dawnego czaśu, uznanej, y za nieomylną od tak wielu Świętych y zacnych Mężow mianey. Ani niech tu kto mowi, że takie

kie występki wyliczając, na zawstyżenie obyczajow Kacerńskich, y ośob ich oczernienie zdobywam się; bynajmniey otym nie myślę: owszem gdyby y te się na nich wydawały, gotow jestem pokryć, ale nie tylko pokryć, owszem to twierdzić, że ich cale niemają. Grzech bowiem być nie może, który nie jest przeciw prawu, mowi Apostoł (a). Więc że wiara ich tego wszystkiego w swojej istności pozwala, jakośmy widzieli, ktoż ma nazywać to co by czynili grzechem, kiedy to czynią według swego prawa. A nacyęższy u nich był w pierwiastkach występki (b), gdy którego z nich w Kościele Katolickim, na Mszy, albo na Kazaniu postrzeżono, tego furawą jako wielkiego występce karano. Więc że y ten występki u nas nie nazywa się grzechem, ktoż może być szczęśliwszym na świecie, nad tych którzy w takie wierze zostają, gdzie zostając prawie iak święci w Niebie, nigdy nie grzeszą. Aleć żebyście jak najbardziej nie grzeszyli w obyczajach, czyliż przez to uysć potępienia możecie? dosyć wam tego na samej wierze, która tak wielkimi grzechami jest napełniona, jak błędami. Po-

wia-

(a) ad Rom. 7. (b) Flor. Rem. lib. 8. cap. 7.

wiada Apostoł, że mamy przystęp do życia wiecznego przez wiarę (c), tu przeciwnie wiara was sama, choćbyście innych grzechów nie mieli, od Nieba odpędzi, bo jeśli grzech żaden tam się mieszczyć nie może (d), jak wy z swoją wiarą tam się pomieścicie, która jakom wywiódł jest jedynym ale nie jednym grzechem. To zdanie lepiej się objawi na sądzie Boskim; gdzie żeby nie z uczynków miłośnić sądzić; jako mają, tylko z wiary, czyliżby nieślusznie mówił Sędzia do Kaćerza. Ja ciebie z wiary sądzę: na coś się ty chwycił tej nowotney Religii? chyba dla tego za nią poszedłeś, że pod pretekstem naprawy y Reformy, ma odcięte wszystkie umartwienia ciała, abstynencye, posty, spowiedz; pokutę; bo ona sprzyjała twojej zmyślności? a to wszystko czy nie jestże przyczyną twego potępienia. Nie mają tedy wczym bezpieczeństwa pokładać; ktorzy w tej Religii mieszkają; bo chociażby grzechów nawałności nie wzruszyły, sama ich wiara przwala. Lepiej radziłbym być na tym miejscu, gdzie chociaż niebezpieczeństwo być może do jakiego upadku, przywalenia jednak swego bynajmniej się oba-

(c) ad Rom. 5. (d) Apoc. 21.

obawiać nie trzeba. A takim jest Kościół nasz jedyny prawdziwy, o czym w tej drugiej Części mam mówić. U nas są częste grzechy, y niedziw, bo wiara nasza bez grzechu. Gdyby prawa nie było, mówi S. Paweł, grzechu by nie było, (e) a jaśniej jeszcze Chrystus (f): gdybym mówi, nie przyszedł y niemówił, grzechu by nie mieli. Lecz że wiarę naszą sam Chrystus postanowił, że Kościołem na opoce Piotra S. ufundowanym do tych czas rządzi, y rządzić do skończenia świata będzie, więc nie dziw, że ponieważ wiara nasza nas Aniołami nie czyni, pożądliwości nie gasi, wolności nie odbiera, mowię, często przewinienia przeciwko temuż prawu popełniamy. Zeby rzemieślnik nie miał przepisanych w swojej sztuce sposobow, niemoglibyśmy sądzić, czy on źle czy dobrze jakie dzieło wystawił, a że ma, więc tym piękniejszą y doskonałą sztukę uczyni, im bardziej od przepisania oney w swojej robocie nie odstąpi, tym gorszą y szpetniejszą, im dalej się odstąpi. Tak y my, mając wiarę świętą, y nie tylko złego zakazującą, ale wiele bardzo, a wyfokich doskonałości przepisującą

(e) ad Rom. 4. (f) Joan. 1.

jącą, gdy onych się pilnie trzymamy, wtenczas nietylko jesteśmy bez grzechu, ale też wielą pięknościami na duszy ozdobieni, kiedy się zaś nie trzymamy, w różne a częstokroć ciężkie szkarady w padamy. Ale y to nam tak nieszkodzi, gdy zgrzeszyliśmy, jak szkodziłoby, gdybyśmy bez grzechu w Kacerstwie zostawali. Bo w nim zostając, żadnych nie ma środków do powstania y usprawiedliwienia, oprócz zmyśloney od Kacerzow ufności w miłosierdziu Boskim, dla samey mocney, jako oni mówią wiary, grzechy by nayszkaradnieysze odpuszczającym. My choć zgrzeszemy, mamy bardzo doświadczone sposoby do powstania, nietylko w miłosierdziu dobrego Boga, ale też w sprawiedliwości jego. Bo miłosierdzie y sprawiedliwość zarownie są nieskończone w nim przymioty. Coż to są za sposoby? sposoby są takie, jakich Kacerzenie mają. Po grzechu, zadosyć się może uczynić sprawiedliwości Boskiej przez sąd y ukaranie, po których pewna miłosierdzia skuteczność, w odpuszczeniu się wydaje. Sąd ten jest spowiedz przed Kapłanem. Ten należyty porządkiem na taki urząd poświęcony, ma daną sobie od Chrystusa

flusa władzę Ducha Świętego do odpuszczenia grzechow tym, którzyby one wyznawali przed nim. Jako się dowodzi z Ewangellii S. Jana (a), więc przez te wyznanie, odpuszczają się grzechy. Rzeczelz: jak to, co sam Bog może, ludzie mogą czynić? tak (mowi S. Cyryll (a)) *Nic tu niema zdrożliwego, aby grzechy ci odpuszczali; którzy w sobie Ducha Świętego mają.* Ale ktoż to wie, (rzeczelz), czy Kapłani wasi mają w sobie Ducha Świętego? wiedzą wszyscy; ktorzy trzymają, jako trzymać wszyscy powinni, że jako Chrystus nie siebie samego ogłosił aby został Biskupem, lecz ten który powiedział do niego: *Synem moim ty jesteś* (c), tak każdy z nas nie jest Kapłanem, że tak o sobie głosiemy, ale że nas Apostołowie od Chrystusa na to wyśłani, przez nierozerwanym porządkiem idących Biskupow na to poświęcili, y Ducha Świętego mocą Chrystusową dali. Więc że go mamy, tak nieomylnie twierdziemy, że nam żaden tego w tym życiu odjąć nie może. Ta pewność daje nam moc rozgrzeszania, czego nie mają Predykanci Kacerscy, jako y nie są

M Ka-

(a) Joan. 21. (b) S. Cyrill. in Joan. lib. 12. cap. 56. (c) ad Hebr. 5.

Kapłanami. Bo kto ich posłał? kto ich poświęcił? gdzie u nich Biskupi, Apostołów następcy? ktorędy do nich Duch Święty przyszedł? chyba żeby twierdzili że na każdego z ich zosobna Chrystus z Nieba zstępuje, y tchnie, czego że twierdzić nie mogą, więc że nie idą porządkiem Kościoła Świętego, w którym Duch S. nie omylnie przebywa, jako Kapłanami być niemoga, tak y rozgrzeszać. Nie mają tedy sposobu powstania od grzechow, więc muszą się cliwytać wiary swojej, która im każe tak mocno wierzyć, że im przez zasługi Chrystusowe są wszystkie grzechy, y przeszłe y przyszłe odpuszczone, jak mocno wierzą, że Chrystus za nas umarł (d). Zadożyć się czyni u nas, y sprawiedliwości Boskiej, ponieważ też mocą, którą Kapłan rozgrzesza, naznacza y pokutę, a tę koniecznie wypełnić należy. Są też u nas odpusty, przez które czego sami nie możemy, to zasługami Chrystusa nieskończonemi, y niezliczonemi Świętych Pańskich, uczynkami zbywającemi, za grzechy nasze przez nadanie od stolicy Apostolskiej nadgradzamy. O czym będzie w inszym da Bog Kazaniu

(d) Calv. lib. 4. inst. cap. 15.

niū. Na ostatek takimi sposobami sprawiedliwość Boską prześlągwysz y umniemy y miłosierdzie iego, żebyśmy to czyniąc co przy pomocy Boskiej przez nas możemy, odebrali to co on obiecał, y jak jest w obietnicach swoich prawdziwy, y nie omylny, przewinienia nasze odpuścił. Czegoż nam więcej trzeba, jak tylko statecznego przedsięwzięcia poprawy żywota, y mocnego w tym wykonania. Nie trzeba się obawiać, że mieliśmy wiele grzechow, ponieważ zaraz jest y lekarstwo na nie tam, gdzie wiara bez grzechu y prawdziwie święta, Zostających w jedney łodzi z Chrystusem, mogą y najsłabszych uczniów wzruszenia morskie poruszyć, zatopić nie mogą, bo mamy do kogo wołać *Panie zachowaj nas, ginimy.* Y pewne podanie ręki do podzwignienia, skinienie palcem na uspokojenie. O Święta Wiaro! o szczęśliwa Kościoła łodzi, w której y upadać można przez ułomność, y podzwignąć się przez pomoc, y grzeszyć przez wolą, y pokutować przez Sakramenta, y poprawić się przez łaskę y być Świętym przez nadzieję. To co mówię, niech nam C. N. będzie pobudką do zachowania się w tak Świętej wierze,

żebyśmy jej najmniejszym powatpiwaniem nienaruszili w sobie, niech będzie zachęceniem do chwycenia się praw teyże wiary, żebyśmy ją przez wszystkie siły nasze, bez najmniejszego ich nadwężenia strzegli, niech będzie wzruszeniem zatwardziałości naszej, żebyśmy się do sposobow powstania z występków co prędzey rzucili. Mieymy to w nieprzerwanej żadną myślą pilności, y częstym uważaniu: iak są niezczęśliwi Kacerze, ktorzy wiarę swoją, tak wielą grzechami obrzydliwą mając, a przecie głaszczą siebie, y mówią że mając ją, grzechow żadnych nie mają. Ach jak my szczęśliwi jesteśmy, kiedy y częste grzechy mając, dla wiary tak świętey bezpieczni od zguby jesteśmy, jeśli sposobow przeciw grzechom od niey podanych, szczerze się chwycimy, Amen.

KA-

KAZANIE

Na Niedziele piątą po Trzech Krolach.

Et abiit, Matt. 13. Y poszedł.



korzeniona między ludźmi nieprawość, żeby człowiek człowiekowi był nieprzyjacielem, tym większym usiłowaniem wyrwana być powinna, im straszliwie z zaniedbania jej skutki na powszechną szkodę wyrastać zwykły. Nasiawszy zły człowiek imienia człowieka niegodny, między dobrą pszenicą złego kłokolu. y tym niecnotliwym uczynkiem wszystkie pracowitych rolników w wyrobieniu pola. w wytrzymaniu dziennych potow, w zasiewaniu pil-

pilnym fatygę zniszczywszy, czyste ziarno zaraziwszy, dobrego gospodarza całe staranie, około pszenicy zepsował. Bo gdyby i jeszcze cokolwiek pocziwego człowieka w sobie zostawił, toby znak jaki o tej zarazie położył, żeby wypełniwszy zawziętość swoją, miał dosyć na tym, a całe zguby przez wczesne poratowanie tego, pszenicy nie żądał, lecz taką sprawkę uczyniwszy gdy ludzie spali, y tego nie postrzegli, nim się jeszcze ocucili, odszedł, y uciekł. *Et abiit.* Y mądrze zrobił, bo gdyby trochę zaczekał, wziąłby swojej roboty zapłatę. Jakim to on fercem uczynił, powziąłszy o tym od sług swoich wiadomość, wnetże to poznał gospodarz: *nieprzyjaczny mowi to człowiek uczynił.* Bo żeby on nie nie mowił, sama to ucieczka wydała; gdy bybowiem sprawiedliwie uczynił, śmiałoby na odpowiedź stanąć. Lecz zajątrzona w sercu nienawiść, jako w uczynku ciemności szukała, tak wyniszczyć chciała na światło, zkaż bardzo doskonałe, jako zawsze, tę przypowieść tłumacząc Chrystus, u S. Łukasza (a), przez tego złego Człowieka, rozumie szatana, bo on przeciwko wszystkim ludziom nie

(a) Luc. 8.

zgafzoną, lecz piekielnym ogniem coraz się bardziej rozpalającą powziąłszy zawziętość, co swoim biesowskim dowcipem wymyśle może to im wyrządza, wszystkie swoje figle tak sztucznie utaiwszy, że ich niełatwo poznaśz. Wyrządzi y poydzie, znaleźć go niemożna, chyba z większym figlem powroci, y także nim go dościgniesz uciecze. Pokazują się potym szkodliwe sprawy jego skutki, którym chyba mądrością z Nieba wspomóżoną zabiec w czasie można. A co ten biesowski człowiek w dzisiejszej Ewangelii uczynił, to bodayby y czałow późniejszych nie było! kiedy człowiek człowiekowi staje się wilkiem, nie mówię (żebym przysłowia nie złamał) biesem. Dwojako się to ma rozumieć, bo y tłumacze tej przypowieści dwojako rozumieją, raz, człowieka Kacerńskiego, który w czystej Chrystusowej nauce, swoje błędy zasiewa, drugi, człowieka Katolickiego, który między dobrąmi ludźmi zawzięte sieje niezgody. Oba te ludzi rodzaje, straszliwe skutki na powszechną szkodę przynoszą. Lecz ja w nich osobliwszą procz tego upatruję nieprawość, którą w tych Kazania tego myślach wyjawię, w pierwszej Części: W

korzeniony jest zwyczaj Kacerzom posia-
wży niezgodliwie błędy w czystej nauce
uciekać. *W drugiey Części:* Wykorze-
niony powinien być zwyczaj Katolików
poczyniwszy niezgody między dobrmi
ludźmi, w nich zostawać: O tym ja mo-
wić będę, na większą cześć y chwałę
Boga.

Co najpierwszym jest ludzkiego rodza-
ju celem, y uszczęśliwienia własno-
ścią, temu jakimkolwiek sposobem ubli-
żać, jeśli się na to odważy człowiek,
imienia nie jest godny człowieka. Bo po-
niważ jest człowiek zwierzęciem towa-
rzystwa koniecznie potrzebującym *(b)*,
więc wrodzoną skłonnością do tego jak do
celu zmierza, ażeby miłym y zgodnym
drugich ludzi towarzystwem był zawsze
uszczęśliwiony. Kto tedy temu przesko-
dzi, idzie zatym, iż pełen być musi nie-
ludzkości, gdyż to tamuje co ludzkość
fama wyciąga. A dosyć jest do okazania
tak dzikiego występku, na jednym ura-
żającego słowa wymowieniu, na małym
przeciwnym obyczajności skinieniu, kie-
dyż do tak głębokiej nieprawości doy-
dzie

(b) Homo est animal sociale.

dzie, że jadowitemi zamachami przyjaźń
wszelką zerwać y jedność rozdzielić usi-
łować będzie, to już się ledwo strzymam,
żebym go tym nie nazwał, którym sieja-
cego w czystej pszenicy kakol, w swoim
tłumaczeniu Chrystus nazywa. To się
mowi o powzięcznym, a samey ludzko-
ści przyzwoitym towarzystwie, lecz że
Bog nietylko jako Stworca natury, we
wszystkich naturze ludzkiej służących do-
skonałościach chce mieć katolickiego czło-
wieka, ale też jako Autor nad naturalny,
z niewymowney dobroci swojej, iegoż
nad naturę wywyższył przez łaskę,
w świętszej przyjaźni y doskonałym to-
warzystwie zjednoczonym być kazał, więc
o siejących niezgody w towarzystwie pier-
wszym, w *drugiey części* tego Kazania
wroci się mowa, teraz jako o rzeczy po-
trzebniejszey y pożyteczniejszey człowie-
kowi, przez wiarę nad przyrodzenie wy-
wyższonemu mówić pierwiej zaczynam.
Tę przyjaźń y zjednoczenie, wyznawają
wszyscy ktorzykolwiek skład Apostolski
mową, a wyznawają w tych słowach:
*Sanctorum communionem, Wierzę Świętych
obcowanie.* Co się ma rozumieć, nietyl-
ko o wzajemności wiernych żyjących z
Świę-

Świętami królującemi, ale też onierozerwaney we wszystkiej Kościoła nauce, jednomyślności. Bo to jest jednym znaywidoczniejszych znakow prawdziwey Religii, jednostayność w naukę wiary, z kąd Kościół prawdziwy, zawsze zgodnie, y jednostaynie wierzy to wszystko, cokolwiek Jezus Chrystus ptzez swoich Apostołów y Ewangelistów objawił. Nie odmienia nigdy swojej professyi y wiary, zawsze się trzyma iedney pewney, y nieomylney reguły na zachowanie tey jednostayności, y ktorzykolwiek choć jeden artykuł wiary, albo odmieniaią, albo przydają, takich od swego obcowania y społeczności odcina. A jako wie, iż między bezbożnemi nie może być ścisła przyjaźń y zjednoczenie, tak przepisuje takie ustawy y ścisłe prawa, za którychby pełnieniem był między inżemi Kościołami (jeśli się mogą nazywać Kościołami) Najsświętszym y nayszystszym, ale nietylko przepisuje, owszem nie kontentując się przepisaniem, one do skutku przywodzi y wykonania. Bo w nim zachowują się zalecone w piśmie Świętym tak wielkie umartwienia, y utrudzenia ciała, zachowują się w nim rady Ewangeliczne, tak wiele w nim jest

Za-

Zakonow tak męskich, jako y białogłowskich, gdzie w uboŹstwie, w wieczney czystości y w posłuszeństwie, prawie Anielskie życie prowadzą. Ta to jest prawdziwa y nierozzerwana przyjaźń, na jednomyślności nauki y świątobliwych dzieł ustanowiona. Tu to jest czysta y dobra pszenica, którą gospodarz Niebieski na roli zasiewa, pożytku z niey, swojej y człowieka chwały spodziewając się. Ktożby żadnym kłosem zarażał, żaden się ważyć nie może, chyba wilczym, albo biesowskim duchem tchnący nieprzyjazny człowiek. A tym jest każdy Kacerz, co między prawdziwą nauką swoje błędy miesza, tym złośliwym postępkim iedność wiernych rozrywając. Bo co Apostołowie y Nauczyciele Kościoła, swoją pracą wyznali, co zwierzchność Duchowna pilną pieczołowitością z wielkim potem y staraniem wyrobili, co Święci y uczeni mężowie, doskonałą nauką zasiali, to oni ciemnością fałszow swoich okryć y wszystko zniszczyć usiłują. A nie tylko jednomyślność w przyjaciółach Boskich zrywają, lecz y świątobliwość ich, na której prawdziwa przyjaźń gruntuje się, czerpią y niezliczonemi potwarzami przytłami-

mia-

miają. Co większa zrobiwszy, ani dostatecznie dowodzą błędów, ani fałszywych potwarz na czynności nasze próby podają, lecz iako nieprzyjazny ów człowiek, zrobiwszy to, powiedziawszy odchodzą, uciekają, kryją się, zostawiając tylko po sobie szczerulney zawziętości, y zaradłości dowody *& abiit*. Przebierzmy jedne, y drugie ich słowa, które w księgach swoich prawdziwie złotych, którychby ogniem próbować należało, przeciwko bądź naukom wiary naszej, bądź obyczajom napisałi, a łatwo tego dościgniemy. W Piśmie Świętym, na którym od Kościoła prawdziwego wytłumaczonym, wiara najbardziej się wspiera, nietylko posiali kakol, ale też w niektórych miejscach całe ziarno pszenicy wygubili (a). W liście drugim S. Piotra w Rozdz. 1. o złotych słowach: *Bracia starajcie się abyście przez dobre uczynki pewne powołanie wasze uczynili*, Luter wygłaszał te słowa przez dobre uczynki. W liście do Rzymian w Rozdz. 30. *W tych słowach rozumiemy, że człowiek się usprawiedliwia przez wiarę*, dodał przez samą wiarę. u Mar. S. w roz. 14. y Luk.

(a) R. P. Venceslatus a S. Elia Carm. Dilecti.
in Echo tubae pacis.

w roz. 22. te słowa: *to jest ciało moje*, Kacze każą drukować: *tu jest ciało moje*. u Jana S. w roz. 6. *Ja jestem chlebem żywym*, Kalwinistowie czytają: *ja jestem chlebem ożywiającym*. Jakuba Świętego w Rozdziale 5. *Spowiadajcie się jeden drugiemu grzechów waszych*, oni kładą: *spowiadajcie się grzechów waszych jeden przeciw drugiemu*, w liście do Żydów Rozdz. 13. *Uczciwe małżeństwo we wszystkich*. oni odmieniają: *ważne małżeństwo między wszystkimi*. W liście do Efez. Rozdz. 5. *Sakrament to jest wiełki*. oni kładą: *sekret to jest wiełki*, w liście 2. do Tessal. Rozdz. 2. *Trzymajcie się podania*, oni kładą: *trzymajcie się dokumentów*. W liście 1. do Korynt. Rozdz. 9. *Czyliż nie mamy mocy z niewiaścą siostrą wodzić się*, Luter nie dosyć mając na siostrze tak dokłada: *Czyliż nie mamy mocy niewiaścą siostrę pojąć za żonę*. Takiego kakolu nawiąwszy między dobrą słowami Boskiego pszenicą, czy zaczękali? czy dali przyczynę tego? nie zaczękali, nie dali. Nasiali y poszli, *& abiit*. Bo gdyby zaczękali y sprawę tego posiania dali, pewnieby byli przekonani, że się im tego czynić niegodziło. A ktoż tego niewie, że w pierwszym piśmie wygło-

głozowawszy te trzy słowa przez dobre uczynki: a w drugim dodałszy *samą*, chciał Luter dowieść, że sama tylko wiara bez uczynków, jest potrzebna do zbawienia? z tych zaś: *uczciwe Małżeństwo między wszystkimi*, chcieli wyperśwadować że wolne jest małżeństwo wszystkim, y Kapłanom, y Zakonnikom, y Zakonnikom. Co uczyniwszy poszli. Przytrzymany przecie Luter, y spytany dla czego to uczynił? odpowiedział: *tak chcę, tak każę*. Cała przyczyna, y poszedł, *Es abiit*. To w słowie Boskim samym, a coż w naukach wiary? pisząc Kalwin na Ewangelią Mateusza S. w Rozdziale 8. gdzie jest wzmianka o szacie godowej, przez którą wszyscy Kościoła S. Oycowie rozumieją ozdobę dobrych uczynków, on tak mówi: *O szacie godowej daremna walka, czy ona jest wiara, czy święte y pobożne życie: bo ani wiara od dobrych uczynków może być oddzielona, y dobre uczynki tylko z wiary pochodzą (a)*. Powiedział y poszedł, *Es abiit*, żadney tego błędu przyczyny nie dał, bo gdyby zaczekał y posłuchał, byłby przekonany że przez zle uczynki, nie

(a) Calv. in Harm. Evang.

zawsze się wiara gubi, iako widzieliśmy w największych grzesznikach, a przecie prawowiernych katolikach. Także pisząc na piętnasty Rozdział tegoż S. Mateusza, gdzie Chrystus mówi: czemu y wy przepieście prawo Boskie, dla waszego podania, mówi: *Teraz niech każdy zważy, czy niebardziej dzisiaj taka nieprawość w Papieżnie panuje, jak przed tym u Żydów. Nie twierdzi wprawdzie Papież żeby Bogu nie być posłusznym: Lecz gdy do rzeczy przyszło, kiedy kawałek mięsa skosztować za wielki występki poczytają, a kracić y cięliście grzeszyć za powszedni grzech mają, więc dla swego podania wywracają Prawo Boskie. Powiedział y poszedł, *Es abiit*. a gdyby zaczekał, dowiedziałby się że nie skosztowanie małego mięsa kawałka, ale do sytości jedzenie u nas w postne dni jest zakazane, pod ciężkim występkiem, y to nie zawsze, bo w słabości y w chorobie, pozwala się, y nietak w samym jedzeniu jest grzech ciężki, jak dobrowolne przez to pogardzenie prawa Kościelnego, albo zgorżenie drugich. Kradzieży zaś albo nieczystość, nigdy Kościół nie miał za grzech powszedni, chyba kiedy małość wziętey rzeczy, albo sama tylko pierwsza myśl*

myśl, nie zezwolenie, albo uczynek grzechowy, od śmiertelnego wymowu. O obrządkach Kościelnych, o Ołtarzach &c. wyliczywszy one pierwey twierdząc, że się przedtym godziło, tak mowi: *Przed tym to się wszystko godziło, teraz po przyściu Chrystusowym inaczej się rzeczy mają*, powiedział y poszedł, & *abiit.* A gdyby zaczął spytalibyśmy się iego, czemu się teraz inaczej rzeczy mają? powiadać on wprawdzie; *Bo co wtenczas było (w starym Kościele) pobożnym świętości zachowaniem, to teraz byłoby bożbożnym świętokradztwem*, powiedział y poszedł. Ale czemu byłoby świętokradztwem? na to cale zamilczał. Lecz my odpowiadamy słowy S. Augustyna (b). *O tym jeszcze wątpić co przez cały świat używa Kościół, wielkie jest szaleństwo.* Ztego postępku Kacerskiego wnosić możecie N. C. że oni inaczej swoich błędow nie zasiewają w prawdziwey nauce, tylko przez jedyne kłamstwa y zwodzenie nieumiejętnych ludzi, którzy im wierzą, a nie pytają się czemu tak twierdzą, bo nigdy tego co nauczają, sprawiedliwie dowodzić nie mogą, lecz albo bałamućwy y figlami nara-

bia-

(b) S. August.

biają, albo też powiedziawszy, niedawszy przyczyny precz uciekają & *abiit.* A jak w nauce, tak w obyczajach niezliczone dziwy na Papieża, na Duchowieństwo y na wszystkich Katolików popletli, y poszli, ani dowodząc ani tego oczywiście dowodząc, lecz samą tylko swoją wywierając nienawiść. Może być o tym w inszym Kazaniu mowa, teraz do potrzebney bardzo y pożyteczney nauki Katolikom służącey spieszę, żeby był z obyczajow walzych wykorzeniony kłakol, to jest niezgody, od złych ludzi między dobrymi posiane, w których zostawać niepowinności, co jest drugą częścią Kazania. Com dotąd o Kacerzach mowił, że u nich jest zwyczaj w korzeniony, tak błędy w nauce, jak potwarzy w obyczajach zasiewać, y to uczyniwszy odchodzić, to rozumieć się powinno, że oni w tych błędach z sobą się samemi nie zgadzając, na Kościół jednak Katolicki z jednomyślnością biją y następują, a w tym się tylko zgadzają. U nas zaś *wierzących* powinno być *serce jedno, y dusza jedna*, tak jako za czasow Apostolskich było (a), żebyśmy nietylko w nauce, ale też w miłości wzajemney, jedno-

N

stay-

(a) Act. 4.

stątność zachowali. Precz od nas powinni być oddalony *nieprzyjazny człowiek*, któryby niezgody między dobrmi bracią rozsiewając, wielką szkodę w gospodarstwie mogli uczynić. Lecz któż się go ustrzeże? gdyż obyczaj jest takich ludzi, wtenczas te swoją sprawkę czynić, kiedy inni cnotliwi bezpiecznie spoczywają, takiego podeyscia y uszkodzenia nie spodziewając się bynajmniey. Zasiewają piękną imienia swojego y sławy pszenicę, czyli to przez postęпки przystoynne, czyli przez dzieła na pożytek powszechny uczynione, spodziewają się przez to jak chwaliły Boskiey pomnożenia, tak też y swego jakiegokolwiek u ludzi zawdzięczenia, przez dobre serce. Ale ukrywli się tajemnymi zamachami zazdroszcząc cudzym pożytkom nienawiść, kákol niespodzianie zasieje, a sama lepiej jeszcze tai się, żeby się z swoją sprawką nie wydała. Ten to jest krzyż na sprawiedliwych ludzi, którzy dla wrodzoney dobroci, nie mając tyle wybiegów żeby ich skryte zdrady mogli poznać, uwikłani częstokroć nieszczęściem zostają. Przepuszczenie te Boskie ma podobieństwo do owej plagi Egypckiey przez żaby, jako bowiem za-

by

by, we dnie y na widoku, milczą w kalużach swoich błotnistych spoczywając, w nocy zaś krzeszą y hałasują, tak niezgod zasiewacze, o cnotach bliźniego y jasnych dziełach milczą, ukrywają, o ich zaś posłiznieniach radzi gadają; publicznie też y w jasności, ich ganić nie śmieją, dosyć mając na tym, że gdy ich drudzy chwala, milczkiem spoczywać, kryjomo zaś y u swoich konfidentów do siebie podobnych, gestym mruczeniem krzeszą, y wszelkiemi czernią sposobami. Alboiteż (co jest większym a złośliwzym fortelem) tychże samych których chcą zdradzić, chociaż prawdziwemi pochwałami słusnie uwodzą, tym czasem słowa chwytając, które na swoje koło przekręciwszy, drugim przyjaćciolom onych z przydatkiem donoszą, aby przyjaźń rozerwawliży, z niezgody pochodzący tryumfowali. Nad ten ludzi rodzaj, nie niema złośliwszego, nie szkodziwszego. Bo mowi S. Augustyn, a bodayże y sama rzecz nie mowi: *Wiecey szkodzi język podchlebcy, jak ręka bijącego* (b). Albo jako Dawid przyświadcza: (c) *miekkie są mowy ich, a one są strzałami*. Wieszczak głośno wołający na ptaki na po-

N 2

lu

197

KAZANIE

Id swoim siedzące, y kamieniami ciskając
żadnego nie ułowi, ale ptaszniak słodkim
wabikiem y głosem piśczalki wdzięczney
wiele ich chwytają. Tak wdzięcznemi a
rzetelnemi na pozor słowami, zasiewacze
niezgod między cnotliwemi ludźmi, nay-
częściey swoich замыслов dokazują. Ta-
cy ludzie prawdziwie stają się wilkami dru-
gim ludziom, a tym gorzej, że przy-
oblekły się skurką niewinnych Barankow.
szarpia ich, y często króć na dobrym Imie-
niu, y towarzystwie przyłożnym zabija-
ją. Trzeba tedy ten zwyczaj wykorze-
nić koniecznie, bo gdy zaniedbany będzie,
wielką szkodę nie tylko w towarzystwie
ludzkim, ale też samym takim nieludz-
kim ludziom przyniesie. Bo tacy swoje
sumnienie, swoją myśl, swój język szka-
radzą, odpuszczenia grzechow choćby się
codziennie spowiadali nie dostają, ponie-
waż powinni ją naprawić to, co przez sie-
bie tak ciężko zepłowali, a jakże to po-
trafia? Cierpiacy zaś tak nieznosne umar-
twienie podeysćiem złego człowieka za-
fiagnione, nie powinni przy niewinnym
sumnieniu o to się bardzاً lękać, y w tych
nieprzyjaźniach zostawać, lecz prędko od-
nich uchodzić & abijt. Pewni że to im
by-

bynaymniej loczernienie nie zaszkodzi,
owżem większą jasność przyniesie. A ja-
ko ten, który gorejącą świecę własnymi
palcami uciera, swoje w prawdzie palce
opala y czerni, lecz świecy większey ja-
sności jest przyczyną, tak czerniacy nie-
winnego człowieka oszczerca, sobie wstyd
y hańbę przynosi, niewinnemu zaś jest
okazją większey przed Bogiem załugi, a
często przed ludźmi jasności. Taki tedy
nieprzyjaźny człowiek, precz od nas odda-
lony niech będzie, ale y nam w nieprzy-
jaźni zostawać nie należy. Amen.



twienie podeysćiem złego człowieka za-
fiagnione, nie powinni przy niewinnym
sumnieniu o to się bardzاً lękać, y w tych
nieprzyjaźniach zostawać, lecz prędko od-
nich uchodzić & abijt. Pewni że to im
by-

KAZANIE

*Na Niedziele Szosta po Trzech
Królach.*

✱ ————— ✱

Eruſtabo abſcondita a conſtitutione mundi. Mat. 13.
Opowiem ukryte rzeczy od założenia świata.



Już nie same nowego Testametu Piſmo w dzisiejszey naymili Chrzeſciance Ewangeli mamy, mamy y ſtare. Bo któreſcie przypowieſci ſlyſzeli, ſą one Piſmem przedwiecznego w nowym czasie zrodzonego ſłowa, coſcie zaś na końcu ich dołożone uważali, ſą ſłowa Proroka w Pſalmie 77. wyrażone. A zatym powinniſcie niewzrulzenie trzymać, że co ſtare piſmo od założenia świata pod zoſłoną ukrywało, to nam przy dokonczeniu tego, nowe jaſnie odkryło. Y co ſta-

ſtarzy za prawidło wiary prawdziwey, niezliczonemi figurami uwikłane mieli, to my za wymiar nayprawdziwſzey wiary, już w doſkonałym wypełnieniu objawione trzymamy. Przeto gdy te ſłowa: *opowiem ukryte rzeczy od założenia świata*, na Kaznodzieyſkiego nauczania początek biorę, tak one ſłuchając brać powinniſcie, że co ich będzie tłumaczeniem, to y wiary naſzey, y obyczajow teyże wierze przyſtoynych objaſnieniem być może, y będzie. Bo wielka jeſt y nader potrzebna, jeſli ſię to, co teraz wierzymy, y czyniemy, z tym co od założenia świata, choć ukryte było zgadza ſię, wiedzieć, a jedno z drugim zgadzać, jak na potwierdzenie w nas wiary, pożyteczna, tak wdzięczna do ſłuchania. Ile że y Chryſtus nauki ſwoje, tak zwykł zawſze układać, któreby ſię zgadzały z tym, jaki ſposob jey przepiſowali Prorocy: *aby ſię wypełniło co jeſt rzeczone przez Proroka*, ſwiadczy Ewangelia. Atoli niemam przedſiewzięcia ſzukać tego w dawnych wiekach, co teraźniejszy wierzyć powinniſmy. Bo już tak od Chryſtusa y Koſciola Świętego to jeſt wyłożono, że nie ſzukać prawdy, lecz wierzyć dawno już

znalezioney należy. o Kacerka to jest, wiary dobrej dotychczas jeszcze szukać, nadatekna to jest szukać, co bezpiecznie wierzyć można. Szukać potrzeba (mowi Tertullian) *opolańskie* znaydziesz, a wierzyć gdy znaydziesz, *cyfliczy* ci nie trzeba, tylko zachować coś *inaczej* (a). Więc zachować nam tylko należy, nie o prawdziwość wiary, w której jesteśmy N. C. nie wątpiąc. Za zaś o błędach terażniejszych Kacerzów, w tych mibich Kazaniach, mówić umysliłem, więc nie nauki naszej początkow od założenia świata zasiegać, lecz błędow jej przeciwnych od tegoż założenia dochodzić mam chęci. Co w tych myślach układam. *W pierwszej części*, Ukryte od założenia świata błędy, Kacerze opowiedzieli przy skończeniu świata. *W drugiej części*: Katolicy mają zostawiać aż do skończenia świata, przy prawdach opowiedzianych od założenia świata. O tym ja mówić będę, na większą część y chwałę Boga.

Starodawnosc, takiey jest we wszystkich stworzeniach powagi, że jeśli co doskonałym jest, tym doskonałym bywa, im

(a) Tertull. libr. præscript. contra Hereses cap. 9.

dawniejszych czasow zaszczyca się początkiem, jeśli nie dobrym jest, tym gorzszym bywa, im dawniey taką nie dobroć przyjęło. Bog nasz nayprawdziwszym jest y naylepszym, bo jako Pismo mowi (b), jest starodawnym, owsem początku nie mającym. Naydoskonalsze w swóiey istocie stworzenia, Anielscy Duchowie, naydawniejszym y naypierwszym są dziełem Boskim. Y między ludźmi, to są nayślawniejsze królestwa, które się naydawniey zaczęły, te domy nayznacniejszye, które Przodków swoich od niepamiętnych wieków zasiegają, ta nauka y wiara nayprawdziwsza, która w istotnych częściach, od naydawniejszego ustanowienia nie odstępuje. A podobny porządek we wszystkich złych y niedoskonałych rzeczach znayduje się. Co może być gorzszego nad szatana? ten w drugim punkcie stworzenia złym być począł przez hardość; co straszliwszego nad grzech, ten wziął początek w Raju. Co okropniejszego nad śmierć? ta się w niewielkim lat przeciagu w Abli skutecznie zaczęła. Taką genealogią można y wszystkich Kacerstw wyprowadzić, że ta z nich jest nayzłośliwsza y naygor-

(b) Dan. 7.

sza, która naydawnieysza. Nie mam teraz sprawy z innemi, o terazniejszym Kacerstwie mówić mi należy. Wiem i ja że go wszyscy nazywają, jakoż to y pewny zjeyże sektatorow trefnie przyznał, mówiąc: *Moja wiedza jak włode szczebie, którego użyć nie mogę a przecie żał porzucić.* Co y rzetelnie mówiąc, każdemu widoczna jest, bo począwszy się w Roku 1517. ledwo połowy trzeciego wieku doszła. Lecz taka nowość, mnie nie odrazi, żebym jej niemiał naywiększey między wszystkiemi przypisać dawności. Insza dawność od lat, od wiekow, od tyśiącow lat swoy zwykła brać pomiar, ta nim tyśiące, nim wieki, nim lata rachować się poczęły, już w swojey istności ukryta zostawała. Początek jej był bardzo wysoki, bo w Niebie, bo o jakiey tam walce mówi S. Jan w swoim objawieniu (a) między Aniołami? Ta się pewnie natarczywym orężem odprawować między duchami nie mogła, była więc przeciwnym każdego przeciwnego Anioła rozumem, w którym ich jako istność zawilla, tak y siły naywiększe. O coż ta potyczka? poszła o honor, ale o jaki jeździe honor? o honor niekończony

ny: kiedy naystarszy z Aniołow dziwując się tey piękności, którą w sobie, będąc pierwey niczym, obaczył, rownym się mienił Bogu, lecz za to, zaśluzone w sobie do przepaści piekielnych pograżenie otrzymał. Ta wyniosłość od założenia świata utaiła się w samym tym Aniele adherentami, których odtąd biesami nazywamy. Która izalona nadetość, pozwoli y na ziemi wyjawiać się we wszystkich Kacerzach poczęła, aż o to przy skończeniu świata zupełnie się odkryła. Bo jakim duchem tchnęli w początkach swoich tego Kacerstwa w Oycowie, jeżeli duchem bezrozumney wyniosłości nie tchnęli? że nic o obyczajney hardości nie powiem (jako y nie mam mówić) błędow ich było początkiem wyniesienie się rozumem (jeśli się rozumem mogła nazwać) nad zdanie całego Kościoła, owszem głowę Kościoła, w sentymentach wiary, nad zdanie wszystkich Oycow SS. y Pisma samego. Przestępstwo zakazanego prawa, z nierozumną łatwego odpuszczenia ufnością złaczone, poczęło się za sprawą tegoż biesa w pierwszym założonego świata człowieku Adamie, lecz gdy w swoim uczynku przeszło, y przy-

zwoitą odebrało karę, utailo się tylko w wrodzonej do złego skłonności, y pierworođney zmazie. Wynurzało się w obyczajach nieraz, aż oto przy skończeniu świata, nad wszystkie czasy swoją zarazę wydało, kiedy nie tylko, w obyczajach, ale też, co większa jest, w nauce ten największy przez teraznieszłych Kacerzów założony fundament, nie pełnić co Bóg y Kościół przykazał, w samej y szczególnej wierze całą ufność pokładając. Na wdzięczne Bogu ofiary zazdrośnym okiem, pierwszy mężoboyca Kain, aż do wychnienia na twarzy, patrzył (c). Ta złość w sposobie tylko wszystkich narodów bałwochwalckich kryła się, aż o to przy skończeniu świata, ostatecznie się wyjawiała, kiedy Kacerze, y łamych bałwochwalców w nieprawości zwyciężając, jedną a jedyną Mszy Świętej ofiarę po swoich Zborach zniesli, inszą niewiem jaką postanowiwszy wieczerzę. Lamech pierwszy prawo natury złamał wprowadziwszy na świat, bez dołożenia się w tak nową rzecz, Boskiey dyspozycji, dwoyżeństwo (d), ztąd na tę potomności, zaślubił sobie imię: *Lamechus mæchus*. W tym

(c) Gen. 4. (d) Ibid.

bibl (s)

W tym potym dla sprawiedliwych przyczyn od Boga dyspensowano. Lecz w prawie Ewangelicznym, y Kościelnym y świecką ustawą świątobliwie zniesiono. Nie odważył się żaden z Chrześcian podobnej niebożności nie tylko nauczać, ale też y pełnić, aż o to przy skończeniu świata wniosł to Luter, wtenczas, kiedy sam pozwolił Xiążęciu Saskiemu drugą żonę za życia pierwejey pojąć. Co y teraz łatwo by z fundamentów nauki swojej czynili, prawem tylko świeckim utrzymać, nie mogą. Po rozmnożeniu się ludzi na świecie, dwie nastąpiły partye, jedna od Adama y Sety pochodząca dla swojej pobożności nazywała się Synami Boskimi, *Fili Dei*, druga od Kaina, a wszelkiej bezbożności wynalazców, nazwana Synami ludzkimi, *Fili hominum* (e), których na wszelką rokosz rozpasać, y wolne pożądliwości cugłów rozpuszczanie, na ostatek powszechną karę przez potop na cały świat sprowadziło. To się tylko w obyczajach u niektórych tailo, y w niektórych naukach małego imienia Kacerzów, aż o to przy skończeniu świata wszystkiej zmyślności wolność, jeśli nie w obyczajach,

(e) Ibid.

bibl (s) 4. 11. 12. (s)

ojach, (bo niechęć zawstydzac) to w nauce Kacerzkiej rospasana, wszystkie śródoki umartwiająco ciała, do zachowania nawet poprzyśiężoney niewinności zniesione, y to same tak Święte poprzyśiężenie za niepodobne y niegodziwe przyznane. Za czasow Moyżesza (a) powstała przeciw jemu, y Aaronowi, przez Korego, Datana y Abirona rebellia, powadze y zwierzchności ich ubliżająca, mieniać, iż cały lud jest Boski, więc wszyscy równie powinni sobie przepisywać prawo y być Kapłanami. Ta ich wyniosłość y z zdaniem swoim, żywo jest pogrążona dziwnym Boga ukaraniem do piekła. Aż o to przy skończeniu świata, znowu przez Kacerzow terazniejszych wydobyta przeciwko Papieżowi y całej lub Duchowney, lub świeckiej zwierzchności powstała, mieniać że przez Chrystusa, wszyscy my powołani do wolności Synow Boskich, y wszyscy Kapłanami zarownie. Po zawojowaniu przez Krola Assyryjskiego ziemi Żydowskiej y przeniesieniu dziesiąciu pokoleni z Samaryi do Assyrii (b) na ich miejsce do Samaryi swoich Pogan, na mieszkanie posłał, którzy że nie wiedzieli

(a) Num. 16. (b) 4. Reg. 17.

jak Boga Izraelskiego chwalić, y przeto dopuszczeni ukaraniem o Lwow zabijających, kazał do nich posłać Krol jednego z Kapłanow Żydowskich, aby ich chwalić Boga nauczył. Ztąd oni y Boga prawdziwego znali, y swoich bożkowi jako poganie czcili, nie obawiali się Boga, ani zachowywali ceremonii Kościoła prawdziwego, ani prawa, ani przykazania pełnili, a przecie że wierzyli y czcili prawdziwego Boga o sobie twierdzili. Ci to są Samarytani. W czasie, pewny Manasses (c) Żyd, y Brat Arcykapłana Jerozolimskiego, pojawszy za żonę Sanabalety Starosty od Persow w ziemi Żydowskiej postanowionego Córke, wzbiwszy się w moc, żeby nie był mniejszym od Brata swojego. Wystawił wspaniały Kościół na Betel górze Samarytańskiej, (y jako samże Kalwin o tym pisząc mowi) *(y sam siebie Arcykapłanem uczynił, a ktorzykolwiek mogli Apostatow do siebie podarunkami zwabiał, lecz y ten potym Kościół razem z Jerozolimskim zburzony. Aż o to przy skończeniu świata Marcin luter, człowiek Zakonny, Kapłan y Doktor, ażeby nie był mniejszym*

(c) Josepho, Antiq. lib. 11. cap. 8. m. 11.

fzym od brata inszego Zakonu, w przepowiadaniu Odpustow, y zebraniu pieniędzy z jałmużu na wojnę świętą, wzbiwszy się w moc przez protekcją Xiążęcia Saskiego, nowy przeciw Kościołowi Rzymskiemu, w Witembergu Kościół wskrzesił, gdzie ani ceremonii y obrządkow prawdziwego Kościoła, ani praw Boskich, y Kościelnych zachowania przykazań nie obaczysz, a przecie, że w Chrystusa wierzą y Chrześcianami są o sobie twierdzą: A jako ciż Samarytani, jedni w Betelskim Kościele naywspanialszym, drudzy po inszych na pogurkach wystawionych Kaplicach każdy swoich bożkow czcił, y im pokłon oddawał, tak wszyscy Kacerze, uznając w prawdzie w Lutrze, y Zborze Witemberskim naypierwszą Patryarchalną godność, z tym wszystkim pobudowali sobie, to w Genewie, przez Kalwina, to w Tygurze przez Zwingliusza Kaplice, w których tyle bożkow, ile wzajem przeciwnych błędow czczą y utrzymują, wszyscy się zaś zgadzają, że żadnych obrządkow, żadney zwierzchności Papieża, żadnych praw pełnić nie trzeba, jako się w tym Samarytani zgadzali. Za czasow już Chrystusowych były między Żydami Ka-

cerstwa Saduceuszow y Farużow, Saduceużowie, nieśmiertelności Dufz, y zmartwychwstania powszechnego nie wierzyli, Farużowie wszystkie dobre uczynki, powierzchownie tylko hypokrytycznie czynili, prawdziwey, wewnętrzney światłości niemając. Ci od Chrystusa nie raz upomnieni y przekonani, potym też y z swoją nauką zginęli. Aż oto przy końcu świata, zgubione już y utajone błędy, Kacerze objawili y na świat pokazali. Co oni o nieśmiertelności dufzy trzymają, tego nie wiem, to wiem, że Kalwin bardzo wątpi, bo w pewney książce swojej (d) twierdzi o Chrystusie, że dufza jego kiedy wstąpiła do piekłów, mocą tylko Boską była przytrzymana, żeby nie zginęła, z kąd się wnosi, że dufza nie jest nieśmiertelna z siebie, tylko z przytrzymania Boskiego zewnętrznego, co jest błędem. Toż mówić o zmartwychwstaniu, bo Uczeń jego Gwillelm Ferrell w liście swoim do Kalwina pisany (e) życzy, żeby poniechał tey opinii którą powziął, o niepodobieństwie zmartwych-

(d) Calv. in Psychopannychia vide Bellarm. lib. 4. de Christo, & Anstom. Calv. par. 1. Dis. 85. (e) Gvill. Ferell. in Epist. ad Calv. Mens. Apr. 1549.

wstania ciał ludzkich, y żeby tak było, to nie w tych samych, ale w innych ciałach mającą być twierdził. O powierzchownych uczynkach Faryzajskich, kto nie wie, że te czynią, nie żeby prawdziwie przez nie y wewnątrznie Świętymi być mogli, bo samey Wierze to dzieło przypisują, ale dla uczciwości powierzchowney y policii, że tak na uczciwych ludzi przypisoi. Naostatku więc jak dwięście Kacerstw przez pultora tyśiąca lat po Chrystusie powitawało, y zawsze pogrążonych od Kościoła Świętego było, aż oto przy skończeniu świata, w terażniejszych Kacerstwach wszystkie są wzniecone. Oczym tak wielu Pisarzow y Teologow świadczy, a ja dla krotkości czasu niewywodzę. To z tego dyskursu wnosić potrzeba, że nie nowe te są Kacerzow błędy, lecz od założenia świata ukryte, dopiero wzniecone przy dokończeniu. Te zaś dokończenie, nie tylko rozumieć się ma z Apostołem ten ostatni czas a co raz bliższy do sądu, ale też że kiedy się sekty poczynają, to nowi z nich niejacyś wychodzą Prorocy, bliżki już czas skończenia świata opowiadający, Rok, Miesiąc, dzień, godzinę naczynawszy, fałszywi zaprawde, których strzedz

strzedz się należało, teraz do drugiey Części Kazania przystępując, mówię, iż co o starodawności błędow Kacerfkich dowodnie, to o starodawności Wiary naszej Rzymfkiey Katolickiey sprawiedliwiey twierdzić należy. Bo ona jest naydawnieysza na świecie. Począwszy się od Adama pierwszego człowieka trwa aż do tych czas. Bo czyni wyznanie, że powinniśmy wierzyć y zachować Prawo naturalne y we wszystkich punktach essencyalnych Prawo pisanie. Ktorych w prawdzie obrządkowych y sądowych przez Moyżesza danych nie zachowujemy; bo niepowinniśmy, ponieważ te miały trwać tylko do przyścia Mesijsza, ktorego były figurą, y ustanowionych przez jego Sakramentów wyobrażeniem. A to co było istotnego w Prawie pisanym, trwa y wiekuje w Chrystusie Panu, w Apostołach y ich następach; Następcy zaś nieznaydują się nigdzie, tylko w Wierze y w Kościele S. Katolickim Rzymfkim. Oprocz tego zachowuje Prawo łafki od Chrystusa postanowione, a zachowuje bez żadney by w naymniejszym punkcie odmiany. Bo toż jest teraz u nas, co zawsze od czasow Apostolfkich było, je-
o 2 je-

zelli zaś są niektóre nasze Prawa, o do kar-
ności Kościelney ustanowione, stałoko-
nieżność czasowśly obyczajow ludzkich
ustanowie radziła, nie ustępując by inay-
mniey od doskonałości Ewangeliczney,
owżem co raz sposoby życia doskonałac,
co się wydaje w tak ściślejszych a ściślejs-
zych Zakonach, które przepitujasnie in-
fz, ale łatwieysze środki do duszy zba-
wienia. A że tak dawna jest ta nieporu-
szona zadnymi nieprzyjaciół szturmani
Wiara, której się trzymamy, szufnie so-
bie winowować powinniśmy, żeśmy się w
niej porodziłi, nie inaczej, jak i który z
starodawnego imienia pochodzący dzie-
dzie i prawdziwie między innemi zaszczy-
cać się może. A ten za szczyt tym praw-
dziwizy jest y doskonałizy, imi dożywi-
sciey w postępkach jego, łączy się krw
dawnych Przodków. Co że jest pow-
szecznym w szlytkiego świata zdaniem,
większą y u nas uwagę mieć powinno; że
w ten czas starodawna Wiara w nas nieo-
mylnie zostaje, kiedy starodawna cnota y
doskonałość w nas się rzetelniey wydaje.
Gurującey nad sumnieniem policyi, chwy-
tać się nam nie należy, bo ta dla okraśy
tylko człowieka pozwolona, tyle mieć u-

wagi powinna, ile najpierwzey Chrze-
ściańskiego człowieka istności nie umniey-
sza, która jest wiarę dawnych przodków
swoich zachować w sobie, bez nadwężę-
nia, przez niebezpiecznych sentymentow
w rozumie układanie. Bo macie podó-
bieństwo w tych Domach, które pierwey
się nad drugie świeciły, potym co raz
zimmieyszone, już ich y śladu prawie nie-
widać, tak jeśli się szczyścić chcecie
jako powinniście, najdawniejszą Wiara,
a szczyścić y się przed Niebem y świa-
tem y przed Bogiem y ludzmi, y
w to zdaniu, y w swych czynnościach naru-
szać nie macie. A chociaż y naruszycie,
komu krzywdę, jeśli nie sobie uczynicie?
bo po zgubieniu waszym, w inszych ona
powstanie, jak przez umnieyszenie domow,
w drugie świecą, a powstanie tak, że do
wkończenia świata tego trwać będzie. Ko-
mu mowie, uczynicie krzywdę, jeśli nie
sobie? bo co jest za inna rzecz, do zgony
życia tey Wiary nie dotrzymać, która się
od założenia świata począwszy, trwać
będzie do jego skończenia? jak wpaść w
błąd od założenia świata utajone, a od
Kacerzow znów wkrzeszone przy świa-
ta dokończeniu? Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę Starozapustną.

An oculus tuus nequam est, quia ego bonus?
Matt. 20.Czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest
dobry.

Co jest wszelkiey pochwały godna, temu przyganiać, jest to naypewniejszy dowodem niedostatku rozumu. Bo zdrowy y doskonały rozsądek, jako każdej rzeczy własność przenikać powinien, tak przyzwolą jey pochwałę, albo przyganę przypisać. Co proszę, mieli za przyczynę szemrania, Ewangelii dzisiejszey robotnicy? pierwsi z nich zgodzili się po groszu na dzień, drudzy na samo słowo bez żadnego zgodzenia się, obiecując im dania co będzie sprawiedliwego, poszli do roboty, trzeci ani się zgadzali, ani obietnicy sprawiedliwej zapłaty odebrali, lecz dla

dla tego tylko, żeby nieprożnowali, do Winnicy byli posłani. Przyszli wieczor, zwołano robotników, a naypierw tym, co się niezgodzili, ale tylko na samo zwołanie poszli, nie z sprawiedliwości, bo żadna umowa niepoprzedziła, ale tylko z samey łaski gospodarza po groszu zapłacono. Pierwsi, którzy się po groszu zgodzili, wiedząc to, pomyśleli sobie: kiedy ten gospodarz tym, którzy y pozno przyszli, y żadnego zgodzenia nie mieli, taką zapłatę dzielić każe; my, którzyśm y naydłużej pracowali, musimy większą niżeli się zgodzili, nadgodę odebrać. Y pełni takiej nadziei, zawołani wesoło stawają, co się dzieje? krotko mówiąc omylili się w swym zdaniu, tak jako się zgodzili y im po groszu dano, nic więcej. Nuż więc przeciw gospodarzowi szemrzeć, y jeden z nich odważniejszy, zgniwem do niego się ozwie: co to jest? ci tylko jedna godzinę robili, a czynisz ich równemi w zapłacie z nami, cośmy całego dnia ciężar mieli y upalenia? co proszę, miał ten imieniem swoich kolegów mówiący, za przyczynę tego szemrania? Nie uczynił żadnego im ukrzywdzenia gospodarz, ponieważ zapłacił co było w umowie ich,

za groźbę się zmówili, po groźbie odebrali, nie przytrzymał ich pracy nad grodem. Ze tam tym toż samo dać w tymby powinni chwalić łaskawość jego, bile że mu wolno było, każdemu bez zaśluzi daremno dać wspomożenie, przyczyna łaska ich była niedostatek rozumu, bo gdyby go dostateczniemieli, y za sprawiedliwość sobie uczynioną dziękowaliby, y łaskawość nad drugimi wielbili. Z tego potomka go spodarza, mocny jest dowód przeciwko Kacierzom, dobrym człowiek a uczynkom zapłaty od Boga nie przyznajęcy, ponieważ on jako miłośnierie do czynności naszych sił y pomocy dodaje, tak sprawiedliwie, byj jednej godziny robotę ozawdzięczał. Lecz, że to zdanie przeciwnego błędne, nie raz już jest przekonane, y jeszcze się w dalszym czasie przekonywać będzie. Ja w dzisiejszym Kazaniu, raczey na tego rzemieślnika, prawdziwego Kacierzowobrazu oczy patrzę y uważam: że oko ich złośliwe jest dla tego, iż co widzą w Wierze nalezey. wszystko dobre jest, to w pierwszej Części: U Prawowiernych tym oko być lepszey powinno, im co widzą jest gorzszym, to w drugiej Części. O tym ja mówię, będę na większą część y chwałę Boga.

Do uważania pochwał, jak ucha nadstawiać, tak chęci nateżać każdemu chwalebne dzieła czyniacemu przyzwoita nie jest. Owszem, gdy tym umysłem na chwalebne zdobywa się czynności, ażeby za nie próżney sławy wiatrem jako pęcherz napęchionym został, tym samym chwalebne dzieła jego, chwalebniemi być niemożę. Bo co się czyni chwalebnie czynić się powinno mądrze, a iakaż to mądrość na to swoją dzielność wysilać, żeby się o nią przelatując, prędkim czasem słowa obilały, wysilenia się swojego nad grodem utracając. Ile, że częstokroć, co się z cudzych ust pochwało, być widzi, to utajona w nich obojętność, o przyganieniu sądzić słuchającym każe. Własność to jest (mowi S. Grzegorz (a) nad tych ludzi, chociaż ich kto fałszywie chwali, radował się; przyczyna: bo nie iak w oczach Boskich żyć mają, lecz jakby się między ludzmi w sławie obmysłają. Przechowanie, jeśli serce prawdziwie dobre jest, albo dzieł tych, które w nim chwala, w sobie nie uważa, y obawia się, żeby to o nim fałszywie nie twierdzono, albo jeśli je w sobie uznawa, tym większą jest zdięty bojaźnią, żeby zapłaty u Boga nie utracił, im bardziey

(a) S. Gregor. Moral. lib. 22. c. 9.

między ludźmi rozgłoszone widzi. Trwać tedy o takie pochwały nie trzeba. A jako pochwał, tak y nagany nie uważać, kiedy kto sam w sobie dobrym jest, cudzego szemrania się nie boi, a przykładem zmocnionej swoją stałością opoki, obijające się o siebie głosy odbija. A że wszystkie fałszywe szemrania, z tego tylko co zayzdrosćiwym okiem widzieć nie cierpi, nienawiści swojey zabierają przyczyny, bardzo dobrze Chrystus wdzielszey Ewaugelii zayzdrosćnego robotnika oko złośliwym nazwał, że dobroć gospodarza widziało. Co nigdzie dowodnieyszym objaśnieniem widzieć się nie daje jako w Kacerzach, którzy dla tego tylko złośliwym okiem y słowem na Kościół Rzymki patrzą y następują, że cokolwiek w nim widzą, dobrym jest. Bo żaday im takie pytanie, dla czego oni żadnych obrządkow (ile Kalwini) w Religii swojey nie mają? odpowiedzą. bo to Pogańska jest, y takie ceremonie Paganie mieli, a Kościół Chrystusowy wniczym niepowinien się równać z Pogańskim. O delikatne sumnienie! to co w sobie dobre jest, dla tego tylko odrzucać, że to y Paganie mieli. Zeby Poganin albo Turczyn, swoimi

racyami przekonał Ateusza, że Bog jest jeden, to już się Katolikowi tych racyi używać niegodzi? śmieszne wniesienie! Nie to to jest, ale dla tego oni niemogą dobrym okiem patrzeć na nasze obrządki, bo są same w sobie dobre, y wielką ozdobę Kościołowi naszemu przynoszące, oprócz tego są znakami dawnego u nas Chześciaństwa, które oni znieść ze wszystkim do szczytu usiłują. Czemu oni Krzyże nogami deptają, y kruszą? które są znakiem odkupienia świata, y pewną dusz wiernych obroną? dla tego, że Katolicy one czczą y szanują, y na Ołtarzach stawiają, co za świadectwem Tertuliana (a) y za czasów Apostolskich było, owszem S. Augustyn świadczy, (b) że nic w obrządkach Kościoła dawnego nie czyniło się, niż wprzód znak Krzyża czy na czele, czy na Chrzestney wodzie, czy na Oleju Bierzmożania y pomazania na świętych Ofiarach był położony. A w Xiedze spowiedzi swojey świadczy, że go Matka nauczyła Krzyżem się Świętym żegnać. Piszą Historye (c) że gdy dwóch młodzianow było w drodze z Genewy do Lauzanny, jednym razem grzmiąc

(a) Tertull. lib. de Cor. mil. (b) S. Aug. Tract. 118 in Joan. (c) Flor. Rem. lib. 8. cap. 4.

grzmiat y błyskać się poczęło, z nich jeden
Katolik zaczął się modlić, y Krzyżem się
Świętym żegnać, któremu drugi, na co ty,
rzecze, muchy od nosa odpędzasz? skoro to
wymówił, wnet piorun uderzył, y zabił blu-
znicę, a tamten nienaruszony wnośniejąc
się do Genewy na pohaniebie Kalwinów ten
przypadek ogłosił. Czemu oni w swoich
Zborach żadnych niemają Oltarzy? dla
tego, że my je w naszych Kościołach ma-
my, jako Stolicę (tak je nazywa S. Augu-
styn y Optatus) Ciała y Krwie JEZUSA
Chrystusa. Oltarze, Noe gdy wyszedł z
Arki (d) Abraham po różnych miejscach
wystawiał, których przykładem, Patriar-
chowie, Moyżesz, y Apostołowie stawili,
a oni je zrzucają, tak jako Donatysci, kto-
rym to wymawia S. Augustyn, że Oltar-
ze na których S. Cypryan y Lucyan Mę-
czennicy Mszę odprawowali, porozrzuca-
li. Czemu nie chcą słuchać S. Augustyna?
Oltarze mówi on, jeśli na rzecz patrzyysz,
kamieniem jest, dla poświęca się przed to, że cia-
ło Jezusa Chrystusa na nim bywa złożone.
Czemu oni na imię Jezus ugięzane, za-
dnego ufanowania nie czynią, nie przy-
klękają, czapek nie zdejmują, głowy nie

(d) Gen. 8.

nachylaia? Dla tego, że my idąc za S. Pa-
wła nauką, Święte to imię szanujemy, na
które schyla się Niebo, powłtaje ziemia y
piekło drży, na którego wymowienie,
wszystkie upadają kolana, Niebieskie ziem-
skie y piekielne (e) Rzecz który Mini-
ster Kalwiński: gdzie są kolana u Duchow
Niebieskich y piekielnych? odpowiadam:
przynajmniej u nas, są y Dusze potym złą-
czywszy się z ciałem, będą miały. To
najsświętsze imię u nas na Chorągwiach,
na murach, na kamieniach wyrte bywa,
a żeby zawsze przed oczyma naszymi by-
ło. Kacierz ani pierścienia takiego odwa-
żyłby się nosić na palcu, na którymby to
imie wyrytowane było. Na twoich nau-
kach kiedy słyszają imię Jezus, tak się nie
wzruszają, jakbyś mianował imię Kaima al-
bo Judasza. Owszem przedtym w Niem-
czech wystrzegali się niektórzy Predykan-
ci na swoich naukach tego imienia wspo-
minąć, żeby lud słysząc imię Odkupiciela
swego, głowy nie nakłaniał. Bo tak Kal-
win kazał (f) Czemu oni Dni Święte znie-
śli z takim nabożeństwem od pierwzych
Chrześcian ustanowione? którzy nawet

(e) ad Phillip. 2. (f) Calv. in Comment. Epist.
ad Philipp.

y rzeczy koniecznych, w te dni kupować nie śmieli? dla tego, że Kościół Katolicki synom swoim one zaleca, ażeby zawsze przed sobą dzieł Chrystusowych y Świętych Pańskich pamiątkę mieli. Czemu ich Predykańci kiedy swoy urząd odprawują, żadnych ornatów żadnych Alb y innych ubiorów Kapłańskich, oprócz komży niemają. Dla tego, że u nas Kapłani używają, Alb, Ornatów, żeby z większym uszanowaniem takie tajemnice odprawowali. Chociaż bowiem prawdziwa ozdoba człowieka na duszy się znajdować powinna, atoli ubior powierzchowny, niewiem jakąś powagę dodaje, y do podziwienia wielkości Majestatu Boskiego porywa. W Prawie natury używał go przy ofiarach Noe, w Prawie pisany, cały kroy y sposób jego, Moyżesz z Nieba przepisał, nawet Pogańscy Bonzowie, przystępując do swoich Bałwochwalckich ofiar, w białą się szatę odziewali (b) Apostołowie też w białych szatach Mszę Świętą czynili jako powiada S. Klemens. Niech powiedzą, co zaprzyczyna jest, że u nich obżarta owa poczwara brzuch, tak wielu ma za sobą obrońców? Przyczyna

(g) Virgil. Aneid. Puraq; in veste Sacerdos.

czyjna nie infza, tylko że Kościół Katolicki posty zaleca przykazując, ażeby w postanowione dni do modlitwy y rozmyślenia, wstrzymując się od tych pokarmów, które ciała podnieć przynosić zwykły, człowiek sposobniejszy był y przygotowańszym. Co jest, iż u nich w Wielki Piątek, nic się w wygodzie nieumniejsza? co jest, że kiedy w ten dzień Katolicy żadney rzeczy, która pierwey żyła, nie pożywają, oni rokosznych y naytłustszych potraw szukają? Dla tego że w ten dzień Katolicy ciała swoje martwią, y nic prócz Męki Zbawiciela swego, y Krzyża przed oczyma nie mają, od wszelkich robot w ten dzień się uwolniwszy, samym się Nabożeństwem zabawiają, a to według pierwszego Kościoła zwyczaju, jako mowi S. Epifani. Oni w swoich postach mięsa jeść pozwalają, dla tego że my rybami przebywamy. U nich we dni Święte naypracowiciey robią, dla tego, że my Święcąc żadney roboty nie czyniemy. Owszem chcąc się ze wszystkim przeciwieć Kościołowi Rzymskiemu, dzień Niedzielnny chcieli na infzy dzień do Święta przeinieć, y już na to (jak tamtych czasów Pisarze świadczą) swoy synod albo schadzkę

dzkę złożyli, radząc o tym na któryby dzień przenieśli? gdyż chcąc koniecznie postanowić, żeby ten dzień nie był Niedzielą. A soboty nieprzyimując (a przyjąć by należało według prawa (c) dla żydów, Piątku też nie chcąc dla Turków y Tatarow, (coby im jako mało co się Religiją różniącą mającym przystało, ledwo się na to niezgodzili, żeby czwartek do święcenia postanowili. Przecież ta ułtwa w konstytucye nie weszła, dla przyczyny iż nie tak łatwo trzeba wziętego po całym Chrześcijaństwie zwyczajowi odmienić, y na tym całe się te Koneylium zerwało. Czemu oni nie modlą się z złożonemi, albo zrozciągniętemi na krzyż rękoma? czemu się oni z naszego się bicia w pierś, płaczu, wzdychania naśmiewają? dla tego, mówią, iż to Pogaństwem albo Papismem oddaje, czemu oni w swoich Zborach na kolana nie klęczą? bo u nas wszyscy na kolana upadłszy modlą się, albo się tak modlić powinni, a tym ułożeniem powierzchynym, bardziej się upokarzają, na oświadczenie czci Stwor-

(h) Memento ut diem sabbathi Sanctifices.

Stworcy swojemu powinney. A tak o wszystkich ich zwyczajach mówiąc, dla tego złośliwe mają oko, że u nas wszystko dobre y z Chrześciańskim obyczajem, y z starodawnym Kościołem zgadzające się widzą. Nie trzeba więc dowodów, dostateczne są y te, na pokazanie błędów tych, które oni nauczają, przeciw dobroci, y prawdzie wiary naszej. Teraz rzucmy myślą na oczy nasze C. N. y w drugiej części Kazania obaczmy, czy złośliwe są jako być nie powinny, czy też dobre, jakim im być koniecznie należy? Czyli to na oko, według przyrodzonych jego przymiotów spoyrzył, czyli dufnemi oczyma na duchowne jego skutki rzucił, w obojgu tym nad inne części człowieka osobliwłość uważysz. Co do przyrodzonych właściwości mówiąc, nic w całym ciału ułożeniu piękniejszego, nic żywzego, nic delikatniejszego nad oko nie osądysz. Ozdoba całego ciała jest oko, więc nic piękniejszego, w jednym mgnieniu od wschodu do zachodu słońca, od najniższej ziemi do najwyższego Nieba rzuca się oko, więc nic żywzego. Sto y dzieśięć chorób lekarze upatrują w oku, więc nic delikatniejszego. Co zaś do skut-

P

kow

kow duchownych, nie niebezpieczniejszego do utracenia, nie pewniejszego do otrzymania życia wiecznego, nad oko. Przez oko albowiem rozumieją Oycowie Święci umysł ludzki czyli intencją, o tym mówi Chrystus w Ewangelii (a) jeżeli będzie światłe y czyste, wszystkie ciało, to jest wszystkie uczynki będą jasne y czyste, jeżeli ciemne y niedobre, wszystkie uczynki ciemne y niedobre. A gdy te są dobre, co pewniejszego do życia wiecznego? jeżeli nie dobre, co do utracenia niebezpieczniejszego? potym że jako oczy, co do przyrodzonej własności, wszystkie przed sobą widzą, a siebie samych nie widzą, tak co do duchownych skutków, jeżeli złośliwe jest oko tak sądzi co na drugim widzi, zapominając własnego na siebie patrzenia. A którzy w domu żadney zabawy nie mają ustawicznie się tam y owdzie włóczą, tak oko, własnych obyczajów pilnego zaniechujące dojrzenia, o cudzych postępkach roztrząsa ciekawie. Spytany pewny Mistrz duchowny od kogoś, coby tego za przyczyną była, że czuje w sobie chęć niejaką y skłonność do sądzania drugich? *Boś je-*

(a) Luc. II.

szcze, odpowiedział, *siebie samego nie poznat. Ponieważ kto zna siebie, na cudze występkę nie patrzy (b). Nie sądzi z względu na osoby (mowi S. Augustyn) kto ka-cha wszystkich zarowien (c). a dla tego często się oko nasze złośliwym staje, że przeciw tey osobie, dobrego pewnie serca nie mamy, jak Kacerze, przeto wszystkie nasze obrzadki gania, że Kościół nasz w nienawiści mają. Lecz chcąc wiedzieć czyli to sądzanie prawdziwym jest, czyli zaś z zepsutego affektu y pasyji pochodzi, przenies pierwiey uwagę ten występki o którym sądzisz, albo na tego, któremu sprzyjasz, albo też na siebie, a gdy zwążył, że on ani w miły tobie osobie, ani w samym tobie, podobaćby się ci nie mógł, sprawiedliwe masz oko, jeśli zaś inaczej, złośliwe. Gdzie te dwie cnoty, miłość y miłosierdzie zostają, tam oko zawsze jest dobre. Jako albowiem miłość z cudzego dobra iak z swego się raduje, tak miłosierdzie nad ułomnością cudzą, iak nad swoją boleje. Tetak uszczęśliwiający żyjącego w towarzy-*

(b) Prat. Spir. cap. 134. (c) S. Aug. Tract. 30. in Joan.

stwie człowieka dwie cnoty, jeśli złośliwym okiem wygubione będą, nic tam dobrego spodziewać się nie każą. Bo on y dobre czynności potępi, y małe przewinienia rozwieździe, y na pierwszą grzechu suspicią posądzać będzie, a tak y dobre, y złe uczynki zajędo w bliźnim połączy. Nad co, co może być szkodliwszego w pożyciu Chrześcijańskim? wiatr ten nam naybardzię dokucza, który suknią odwiewa, tak ktorzy złośliwe mają oko, y łatwo posądzające, by nayskrytżie ułomności gwałtownie odkrywają, a naylepsze słowy oddalają dobrych inżych dzieł ozdoby, żebyście zaś Chrześcianie, nie tylko, to co mówię, do pamięci wrażli, ale też tak złośliwey rzeczy wystrzegali się skutecznie, te wam do tego sposobu podaję. Ażebyś patrząc na złe bliźniego czynności sprawiedliwe miał oko, uważay, że ci ktorzy od ciebie chociaż świętym jesteś y pobożnym, różne mając obyczaje, mogą być w inżym sposobie postępku, dobremi y sprawiedliwymi według Ducha Świętego natchnienia. Potym jeśli jaki w bliźnim występku widzisz, myśl, że przy tey niedoskonałości mogą być cnoty, y dobre uczynki, które on

on czyni. Można wziąć przykład od pogańskiego jednego, ale cnotliwego człowieka, ten gdy pewny złośliwego oka człowiek, na Katona publicznie wołał, że on całę nocyna pijatyce trawił, czemu odezwał się, nie mówisz, że on y całę dzień w koście gra (d)? Kato bowiem całę dni na interesach Rzeczypospolitey pędził, w nocy zaś czasem się po pracy posilił. Pamiętaj też y na ułomności własne, że pewnie do cięższych się poczuwał. Jeśli zaś tak jest widoczny występku, że go wymówić nie możesz, przypomnij sobie słowa S. Augustyna (e): *W pożyciu Chrześcijańskim, nie pytają się jeśli się kto gniewa? ale dla czego się gniewa, ani jeśli kto jest smutny? ale dla czego jest smutny, ani jeśli się boi? ale dla czego się obawia?* to jest: *wymow umysł czyniącego* (mowi S. Bernard) *jeśli uczynku nie możesz* (f). A gdy y tego nie możesz, to myśl, że on z niewiadomości uczynił. Jeśli y tak nie wymówisz, to mow, że musiał mieć wielką do tego występku pokusę, która by y ciebie w podobney zosłaięcego, pewnie pogrążyła. Na ostatek patrz, żebyś w czym drugiego sądzisz, siebie sa-

p 3

me

(d) Cicero, (e) S. Aug. de Civit. Dei lib. 9. cap. 5. (f) S. Bern. serm. 40. super cant.

mego przez to nie potępił, mowi S. Paweł (g). Bo nie trzeba się sędzią czynić, gdy na to mocy niemałz, a tak kto jesteś do posądzania prędko, kto drugiemu źle myśliłz, kto się cieszysz z pośliznienia bliźniego, posądzając, potępiając. rozszerzając, rozgłaszając złośliwe masz oko, y siebie samego potępiasz: ztąd uważay, że jaka nieprawość jest w kacerzach, gdy oni na dobre obrządki Kościoła palzego złośliwym okiem patrzą, taka y w tobie gdy na jaki występki bliźniego patrzysz okiem niedobrym,

(g) ad Rom. 2.



KAZANIE

Na Niedzielę Miesopustną.

Quia ad tempus credunt. Luc. 8.



Coście najmilsz Chrześcianie w dopiero przeczytaney Ewangelii Ryszeli, tak jest w sobie iasną y dostateczną nauką, że dalszego objaśnienia bynajmniey wam nie potrzeba. Mieliście w niej ukrytą pod podobieństwem przypowieść, mieliście y otwarte teyże przypowieści tłumaczenie, a tłumaczenie tak jasne, tak doskonałe, iż nic więcey ani mnie do mowienia, ani wam do słuchania nie zostaje. Dofyć jest to przypomnieć, jak po-

powinniście, opowiadających słowa Boskie słuchać, jak słysząc one przyjmować, jak przyjąwszy one zachować, jak na ostatek zachowawszy zatrzymywać: słuchać powinniście z wiarą, przyjmować powinniście z weselem, zachować powinniście od roskoszy żywota oddaleniem, dotrzymywać dobrym a uprzejmym sercem. Bo jeśli nie słuchacie z wiarą, toć przyjdzie diabeł y wybierze słowa z serca waszego, abyście przez nie, niebyli zbawieni, jeśli nie przyjmujecie z weselem, to doczasu tylko uwierzycie, a czasu pokusy odstąpić, jeśli z oddaleniem się od starania, od bogactw, od roskoszy żywota nie zatrzymacie, to od tych będziecie zaduszeni y nie przyniesiecie owocu, jeśli nakoniec dobrym a uprzejmym sercem nie zachowacie, to wam z słowa Boskiego owoc nie przyjdzie w cierpliwości. Dostyc jest, mówię to wam teraz przypomnieć, bo pamiętam że wam niedawno w podobnej słuchania słowa Boskiego okoliczności mówił (a). Alie przecie y teraz bez Kazania nie odeydziecie, owszem pewnego uwas z słuchania jego pożytku spodziewam się, ponieważ z samey dzisiey

(a) Dominica 1. post Epiph.

szej Ewangelii, iak macie słow Boskich słuchać zrozumieliście. Tylko proszę was, ażebyście zawsze mówiącym nam wierzyli, a wierzyli statecznie, nie do czasu, Boście uważali co za los padł na tych, co tylko do czasu wierzą, oto korzenia nie mają, a czasu pokusy odstępują. Oto chociaż z złej rzeczy dobry przykład bierzmy, Kacerze naukom swoich Mistrzów nie statecznie, lecz do czasu tylko wierzyli, coż za skutek ztąd wyszedł? oto ten, że się w prędcie każdy za swoim zdaniem idąc podzielili, nowe sobie wiary pozmyślali, y Patriarchów swoich z tromotą odstąpili. To wprawdzie wierze naszej z wielkim pożytkiem przychodzi, bo te ich krolestwo przeciw panującemu nad nami Kościołowi, przez szatańską zdradę wystawione, w sobie się rozdzieliwszy zaginie, a do nas się swego czasu więcej wierznych przyłączy. Atoli przykładem nam być może, żebyśmy jedną wiarę mając, nauczających o powinnościach tej statecznie, a nie doczasu wierzyli, jeżeli ją w tej iedności, z wiecznym naszym pożytkiem utrzymać chcemy, jako chcieć powinniśmy. To że obszerniejszego objaśnienia potrzebuje, więc w pierwszej Czę-

ci Kazania tego wyłożę: Kacerze wiele wiar mają, bo Mistrzów swoich naukom do czasu tylko wierzyli. *W drugiey Części:* My jedną wiarę mamy, więc dajacym o niej naukę wierzyć ślaciecznie powinniśmy. O tym ja mówić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Nauka o zbawiennej wierze, takiey jest. **N**u wszystkich wagi, że każdy się na wyniesienie jej wyiskrzając, równie miał swego zdania niebezpieczeństwo, jakby w innym zbawiennym artykule pobłądziwszy, wiarę nadwężył, y siebie o pewną zgubę przypisał. Y takby sprawiedliwie czynili Kacerze, żeby jak należy osądziwszy, na zdrowym rozumieniu przeszali. Sprawiedliwieby, mowę uczynili, bo pewna jest, iż jako bez nauczania. Wiara, bez wiary zbawienie, być nie może, tak bez nauk o wierze, y jaka powinna być wiara do zbawienia, y wiara się utraci, y zbawienie w nieomylnym przylżyłym zostaje zgubieniu. Bo opowiadania słowa Ewangelicznego ta jest własność, oznajmować wolą Boską, to jest wszelką prawdę nauczać w tym, co albo wierzyć, albo **n**wierzywszy czynić należy. A tak

da-

dana słowa Bożego nauka, albo wiarę w słuchającym rodzi, iako mówi Apostoł (a) jeśli jej ielzcie nie miał, albo jeśli miał, pomnaża y potwierdza, iako tenże Apostoł, z słuchających pilnie y przyjmujących słowa Boże, Koryntczyków, nadzieję miał pomnożenia ich wiary (b), wielka tedy jest rzecz nauka Kaznodziejska. Ale nie tak wielka jak ją Kacerze wynoszą. Bo oni nietylko wprowadzenie wiary, y pomnożenie jej przez opowiadanie słowa Boskiego dobrze twierdzili, ale też albo z Lutrem taką dzielność temuż przepowiadaniu, jak przyjętym od człowieka Sakramentom, albo z Kalwinem nie Sakramentom nie przypisując, cały interes zbawienia y odpuszczenie grzechów, że na słuchaniu nauki wiary zawisł, Sektarzom swoim perswadowali. Tak wyrażnie Kalwin: jeżeli (mowi) takiey powagi nauce nie dajemy, żebyśmy twierdzili, iż skoro tylko Bóg przez ministrów co powie, odpuszczone wam grzechy, y życie wieczne przyuroczone jest, cała zbawienia nadzieja upada (c). Co jest istną nieprawdą, y błędem

(b) Fides ex auditu ad Rom. 10. (b) Spem habeo in vobis crescentis fidei. 2. ad Cor. 10. (c) Calv. in Harm. Evang. ad cap. 8. Mbt.

dem Kacerkim. Bo jeśli o Sakramentach mowiemy, to prawdziwa jest y Katolicka nauka, że w nich przez słowa Chrystusowe od należytego Ministra wymowione, zaraz się skutek pełni, kiedy powie, *ja ciebie rozgrzeszam &c.* zaraz się grzechy odpuszczają; gdy rzecze: *ja ciebie Chrzczę,* zaraz się grzech pierworodny obmywa, skoro wymowi: *To jest ciało moje,* zaraz chleb w Ciało się Chrystusowe przemienia, a gdy: *to jest Kielich Krwi mojej,* w krew się obraca. Bo to się czyni nie z mowy mówiącego, ale z mowy słów od Chrystusa na to postanowionych. Nauka zaś przepowiadania, jest środkiem tylko do łaski, do wiary y zbawienia. Bo Ewangelia (mowi S. Paweł) *jest mocą Boską do zbawienia każdemu wierzącemu,* nie mowi słuchającemu (d). Co y Piotr S. w swoim Kazaniu do Żydów pokazał (e). Pierwiy bowiem przełożył grzech ich, że bezbożnie Jezusa ukrzyżowali, którego Panem y Chrystusem, to jest Mesyaszem Bog uczynił, tu im prawdę opowiedział. Wnet słowa obietnicy y łaski nie zamilczał, mówiąc: *każdy kto wzywać będzie Imienia Pań-*

Pańskiego, zbawion będzie. To oni usłyszawszy (dokłada pismo) *skruszeni sercem,* mówili do Piotra: *co mamy czynić mężowie, Bracia? Oto cała dzielność opowiadania słowa, że tylko było powierzchownym środkiem, wzruszenia y ocucenia serca do wiary, do pokuty, do zbawienia. Słowo słyszane y uwierzone, żadney im pewności, od Kalwina pretendowanej, zbawienia nie przyniosło, owszem ani żadnego zbawienia, ale drogę do zbawienia otworzyło, y żeby żądali szukać zbawienia, uczyniło. Jakoż y Piotr, to tylko im odpowiedział: *czyncie pokutę, a niech każdy się zwas ochrzczi na odpuszczenie grzechów.* Nie odpowiedział: *wiercie temu słowu,* któreście od nas słyszeli, y razem z tym słowem bierzcie pewność zbawienia, y twierdźcie, że już wam wierzącym w Chrystusa za was ukrzyżowanego, odpuszczone są grzechy. A takby należało odpowiedzieć według nauki Kalwina. Ale Kacerze tak ludziom twierdzili, częścią, a żeby Kaznodziejską swoją naukę dziwnie wynieśli, bo pośpolicie Kacerze, będąc bardzo mowni, w tym wymowy rodzaju, rozumieją że wiele nad innych mogą; częścią żeby samą y szczególną*

wia-

(d) ad Rom. i. (e) Aët. 2.

wiarę, albo iako oni zwykli nazywać, wiarę swoją specyjalną przed ludźmi wymownie wychwalali; częścią żeby Sakramentów skutkiem y mocy ubliżyli, wszystkie obrządki powierzchowne Kościoła wywrocili; częścią żeby łodkiami słowy wdzięczną wymową, jako żabką ryby, wielu na wodę przyciągnęli, y w Kacerstwie uwikłanych przytrzymali. Lecz y ten fortel im się nie bardzo poszczęścił, bo ci którzy ich pierwey słuchali, do czasu tylko wierzyli, y w krotce, którzy byli z nich wymownieyszy, własnych że uczniów przybrawszy, na różne się a przeciwne wiary rostrzelili, co teraz pokażę. Luter pierwszy kamień swojej założywszy Religii, rozumiał że cały świat zaraz iemu uwierzy, ile że w swoich początkach bardzo wielka o nauczę jego rozszerzyła się sława. Z ktorey on niewymownym napelnivszy się weselem, umyślił coraz daley ją pomykać, poki przewrocivszy cały Kościół porządek, nowym się Ewangelistą y prorokiem uczynił. Trafił jednak na takich, którzy słowom y nauczę jego do czasu tylko wierzyli, y czasu pokusy odstępowali. Bo hardość, która mu do kacerstwa szczegulną y naypierwszą podnie-
tą

tą stała się, nie tak ostatnia była, żeby w nim tylko swoją dzielność okazała, zarazila ona y wymknęła się do drugich. Pierwszy z tak mało wiernych był Tomasz Muntzer. Ten sprzykrzywszy już sobie naukę Lutra mistrza swojego, jednym razem nowym Apostołem świata się ogłosił, tak pisaniem jako też y Kazaniami twierdząc, że miał taki instynkt od Boga, a żeby jak Papieża, tak Lutra odstąpił, y przeciwko iemu walczyć nowe krolestwo na ziemi ustanowił. Więc mówił że Papież bardzo ciężkimi y nieznośnemi prawami duszę ludzką obciążał, a Luter u wolnił w prawdzie z tego jarmu, lecz zbytecznie swoją naukę rozwiązał. A potym tenże Muntzer daley postępując, nową sobie sektę nowo chrzczeńców ukuł, stawiając się iey głową. Lecz y temu do czasu tylko wierzono, bo ta jedna sekta w krotce na siedm dzieściat infzych, a tych bardzo dziwnych y śmiesznych rozstrzeliła się (a). Drugi był uczeń Lutra Karollstadiusz; ten mocno Lutrowi nauczającemu wierzył, ale wierzył do czasu, bo lat dwie tylko trzymawszy się mistrza, chcąc się zemścić nad
nim

(a) Sabast. Franc. in Chron.

nim za niejakąś urazę, czasu pokusy od takiejże hardości pochodzącej, odstąpił, y stawszy się sakramentarzow głową, przeciwko Lutrowi, że niema w Najsświętszym Sakramencie Chrystusa, nauczać począł, pierwszy obraży poznośli, y będąc kapłanem pierwszy się ożenił. Lecz y temu nie długo wierzone, bo Zwingliusz pierwey Lutra, a potym Karolstadiusza uczeń, chcąc się y sam mistrzem na świecie pokazać, ani z Lutrem, ani z Karolstadiuszem, już się zgadzał, lecz mówiąc, że w Sakramencie Najsświętszym figura tylko ciała Chrystusowego zostaje, obudwóch odstąpił. Melachton tak skutecznie pierwey Lutrowi nauczającemu wierzył, że duszą go Luterską nazywano, że sam Luter jak siebie Ezaiašem, tak jego Jeremiašem nazywał, jak siebie Piotrem, tak jego Pawłem być twierdził. Ale y on do czasu tylko wierzył, chociaż tak stateczny, bo po śmierci Lutra xięgi jego posłałzował, a nową konfessyą Augustanską wszystkim Kacerzom podał, którą w prawdzie się spodziewał, że wszyscy Kościoła Rzymskiego odzłczepieńcy, iednomyślnie przyimają, lecz się omylił, bo się y ci ktorzy ją przyieli na różne wiary

ry podzielili. Bucer y Sakramentarzow, y Lutra, y Zwingliusza różnych czasow uczeń, także im do czasu wierzył, a twierdząc że Chrystus w ten czas tylko jest w Sakramencie, kiedy się pożywa, inszych czasow go niema, wżyskich swoich Mistrzow odstąpił. Kalwin uciekłszy dla pewnego excessu z Francyi do Niemcow, nie na długo się z Lutrem, zgodził y nową sektę przeciwko jemu założył, wielkich także a gorszych jeszcze od Luterskich błędow stawszy się głową. Ci są przednieysy Kacerstw teraznieyszych Mistrzowie, bo o drugich żebym ich po imieniu tylko wymieniał, czasby mi tego Kazania dla nauki obyczajom Katolickim przyzwoitey naznaczony upłynął, bo więcey nad trzysta ich sobie cale przeciwnych rachują, owszem gdy pozwolili wierzyć każdemu wedle swego sumnienia y mniemania, tyle wiar, ile głów swoich mają. A jako do czasu swoim Mistrzom nauczającym wierzyli, tak y samym sobie na krotki czas, bo częstokroć od rana do obiadu, od obiadu do wieczery wierzyć zwykli, nowe coraz zdania formując. A to ztąd pochodzi, że jednemu najprawdziwшему Kościołowi nauczającemu niechcąc statecznie wierzyć, tam y

owdzie uspokojenia szukają, a nigdzie nie znydują. Co powinno być przestrogą Katolickim słuchaczom; że kiedy oni jedney wiary są z Kaznodziejami, których nauki słuchają, tak im statecznie o powinnościach wiary nauczającym wierzyć mają, y do serca ich słowa przyjmować, że żadnego czasu, tego niezapominać, y w żadnych okolicznościach podanej nauki nieodstępować powinni; *co w tej drugiej Części* objaśniam. Już C. N. nie macie żadney przyczyny, żebyście nam z Ambon nauczającym do czasu tylko wierzyć mieli. Wiary wam żadney nowey nie opowiadamy; owszem starodawną y prawdziwą w uszach y sercach waszych wkorzenia my, żebyście jej nie tylko nie odstępowali (bo ktożby się z was na to odważył) ale też najmniejszym przeciwnym zdaniem y w myśli nie nadwężali. Uczemy, nie swoim się rozumem rządząc, lecz Piłsmą Świętego; Oyców Kościelnych, powszechną Kościoła prawdziwego jednomyślnością Kazania nasze są pełne, ułożeniem tylko, według każdego dowcipu przemożenia od drugich się różniemy. Powinności obyczajow Wierze naszej potrzebnych przepowiadamy też same, które

re wszyscy wierni od początku Kościoła zachować byli powinni, y którzy z nich byli doskonalsi, zapewne zachować usiłowali. Nieodmieniamy policyi, rządow oyczystych nie roztrząsamy, na powierzchne maniere, gdy się tylko z uczciwością y sumnieniem dobrym nie różnią nie następujemy. Na wasze stroje, na wymyślne mody, kiedy w nich zbytku nie macie, nie wołamy. Słowem, niczego wam według pożyicia ludzkiego y świata nie brońniemy, tego się szczególnie domagając, żebyście ich używając, żywota wiecznego, o który nad wszystko, starać się y dbać powinniście, nie utracili. Dam wam, iż to rzetelnie mówię, w tym co powiem. Upraszam was, żebyście naukom Kaznodziejow statecznie a nie do czasu wierzyli. Czymże tego dowodzę? jaki sposob tego podaje? z sameyże dzisiejszey Ewangelii dowodzę, z sameyże jej, sposob podaje. Słyszeliście co Chrystus powiedział; że bies po Kazaniu przychodzi do każdego, y wybiera z serca jego słowa słyszane. Na coż to, proszę? aby słuchacze nie byli zbawieni, *ne salvi fiant*. Ach jaka to szkoda! więc czy niewierzycież mi gdy mówię, abyście byli ostrożni na wszelkie takie-

go nieprzyjaciela zafadzki? y przez zezwolenie na jego poduszczenia przystępu żadnego niepozwalali. Co sprawiedliwiey wierzyć możecie, jeśli temu nie wierzycie? Słyszeliście iż człowiek w czasie pokusy od wiary y dobrych obyczajow odstąpić może. Ach jaka niestateczność! więc czy niewierzycie mi gdy mówię, abyście wszelkie pokusy czyli przeciwko Wierze, od zradliwych nieprzyjaciół, czyli przeciwko cnocie od niebezpieczney okazyi wzruszające się, mocnie wzywając Pana Boga wytrzymywali, y przy pewney pomocy jego zwyciężali? Słyszeliście, iż słowa na Kazaniu słyszane, starania życia tego zgłowy wybijają. Ach jaka to utrata! czy nie wierzycie mi gdy mówię, abyście tak koło gospodarstwa chodzili, aby w ustawicznych zabiegach ich, zawsze na to pamiętać, że te zabiegi doczesne są, y z życiem się każdego kończą, a tylko pożytek z ich ten jest, że wam przez bieg żywota posłużywszy y to niedostatecznie, długoli krotkoli przy zgonie zostaną, niewiem dla kogo. Y tyle wam w wieczności pomogą, ileście nimi na zbawienie dusz waszych zarabiali. Słyszeliście iż też Kazuodziejskie słowa bogactwa zatłumiają.

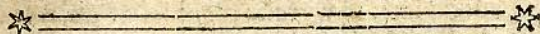
ją. Czy nie wierzycie mi gdy mówię, abyście ich sprawiedliwym sposobem nabywszy, tak wiele używali, jak waszemu stanowi jest dosyć, żebyście potrzebnym y ubogim ludziom udzielali, y na chwałę Boską cokolwiek przecie wyłączyli. Bo z nich do szafunku tylko od Boga wam pozwolonych, nie wierzycie jak ściśly rachunek oddawać przed tymże Bogiem będziecie. Słyszeliście na ostatek, że też słowa zbawienne, od rokoszy żywota bywają zaduszone. Czy nie wierzycie mi gdy mówię, że rokoszy niepowinno zaduszać rozumu, y tak się natężyć, żeby z zwierzęcia rozumnego, zmyślnym bydlęciem czyniły, że nie potrzeba tego zmyślnościom ciała pozwalać, co od zbawienia Duszy odciąga, odciągnowszy, na wieczność mąk zsyła, że one łask Boskich uymują, żywota ukracają. Człeka Chrześcijańskiego do Pogańskiego podobnym czynią, a co największa jest, na wszelkie natchnienia Boskie, na napomnienia rządzących duszami Kapłanow, głuchemi czynią? jeśli tym wszystkim nie wierzycie, a czemuż już wierzycie? Lecz nie dość wierzyć, wierzyć potrzeba nie do czasu, wierzyć potrzeba statecznie, wie-

rzyć potrzeba nieodmiennie. Wierzyć należy sercem dobrym, wierzyć należy sercem uprzejmym, uwierz, wszy, to wszystko zatrzymywać, w każdej okoliczności pełnić. Tak wierząc, sumnienie wolne, bies nieprzypuszczony, pokusy zwyciężone, starania bezpieczne, Bogaćwa nie utracone, czyste y niewinne mieć będziecie roskoszy. Przeciwnie gdy tylko do czasu uwierzycie, w sercach waszych słow naszych nie zatrzymacie, czy nie jednoż jest, nie słuchać nauki, a słuchając do czasu wierzyć? ośądźcie sami. Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę Zapustną.



Stans autem Jesus, iussit illum adduci ad se.

Luc. 18.

A Jezus stanawszy, rozkazał go przywieść do siebie.



Niedzielę dzisiejszą, Kościół Rzymski nazywa *Quinquagesima*. Polacy Zapustną, wszyscy zaś dniem Bachusowym *Bacchanalia*. Jedna Niedziela, tak wiele się imionami nazywa! co to jest? owzem gdyby się te nazwiska z sobą zgadzały, mniejsza byłoby, aże tak się sobie wzajemnie sprzeciwiają, iż jedno się z drugim zgodzić cale nie może, to coś dziwnego! y *Quinquagesima*, y Zapust, y *Bacchanalia*, rzeczy tak przeciwne, dziw to jest nie ma-

ły, że jeden ten dzień, który nazywają, wzajemnie nie rozłzarpia. Można jeszcze *Quinquagesimę* z Zapaustem zgodzić. Bo to słowo *Quinquagesima* znaczy liczbę pięciudzieśiąt, a wyraża pięćdziesiąt dni od tąd do Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Zapaust zaś, niby to dni poprzedzające przed wielkim ludzi Katolickich postem wspomina, a przypomina razem, że już tak zbawienny czas nadchodzi, przez który Prawowierni umartwieniem ciała za grzechy przeszłego żywota, przy miłosierdziu Boskim doścignąć zamyślają, a wszystkimi się cnotami ozdobiwszy, na dary Boskie w przyszłym Wielkonocnym Święcie, od Boga im obiecanie gotować się przedsięwzięcie mają. To się tedy dwoje *Quinquagesima* y Zapaust łatwo zjednoczyć może. Lecz co tu ma za sprawę Bachus? jak się on w tak Świętym czasie pomieścić może? Wiemy, że on był Bóg Pogański, jak on ma razem sławać z czasem Chrześcijańskim? *Co zycie* (mowi S. Paweł) *Chrystusa z Belialem?* (a) Wiemy y otym, iż Bachus miał dni sobie od Pogan poświęcone, w których ten największą Bożkowi cześć wyrządził, kto-

(a) 2. ad Cor. 6.

który naysprośniejszemu się piałstwem y nieuczciwością pokalał. Ale my wszystkie dni nasze, y od pocziwszych od niego Bożków oddaliliśmy, już u nas niema *Dies solis, dies lunæ, dies Martis*, y tam daley, dni nasze nazywamy albo dniem Pańskim *dies Dominica*, albo *Feria*, na znak, że y w nacyęższych dziennych robotach zewnętrznych, zawżse się miłą spokojnością z Bogiem się wewnątrznie zabawiać powinniśmy. Jużesmy wszystkie Bałwany zwycięstwem Chrystusa naszego, tryumfalnie do piekielnych pograżyli przepaści, z kądże się przecie wynalazi ten staroświecki Bachus? z kąd wyszedł, niepodobna, musi ten Bachus być ślepym, nie widzi on pobożności Chrześcianom należytey, z którą się mieścić z swojemi sprośnościami nie może. Tak jest, musi być ślepym, więc go . . . ale . . . prawiem zapomniał, że Kacerze chociaż sami pod te dni nie są świętymi, y Katolików wefelszą czasem myślą bawiących się dopomagając życzliwie, nie dobrą w sercu swoim przecie życzliwość zachowują, że z nich niektorzy więcey sobie pozwalając, trzy dni następującej rośkosznie przepędzają, na to żeby (mowią Kacerze) przed wymyślnym

poſtem, przygotowali ciała do umartwie-
nia przyſzłego- No, moi Panowie, trze-
ba też czasem Bachusowi jako ślepe-
mu wybaczyć. Wiecież co? uczynicie z tego śle-
pego Bachusa widomym, kaźcie mu prze-
rzec. Wiem, że tego cudu nie uczynicie,
bo y z Patryarchami waszemi y chro-
mek jęſzcze nie uzdrowili. Więc
go przywiedzmy do Jezusa. Jakoż ſtawa
przez te dni po wielu Kościołach naſzych
na Ołtarzu JEZUS, ſtawa, mówię, y ka-
że tego ślepego do ſiebie przywieść. Te-
raz ſłuchajcie co powiem. Powiem w *pier-
wszej Części*: U Kacerzow y w wielki pią-
tek Bachus jeſt ślepym, bo go nieprzy-
wodzą do JEZUSA. *W drugiej Części*:
U nas y w dni Bachusowe, Bachus może
być widomym, gdy go przywiedziemy do
JEZUSA. O tym ja mówić będę na wię-
kſzą cześć y chwałę Boga.

Niemaſz czego chwalić C. N. jeżeli w
terazniejszyh dniach nazbyt zmyśl-
ności ciała pozwoliwſzy, cugle namiętno-
ściom ſpuſzczacie. To bowiem jeſt z
człowieka, zwierzęcia rozumnego, zmy-
ślnym bydlęcim czynić. Ani tego mo-
żna chwalić jeżeli nie doſyć mając, ten
czas

czas Bachusowym Świętem nazywać, ſa-
mego też Bachusa na nie ſprowadzacie.
Bo to coś na Pogański zwyczaj poſzło,
Bożkow na ſwoje bieſiady zapraszać, po-
nieważ gdzie aby jeden Bożek poſtanie,
już z tamtąd jeden prawdziwy Bog uſtę-
pować muſi, nie przeto, żeby miał być
od Bożka Bog zwyciężony, lecz że z ſo-
bą jako ſwiatłość z ciemnością zgodzić
ſię nie mogą. A niema ſłow zdolnych do
wypowiedzenia niełczęſcia, które z uſta-
pienia Boga przychodzi, niema doſtate-
czney wymowy do opiaania złego, które
ten Bożek za ſwoim przyſtapieniem przy-
noſi. Przeto kiedy ſię te Bachusowe świę-
ta za czasow jęſzcze Pogańskich w Rzy-
mie pokazały, Senat wielką poſpolitych
ludzi one ſprawujących roſpuſtą wzruſzo-
ny, ſurowie ich zakazał, y wnoſcielow
tych ſwiąt, Grekow, z Rzymu y z gra-
nic Państwa wypędzić kazał. (a) Taki
zbytek jeżeliby ſię między wami znaydo-
wał, nierównieby ſprawiedliwsze prawo u-
łożyć do zakazania onych należało, a
tym ſprawiedliwsze, im Chreſzczanie nie
tylko już uczciwością, ale owſzem ſumnie-
niem, we wſzytkich ſwoich obyczajach

(a) Livius.

rządzić się powinni. Aleć nie domagam się tego, nie tak u was zapuśty złe są, żeby dobre zwyczaje zniezione być miały. W ten czas by godne tey surowości były, gdyby to w sobie zamykały, co częstokroć kryjomo, albo też publicznie Kacerze na nie otwierają. Rozumieją bowiem, iż Bachus jeśli się czałem do Chrześciańskich biesiad wmieśza, tak jest ślepym, jak był między Pogaństwem. Nie wierzą, że w naszym Kościele trwają do tych czas cuda, bo ich sami uczynić nie potrafią. Nie wierzą, iż do skończenia świata mamy przy sobie tegoż Jezusa, który niegdyś ślepym wzrok przywracał, y z ciemności wyprowadzał na światło. Przeto oni y obrządkow naszych przyjmować nie raczą, iż mówią, że kadzenia, Ołtarze, ubior Kapłanow, Próceffye, Supplikacye, y tym podobne, znaydowały się u Pogan, a niewiedzą, że jako Poganie to wszystko od Żydowskich Xiąg za świadectwem S. Justyna (b) przejęli y wiele do nich bajek y bałamućw przyłączywszy, w swoich obrządkach zachowywali, tak my wszystko co w nich uczciwego było, jako od nieśluszných possessorow odebrawszy, y według

(b) Just. in admon. ad Gentil.

dług chwały Boskiej ułożywszy, na dobre przewrociliśmy. Tak y Bachus Pogański mógł się z swoim świętem w zwyczaj Chrześcianańskie wcisnąć, ale już on inszy jest u Chrześcian jak był u Pogan, inszy u Katolików jak jest u Kacerzow. U Pogan był ślepym jak teraz u Kacerzow, u nas jest widowym. Jakim się to staje ipofobem, wnetże obaczemy. U Kacerzow wielki Piątek, tak jest, jak u Katolików Zapuś. Y gdy u nas trzy dni tylko gości, u nich zawsze bez żadnego w dniach braku, gdy u nas w dni od postow wolne, u nich w te dni, w ktoreby naybardziej pościć powinni, naybardziej przebywać, słowem mówiąc, u nas w zapuśty, u nich w wielki Piątek. Coż albowiem u nich w ten dzień obaczysz świątobliwego? owżem co nie Bachusowego? całe Chrześcianaństwo w ten czas smutną się przyodziewa postacią, rozmyślając, że Bog w ciebie ludzkim okrutne męki wycierpiałwszy dla naszej miłości umarł na Krzyżu. Oni w ten czas przeciwnie, naybardziej zwykli się weselić, powiadając iż toż samą jest przyczyną wesela, że Bog nas w ten dzień odkupił, y pewne a nieomyłne zbawienie wierzącym przyniósł. Całe Chrześcianaństwo

stwo na ten czas, oddaliwszy rokoszne, ow-
szem y powszechne potrawy, wstrzyma-
niem się nadzwyczajnym dzień przepędza
uważając jaki głód, jakie pragnienie na
Krzyżu Zbawicieli ponosił. Oni w ten
czas rokoszniejszych potraw y napojow
używają, powiadając, że już to Chrystus
za nas wycierpiał, dosyć natym, nam
już nie trzeba się martwić. Po całym
Chrześcijaństwie tego dnia biczowania, czu-
cia, Kościołow odwiedzenia, Processye,
y żałosne odprawują się śpiewania; u-
ważając, że Chrystus bicz, ciernie, nie
spania, od sądu do sądu prowadzenia y
zelżywe głowy, y nasmiewania ucierpiał. U
nich naywiększe weselości gry, tańce,
śpiewania, płaśniania, igrzyska, w ten czas
bywają, bo twierdzą iż to wszystko co
Chrystus wycierpiał, na wesele się zmieni-
ło. A tak kto nie przyzna, że u nich y
w wielki Piątek Bachus nie tylko przesiada,
ale też ślepo przesiada. Z tym wszy-
stkim Katolikom przyganiają, że w dni zapu-
stne, onemu niejakiem miejscu dają. Lecz w
tym przyganianiu boday nie mają takiego
języka, o jakim mówi Psalmista (a) że
go niektórzy mieli, *Trucizna padalcę pod*
ustami

(a) Psalm. 13.

ustami ich, których usta są złorzeczenia y gorz-
kości pełne. Padalec ukąszeniem szkodzi, a
szkodzi jadownicie, lecz żeby mniej szko-
dził, to mu natura dała, że człowieka
nie widzi, gdyby albowiem widzieć mógł,
ledwoby się który od ukąszenia jego ukrył,
więc częścicy na głos człowieka porywa
się, iak widzeniem, bo nienaczele ale
na skroniach ma oczy, y te bardzo tępe.
Tak Kacerze złośliwie y jadownicie Kato-
likow kążą, gdzie tylko ukąsić mogą; zło-
śliwie y jadownicie obyczajom naszym przy-
ganiają, gdzie tylko jakiegokolwiek podo-
bieństwo do przyganienia mają. To tylko
łaska Boska sprawiła, że z swoim śle-
pym Bachusem y oni są ślepiemi, a
jako padalce nie mają oczu na czele;
lecz na samych skroniach, to tylko przy-
ganiają, to kążą; co słyszają. Jaśniej mo-
wię, nie chcą patrzeć na drugich w tym
czasie zapustnym dobre obyczaje, ale
szczegulnie o niektórych osob występney
swywoli, ciekawie usłyszawszy, na cały
Kościół, na wszystkich Prawowiernych,
potwarzy kładą, y jadownicie kążą. A
gdyby pewnie y też same, które się im
zdają swawolne y niegodziwe postępek zdro-
wym, a nie złośliwym okiem przejrżeli,
pe-

pewnieby, inaczej y miłofierniey sądzili
 Lecz coż z tymi Ludźmi uczynisz? ktorzy
 wszędzie sobie ślepo postępują, a jako w
 wiary swojej ustawach Jezusa niepatrzą,
 tak, iż y ci, ktorzy są przeciwney im wiary,
 w postępku swoich nie widzą, zło-
 śliwie rozumieją: Nie tak jest Panowie moi,
 u Katolików same weselsze chwile, mogą
 być zbawienne y dobre, bo u nich Bachus
 jeśli jest, to nie jest ślepym jak u was, a
 to dla tego, że go do Jezusa prowadzie-
 my, który go zapewnie uzdrowić może
 y oświecić, co jest drugą Częścią Kaza-
 nia. Kościół ten, w którym N. C. zosta-
 jecie, Matką jest wazą, a Matką praw-
 dziwie rostopną, y zbawienie kochają-
 cą synow, Jest Matką rostopną y mądrą,
 bo zawsze uważa, że wy synowie jej je-
 steście z ciała y dusze złożeni, a złożo-
 nemi z ciała takiego, które dla swojej
 słabości y glinianey, jako Piśmo mówi,
 własności nie może tak się wyciągać że-
 by się w duch całe przemieniło, y swojej
 słabey zapomnieć natury. Przeto nie przy-
 naęła was ażebyście, tak wciele żyli jak-
 byście ciała nie mieli, to jest ażebyście
 od wszelkich uciech y roskolz tak byli od-
 dalonemi, iżbyście ich nigdy żadnego cza-
 su,

su użyć niemogli, same oddalone od świa-
 ta osoby, pod ten czas, umartwienia po-
 wszechnego ulgę nie jaką sobie czynią, nie
 przeto, żeby ciału y roskolzom wędziła
 rospuszczać mieli, ale do przyszłego się po-
 stu y umartwienia spofobiąc, tak właśnie
 ciężarów zwyczajnych uchylają, jako więc
 przed drogą trudną y uciążliwą, rostopni
 ludzie bydłęciu wytchnąć pozwalają zwykli.
 Nie przeszkadzając jednak gorętszym ser-
 com zwyczajnego pod tenczas umartwie-
 nia, które żarliwiey się po klasztorach
 praktykują jak kto myślić może y sądzić.
 Y nietylko po klasztorach, owszem w ca-
 łym Kościele Katolickim znaydziesz tyśią-
 czne osoby, które pod tenczas świętżemi
 być zwykli, bardziej, jak ktorzy w wielki
 Piątek. Jest też Kościół zbawiennie kochają-
 cą Matką Synów swoich, bo żeby z drogi
 zbawienia nie z błądzili, kiedy pilnieysze
 ma staranie jak pod tenczas, którego wiel-
 kie zwyczajnie do bezdroży niebespieczeń-
 stwo w ichże uważa. Oto jeśli ma być
 w tych dniach między nami Bachus, jeśli
 go z zawziętych tak dawnym czasem oby-
 czajow wypędzić nie może, stara się aby
 on był nie ślepym ale widzącym, a stara
 się nie jakim inszym sposobem, tylko go
 R przy-

przyprowadzając do Jezusa, który zwykł mocą swoją Boską ślepym wzrok przywracać. A przeto raczcie N. C. ile jeśli który z was jest, coby się chciał na wszelkie nieścisłości, za tą terazniejszą okazać rozpasać, iżby ten czas nie zapuścił, jemu miał być; ale raczej rozpuścił. Raczcie mówię, to żywym zważyć rozsądkiem, co w dzisiejszej Ewangelii Kościół nam wszystkim do rozważania podaje. Czy nie słyszeliście, że on sam do pamięci przyprowadzi, że Chrystus wasz jest wyśmiany, jest uplwany, jest ukrzyżowany? co rozumiecie, chce Kościół Matka wasza, w myśli y serca wasze przez to wrazić? To najmilsi moi, że widząc z was niektórych (jeśli tylko są tacy) do grzechów y rozpusty skłonnieszych, w przekładam wam przed oczy, że się nie godzi, na te rozpasywać, na których zniesienie, Chrystus wasz, Ociec wasz, Oblubieniec wasz ukrzyżowanym jest. Jego dziś bicze, jego uplwania, jego wyśmiania, żebyście na nie patrzyli ukazuje, a żebyście je obaczwszy, y należyty rozsądkiem rozważwszy, kiedyż tedyż takiego szaleństwa zaniechali. Co czyni przykładem onej Matki, ktoraby widząc Synów swoich, że

z ty-

z tymi co Oyca ich, a męża swego zabili, przymierza czynią; z nimi, przebywają; igrają, y towarzyszą, chcąc ich od tak złośliwey przyjaźni oddalić, ukazowała im suknią, w której zabity ich Ociec krwią swoją zbroczył, tak mówię czyni Kościół, chcący was od tych biesiad, od rokosz; od igraшек grzechowych odstąpić, mękę Oyca waszego, a Oblubieńca swego, dla grzechów, y od podobnychże grzeszników zabitego fromotnie, wam przekłada, żebyście one pełniąc znówu swoim sposobem nie zabijali. A zaiste gdy tak ślepo, Bachusa u siebie pod czas t. ch dni macie, y do Jezusa go dobrym życiem nie przyprowadzacie, samegoż Jezusa ile z was jest zabijacie nie wdzięczni, a za tym z większym złem waszym tego ślepego Bachusa przechowujecie. Pamiętajcie, którzy na dusze własną pod ten czas, y własne zbawienie pamięci nie macie, że Chrystus ten, którego obrażać wazycie się, pięć ran za obrazy ludzkie dał się umęczyć, patrzcie na nie, jeśli tylko patrzeć chcecie, jakoście chcieć powinni. A jeśli z ślepym Bachusem patrzeć nie chcecie, wiedzcież o tym, że pięć ran, przez te wasze, jeśli się z sumnieniem nie zga-

R 2

dza-

dzają roskoszy, duszę waszą ranicie. Bo takim sposobem pięciorako sobie ten czas uciechy, złym y niegodziwym czynicie. Bo ta uciecha jest *nierządna*, bo ta uciecha jest *niewczesna*, bo ta uciecha jest *nie należyta*, bo ta uciecha jest *nieszbożna*, bo ta uciecha jest *szkodliwa*, *nierządna* jest, kto bowiem przed samym poszczeniem, obżera się y opija, tym samym sobie post czyni uprzykrzonym y uciążliwym, nie miło albowiem żołądek ten pości, który się nie dawno zbytecznie napełniał. Takim się to czyni porządkiem właśnie jakby kto chciał prędko iść nazad się cofając. *Nie można iść* (mowi S. Bazyli) *do postu przez pijaństwo, do wstrzemięźliwości przez lubieżność, do cnoty przez nieprawość. Obżarstwo y pijaństwo do nieczystości prowadzi, a do postu wstrzemięźliwość.* (a) *Niewczesna* jest ta uciecha, bo następujący post trudnym y pracowitym czyni, owszem y całe do siebie nieposobnym. Tak właśnie iako mający dnia jutrzejszego pojedynekować, dziś by sobie rękę kazał uciąć. *Jeśli lekarze* (jest podobieństwo S. Chryzostoma) *mający komu dać lekarstwo, kaza mu się wstrzemięźliwie zachować, boby mu lekarstwa skutku, nie czyni-*

(a) S. Bafil. Hom. 1. de laud. jejun.

nity, tym bardziej którzy mają post zaczynać, przez wstrzemięźliwość myśli oczyścić, y użyć powinni (b). Y co to mi prozę, za wczesność, że Bog Chrześcian woła do pokuty za grzechy, więc oni chcą się pierwiej szatanowi przez różne grzeszenia oddać, żeby pokuty potem nie mogli czynić tak jakby powinni. *Nienależyta* jest y nieprzystoyna, bo przyszły post próżnym, y niezgodliwym czyni. Jeżeli albowiem pościć przez jakie dni będzieś, to niebędzie postem świętym y zbawiennym, ale dla tego tylko, że jeść nie będziesz mógł, jako zwyczajnie bywa po pijaństwie, y chociaż ci to do zdrowia ciała pomoże, duszy jednak bynajmniej, a coż to mi za post, który duszy nie pomaga? *Nieszbożna* jest y szalona, bo się w te dni obżerać y na wszystkie złe rozpaływać, jest jakoby żarty z Boga y szyderstwo czynić. Czyliż dla tego, że jutro masz pościć, dziś ci się obżarstwem pukać należy? że jutro masz się pięknie ustroić, to dziś wofzarpanych szmatach będziesz chodził? że jutro masz Panu służyć, to dziś mu wolno dać w gębę? że jutro masz się ożenić, to dziś wszystkie niecnoty będziesz płodził? Prze-

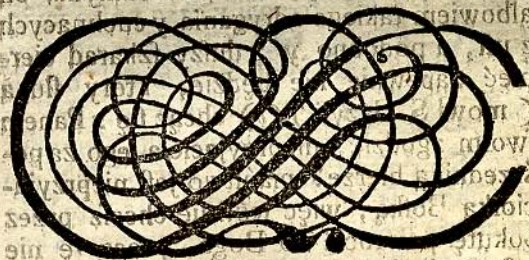
(b) S. Chrysoft. Hom. 1. in Gen.

hog! kto by to cierpiał? a tak czyni, kto jutro albo trzeciego dnia mając pościć, dziś tak żyje, jakby brzuch miał być Bogiem jego. *Szkodliwa* jest naostatek ta niewstrzeżliwość, bo wielkim się grzechem obciąża, y iakoby siła sobie nastawia, kto prawie przy drzwiach samych postu świętego obżerca się y grzesznikiem staje. To albowiem łaskę Chrystusową oddala, bez ktorey tak długi post, żaden zbawienie przepędzić nie może. Owszem przychodzącemu już do serca Chrystusowi, drzwi y niepolitycznie, y bezbożnie zamyka, on albowiem takiego odrygania, y cuchnących z ust, a podobno y z duszy izkara cierpieć zapewne nie będzie, który sluga (mowi S. Bazyli) (c) chcąc się z Panem swoim zgodzić, nieprzyjaciela jego za pośrednika bierze? pniaństwo jest nieprzyjaciółką Boską, więc jeśli się chcesz przez pokutę powrócić do Boga, przez tę nie wstrzeżliwość od siebie oddal, inaczej bardziej się Bog jęszcze od ciebie oddali. Taki to pożytek z tych uciech tych dniowych waznych. Lecz się to mowi, o tych, którzy Bachusa przy sobie ślepego y Pogańskiego mają, nie o tych, którzy go do Chry-

AX

(c) S. Basil. Hom. 2. de jejun.

Chrystusa prowadzi, którzy się starają, jako się wszyscy starać powinni, aby on przy łasce Chrystusowej był widowym, y postępował sobie z uwagą na sumnienie, na przyżytość, y zbawienie własne. Tym każda uciecha nie zaszkodzi bynajmniej, lecz ciało do umartwienia, dusza do łask Boskich przyżywić się może. Ten ostatni punkt bierzcie sobie w waznych tych wesołościach na uwagę.



Chry-

R 4

KA

KAZANIE

Na Niedzielę pierwszą Postu.



Postea Esuriit. Math. 4.
Potym łaknoł.



Pożądaný czas postu świętego Chrzęścianie najmilsi przyszedł! oto są dni przyjemne, dni oczekiwane, dni zbawienne. Są dni przyjemne, a któż ich nie przyjmie? są dni oczekiwane, a któż się z nich nie ucieszy? są dni zbawienne, a któż ich serdecznie nie przywita? *Dni postu* (mowi S. Bazyli) *wesoło y ochotnie przyjmować powinniśmy, ani się uskarżać, że w nich ciało martwić będziemy, lecz Duchowi winiszować, że ma być rokoszami duchownemi napelniony (a).* O witayże poście wszystkich

(a) S. Basilus Hom. 1. de' laud. jejun.

kich cnot mistrzu, witay poście niewinności Matko, witay poście oręzu na nieprzyjaciół, witay poście, pośredniku przyjaźni Boskiej! teraz C. N. jeśli chcemy być Chrzęścianami, będziemy, jeśli chcemy być doskonałemi, będziemy, jeśli chcemy być świętymi, będziemy. Czas postu nam oczy otworzy co to jest być Chrzęścianinem, czas postu nas nauczy, co to być doskonałym, czas postu nam pokaże, co to być Świętym. Pokaże nam, jak z grzechow powstać, pokaże nam, jak cnotami się przyozdobić, słowem, pokaże nam, jak Nieba dostąpić; a tak łatwo pokaże, że gdy tylko tego dociec będziemy chcieli, łatwo doyrzemy, że życie nasze, nie będzie już u nas z bojaźnią utraty życia wiecznego złączone. Już poydziemy sobie drogą prostą y zbawienną do niego, y tego się przez ten post nauczymy, że nam żadne nieprzyjaciela zafadzki, tej drogi przeszkodą nie będą, lecz zwyciężkim krokiem szczęśliwie postapiemy. Czegoż macie sobie C. N. z tego postu nieobiecować, który sam Chrystus swoim przykładem poświęcił. Który Apostołowie postanowili? który Kościół Święty, tak o zbawienie wszystkich ludzi starający się w zwy-

zwyczaj y w prawo wprowadził? co Chrystus czynił, było to wszystko, nietylko doskonałe, ale też samą doskonałością. Co Apostołowie postanowili, było to wszystko Święte y sprawiedliwe: co Kościół w prawo wprowadził, jest to nieomylnie zbawienne. Jakoż więc niemacie się wesoelić z uszczęśliwiającego was czasu? wesoelić się zaiste powinniście, jeśli Chrystusa naśladować, jeśli Apostołów postanowienie wypełnić, jeśli prawu Kościoła zadobyć uczynić, jeśli nakoniec dusze wasze zbawić pragniecie. Ktożby był tak nie mądrym, któryby was od takiej szczęśliwości miał odtreczać? a przecieś znajdując się tacy (ale gdyby się nigdy nieznawali) co przeciwko przykładowi Chrystusa, przeciw Apostolskiemu postanowieniu, przeciw Kościoła powszechnego prawu zbawiennemu, naukę podnosić usiłują, y tak zbawiamy czas, od ludzi zbawienia żądających odtreczyć chcą y oddalić. Tę biesowską pokusę, na przeciw Chrystusa naśladowcom powstającą, trzeba nam w tym Kazaniu, dla przestrogi do brych dusz, ukazać, y ją pogrążyć. Tylko pierwej krotko a żywo uważmy: co to jest, że Chrystus czterdzieści dni yno-

cy poszcząc, nie łaknął, aż po tych dniach wypełnionych. *Postea esurit.* Niewiem komu, mnie to jest rzecz godna uwagi, czterdzieści dni wypościwłszy dopiero łaknąć. To tedy będzie całą treścią Kazania. *W pierwszej Części:* Znak jest nie Chrześcijański Kacerzów, gdy oni, ani poszczą, ani łakną. *W drugiej części:* Znak będzie Chrystusowych naśladowców godny u Katolików, gdy oni po poście będą łaknąć. O tym ja mówić będę, na wiekszą część y chwałę Boga.

Chrystusowe dzieła, które żyjąc między ludźmi czynił, są teyż dziełności, co y słowa, które nauczał. A jako nie zbożnością jest nie słuchać tego, co on nauczał, tak też nieprawością jest, nie czynić tego, co on czynił. *Same,* albowiem, jego uczynki naukami są, y przykazaniem, mówi Augustyn S. A w tych jego dziełach, jeśli do przykładu naszego stosować się mamy, nie tak wyłokość w onych upatrować powinniśmy, jak raczey wielkość pożytku, która z naśladowania ich wynikać może. Bo ktoż wysokości ich dosięże? kto ją sobie za przykład weźmie? ponieważ wszystkie dzieła jego nad ludzką siłę by-

były? a przecież naśladować onych powinniśmy. Co może być wyższego nad Mękę y śmierć Jego? kto w rowney wyfokości, takąż śmierć y mękę podeymie? a przecie umierając za naród ludzki (mowi Piotr Święty) *przykład nam dał, żebyśmy szli za śladami jego (b)*. Toć jeżeli tak wielkie dzieło, śmierć przykładem jest nam danym, ażebyśmy go naśladowali, coż o innych dziełach, które chociaż są niekończenie wielkie, przecie nie tak wyfokie, żeby nam na przykład zostawione nie były. A tak wnoście: jeśli Chrystus umierający, y cierpiący przykładem nam jest, czemuż y nie poszczęży? śmieją się z tego dowodu Kacerze nasi: Chrystus czterdzieści dni pościł, więc y my pościć powinniśmy, y mówią, więc y ten dowód jednaki być powinien: Chrystus cuda czynił, więc y my je powinniśmy czynić. Lecz śmieszni ludzie czemu się z tego śmieją? Chrystus rozkazał w Ewangeli: *Potym poznają wszyscy, iż uczniami moimi jesteście, jeśli tak wzajemnie się kochać będziecie, jakem ja was kochał (c)*. Kto proszę tak wielką miłością kochać kogo może, jak Chrystus? a prze-

cie

cie tak kochać każe. Proszę mi na to odpowiedzieć, więc to tak rozumieć należy, że wszystko co Chrystus czynił naśladować powinniśmy, ale nie we wszystkim. Co słabość nasza uczynić może, to czynimy, czego zaś niemożemy nie potrzeba tego. Co zaś naśladować w uczynkach Chrystusa powinniśmy, a co nie? tego nas Kościół Święty z Oycami nauczać powinien, nie pyśzny, a w swoim tylko rozumieniu mądry Kacerz. Z Oyców Świętych oprócz Augustyna y Ambrożego, naydawniey Święty Ignacy Męczennik, y uczeń S. Jana Ewangelisty, tak mowi: *Postem Czterdziestodniowym nie chcecie pogardzać, ma albowiem przykład z Chrystusa (d)*. Jeśli tedy nie mamy pogardzać? więc musimy wypełniać: jakimże proszę sposobem to uczynimy? czyliż można jest czterdzieści dni y nocy, tak jak Chrystus uczynił, bez pożywienia przepędzić? to zaiste jest nad siłę naszą. Więc jako kochamy nas wzajemnie, na przykład Chrystusa, chociaż nie tak wyfoką miłością, jak on nas niekończenie ukochał, tak na przykład jego pościć ma-

my

(b) 1. Petri 2. (c) Joan. 13.

(d) S. Ignat. Epist. ad Philipp.

my przez dni czterdzieści, tak jak możemy, lubo nie tak ustawiczną wstrzemięźliwością jako on. A że ten post czterdziestodniowy nie w inšzy czas, tylko w ten, poprzedzający Zmartwychwstanie Chrystusowe jest naznaczony, tego daje przyczynę S. Augustyn: *ażebyśmy tajemnicę odkupienia naszego, godnie obchodzili przy Zmartwychwstaniu (e).* Y S. Grzegorz: *Ciało nasze uskramiamy, ażebyśmy bezpiecznie do Świętej Wielkonoicy przyjść mogli (f).* Zkąd zbite jest zdanie Kacerzów powiadających, że to jest przeciwko wolności od Chrystusa nam zostawionej, naznaczone mieć dni, w których koniecznie pościć by potrzeba, lecz wolno każdemu pościć w ten czas kiedy się podoba. Ponieważ kiedy ma być czas przyzwoltszy do prawa tego, jako ten, który poprzedza tak wielką tajemnicę Zmartwychwstania Pańskiego. Przy którym spowiedz y używanie Ciała Chrystusowego każdemu jest naznaczone, do czego jak wielkiego potrzeba przygotowania, ci lepiej wiedzą, którzy do tych Sakramentów, nie tak jako Kacerze przyślepują. Ztąd niech

(e) S. August. ser. 63. de temp. (f) S. Greg. Hom. 26. sup. Evang.

niech słuchają, a słuchając niech wierzą, co Augustyn S. o tym poście mówi: *w czasie całego roku pościć zasługa tylko jest, w poście czterdziestodniowym nie pościć, grzechem jest.* Tam te są posty dobrowolne, a te potrzebne, tamte według upodobania, a te według prawa, do tamtych nas zapraszają, a do tych napędzają (g). Lecz darmo tym dowodzić zawziętym na zgubę własną Kacerzom, którzy nie chcą wiedzieć, co za pożytki z postu tego przychodzą. Pożytek jest zaś ten, żeby jako Chrystus po swoim poście łaknął, tak y ci, którzy go w tym naśladować, szczęśliwym łaknieniem bywali napelnieni. Coż to jest to tak szczęśliwe, tak dziwne łaknienie? poznać ten tylko je może, kto pragnie. S. Chryzostom cztery przyczyny y pożytki postu naznacza. *Post, mówi, żeś zgrzeszył, post żebyś nie grzeszył, post żebyś wziął, post żebyś coś wziął zachował.* Poczuwając się więc do grzechu niešťczęśliwy jesteś, kiedy nie łakniesz odpuszczenia, y powstania, ponieważ zostając w grzechu, nieprzyjacielem Boskim jesteś y wiecznej kary godnym. Ach jeżeli nie pamiętałeś na to, y do powstania

śrzed-

(g) S. August. serm. 34. qui

śrzedków nie szukasz, kto może być nad ciebie nieszczęśliwszym. Śrzedkiem zaś nie jest tylko darowanie powierzchney winy przez wiarę, ale przez przebłaganie zagniewanego Boga, jakimkolwiek dosyć uczynieniem za krzywdę nieskończoną. To czyni, post serdecznie zachowany, bo się przezeń ciało martwi, które grzeszyło. Jeżeli nie łakniesz tego, żebyś już więcej nie grzeszył, czegoż pragniesz? tylko zguby własney, y nieomylnego, w wieczności ukarania? to czyni post serdecznie zachowany, bo przezeń ciało nie tak sposobnym jest do grzechu, jak bywa przy napełnieniu się pokarmami krew wzbudzającymi. Jeżeli nie łakniesz darow y łaski Boskiej, czegoż pragniesz, tylko ogołocenia duszy na wyobrażenie Boskie stworzoney ze wszystkich ozdób, y chcesz bydlęciem być raczey, niżeli człowiekiem? to czyni post, który oczyszcza z grzechów duszę, y sposobi ją do niewymowney owej ozdoby, która się staje przez miłość Boską y wszystkie cnoty, tak pięknemu stworzeniu przyzwoite. Jeśli nie łakniesz zachowania tych wszystkich darow, które maż od Boga, znak jest że sobie bezrozumnie mało one poważasz,

na

na których mieniu cała istota uszczęśliwienia twojego doczesnego y wiecznego zawisła. To czyni post, który jak od grzechów wstrzymania się uczy, tak do zgubienia darow pomienionych żadney przyczyny nie daje. Jako tedy od grzechów powstanie, dosyć uczynienie za grzechy popełnione, jak wielkie sądary Boskie y onych utrzymanie, tak wielkim nateżeniem post zachowywać należy, tym, którzy, jakkolwiek ceną szacują sobie, takie pożytki. Więc że Kacerze niedbają oto wszystko, niepragną tego, jakby pragnąć powinni, w samey tylko specyalney wierze swojey całe uszczęśliwienie zakładając, tak niechcą pościć, y nie łakną przewracając one zdanie Zbawcy swojego. Błogosławionemi nie chcą być, którzy łakną y pragną sprawiedliwości, a to idzie zatym, że ich nie będzie Królestwo Niebieskie. Gdy tedy oni pożytków z Postu czterdziestodniowego niechcą, niechci sobie z, tłustą wiarą nie poszczą, a gdy o ten czas tak zbawienny niedbają, przyidzie ten czas, którego takie zaniedbanie po wieczne czasy bez pożytku opłakiwać będą. Już ja wiem, żeście C. N. Post tak poczełi, żebyście zaś on z pożytkiem o d-

S

pra-

prawili, starać się oto powinniście, bo gdy pożytku nieodbierzecie, to umartwienie wam na cóż prozę, jeżeli nie na wiatr tylko wyidzie, y tę wielką pracę, bez nadgrody przyzwolitey uczynicie. Dla tego, żebyście się na pożytkach jego nie zawiedli, potrzebna jest, abym wam przedłożył, jak pożytecznie go przepędzać powinniście, co w tej drugiej Części pokaże. Jeżeli pościeście C. N. pościecież jeden Post, tak jak Chrystus, jak Apostołowie, jak Kościół powłzechny pościć rozkazał. Nie chwytajcie się inszych Postów, nie rozdzielajcie go na różne posty, bo wiecie co Chrystus powiedział, że Królestwo rozdzielone, spustoszone będzie, tak y post ten na różne, a sobie przeciwne posty, gdy rozdwojony będzie, z całym przyszłym pożytkiem swoim zaginie. Pięć postów jest przeciw prawdziwemu Postowi walczących, *post obżartego, post łakomego, post Manichęjski, post Faryzajski, post Pogański*, tych się postów niechwytajcie, jeżeli ten jeden post z pożytkiem waszym odprawić pragniecie. A nayprzód *post obżartego* ten jest, który albo bez wielkiej przyczyny mięsnych potraw pozwolenie, albo dyspensę bierze rozumiejąc, że już

za

za oną wolno mu wszystko jeść, nieuważając intencji pozwalającego, że on tak pozwala y dyspensuje, jak sumnienie proszącego spawiedliwie wyciąga, albo (jako więc bywa) niemając pozwolenia, sam się na to odważa, co jest ciężkim grzechem; żadną wymówką niewymownym, albo samychże potraw pozwolonych do sytości używa, mając dołyć natym, że zakazanych niedotyka się. Taki post nie jest postem, lecz obżarstwem, ponieważ wola rozkazującego Kościoła, nie tylko potraw niektórych zakazuje, ale też umartwienia ciała potrzebuje. A co prozę, za umartwienie, napychać się chociaż postnemi potrawami? toż samo y o tych mówić, co trunkow zbytecznie używając napijają się po dziurki, gruntując się niewiem na czyim zdaniu owym: *Napoy nie łanie postu*. Jakoby w poście nie należało mieć czystego zdania y refleksyi, która się gdy w trunku utopi, nie wiem jaka być może, y co za skutki w duszy y pokusach przynosi. *Post łakomego* jest, kiedy się cieszy, że przez czas postu nie będzie miał przyczyny do wydatku zwyczajnego w insze czasy, lecz tym czasem barany, cieleta, będą całe, same się

S 2

tylko

tylko sadzawki rybami przedtym obciążone ulżą, ale y szkatuły mniej ubędzie, pieniędzy się przymnoży. Jeśli to zdanie z serdeczney chęci do zbiorow pochodzi, to przyznać trzeba, iż jest przeciwne postowi. Bo kiedyż bardziey dla zbawienia szkatuły poruszać potrzeba, jeżeli nie w poście. Ponieważ w nim nie tylko ciało martwić, ale też za grzechy okupować się należy. Tak mowi S. Leo, *Post bez jałmużny, nie tak jest oczyszczeniem duszy, jak udręczeniem ciała, y bardziey to do łakomstwa, jak do postu przystosować należy, kiedy kto tak od potraw wstrzymuje się, żeby się y od pobożności wstrzymywał.* (a) Więc jeśli kiedy, to bardziey w ten czas pieniędzmi y jałmużnami szafować potrzeba, żeby się dusza od grzechow nie tylko postem, ale też y jałmużną czyścić y odkupić mogła. Post Kacerzki albo Manicheyczykow jest, ktorzy niektorych potraw pożywać zbraniali się mówiąc, że one są nie czyste y przekłete, jako mięso albo wino, który błąd już dawno Kościół S. potępił, albo też naszych Kacerzow, ktorzy przeciwnie wszystkie bez braku potrawy jeść każą wstrzemięźliwość tylko

(b) S. Leo Serm. 4. de jej.

ko czasem dla zdrowia rozkazując, jako niżey będzie. *Post Faryzayzki* jest, ktorzy Faryzeuszom Chrystus wymawiał, że gdy pościli byli smutnemi, wycieczali się na twarzy, nie tak dla wielkiego umartwienia, jako aby ludzie o nich mowili, że to Święci ludzie, tak się martwią, tak poszczą, jużby ich zaraz *Kanōnizować* można. U nas podobno już tego niewiadać, nie tak już dbamy o pochwały ludzkie, owszem częstokroć czynimy, żeby o nas ludzie rozumieli że grzeszni jesteśmy, y o posty niedbamy. Ztąd wielu jest, że choćby chcieli pościć jak należy, w kompanii jednak widząc stoły zastawione potrawami są tacy, co się od nich nieodrażają, y zręcznie z pogorszeniem Kacerzow przytomnych Kapłunow rozbierają. A przecie Kościół każe, żeby y ci nawet co dyspensę mają, oney nie publicznie przy stołach używali, ale ile może być, kryiomo dla pogorszenia drugich o tey dyspensie niewiedzących. Coż jeszcze mówić o tych, co każą sługom swoim u tegoż stołu z Panem delikatnego sumnienia siedzącym, albo z jednej kuchni patrzącym też potrawy, chociaż się czasem zbraniającym jeść, powiadając

że jeść każdy wszystko może, aby tylko pocciwie żył, y Bużył, właśnie jakoby pocciwość człowieka Katolickiego, na obyczajach tylko według świata przystoynych zawisła, nie zaś na wypełnieniu powinności Wiary. Oto Katoliccy ludzie! jako więc Faryzajska jest, umyślnie pokazywać się poszczącym, żeby ludzie chwalili, tak Kacerka jest to rozkazywać, albo czynić co Wiara y Kościół zakazuje. Niegodzi się przeto tak pościć, żeby prożney chwały z postu szukać, a bardziey się jeszcze niegodzi publicznie albo prywatnie nie pościć, żeby się tey Wiary zapierać. A poszcząc jak należy, potrzeba pościć z ochotą, nieprzykrząc sobie długości postu, nie pisząc po ścianach owych Chrystusow, owych znaypostow, żeby zmazana litera krotczy już post znaczyła, ale raczey starać się z usilnością, żeby post był czasem zbawiennym pokutowaniem za grzechy, y nadzieją odpuszczenia onych. Raczey to pisać należy na umyśle y ustawicznej pamięci co powiedział Święty Augustyn: *Temu niech będzie postu czas długi y uprzykrzony, k'ory ani się modli za grzechy, ani się spodziewa odpuszczenia.* (b) *Jeft*

(b) S. August. Serm. 68. de temp.

Jeft post naostatek Pogański tych, którzy napełnieni nadętością Filozofii nie dla zbawienia duszy, ale tylko dla pyśney dumy cnotliwemi być chcieli, mówiąc, jako mówi S. Hieronim: *Cnotą jest wstrzymać się od miłych rokoszy* (a) Taki jeft post Kacerzow dzisiejszych y Politykow, którzy albo dla zdrowia, albo dla uczciwości tylko poszczą nie dla zbawienia y Wiary. Albo powiadając: wten czas sobie będziemy pościć, którego nam będzie potrzeba, w jakikolwiek ona dzień przybędzie, albo jako w Anglii uczyniono o czym świadczy Stapletoniusz; (b) gdzie oprócz piątku y soboty kazano koniecznie jeść ryby, y we frzodę, żeby z przedania ryb wtamtym kraju obfitych, do skarbu więcey było dochodu. Takie są posty postowi naszemu prawdziwemu przeciwne, przy których się nasz post bynajmniey ocalić niemoże. Zaniechaycie ich proszę was C. N. dosyć wam niech będzie natym jednym poście, któryście nie dawno poczełi, umiemy tylko jego zachować, dosyć będzie wam do pożytku z postu przycho-

(a) Virtus est placitis abstinuissse bonis S. Hieron. lib. 2. Contra Jovin.

(b) Stapletonius in Prompt. Conc.

chodzącego, Ten zaś jeden post, trzy w sobie co do wstrzymania się powinności zamyka, których się przestępować niegodzi: Wybor potraw, raz tylko jedzenie, y czas tego jedzenia. Wybor potraw to każe, żeby się od mięsa wstrzymać, bo tak czynił Kościół od samych początków swoich, jako świadczą wszyscy Oycowie bądź Grecy, bądź Łacinczy, którzy przydają, że nawet w ten czas y od wina wstrzymanie się było. Od maślanych potraw y od jay jeszcze przed czasem Świętego Grzegorza Papieża wstrzymywanie się w prawo y w zwyczaj poszło, jako świadczy S. Epifani, (c) bo y one mało co się od mięsa różnią, ponieważ jedno z drugiego pochodzi. Raz tylko jeść y to około godziny wieczornej, był zwyczaj od pierwiastków Kościoła, aż do czasu Sw. Bernarda, który świadczy że y świeccy ludzie aż w wieczor jedli. (d) Potym za czasów S. Tomasz z Akwinu o godzinie trzeciej po południu. (e) Naostatek ten czas przeniesiono do południa, jako teraz jest zwyczaj. Słowem mówiąc, Kościół S.

(c) S. Epiph. in Comp. doctr. de Fide. (d) S. Bern. Sermon. 9. de Quadr. (e) S. Thomas 2da 2da qv. 147. Art. 7.

S. jako Matka, według każdego zdrowia y przemożenia to nakazuje, a największą w tym rozkazie ma intencją, ażeby ludzie tak się od grzechów czasu tego wstrzymali, jako się od potraw wstrzymać powinni. Bo jeżeli od potraw, które się pożywać innych czasów godzi, jeżeli się od wina y napoju, których zawsze można pomiarkowanie używać pościć nam każe, jak bardziej każe (mowi S. Augustyn (f)) tego nie czynić, od tego się wstrzymać czego się nigdy czynić niegodzi, to jest od grzechów. Kiedy więc C. N. tak ten post przepędzać będziecie, jakom w tym Kazaniu powiedział, to zapewne łaknąć będziecie przez cały przeciąg życia waszego sprawiedliwości tej, o którą Kacerze nie poszczą, niedbają. To jest za grzechy dosyć uczynić, przeciwko pokusom grzechowym uzbroicie się, dary nowe odbierzecie, y te łaski przy sobie bez bojaźni utraty przytrzymacie; A pewne zatym wam będzie łaknącym błogosławieństwo dane, że wasze będzie Królestwo Niebieskie, nad co, co może być pożądanego? Amen.

(f) S. Aug. Sermon. 64. de temp.

KAZANIE

Na Niedzielę 2. Poſtu.

Et ecce apparuerunt illis Moyses & Elias.

Matt. 17.

A oto ukazał się im Moyses y Eliaſz.



zajemna jest wszystkim
z Chryſtusem jedną
drogą idącym, utru-
dzenia zapłata, kto-
rey jako Pan y Krol
sprawiedliwości, nigdy

ſługom ſwoim zatrzymać niema zwyczaju; owszem ostateczną jeżeli trochę przedłuży, to czyni, żeby zupełnie y obficiey oddał, tym czasem y w czasie ſłużby, niejaki oney podaje zadatek, a taki zadatek, nad który większego w tym życiu pragnąć człowiek niepowinien. Mamy to

w

w dzisiejszey Ewangeliі widocznie, gdzie Chryſtus utrudzenia ſwoich kochanych Uczniów Piotra, Jakuba, y Jana, przemieniwszy się przed niemi na górze Tabor, y Twarz ſwoją jaſnością ſłoneczną ozdobiwszy, ſzaty ſlicznym ſniegu kolorem przyoblekſzy, czyni im dziwne w ſobie widowiſko, y niewymownym weſełem ſerce ich napęlnia. O Panie chwały! co ty gotujesz tym, którzy w Niebie na ciebie patrzeć mają? jeżeli na ziemi jeſzcze takiego widoku udzielaſz, a udzielaſz tak wdzięcznie y chwalebnie, że y tych Mężów, ktorzycheś innych czaſow ſwego ciała przytomnością pożądanie uſzczęśliwiał, do podziwienią y prawie do jakiegoſ zapamiętania przywodziſz, y cały rozum ich w przepaſci ſłodocy twojej zatapiaſz, na to żeby wiedzieli, że nie tylko tey chwały patrzeniem naſycać się mają, ale też y w ſwoich oſobach, wielkiey ozdoby nabędą, pokazujesz, iż dwoch wiernych ſług Moysesza y Eliaſza, już dawno z poſzycia między ludźmi wyjętych, a pokazujesz w niewymowney jakieyſ chwale wſzytkich do podziwienią porywających, *et ecce*, tego ſię ſpodziewać C. N. y nam potrzeba jak tylko drogę naſzą z przy-

przykładem y łaską Chrystusa, przejdziemy szczęśliwie. Tenże jest Chrystus teraz czym był y dawniej, tak łaskawy, tak sprawiedliwy na wieki, wszak w tym czasie jesteście, ktorego naygorętsze usługi Chrystusowi Panu waszemu oddajecie, to jest: jesteście w czasie pośtn, w dniach zbawienia waszego, w dniach umartwienia; nierozumieycie tedy, żeby ta uciążliwość ciał waszych zapłaty swojey nie miała. Wierzcie mi, że o to już pewny zadatek jey macie. Owszem nie mnie wierzcie, wierzcie raczey dzisiejszey Ewangelii. Moyżesz y Eliaż byli to takiemi ludźmi jak y my, a nie tylko co do natury y krewkości naszey, owszem co do środków prawdziwey świątobliwości. Poście pośt Czterdziestodniowy? Pościł y Moyżesz, pościł y Eliaż, czytajcie Kroniki Pisma, a tego się dowiecie. Po tym poście mężnieyszemi się stali do utarczki z nieprzyjaciółmi swojemi? wątpięz jeszcze, że y wam ta siła nie będzie? będzie naymilsz, będzie, tylko tak poście jako oni. Po poście chwałę wielką otrzymali? a otrzymali Moyżesz po śmierci, Eliaż jeszcze dotychczas żyjący, otrzymacie y wy, tylko tak poście jako oni. Otrzy-

ma-

macie po śmierci z Moyżeszem, otrzymacie y w życiu z Eliażem. Co jak prawdziwie mówię w niniejszym obaczycie Kazaniu. Zeby zaś to jaśniej wam się ukazało, uczyniemy powrownanie między nami, y Kacerzami, między nami pośt zachowującemi, a imi pościć niechcącemi, A pierwey ich zbędziemy, *w pierwszej Części* to uważając: Kacerze nie poszczą, więc ani z umarłym po śmierci Moyżeszem, ani z żyjącym Eliażem w życiu, pociechy duźney niemają. *W drugiej Części:* My pościemy, więc z żyjącym Eliażem w życiu, y z umarłym Moyżeszem po śmierci, pociechę duźną miewamy. O tym ja mówić będę, na większą, część y chwałę Boga.

Jarzmo przez Chrystusa nam do noszenia podane, tym tylko jest ciężkie, którzy niewiedzą jak go nosić, wiedzącym zaś nie tylko lekkie, ale też y słodkie. Owszem, kto go nie tak jako przystoi nosi, nieznosnym jest, bo niechcąc wiedzieć jak się do niego założyć większy daleko sobie ciężar czynią, ponieważ włożonego od Chrystusa ciężaru nie przyjmując, przyjąc muszą jarzmo naycięższe y nay-

okru-

okrutniejsze biesowskie. To jarzmo biesowskie, zda się być na kształt pięknie malowanych Litewskich chomontów, które konia okazalszym czynią, lecz gdy są nie należycie wygodne, onego mdłą y osłabiają, ranią a do drogi nieużytym czynią. Zdaje się to na pozor dobrze, nie pościć, cerę zawsze mieć rumianą, oko wesołe, radujące się serce, coż natym? gdy przy tym drogi przedsięwziętej każdemu doysć niepodobna. a nie doziedziszy niewiem w jakim nieszczęściu ulgnąć, a ulgnąć nie dobiec. Przeciwnie, pościć niezdrowo jest, cera wyschła; oczy wpadłe, serce niby melancholiczne; coż natym? gdy szczęśliwie drogę tak odprawić, y do niej doysć, pewnie można przy poście. Niech tedy zdrowi będą z swoim malowanym chomontem Kacerze, niech nie poszczą, niech cerę wesołą, niech radujące się serce mają, niech okiem wesołym patrzą, bo to jest jarzmo biesowskie w życiu, jarzmo także po śmierci. My C. N. Post Święty już poczęty pędźmy, niech cera wyschnie, niech zdrowie szwankuje, niech oczy wpadną, niech serce melancholią się napęlni; nic to, bo to jarzmo Chrystusowe, słodkie w życiu, słodkie po śmierci.

śmierci. Biesowskie jest jarzmo Kacerzów nie poszczących, chociaż tak malowane, w życiu dla czego? uważcie. Nie poszczą oni, jako Eliasza przez dni czterdzieści pościć, nieprzyimują jarzma tego Chrystusowego, dla czego? bo to jest ciału uprzykrzeniem. Pieskliwi ludzie! rozumieją że przez to już ciężaru nie mają. Lecz nie tak jest. Mowią, y jak wielki mają! Nieposzcząc niechęcią zdrowia swojego naruszyć. Y mówią, że człowiek się nie powinien zabijać. To, to post jest zaboystwem? Proszę mi powiedzieć, czyli się zabił Eliaasz przez dni czterdzieści poszcząc? Niezabił się, owszem zdrowiu tenki do góry, gdzie z Bogiem miał rozmawiać, przyszedł. Ale to powiedzą było cudownie? Coż natym że cudownie? cud ten był w tym, że nic niejedząc tak długo wytrwał, nam tego nie każą, wstrzeżliwości tylko od niektórych potraw, y ujęcia wielości pozwolonych nakazują. Y toż to ma zabijać? ale osłabia post człowieka? Lecz śmieszna rzecz? jakby y pokarm nie osłabiał częstokroć człowieka. Kiedy o sprawie wygranej myślisz, kiedy o dopięcie jakiej powziętej rzeczy starasz się, czyliś się w ten czas potrawami

mi y biesiadami zabawiasz? a przecie chociaż słabo jest, niedbaśz, bo całą myśl w pożytku rzeczy zamysłoney zanurzasz. Więc gdyby myśl zaprzątniona wiecznością chwały przyszłej była, większebyś nierownie umatrwienie czynił; na żaden post nieważając, ile żywo przeniknąwszy że tak trudne jest tej chwały dostąpienie, tak wiele przeciwności, tak wiele nieprzyjaciela załadzek broniących tego mające. A jeśli niemyśłą otym, jakiego nad sobą Kata, sumnienie mają! Te im (kto wątpi) że same potrawy y przysmaki gorzkością napelnia, gdy widząc iż śródkow do dostąpienia życia wiecznego niemają, a z drugiej strony niedostąpiwszy, onego zguba wieczna czeka, co im milego, co roskosznego na świecie? ciało pieścżą, czyliż tego nieuwważają, że to do czasu? długo krótko, w proch się y popiół z robaństwem roztoczy? jak oko ma być wesołe, niemogące z nadzieją spojrzeć na tak piękne Niebo, które poszczącym tylko y martwiącym się przy innych dobrych uczynkach jest zgotowane. Jak się ich serce ma radować, tak wielą grzechami zasępione, których pozbycia żadnego sposobu niemają? ani niech mówią, że
to

to miłosierdzie Boskie, zaślugi Chrystusowe, y wiara ich uspokaja. Ponieważ jako z drugich Kazań tych dochodzić można, płonne to jest y nierozumne zdanie, y toto jest iarzmo biesowikie jeszcze w tym życiu na Kacerzow nie poszczających włożone, sumnienie zawsze tyrańskie, pokoju, pociechy żadney na duszy nie mające. Nie miał tego jarzma, żyjący do tych czas Eliaśz, bo pościł, a przez różne światła tego załadzki, zwyciężkim wozem przeniesiony jest do Boga. A jako z nim żyjącym, w życiu pociechy nie mają, tak z umarłym Moyżeszem, po śmierci, którzy y cienia Moyżesza niemają w życiu, którzy tak prawa od niego Imieniem Boskim postanowione zdeptali, że żadnego z nich które y Kościół przyjął, zachować niechcą. O Moyżeszu wiemy, że dni czterdzieści pościł, y przez te dni, y sobie, y ludowi całemu wielkie łaski przez prawa palcem Boskim pisane odebrał; oni samilż o sobie przyznają, że pościć niechcą, o Moyżeszu wiemy, że prawa Boskie wszystkie y sam zachował, y drugich zachowania nauczył, oni ich ani sami zachowują, y żeby drudzy nie zachowywali nauczają. O Moyżeszu wiemy, że twarz jego jaśniała od
T prze-

przebywania, y rozmowy z Bogiem, o nich kto przyzna, żeby się z Bogiem kiedy bawili, którzy żadnych znaków miłości Bożkiej nie mają, nawet y modlitwy Chrześcijańskiej poznać. O Moyżeszu wiemy, że ofiary ludowi przepisał, które miały być Bogu oddawane, czyli sianą Najświętszą Ołtarza ofiarę znieśli, żeby Chrystus w Najświętszym Sakramencie będący czci swojej nie miał. A zatym jak się mają spodziewać pociech Niebieskich po śmierci z Moyżeszem, którzy tak są dalecy od Moyżesza? mówią oni: mamy Chrystusa, nie trzeba nam Moyżesza. Prawda, ale praw koniecznie Moyżesza do zbawienia stosujących się, nie zachowując, nie można być z Chrystusem, który nie przyszedł łamać prawa, ale dopełnić. Moyżesz wprawdzie nie postanowił postu czterdziestodniowego, ale on odprawując, stał się nam przykładem do niego, jako y Chrystus tego w Ewangeliu swojej nie przepisał, ale był przykładem do onego, za którym idąc, Kościół prawo to ustanowił. Bo wiedział dobrze, że Chrystus to próżno nie czynił, y chciał tego, żebyśmy go w tym naśladowali, jeżeli pociech duzych w życiu, y po śmierci odebrać, sobie życzymy.

kto-

Ktoreż to są pociechy po śmierci duszne, które Kacerze pościć z Moyżeszem, y Chrystusem nie chcący postradają? te są pociechy, których Katolicy polzczają, trzymając, y przeto co się o tym będzie w tej drugiej części mówiło, dla pociechy Prawowiernych, to niech będzie pokazaniem raty w Kacerzach, dla ich albo postrzeżenia się w tym błędzie, jeżeli objaśnienia życia albo zayzdroszczenia nam, jeżeli się objaśnić nie chcą. Życie na wzór Chrystusa Pana ułożone, postanę umartwieniami, uciskami wycieczony, niech szaden nie mówi, że jest uciążliwe, y tak przykrzone, żeby się mizernym y od wszelkich pociech oddalonym zwać miało. Nie jest tak, jako obfitują w nas cierpienia Chrystusowe, tak przez Chrystusa obfite pociechy nasza mówi S. Paweł (a). To jest, kiedy my równe z Chrystusem umartwienia czynimy, tenże Chrystus obficie, jeszcze w tym życiu, y w samychże umartwieniach pociechy nam na dusze nasze zlewa. Ach jakiesz pociechy? poczawszy od potrzebniejszych żyjącym, y przyzwoltszych,

po-

(a) ad Philip. 3.

podaje nam wyniesienie się nad ziemskie, y płonne świata marności. To wyniesienie się, nie jest małą rzeczą, w tych, którzy całym sercem chwały niebieskiej pragną. Bo tak iść trzeba do nieba, y kto je w sobie czuje, niedba o ciała wygody co fałszywa jest pociechą duszną. Niedbając bowiem o nic, postępuje drogą cnoty. W ktorej drodze tym samym niedbaniem o wygody, y rokoszy ziemskie, bezpieczeństwo sobie od nieprzyjaciela dusznego czyni, który jakim sposobem człowieka zwykł napastać, y jak człowiek od tych napaści się uwalnia, słuchajmy Świętego Chryzostoma tak nauczającego: (a) szatan (mowi) ma postać węży, y jako węź zawsze się nisko czołga, y z niskiego miejsca napastuje, to jest rzeczami, które pod nami być powinny, rokoszą, bogactwem, rzeczy ziemskich miłością, kogo widzi, że się lotem unosi do Nieba, pierwiej go tak wysoko dosięgnąć nie może, potym jeśliby się porwał, prędko nadół zleci, on bowiem ani nog ma, nie bory się, ani ma skrzydeł, nie trwoż się: po ziemi się czołga, więc nic w sobie nie mieży ziemskiego. Jeszcze on jako węź w cierniach się kryje, między dostatkami się ustawicznie

tając

tając, jeżeli więc te ciernie zapalisz (to jest przywiązanie od bogactw oddalisz) z bogactwami ucieknie. A gdy jeszcze zaklinania Boskie będziesz umiał, Niebieskich rzeczy zapalony miłością, wraz go zramisz. Z tych słów S. Ojca, to mamy, że w drodze cnoty postępując nieprzyjaciela dusznego napastuje wprowadzić, ale nie jako orzeł z wysoka, tylko jako węź z niskości; od rokoszy, od bogactw, od miłości ziemskich rzeczy, każe więc wysoko ulatywać, żeby on nie dosięgnął, unosić się od rokoszy, unosić się od bogactw, unosić się od ziemskich rzeczy, a Niebieską się miłością zapalać. Ktorąż, przeto, być może pociecha w życiu pożądańsza, w duszach całym sercem zbawienia pragnących? nad tę, która nam sprawuje, że nieprzyjaciela ustawiczne zasadzki, nam bynajmniej szkodzić nie mają. A taką pociechę N. C. odbieracie poszcząc, unosząc się nad rokoszy, bo ciała postami wycieczając, do onych sposobnym nie czynicie, owżem tymi postami przeszłe walze przewinienie karzecie, karząc zaś, duszę czyścisz, y jaśnieysz czynicie, na ktorej blask, czołgającego się po ziemi węży, wszystkie pociśki odsłaniać muszą; sta-

ie-

(a) S. Chryzost. Hom. 8. in ep. ad Rom.

iecie się oraz meźnieyżemi na jego oczywiste y ukryte napasći, bo osłabiając ciało, na potężniejszy szturm jego zwyciężacie, y osłabiacie. Unosicie się y od bogactw, bo nietyko do nich y przywiązania (jako trzymam y nie mam), ale też z owych potrzebnym jałmużnę udzielacie, przez co grzechy, y przewinienia wasze odkupiecie, a tym samym załadźki nieprzyjaciela wycieczając, stawacie się ubogiem i w duchu, ale mocnieyżemi w duszy. Jeszcze zaklinania Niebieskie teraz nacyściey z ust waszych wychodzą, bo coż to są, owe nabożne piosnki, owe częste po Kościołach o Męce Pańskiey śpiewania, owe gorętsze, a Niebo przenikające wzdychania, modlitwy, tylko mocne węza piekielnego zaklinania, o których mówi Pismo, *(b) że na głos ich y dziełność, zniży uszy swoje zamykają, nie mogąc mocy onych wytrwać.* Takie są pociechy dufz tych, pośt ten święty z Eliafzem odprawujących, które się w samych umartwieniach, y z samychże onych zlewają, na tych, którzy pod ten pośt oczu swoich nie wlepiają w ziemię, a całym się sercem unoszą do Nieba. Takich pociech

(b) Psalm. 57.

ciech używał w życiu Eliafz poszczący, takich pociech używają wszyscy żyjący z Eliafzem poszcząc. Drugi skutek pośtu jest, że ludzie w nim zostający, zapalają się miłością zapłaty Niebieskiej, a ta ich pewna przy miłosierdziu Boskim czeka. A tey wielkość chociaż po części, przy swoim przemienieniu, w dzisiejszey Ewangelii, na gorze Tabor pokazał Chrystus. Już to w osobie swojej, w której twarz pierwiey pośtami wycieczona, rozjaśniała światłością słoneczną, y szaty pokazały się onego jako śnieg, przesłiczne y białe. Już to w Moyżeszu także w życiu poszczącym, a teraz się pokazującym w chwale, y Majestacie wielkim, Przez co nayukochańszym swoim uczniom, Piotrowi, Jakubowi, y Janowi, którzy mieli więkze nad innych umartwienia w tym życiu dla Chrystusa ponosić, więkzego dodał serca do ich wytrwania y wytrzymywania, żeby obaczywszy choć cień niewypowiedzianej chwały, ochotnie w wszystkie przykrości, nadzieją takie y zapłaty osładzając, ponosili. Tak właśnie w tym swoim przemienieniu Chrystus z nami pośtąpił, jako owi ludu

(c) Num. 13.

wybranego Izpiegowie (c), którzy chcą pokazać obfitość ziemi Chananeyskiej, do ktorej osiągnięcia Żydowie ciągnęli, y wiele prac ponosili, jedne tylko grono winne przynieśli, ale tak wspaniałe, że dwóch silnych mężów na wielkim drzewie unosiło, przez co stało się, że zachęciwszy się dorozumiewaniem się obfitości tak dziwney ziemi, wszystkie tęsknicę, y pracę uprzykrzoney podróży porzucili, a ochotnym sercem do osiągnięcia tak obfitey ziemi dążyli, już nic o Egipcie nie myśląc, do ktorego się wrocić naradzali. Tak mówi Chrystus uczynił w dzisiejszym przemienieniu swoim, pokazał tylko cień chwały przyszłej uczniom, aż oni wszystkich prac, y utrudzenia żywota tego zapominają, całym sercem do takiej chwały dążyć zamysławiając. A co Chrystus Uczniom pokazał, to Paweł Święty przyrzeka, że nam wszystkim uczyni: *Zbawcę oczekiwamy (mowi On) Pana naszego JEZUSA Chrystusa, który odnowi ciało upokorzenia, y nikczemności naszej na podobieństwo ciała. Światłości swojej (d). Odnowi, mowi, ciało upokorzenia naszego, to jest ciała nasze upokorzone, umartwio-*

ne,

(d) ad Phil. 3.

ne, postami wycięzione, dyscyplinami ubiczowane, y zniewolone, nie ciała pieśczone, y potrawami, jako Kacerze nie poszczący czynią, napełnione, roskoszami utyle. Nie świeci się żelazo; chyba częstym używaniem wytarte, nie wonięią korzenie, chyba w moździerzu utłuczone, nie daje owocu drzewo, jeśli obrzezane nie będzie od zbytecznych, a niepotrzebnych gałęzi, tak ciała nasze mają się świecić jako słońce przed obliczem Boskim (a), ale wtenczas, gdy jako żelazo częstym umartwieniem wytarte, y wypolerowane będą, tak ciała nasze mają wydać wdzięczną wonię, ale wtenczas, gdy jako korzenie przykrościami różnemi będą utłuczone, tak ciała nasze wydadzą owoc, na życie wieczne, ale wtenczas, gdy od wygod, od zbytecznych potraw, od rokoszy, od dostatku przez post okrzestane, y obcięte będą. O jaką wtenczas N. C. będziecie mieli pociechę dusz waszych, kiedy na was Kacerze z ognioiw piekielnych spoyrzą, w chwale poszczącym przygotowanej postanowionych, wten czas oni (jako pilno mowi) widząc was, będą się wzruszać boiaźnią straszliwą, y będą się

T 5

się

(a) Math. 3.

się dziwować nad tak niespodzianą (według ich zdania) chwałą zbawienia waszego mówiąc: *Ci są* Katolicy poszczący, *z których mieliśmy nie dać sobie smutku*, że oni tak pilno o zbawienie się starali, nie ufając w zasługach Chrystusa y wiary, tak jako y my, y żarty sobie z ich postów *froiliśmy*, my szaleni, za zdaniem tylko ciała naszego idący, a zdania Apostolskiego Oyców dawnych, y Kościoła post nakazującego nie słuchający, *rozumielismy że życie ich jest szaleństwem, wymysłami y głupstwem, y że koniec ich będzie bezczci*, bez zapłaty, jako w tych swoich tylko postów załudze utających; *oto jako teraz są poróżnieni między Syny Boskie, y między Świętymi, z Moyżeszem, y Eliażem cząstka ich jest (b)*. O jako, mówię wtenczas N. C. pocieczę na duszach waszych Rylceć będziecie! myślicie o tym Kacerze, y albo się do postu naszego, y wiary przygarnicie, albo na zgubę waszą zaydroście nam poszczającym, że tak jako my, ani w życiu z Eliażem, ani po śmierci z Moyżeszem pociechy dusz waszych nie będziecie mieli. Uważaycie y wy nay-

(b) Sap. 5.

milsi Chrześcianie, a zachęcajcie się do serdecznego z ochotą, y wesołością umysłu odprawowania postu, że gdy tak jako na zbawienie przytóż odprawicie, taką pociechę ciała, y dusz waszych w życiu, y po śmierci odbierzecie, ktorey wy sobie winiszować, a Kacerze wam zaydrościć będą, *Amen*.



KA.

KAZANIE

Na Niedzielę Trzecią Postu.

Univerſa arma ejus auferet, in quibus confi-
debat. Luc. II.

Odeymie wſzytkę broń od niego, w
ktorey ufał.



Tak nam najmilſi Chrzeſćcianie
w powziętej w tym poſcie
zbawienia naſzego drodze
poſtępować należy, żeby-
śmy natężonego do popra-
wy życia przedſięwzięcia, bynajmniej nie
oſłabili, owszem ſłowa Pawła S. mając w
żywey pamięci, tak bieźmy, aż poki
przedſięwziętych zbawienego żywota za-
myſłow nie doſtapiemy. A przeto te dni
poſtu ſwiętego, niech będą czasem zebra-
nia wewnętrznego duszy naſzey, abyśmy te-
raz dobrze ſię opatrzywſzy, ſił nabrali do
do-

doſkonałego żywota, za którym tylko
idzie doſkonała zapłata. Oto dziſieyſza
Ewangelia do tego nas wzywa, kiedy o-
piſuje Chryſtusa, bieſowſtwa z opętanego
człowieka wypędzającego, y wraz dają-
cego naukę, pod podobieństwem dwóch
zbrovnych ludzi, z ktorých jeden mocniej-
ſzy zwyciężywſzy drugiego, wypędził go
z domu, a nie doſyć na tym mając, wſzy-
tkie oręże jego zabrał, w ktorých ufał, a
zabrał dla tego, żeby on niemiał nadziei
powrotu, y powetowania nad zwyciężcą.
Co wſzystko ſam Chryſtus, Boſkim ſwoim
dowcipem do zrozumienia wyłożył, że
bieſa z duszy, mocą poſtu ſwiętego przy
wſpomózeniu Boſkim wypędziwſzy, po-
trzeba wſzystkie, w ktorých on ufał po-
zabierać oręże, y nigdy ſię zwyciężyć
nie dawać. Bo gdy znowu powróci
z więkſzym złem to będzie duszy czło-
wieka, y oſtatkı życia ięgo będą gorſze,
jak były przedtym, kiedy go nie wypędził.
Straſzna rzecz, y do pilnoſci nas więkſzey
około ſiebie wzruſzająca! wypowiedzieli-
śmy przez poſt ſwięty wojnę piekłu, na
pierwſze poprawy życia przedſięwzięcie,
y ſpowiedz, łaska Boga naſzego do nas
przyſzła, ktora zbroynego mocarza ſzata-

na od nas wypędziła, o jak tym wspania-
łym naszym dziełem poburzyliśmy piekło
na siebie! nie rozumiecie, że miłego tak
prędko użycie pokoju, pilną, pilną straż
miejmy serca naszego, gdyby on znów
weyścia do niego nie znalazł, bo gdy przez
niebaczność naszą, y niedbalstwo wtargnie,
zginać nam będzie potrzeba. Pozabie-
raamy wszystkie orężę jego, w których
on nas przedtym zwyciężał, y w nich, y
teraz całą ufność pokłada, że gdyby ich
dostał, zwycięży, a krzywdy swojej śe-
dmiarako się zemści. Jakież tedy prośzę
orężę jego, w których on ufność pokłada,
że nas zwycięży? te są mianowicie Chrze-
ścianie, ktorými on Kacerzów pod moc
swoją podbił, a tak podbił, że się z niego
wydobyć dotąd niemoga, u ktorých się
rządzi y panuje, żeby z serca ich, y głó-
wy na iedność Kościoła Świętego, jako z
jakiey fortecy następował, zabijając przez
to duży krewią nie oszacowaną, cierpią-
cego Jezusa odkupione. Takimi się on
y na nas, ile pod tenczas, kiedy się z Bo-
giem naszym pojednać przedsięwzięmy,
uzbraja, ale swego, w Bogu nadzieja, nie
dokaże, bo nie tak nas niegotowych, ja-
ko Kacerzów znalazł, znajdzie. Dla cze-
go

go, to szerzmy w tym Kazaniu objaśnić
dyskursiem. *W pierwszej Części.* U Ka-
cerzów rzeczy co daley, to gorzej niż
pierwiej, bo nie odebrali od szatana do-
świadczonych na siebie orężów. *W dru-
giej Części.* U nas rzeczy chociażby pier-
wiej złe były, będą co daley to lepsze,
kiedy nie oddamy szatanowi doświadczo-
nych na siebie orężów. O tym ja mówić
będę, na większą część y chwałę Boga.

Jedną z najpotrzebniejszych uwag, ow-
dzisiejszey Ewangeli, położonych pieś-
co Chrystus powiedział o tym mocarzu,
ktory miysce swoje nim był od możniej-
szego zwyciężony, trzymał, że w tej je-
go possessyi spokojnie się wszystko działo.
Bo ponieważ ten mocarz znaczy biesą, a
miysce serce ludzkie, niewiem jak to być
mogło, żeby pokoiu serce zażywało; przy-
tak niespokojnym tyranie? raczey przy-
znać potrzeba, że kiedy on serce czyje
przez grzech obeymie, wszelkie, tam za-
mieszanie, wszelka nieszczęśliwość pa-
nuje, bo przez grzech utracą się w duży
spokojność sumnienia, związanie nieja-
kieś, y niemoc do wszelkiego dobrego,
bojaźń ustawiczna ukarania Boskiego,
kto-

które za każdym grzechem iść koniecznie
 powinny, jak człowiek wtenczas miłym
 y wesółym okiem może patrzeć na Nie-
 bo, kiedy ma w sobie piekło, jak się we-
 felić może, kiedy ma w sobie wszelkiego
 smutku przyczynę, owszem jak żyć mo-
 że, taką śmierć w sobie ukrywając. Ato-
 li przecie prawda być musi, że tam spo-
 koyne są rzeczy, gdzie on już taką siłą y
 moc weźmie, że pod nim, jako pod potę-
 żnym tyranem obywatele zniewoleni, wy-
 bić się nie mogąc, albo nieustając, rzą-
 dy cicho y niewolę spokojnie wytrzymu-
 ją. To zapewne czyni szatan, żeby czło-
 wiek w grzechy zabrnął, już y o su-
 mnienie niedbał, wszelką śladu Boskiego
 trwogę zmyśli wyrzucił, owszem ażeby
 w grzechach się sobie wesełił, śpiewał,
 igrał, tryumfował. Taki jest stan nay-
 niezdolniejszy grzesznika, gdy już go
 sumnienie odstąpi, nie dokucza, nie trwo-
 ży, bo tak zostając bez wszelkiej uwagi
 z grzechu w grzech, z nieprawości po-
 stępuje w nieprawość. Tak posiadłszy swo-
 ją utrzymuje szatan, albo przez siebie kie-
 rując zdaniem grzesznika, żeby oto nie
 dbał, alboliteż przez fałszywych proro-
 ków, którzy taką spokojność swoją nau-
 ką

ką ludziom miżernym opowiadają. Ta-
 kich Proroków miał szatan zdawna, okto-
 rych powiedział Bog przez Ezechiela: *Bę-
 dzie Ręka moja na Proroków, którzy wie-
 szczą kłamliwie, dla tego, że zwodzili lud
 mój, mówiąc Pokoy, a nie było pokoyu. (a)*
*Y on lud, wystawiał ścianę, oni zaś lepi-
 ją błotem.* Takimi są Prorokami tera-
 zniejszy Kacerze, którzy w nauce swojej,
 chociażby naygrzeszniejszy ludzom o-
 powiadają pokoy, że gdy ich sumnienie
 trwoży, że śmierć się zbliża, że się pie-
 kła obawiać potrzeba, próżną nadzieją
 karmią, y wszystko dobre obiecują; że al-
 bo nie tak ciężko jest Bog obrażony, albo
 że Bog miłosierny, łatwo da odpuszcze-
 nie, albo że to wszystko Wiara pokrywa.
 A tym czasem lud zwiedziony szczęśliwie
 sobie w grzechach postępuje. Y ścianę
 co raz większą a wyższą wystawia, która
 łaskę Boską od Duszy człowieka dzieli. Y
 on ci tę ścianę buduje, a Kacerze ją bło-
 tem oblepiają. *Błotem oblepiają* (mowi
 S. Grzegorz) *ścianę, którzy grzechy po-
 pełniającym podchlebiają, a co oni złe czynią,
 to ci podchlebujący, pięknym y czystym
 czynią. (b)* Błotem ich jest taka nauka,
 U kto-

ktora y miękka jest, bo się dziwnie grzeszącym podoba, y szpetna jest jak błoto, bo fałszywa, bo zwodzająca, bo około grzechu, który jest szpetną rzeczą chodząca. Czynią oni z grzechów ludzkich groby piekielne, które białemi czynią zewnątrz, a w samey rzeczy pełne są trupiego plugaństwa. Ten to jest oręż y bardzo mocny szatański, którym zwojował y samych Kacerzów, tak, że co daley w swoim Kacerstwie gruntuje, y przez nich, Uczniów ich Kacerskich, ktorzy wierząc tak fałszywey nauce, błędu swego poznać niechcą, a daley się coraz na tym świecie ronożą, a natamtym piekło napychają. Drugi oręż szatański jest, człowiekowi nie tylko żeby się o grzechy nieobawiał, wyperśwadować, ale też żeby dobrych uczynków, ślubów, Postu, jałmużn, umartwienia ciała, Sakramentów uczęszczania nie czynił. *Biada tym, ktorzy spożywiają poduszki, pod łokciem ręki każdego, y czynią wężgłówki pod głową jego, ażeby zwodzili Dusze.* Mowi Bog przez Ezechiela (c) Tak skacerze jako krawcy od szatanów nacięci, przez szczególną wiarę, przez oświeśszą pewność o łasce Boskiej przez ufność y

(c) Ezech. 13.

y nadzieję niejakąś specyjalną, y insze przedziwne a bezbożne ktore nauczają sentymenta, sposzyli poduszki, y wężgłówki pod rękami y głową każdego, na ktorychby bezpiecznie sobie bez prac zbawienych zasypiali, niedbając o posły y umartwienia, o sakramenta o życia prawdziwą poprawę. To oręż jest szatański, ktorym zwodzi ubogie Dusze, żeby z nich nigdy wygnanym nie był, a samym tym zwodzicielskim swoim Ministrom, większe coraz złe, gotuje y czyni, że w swoich błędach tak będą wkorzenieni, że im bardziey w lata dorastają, tym bardziey ich ten szatański mocarz posiada. A to się czyni naypierwiey z strony szatana, który wiedząc, że albo przez własny rozrządek, albo przez częste między Katolikami przebywanie y słuchanie o wiary nauce, o swoich błędach powątpiwać mogą, tym bardziey ich pilnuje, żeby ich serca y Duszy nieutracił. Tak właśnie, jako stróż więzienia, gdy uważy że więźniowie uciec zamysłają, w większym ich trzyma dozorze, y gdy pierwiey pod jednym zamknięciem ich pilnował, potym pod dwoma, gdy pierwiey jeden ich strzegł, potym więcey stróżów dobiera, tak mówię, y szatan, gdy pierwiey o tym albo

owym artykule Wiary błąd podawał, już potym coraz to więcej do ich rozumu podaje, że naostatek uporczywie o Bogu, o duszy nieśmiertelności powątpiewają, y tak ostatki ich gorsze się od początków stają. Staje się to potym y z strony przepuszczenia Boskiego. Bo Bog ich sprawiedliwie, coraz bardziej, a bardziej opuszcza, y że tak wielką łaską oświecających ich, bądź przez natchnienia swoje, bądź przez powszechne Wiary Katolickiej po całym świecie rozgłoszenie, odrzucili, łaski dalszej do nawrócenia się y uznania prawdy umyka. Bo jako medyk widząc chorego że lekarstw żadnych przyjmować niechce, naostatek stęknawszy sobie, porzuca go, tak Bog widząc, że natchnieniami jego, y oświeceniem ludzi Katolickich pogardzają, w błędach ich zostawuje, y nie ratując, do ukarania sprawiedliwego w przyszłym czasie zachowuje. Staje się to jeszcze y z strony samychże Kacerzów. Bo zabrnawszy w te rokoszy, których im wiara ich pozwala, one sobie tak smakują, że porzucić ich nie chcąc, w naturę przemieniają, y przeto do wiary naszey, która ciało jest nie miła, dla ścisłego zachowania karności Chrześcijańskiej, nawrócić się aż do ostat-

ostatniego tchu niechcą. O to stan niešťczęśliwy Kacerzów! co daley to goršzy, aż poki Dusze ich, które teraz wpossełsi swojey ma mocarz piekielny, zwodząc ich, z sobą tam sprawiedliwym Dekretem Boskim nie weźmie, gdzie po wszystkie wieczności będzie trzymał, męcząc ich. Bo my się tego C. N. a chociaż my będąc inšzey od nich wiary y zdania, niemamy takiego niebezpieczeństwa z błędliwej nauki, możemy jednak mieć niebezpieczeństwo z błędliwych obyczajów, które w tey drugiey Części będę się starał na drogę naprowadzić. Przyznać należy powszechnemu przyśłowiu, przeświadczoną prawdę, że głód rozumu naucza. Co ieśli głód ten, który y niechcącym dla uboštwa przychodzi, czyni, tym większą dzielność przypisać należy temu głodowi, który Katolicy dobrowolnie pod Prawo Kościoła poddając się, chętnie przyjmują, a poſtem S. nazywają. Podał on nayıpotrzebniejszą naukę, poznać jak to jest niešťczęśliwa rzecz w ciężkich nieprawoścach uwikłanym zostawać. Czego Kacerze nieznają, bo o poſt tak roſtropny niedbają. Prawowierni przedtym od ſzatana do grzechow przeciągnieni, nie weſełą się, gdy

złe uczynili, ani wyskakują w rzeczach nayszorszych, (d) Ale widząc się bydz w niewoli szatana, o pokucie y płaczu myślą, ażeby się z Bogiem swoim pojednali. Nie śpiewają piosnki Pańskiej (Piosnki weselności Duchowney) w ziemi cudzey (e) w grzechu y zagniewaniu Boskim postanowieni. *Muzyką im jest w żałości nieprzyzwrotną wzmiankę;* (a) owszem gdy wspomnią jak przedtym śmiało grzeszyli, jak zgrzeszywszy wzbudzoną od szatana spokojność y niedbanie mieli, wołają z Ezechiaszem do Boga z płaczem nawracając się, *oto w pokoju gorzkość moja nayszorsza.* (b) Pokoy ten nie dobry nam był, bo przymierze z piekłem zawarłszy, o Niebośmy niedbali. Teraz mówią: wolimy wojnę niż pokoy, bo lepsza wojna sprawiedliwa, niż nieprawy pokoy. Ztąd na sercu skruszeni, zrywają sojusze z szatanem, a sprzyśięgli się z Bogiem, zapodaniem jego Ręki, wypędzają tego piekielnego mocarza z tyrańskiej serca swego possessyi, y wraz uważają, że prawdziwie powiedział S. Paweł o Chryście czterdzie-

(d) Prov. 2. (e) Psalm. 130. (a) Eccl. 22. (b) Isai 38.

dzieści dni poszczącym, y swoich naśladowców wspomagającym potężnie; *On jest pokojem waszym, który obudwoch (Boga y człowieka) w jedno uczynił, y szrednią ścianę rozrzucił nieprzyjaźni,* (c) która nas przez grzech dzieliła od Boga. Mowią też do Boga wdzięczni za wyrwanie takie z pomienionym Ezechiaszem Krolem: *Ty Boże wyrwałeś Duszę moją, aby nie zginęła.* (d) Jeżeliście tak z strony waszey N. C. uczynili, mam was za co chwalić, y jeżeli to wzruszenie Bog pomocą swoją stwierdził, mam wam czego winzować, ponieważ walecznie tego mocarza z serc waszych rugowaliście, o szczęśliwa odmiano! *Odmiano Prawicy nayszszego, jakieś ty Błogosławieństwo w taki Dom Duszy ludzkiej przyniosła!* oto tak źle niedawno rzeczy, już takim Duszom odmienia się w dobre, y co daley lepszemi się staną, aż poki będą naysłupsze! oto uspokojenie sumnienia, radość Ducha, nadzieja pewna uszczęśliwienia wiecznego! Ach weselcie się C. N. z tak zbawienego czasu! a razem starajcie się, aby było pełne wesele wasze. Ta zaś pełność

(c) Ad Eph. 2. (d) Isai. 13.

wszak będzie w ten czas, kiedy już z pomocą Boską wygnawszy tyrana, wszystkie oręże jego pozabieracie, ktoremi on was pierwey podbijał pod moc swoją, y ach częstokroć zwyciężał, a pozabierać koniecznie potrzeba, nie trzeba wierzyć żołnierzowi nieprzyjaźnemu, onego wypędziwszy, kiedy on z jaką bronią wychodzi, bo jey jeszcze może zażyć na zemłczeniu się urazy swojej, y będzie się starał odebrania miejsca, z ktorego jest wygnany. Ztąd y artykuły wojskowe przepisują, ustępującemu z Fortecy dobytey Garnizonowi wszystkie oręże zabierać. Tak y wam N. C. z tym mocarzem piekielnym postąpić należy. A te oręże w ten czas odbieracie, gdy wszystkie przyczyny do odpadania znowu w takąż niewolą oddalicie. Trzy są największe przyczyny odpadania w grzech człowieka. A te się bardzo doskonale biorą na wymiar odpadnienia w uleczonej chorobie. *Pierwsza* z ciężkiej choroby do zdrowia przychodzący, łatwo znowu odpada, jeżeli się pilnie nie strzeże, y przepisania Doktorskiego niechce pilnować, tak z ciężkich grzechow wyrwani przez pokutę łatwo się do nich wracają, jeżeli o zbawieniu swoim pilności nie-

niemają. Bo bywa, że powstawszy z ciężkiej choroby, rozumie kto, że już doskonale zdrowy, y przeto wolno mu wszystko jeść, pić, czynić tak jak przedtym, z kąd niezachowując należytey diety, łatwo do gorączki się wraca. Toż samo się może przytrafić nowo nawroconemu do Boga, że rozumiejąc iż już cale się odmienił, niewystrzega się okazyi grzechowych, a a zatym jako słaby jeszcze w duszy, znowu w dawne grzechy odpada z większym złem swoim, a przecie jako zdrowie ciała z wolna człowiekowi się wraca, tak zdrowie Duszy nie razem przychodzi, jako Pismo mówi: *O odpuszczonym grzechu nie być jeszcze bez trwogi.* (e) Owłzem w ten czas większe jest niabezpieczeństwo upadku, kiedy się kto dopiero jeszcze nowo do Boga szczerze nawraca, y niedawno z paszczęki szatana jest wyrwany. *Druga Przyczyna:* Jak z ciężkiej choroby do zdrowia przychodzący, zdrowych tylko y delikatnych potraw zażywać powinien, ażeby przez nie, zgubione siły ciała przywroczone były, tak dopiero z grzechow powstający, zdrowemi y zbawiennemi potrawami duch swoy ożywiać y pokrzepiać

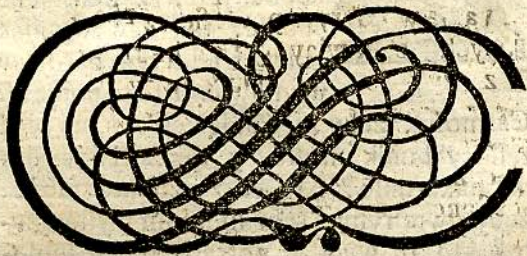
ma, to jest: częściej się modlitwą gorącą zabawiać, pilniey Kazań y Nauk Duchownych słuchać, częstym pobożnych Xiąg czytaniem zabawiać się powinien, czego pierwey zaniedbując, tak częste grzechy popełniał, popełniając w moc duszę swoją szatanowi oddawał. *Trzecia Przyczyna:* Jako człowiek do zdrowia przychodzący, nie powinien być gnuśnym y prożnującym, bo wielu nie czyniąc sobie agitacyi, y jakiey sobie niezadając pracy, przez to zepłucia nabywają, y znowu w chorobę odpadają, tak z grzechów powstający w dobrych się uczynkach ćwiczyć powinien, swoje przeszłe grzechy, y mocniejszy nałogi, łzami opłakiwać, umartwieniami karać, jałmużnami wypłacać, Sakramentami Pokuty y Komunii siebie ratować, y wszystkimi dobremi czynnościami, Duszę już od sprośności grzechowey oczyszczoną, ozdabiać, tego się pierwey nie czyniło, prożnowaniem się zabawiało, dziwuyże się, że mocarz piekielny do duszy wtargnął, y ją sobie podbił, który tego tylko szuka, żeby prożnującego człowieka znalazł, wiedząc że *prożnowanie według dawnego a Świętego przysłowia jest poduszką a wężgłówniem* *szat.*

szatańskim. Te są trzy przyczyny odpadnięcia w grzechy, które tu szerzey objaśnione, nato wychodzą, okazyja, lenistwo, y prożnowanie. Te są oręża mocarza piekielnego, ktoremi naybardziej szturmuje do Duszy Chrześcijańskiej, y pospolicie zwycięża, jako onymi pod moc swoją podbił Kacerzow, naypierwey im okazyje poddając do odzłuszczenia od Rościola Rzymskiego przez nadętość, mątkę wszystkich Herezyi, y poufalość zbytę z szatańskimi poduszczeniami, potym lenistwem serce ich zaraziwszy, do Modlitwy, do Nauk Duchownych y Świętych, do czytania Xiąg zbawiennych, odmieniwszy to wszystko na nauki przewrotne y niepożyteczne, na Xiąg prożnych y nieuczciwych czytanie, naostatęk prożnowaniem od dobrych czynności, bez pracy życząc sobie zapłaty tak wielkiej, jak jest Krolestwo Niebieskie, a przecieżyby należało pamiętać co mowi Pismo: *Ktorzy niechcą pracować niech nie jedzą (f).* Oni niechcą pracować, a przecieży poštu niechcą przyjmować, któryby z tey miary miał im być sprawiedliwszy, jak nam co pracujemy, a przecie pościemy, lecz że

(f) 2. ad Thessal. 3.

że tego niechcą wypełnić w tym życiu, przyjdzie czas, że gdy się inni będą rokoszować w wieczności najszczęśliwszej, to oni będą głodem mrzeć, y smotać się tylko zalewać za to, że niechcieli pracować na pożywienie wieczne. Więc daymy im pokoy, niechcą się dać uleczyć, przepisania Doktorow Kościelnych słuchać niechcą, porzućmy ich; *leczyliśmy Babilon, niechce się uzdrowić porzućmy ją.* (g) Czas ten postu naszego, jaśt dietą naszą N. C. w ten czas ruguemy mocarza piekielnego z serc naszych, zabrawszy przymierze z Bogiem naszym, zwyciężąc bram piekielnych odbieramyż y wszystkie oręże jego wystrzegając się już okazyi do grzechow, nie lenmy się gorętszych Nabożeństw, słuchania słow Boskich, do poprawy życia y wytrwania w dobrym przedsięwzięciu zapalających, zabawiaymy się, ilekiedy, to teraz czytaniem Xąg Duchownych, do dobrego pobudzających, nie bądźmy gnuśnemi, próżnowaniem się nie bawmy, oprocz powierzchownych wedle każdego postanowienia robot, wewnętrznych pilnujemy, a ciepłemi łzami, hojnieyszymi jałmużnami grzechy nasze oplakuemy, y opłacamy

caymy, Sakramenta Pokuty y Kommunii Nayśw. niech wczętszym u nas używaniu będą, słowem, oczyszczoną już od grzechowey spróżności Duszę pięknemi obyczajami y skromnemi czynnościami ozdabiamy, a to sobie odtąd, do pilnego rozważania bierzmy; a jak nieszczęśliwy jest Stan Kacerzow! że oni, ani wypędzają od siebie mocarza piekielnego, ani zabierają oręży, w których on ufa, y przeto, co daley to gorsze im rzeczy idą. O jak szczęśliwy jest stan nasz w tym Poście, gdy my staramy się wyrugowania szatana z Domow serca naszego, y odbieramy od niego oręże, któremi on nas pierwey pod moc swoją podbijał, bo odtąd co daley, to lepsze nam rzeczy poydą. Idzcie. Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę czwartą Poštu.



Erat autem scenum multum in loco, Joan. 6.
Było zaś trawy dość na owym mieyscu.



Przedziwnych Dziej Chyſtusa
w dzisieyszej Ewangeli
opisanych, żaden jako
pojąć, tak też wypisać
niepotrafi, a tym bardziej
wymówić. Kto to pojąć N.

C. może, żeby pięć bułek chleba, na pięć
tysięcy bułek urosło, y tyleż tysięcy lu-
dzi nakarmiło? Kto to zrozumieć może,
żeby dwie ryby, tylu ludziom wystarczy-
ły? kto to wypisać potrafi, jakim spo-
sobem takie rozmnożenie stało się? czyje
tu pióro z rozumem nie tępieje, jeżeli tak
dziw-

dziwną rzecz okryślić pragnie, a daleko bar-
dziej język ludzki staje się do wymowienia
nie sposobnym; do wyśławienia nieużytym,
stępionym do opowiadania. Jeśli tedy
pojąć, opisać, wymówić nie można to nic
niezostaje, jako nam uderzywszy się czo-
łem o ziemię; taką moc Boską w Zbaw-
cy naszym uznać; uczcić y uszanować;
dziękując oraz; że tym swoim rozmnoże-
nia dziełem, upewnił nas o wszechmoga-
cey opatrności swojej, że gdy tylko za
nim z dzisieyszą rzeczą iść będziemy; jey
w największych uciskach y przypadkach
nie odstąpiemy, nigdy nas; gdyby przyszło
y cud czynić, bez ulżenia y pocieszenia
nie opuści. To do literalnego y moralne-
go sensu, do mistycznego zaś idąc uważać
z tą y poznawać możemy, jako obficie Bog
w Niebie sług swoich nasycić będzie, kie-
dy w tym życiu tak hojnie nasycił, jak
wszystkie łamartwienia nasze roskoszami
tamtego żywota ośłodzi, kiedy tego ży-
wota utrudzenia niejaki tak cudownie
nadgrodził. W sensie także dogmatycz-
nym dziwować się trzeba nad niewierno-
ścią bezbożną, y bezbożnością niewier-
ną Kacerzów, że temu rozmnożeniu chle-
ba przez Chrystusa uczynionemu wierzą

a przemienieniu chleba słowy Chrystusowemi, to jest *Ciało moje* w ciało onegoż niewierzą. A przecie jakò temu, tak temu wierzyćby powinni, bo jak wonym rozmnożeniu, tak w tym przemienieniu chleba, jednaż wszechmocność y cudowność pokazuje się. Jeśli albowiem poznać niemoga, jakim sposobem chleb się w ciało przemienia, niech mi powiedzą, jeśli poymują jakim sposobem, y ow się chleb w jednym momencie rozmnożył. Więc albo y temu, y temu niech niewierzą, albo obojemu temu niech wierzą, co jednakowaz mocą staje się. Lecz do nich mówić trzeba to, co do Manicheyzyków powiedział Święty Augustyn: *Wy w Ewangeliu czemu chcecie, wierzyć, czemu nie chcecie, nie wierzyć, więc nie Ewangeliu ale wam samym wierzyć.* (a) Inny czas będzie do zburzenia ich tego błędu strasznego. Teraz do inszych Textow Ewangeliu dzisiejszey mowę obrociwszy, mnie między różnemi myślami naszymi y uwagi godnemi, oney okolicznościami, to przypada, że natym miejscu, gdzie Chrystus to rozmnożenie chleba uczynił, było wiele trawy, na k-

(a) S. Aug. Contra Faust. lib. 16. cap. 3.

rey usiedli ludzie do odbierania tego cudownego pokarmu. To siano, ta trawa wielką może nam dać naukę, do zburzenia błędow Kacerskich, y rozporządzenia obyczajow naszych, ile przy Poštu Świętego czasie. Więc to w *pierwszey Części* uważemy: Kacerze nieposzczący, na miejscu rozmnożonego chleba, pożywają siano. W *drugiej Części*: Katolicy poszczący, na miejscu pełnym siana, pożywają rozmnożonego chleba. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Do Opatrzności Boskiej, żadnego miejsca w prawdzie upatrywać nie trzeba, bo jako na każdym miejscu wydaje się moc y oko jej, tak też żadnego miejsca wyboru, tam z prędkością przybywa, gdzie przybycia swego potrzebę upatruje. Oto y w dzisiejszey Ewangeliu na puszczu, na dzikim miejscu, gdzie żadney sposobności pożywienia niebyło, przybywa z pożywieniem, a tym dziwniey przybywa, im nie podobniey co do przyrodzoney możności. Atoli y sam Chrystus, y powszechnie doświadczenie nauczają, żeby ludzie chcący mieć w potrzebach swoich bądź dusznych, bądź cielesnych pora-

townie, pewnego miejsca pierwey szuka-
li. Chrystus naucza, bo tak powiedział
w Ewangeli: *Szukajcie pierwey Królew-
stwa Boskiego, y sprawiedliwości jego, a te
wszystkie rzeczy wam będą przydane (b)*.
Szukać każe Królestwa Boskiego, bo one
jest miejscem, na którym się wszelka roz-
mnaża obfitość, one jest szpichrzem Bo-
skim, w którym wszelkie pożywienie ludz-
kie jest złożone. Sprawiedliwość jego,
także, jest miejscem, bo tak Psalmista z
doświadczenia powiada: *y młodym byłem
y gastałem się, a nie widziałem aby spra-
wiedliwy był opuszczonym, y żeby potom-
stwo jego szukało żebrając chleba (c)*. Miey-
sce tedy jest nays pewnością Opatrzności
Boskiej Królestwo Niebieskie, y sprawie-
dliwość życia. Królestwo Niebieskie, nie-
tylko, może być w Niebie, ale też y na
ziemi, bo oto codziennie w Pacierzu pro-
simy, żeby przyszło do nas. *Przyjdź kro-
lestwo twoje, a na ziemi nie tylko jóbitey
jak Niebo, ale też, na dzikiey, łuchey, y
nie urodzayney, chociażby tam żadnego
kwiatu nie było, lecz tylko siano, y trawa.*
Sprawiedliwość też jej, na takimże miey-
scu zostaje, owszem nigdzie pewniey jak
scu

-1, w

(b) Math. 6. (c) Psalm. 36.

na nim znaleziona nie bywa. Ponieważ
Królestwo Niebieskie w nas jest jako mówi
Chrystus, (a) y sprawiedliwość życia w
nas jest, jako każdy żyjący mówić powi-
nien. Im przeto bardziey my w sobie te
królestwo mamy, im godniey w życiu
naszym sprawiedliwość zostaje, tym pe-
wniey Opatrzności Boskiej wszystkie na-
sze potrzeby rozmnażającey obficie, spo-
dziewać się możemy. Nie mogę tego wam
N. C. z ręczniey wyłożyć, jak kiedy pier-
wey przełożę tych ludzi zdanie, którzy
w swoich naukach jako są wszystkim do-
brze wierzącym, przeciwni, tak Boskiej
Opatrzności szukających zwodzącymi. Już
się dorozumiewać możecie o czym mam
teraz mówić, to jest o tych, którzy zosta-
ją między nami Kacerze, zdani się dla te-
go, że wiara nasza, y nauka, przy ich
błędach, jako gwiazda przy nocy jaśniey
się wydała za zdaniem Apostoła (b). Dzi-
wnie oni y nader dziwnie, o Opatrzności
Boskiej trzymają. Bo ją, albo w grani-
cach jakich utrzymują, jakby nie była nie-
skończona, y wszechmocna, tak Kalwin
wszechmocną władzę, którą w czynieniu
nad zwyczajnych rzeczy Bogu przyzna-

x 2

wa-

(a) Luc. 17. (b) 1. ad Corp. 17.

wamy, nazywa tylko *wymysłem Soffistow*, to jest naszym, twierdząc że Bog nie dla tego zowie się *Wszchemmocnym*, żeby wszystko mógł, ale że tylko czasem chce czynić, albo nie czynić (f), albo nad granice Boskiej dobroci przyzwieite podwyższają, mówiąc, że z wiecznej jest Boga Opatrzności, że człowiek do miseryi tylko jest stworzony, słowa są tegoż Kalwina (g). W czym swoy błąd szatycznie w wylokciey nauce ukrywa, bo chociaż to prawda, że Bog kiedy chce, albo niechce wszystko czyni, y że człowiek zostaje na miseryi w tym życiu, błąd jednak jest bluźnierki twierdzić, żeby Bog nie miał mieć mocy wszystko czynić, chociaż y niepodobne według porządku przyrodzonego rzeczy, y żeby człowiek zawsze w takiej miseryi żyć był stworzony, iżby w niej bez żadnego ratunku Boskiego miał zostawać. Lecz nie tak jest, Bog zawsze jest Wszchemmocny, Bog zawsze jest Opatrzny, wszchemmocny jest, bo cokolwiek człowiek życzy sobie, chociażby w niepodobnych rzeczach, jeżeli to się zgadza z zbawieniem duszy jego, Bog

Calvinus instit. lib. 1. cap. 16. (g) Idem
-ib. lib. 3. cap. 13.

Bog to czynić może, a życzącemu z zgadzaniem się takim nie omylnie czyni, bo jest opatrzny. Dowód tego widoczny jest w dzisiejszey Ewangelii. Y z niepodobnych według przyrodzenia rzeczy uczynił wszchemmocnie, y w potrzebie do zbawienia duszy ściągającej się, uczynił opatrznie. Ponieważ, jakie podobieństwo być mogło, żeby na dzikim miejscu z pięciorga chleba, y dwóch ryb pięć tysięcy ludzi nakarmionych było? a przecie Chrystus Wszchemmocnością swoją tak niepodobną rzecz uczynił, kiedy chleb y ryby rozmnożył; jakie podobieństwo było, żeby w takiej potrzebie zostających ludzi, jako jest trzy dni, nie mieć dożywiania, tak nagle zabiedz? a przecie zabiegł Chrystus, jako słyszycie, że nie tylko się do sytości nakarmili, ale też dwanaście koszów ułomków zebrali. A to uczynił Chrystus, że oni bardziey królestwa Niebieskiego szukali, y sprawiedliwość życia. Czego że Kacerze, albo w obyczajach, albo w nauce swojej nie czynią, dziwuyże się, że takiego rozmnożenia nie mają. Rzeczże kto z nich. Alboż nie widoczna jest Opatrzność Boska nad nami, że u nas, wszystkich pokarmow, wszystkich

dostatku jest obfitość, chociaż my nie nauczamy, żeby uczynki dobre, y sprawiedliwość życia do królestwa Niebieskiego była potrzebna, mając dość na samej wierze, y Chrystusowych zasługach. Nie prawda, nie, nie macie Opatrzności Boskiej nad wami, a choćbyście ją mieli, nie jest to łaskawością Boską nad duszami waszymi. A to jako? proszę z cierpliwością słuchać, dowiecie się, mieysce to, w którym wesoło sobie zostajecie, może się nazwać mieyscem rozmnożenia chleba, ale to nie jest cudownie, jak było na puszcy, owszem zdaje się wam, że mnostwo dostatku ku pożywieniu macie, a to nie jest w samej rzeczy; nie chleb to jest co jecie. Rzeczecie: a to coś dziwnego? dziwno to jest w prawdzie, ale że u was jest nie dziwno. Ze całą naukę wzięną z Pisma brać, twierdzić, tę wam dziwną rzecz objaśniam z Pisma, wszak wiecie, ową sławną na cały świat hystoryą, co się z Nabuchodonozorem Krolewem Assyryjskim, a ludu Bożego, tak jako wy, prześladowało stało (h). Jeśli ktore, tak jego Królestwo we wszelkiej obfitości rozmnożone

by-

było, nie tylko chleba, y ryb, ale też wszelkiej żywności, y pomysłych dostatku, któreby nie tylko żywić, ale też nasycić, nie tylko okryć, ale też szacownie tak wielkich y rozległych obywateli z zbytkiem ozdabiać mogły, stawiając się nie tylko potrzeby, lecz iuż y wymysłowi y pychy dostatecznością. Miała wspaniałe, Fortece nie dobyte, rycerstwo mężne, rada rostopna, y wszelkiego światowego ufzościwienia nad domyś ludzki pełność. Gdy rozważaniem tego dziwnie Król myśli swoje naley, y w tym wszystkim nie tak Opatrzność Boską, jako był powinien, jak *moc swoją, y chwale ozdoby swojej* upatruje, y tey godzinie, mienia się mu zmysły, rozum drętwieje, imaginacya się psuje, y serce bydlęce, podobno z postacią bierze, w tak oplakany swoim stanie od ludzi na puszczy ucieka, y zamiast o wch niedawno pożywanych wymysłnych potraw, nie już chleb, albo ryby, albo rośkoszne mięsa, lecz *siano jako woł je*. Tak długo w tym swoim wygnaniu zostając, ki zrozumiał, że większe jest Królestwo Niebieskie, nad królestwo Assyryjskie, y potrzebniejsza jest sprawiedliwość życia,

x 4

niż

(h) Dan. 4.

niż nieprawość obyczajów. Nie podchlebnym sobie sercem to dobrze, y według sumnienia zważywszy, nikomu bardziey to dziwne ukaranie Boskie tego Króla nie przypada, jak w Kacerzkich błędach uwikłanym dufom, co bowiem z onym się raz przytrafiło, to się z nimi ustawicznoscią przytrafia. Bo zwyczajnie y terazniejszych czasów naywiększe królestwa, y nayobfitsze, nieprzyjaciele albo Imienia Chrystusowego, jako Machometani, albo wiary Katolickiey jako Kacerze, osiadają, w których albo cale, albo w większey części, to wszystkie uszczęśliwienie, które w Assyryjskim Państwie było znajduje się. Chleba, ryb, żywności potrzebnych, y rokosznych dóbr, miała wspaniałe, Fortece mocne, Rycerze dzielni, y rada w polityczney manierze doświadczona; coż natym? czyli to z Opatrzności Boskiej mają? tak zapewne jest, oni jednak to wszystko z Nabuchonodorem częścią mocy swojej, częścią zručności swojej przypisywać zwykli, y to nie na chwały Boskiej rozmnożenie, nie naduży własney zbawienie obracają, lecz jako wiara ich naucza, na wygodę, y rokoszy własnego ciała. A to czyniąc, ow-
szem

szem tak nauczając, niepodobna żeby im rozum nie drętwiał, y żeby serce nie było bydlęce; ponieważ nierozumnego prawdziwie człowieka to jest, rzeczy stworzonych od Boga tak używać, żeby ich do Boga nie stosować, bydlęcego serca to jest, w nich się tak zatapiać, żeby wszelkiej zmysłności dosyć uczynienie czyniąc, o pokarmie duszy przyzwoitym, to jest o czynieniu woli y przykazań Boskich (co Chrystus w Ewangelij o sobie twierdził, że było jego pokarmem,) zapominać y niedbać. A tak na miejscu tych swoich dóbr, nie należycie używanych, na miejscu rozmnożonego chleba, nie chleb, lecz odpadłego od zmysłów, y postaci ludzkiej Nabuchonodora potrawę, siano pożywają. Którym się nie utuczają nigdy, żeby mogli kiedy się wrocić do Królestwa Niebieskiego, bo którzy do niego dążą, taką się potrawą nie żywią. Te, którymi ciała swoje y w czasie poštu tuczają, mięso jest rzetelnie według Pisma Świętego *wszystkie mięso sianem* (a), które teraz się do czasu zieleni, w krotce do pieca wiecznych ogniów wrzucone będzie,
x 5 aby

(a) Isai. 4.

aby gorzało. Jeżeli tego zdania Kacerze nie radzi słuchają, dla zatwardziałości, to im N. C. przyznajcie, że nie radzi pożywiają zdrowey do zbawienia nauki, sami zaś jak myślicie w czasie postu tego świętego o zbawieniu dusz waszych, tak w żywym mieycie staraniu, serce nie Nabuchonodozorowe, w pomienionym jego od rozumu odstąpieniu, nie Kacerkie w podobnym pomieszaniu, bydłęce, ale takie jakie tenże Krol miał, gdy przyszedł do zdrowego rozumu, y gdy postać prawdziwa ludzka jemu się wrocila, to jest rozumieycie, że większy jest Bog z Krolewstwem swoim, y sprawiedliwość życia potrzebna wam jest, w ktorey y na miejscu siana zostając, pożywać macie rozmnożonego chleba, *com w drugiej części* przyobiegał mowić, y teraz przedsiębiore. Przez miejsce siana, nic teraz lepiej rozumieć nie możecie, nad post terazniejszy, w którym idąc za przykazaniem Kościoła Świętego, zostajecie; pod ten czas chociażby największa po domach, y szpiżarniach walzych była obfitość, po stołach jednak nic się nie wydawać powinno, jak niejakiś ubóstwo, y niedostatek, bo przy nich tak zwyczajnych potraw, in-

szę-

zzego czasu od Boga y Kościoła pozwolonych nie miewacie, nie rozumieycie jednak przez to, że te potrawy nie są nam przyzwoite, owszem nietylko nie są nieprzyzwoite, lecz prawdziwym przez Chrystusa rozmnożonego chleba pokarmem. Niedbaycie, proszę was, teraz o zdrowsze, y różkośnniejsze potrawy, bo *tego wszystkiego narody* wierze walzey przyjaźne *szukają (b)*, raczej myślcie sobie w tym, w którym zostajecie Kościele to się dzieje, co w Kościele starodawnym Żydowskim, w którym chleb zawsze leżał przed obliczem Pańskim we dnie, y w nocy bez przestannie *(c)*, a to że Bog sam przez Moyżesza w prawie postanowił. Rozumieycie mowię, że was w Kościele swoim będących, y prawa jego zachowujących, zawsze swoją Opatrznością chlebem pościłać będzie, y on w was rozmnażać. Nie rozumieycie też tu tylko o chlebie tym powszednim, którym karmić ciało zwykliśmy, bo tego sprawiedliwym ludziom Opatrzność Boska nigdy nie uchyla, lecz bardziej o chlebie, którym dusze wasze przy poszczającym ciele nakarmione by-

bywają, a ten wam, wierście mi, a doświadczyćcie sami, jeżeli kiedy, to teraz przez Chrystusa rozmnożony zostaje. Coście w inſze dni o jednym chlebie, łask Boskich odbierali, to w te dni w pięciopobieriecie, coście w inſze dni po części pociech, y poſiłkow duſzy od Chrystusa ſpływających mieli, to w te dni całe zrzodłaonych na was ſpływają, a poſilają was do życia ſprawiedliwego, w którym ſzukać możecie beſpiecznie, y odważnym ſercem krolewſtwa Niebieſkiego, do którego dążyć, jako na Górę Horeb z Eliaſzem powinniſcie, abyſcie tam dopiero, roſkoſzy prawdziwych, y pokarmów wiecznie naſycających, używać, pragneli, y ſwego czasu, jako życze, używali ſzczęśliwie. Bo jakoście już nieraz ſłyszeli przez poſt, grzechy wasze gładzicie, y do nich ſię wracać nie myſlicie, Bog też zwykł wam przezeń pociechy duſzne poſyłać, które was pokrzepiają w tey trudney, a dalekiey drodze. A że w tym poſcie nietylko właſne ciała wſtrzeźliwośćią martwicie, co wam rozmnożenie chleba duſznego, to jeſt łaski Boſkiey, przynosi, lecz y doſtatków właſnych, drugim potrzebuującym częſciey powinniſcie udzielać, wie-

wierście że y w nich rozmnożenie od Opatrzney Chrystusa Ręki mieć będziecie, co tak objaſniam. Jako w dziſieyſzey Ewangelii mamy, że w Ręku Chrystusa łamiącego chleb potrzebnym, cudownie, y mocą Boſką rozmnożenie ſię jego ſtało, tak kiedy wy *łamiacie łaknącemu chleb wasz*, gdy obfitoſci waszey częſtkę jaką dla Boga, y pobożnych przyczyn udzielacie, dzielnością niejakaſ y hojnością Boſką ſię ſtaje, ażeby wam nic złego nie ubywało, owszem przyraſtało wſzytkiego. Tak tłumacząc tę Ewangelią S. Cyryll Alexandryiſki, głoſno powiada: *Przez te cuda hojność ſię nam zaleca. y jakby wielkim głoſem do nas mówią, im hojniey, y miłoſierdziey daſz, tym obficiey tobie wſzytkiego przybędzie (a).* Tak y Salomon mądry, y opatrzny Król powiedział: *zboża twego udzielay ubogim, a ſzypichrze, y guma twoje, będą napelnione ſytoſcią (b).* A im który z was więcey da, tym więcey odbierze; Chrystus to mówi: *Daćcie, y dano wam będzie, miarę dobrą, y przeſypaną dadzą na łono wasze, bo jaką miarą mierzyć będziecie, taką y wam odmierzą (c).* Ato-

(a) S. Cirillus Alex. in Joan. lib. cap. 18.

(b) Prov. 3. (c) Luc. 6.

Atoli niewiem jakim są duchem napełnieni ci, którzy zwykli mówić: już to nam ustawiczością. Xieża powiadają, żebyśmy dostatkom naszych potrzebnym udzielali, y niewiem jakie nam za to złote go-ry obiecują, a nam przecie co z szkatuły wychodzi, albo z gumien, nigdy nie przybywa, ani się wraca; zaraz odpowiem. Tylko pierwiey namieniam, że takim duchem byli napełnieni Faryzeuszowie, którzy jako świadczy S. Łukasz (d), kiedy Chrystus o pogardzie pieniędzy mówił, oni się z niego śmiali, a to że byli takomi. Teraz na zarzut, wszakem mówił w dawniejszym Kazaniu, żebyście nam z ambon mówiącym wierzyli, a statecznie, ponieważ co mówimy, nie z naszego to widzimi się mowiemy, ale z Pisma Świętego y Ojców Kościelnych, czemuż tedy tak mi mowę przerywać raczycie? otoż jeżeli tak jest, że gdy komu co z jałmużny udzielacie, już się to do was nie wraca, ani wam przybywa, niechże już y tak będzie. Co zaś tego za przyczyna jest? przyczyną jest mała ufność w Bogu, to raz, że dajecie nie wesoło, przyczyną jest

(d) Luc. 16.

jest, że nie macie prawdziwego, y serdecznego miłosierdzia nad bliźnim, przyczyną jest naostatek, że niemacie prawdziwej miłości Boskiej. A nadewszystko to wam czyni ta wasza przezorność, y skrzętność światowa, którą tak dbacie o jedną miarę zboża, albo o jeden szeląg, że się ich obawiacie poruszyć, żeby przez to wam w mieniu nie ubyło. Przeciwno czemu, tak S. Chryzostom mówi: (e) Jeżeli rolnik spichrze swoje prożni, y ziarna do ziemię rzuca, a to z ochotą, bo ma nadzieję, że one obficie odbierze, y chociaż wie, że albo przez nieurodzay, albo przez szarańczę, to wszystko może zagiąć, atoli te wszystkie przypadki nadzieie jego nie wątpli, lecz z ochotą choć na nie pewne, ziarna roli powierza, jak bardziey nam czynić to jest przyzwoita; którzy nie w ziemię takim przypadkom podległą ziarna rzucamy, ale do Nieba przesyłamy, gdzie zostając zginąć nie mogą, bo tam żadney niepogody, żadnego nieurodaju, żadney szarańczy mema. Otoż odpowiedz na polityczny, albo Faryzayski raczey zarzut, jeżeli kto jałmużny daney w tym ży-

(e) S. Chryzost. Hom. 55. in Gen. & Hom. 5. in Math.

życiu nie odbiera, to się staje z nami-
nionych przyczyn, a lepiej postąpi, gdy
w tym życiu dbać o powetowanie onych
nie będzie, bo mu to w Niebie sowiecie się
wroci. Niechże więc w tym poście świę-
tym, y ciała się walze martwią za grze-
chy, niechay się y dostatek umniejsza
przez jałmużnę, Opatrzność Chrystusa,
na miejscu tym umartwienia naszego;
chleb nam y powszedni, y łaski swojej
rozmnoży, czego Kacerze zaniedbując
niech sobie sianem nasycają, jeśli się nasy-
cić mogą, my nadzieją się mocną w Bo-
gu naszym nasycamy, że nam to nigdy
nie zginie, Amen.



KA-

KAZANIE

Na Niedzielę piątą Poštu.



Nunc cognovimus quia demonium habes. Joan. 8.
Terazżeśmy poznali, że czarta małz.



Kiedy sama niewinność, tak
strasznym u złych ludzi
obelgom podlega, nie
wiem już jak życie pro-
wadzić na świecie, żeby
od takich piorunów uni-
knąć. Sąć wprawdzie pewne ile w Ko-
ściele naszym Katolickim od piorunów o-
brony; są świętości, y kości Świętych
relikwie, które złuszanowaniem, y ufno-
ścią noszone, od tak gwałtownych przy-
padkowych ogniów ochronę noszącym po-
dają, lecz obelgi potwarców, dziwniey-
szego jakiegoś są piorunów rodzaju; kie-
dy y życiem prawdziwie Świętym uzbro-
ionym nie przepuszczają, y z Bostwa sza-
tań-

Y

taństwem czynią. O ludzkie języki! ma-
leście wy, a jak wielką rzecz czynicie!
sprawiedliwie powiedział S. Jakub: *język*
mały jest, a wiele czyni. Oto tak mały ogień, tak wielki
las zapala, y język ogniem jest, powszech-
nością nieprawości (a). Coż więc C. N. za-
radę sobie damy, żebyśmy tey gwałto-
wności uniknęli złego języka? już tu nie
dosyć mieć życia niewinność, bo ta y
Chrystusa samego, któremu żaden nie mógł
występku by najmniejszego dowieść, od
niego, jako w tey Ewangelii słyszeliście
ochronić nie mogła. To już pewnie za-
danej rady nie będzie? będzie, kiedy w
teyże Ewangelii na Chrystusa patrzeć, y
jak sobie w tym niegodziwym zelżeniu
postąpił, uważać, y naśladować zechce-
my. Dwojaką mu obelgę, język Żydow-
ski uczynił, jedną przeciwko osobie, dru-
gą naprzeciw nauce, przeciwko osobie,
gdy go Samarytanem nazwali; naprzeciw
nauce, gdy mu, że z szatanem miał po-
rozumienie, przyznawali. Wielkie zaiste
obelgi! bo będącemu prawdziwym Izrael-
lita, owszem ze krwi najszlachetniejszey
Ka-

(a) Jac. 3.

Kapłański, y Krolewski idącemu, Sa-
marytanem, y Poganinem być nazwanym,
jaką musiało się słyszeć zelżywością, z uro-
dzoney szlachetności zaruzaniem: naukę
też swoją Bołką, y z Nieba przyniesioną,
szataniką widzieć osądzoną, jaką znie-
wagą samemu Bogu przychodziło? atoli
jak w tych naydotkliwzych urazach, Chry-
stus sobie niewinny, y tak szlachetny co
do rodowitości, tak wysoki co do Bołkiej
natury, postąpił, uważcie, y przykład
bierzcie. Na zelżywość ołoby, nic się nie
wzrusza, o cierpliwości! na zelżenie Bo-
łstwa, chociaż z wrodzoną sobie skromno-
ścią, przecież odpowiada, y daje spra-
wę, że nie tak jest, jak oni niecnotliwie
rozumieją. O żarliwości z skromnością
złączona! więc gotowa nauka, gdy ję-
zyk złośliwy na osoby nasze co do po-
wierchnych zacności pioruny zapala,
zostawać, kiedy ten pocisk nie jest z szko-
dą powszechnego dobra, nie wzruszonym,
kiedy zaś na wiarę zbawienną, y nauki
Bołskie, y Niebieskie, następują, zacho-
wawszy przyzwoitą skromność żarliwie
się o to uymować należy. Tak czynili, y
czynią naśladowcy Chrystusa, doskonałi,
a prawdziwie cnotliwi, y niewinni Mę-

żowie. Niech tedy jako chcą Kacerze na obyczaje ludzi Katolickich pioruny języków swoich ognistych zapalają, jeśli to nie jest z oczernieniem wiary, y powszechnego zgromadzenia, nie mamy się o co wzruszać, na wzor Chrystusa, jeśli zaś nawiarę, y naukę naszą następują, zachowamyć w prawdzie skromność, jaka będzie przystała, na cnotliwych, y prostopnych, lecz żarliwość o taką się krzywdę uymować koniecznie powinna, bo tu nie już osobista obelga, ale zelżenie Boskie: przeto chociażby w tym razie y kamieniami, to jest naytwardzemi swemi dowodami, na nas ciskali, niech wierzą, że Chrystusa od tych ich pocisków ukryjemy. Co w dalszym Kazaniu szerzey objaśnić zechcę. *W pierwszej Części:* Kacerze, obrażają niewinność osób Katolickich, przez język, a w nich cześć Boską przez naukę; *W drugiej części:* Katolicy o obrażenie osób dbać niemają przez niewinność, o cześć zaś Boską uymować się mają przez żarliwość. O tym ja mówić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Ze czas postu czterdziestodniowego, jest umartwieniem ciał naszych, nie tak

to

to rozumieć należy, żeby się na tym umartwieniu cały pożytek jego wspierał, raczey przedsięwzięcie postanowienia onego uważać potrzeba; przedsięwzięcie zaś Kościoła, tenże post nakazującego do tego zmierza, aby to umartwienie z pożytkiem Chrześcian poszczących, było zbawien-
nym. A iż pożytek zbawienny, jako na samą się duszę człowieka zlewa, tak z duszy pochodzić powinien, więc wtenczas jest pożytek zbawienny, kiedy się dusza poszcząca, stała godną zbawienia. Przez co za tym dusza stała się godną zbawienia? jeżeli nie przez piękność swoją, y oczyszczenie od wszystkiego, cokolwiek odstęczyć ją, y przeskodzić do zbawienia może. Do którego (wszak wiecie) nie zmazanego nie wnidzie, jako mówi S. Jan w swoim objawieniu (b). Dla tego przez czas niniejszego postu, bądź przez wewnętrzne natchnienia, jako wierzę, bądź przez nauki Duchowne, jako wiem, do tego prowadzeni N. C. byliście, ażebyście się serdeczną usilnością, na oczyszczenie dusz waszych od grzechów, wzmacniali, już to skruszonym sercem, już to

y 3

jał-

(b) Apocal. 21,

jałmużnami, już to gorętszym nabożeństwem, już to statecznym przedsięwzięciem nie wracania się do nich, y uniknienia okazyi. Teraz wam nic nie zostaje potrzebniejszego, tylko usprawiedliwić sumnienie wasze od wszelkich przeszłego żywota nieprawości, które wam były wszelkiego złego przyczyną. Bo nieprawość lubo z serca pochodzi, y duszę tylko zaraża, zwykła jednak wydobywać się y na powszechnie obyczaje, tak właśnie, jako wewnątrz zepsuta krew wypada potym y na ciało, a wydaje to z wierzchu, co było utajonego, więc niedziw, że Kacerze częstokroć y na obelgi o sob odważają się, bo niemając Chrześciańskiej miłości, która zwykła wspólnieść, y pokrywać słabości bliźniego, jak kogo widzą tak pilną. Co lubo im, na większe złe wychodzi, wam jednak jeśli kochacie Boga, na dobro wyidzie, tak jako gdy choroba na ciało się wynurzy, lekarze biorą nadzieję polepszenia zdrowia chorego. Wam mówię, na dobro wyidzie, *ko kochającym Boga* (mówi S. Paweł) *wszystko na dobre wychodzi (a)*, a S. Augustyn do-

(a) ad Rom. 8.

dokłada, nawet y same grzechy. Te zaś wyście złych waszych grzechow inaczej dobrym nie będzie, tylko kiedy sumnienie wasze wynurzycie dostatecznym wyznaniem na Sakramencie pokuty, czyli spowiedzi przed Kapłanem. O czym że teraz czas następuje spowiedzi Wielkonocney od Kościoła Świętego wszystkim wiernym nakazaney, w tym ostatnym poştym Kazaniu muszę nieco powiedzieć. A tak to uczynię, żebym się uiał pierwiey o honor Boski, któremu, spowiedzi nie dopuszczając w nauce swoiey Kacerze, wielką obelgę czynią. Między wymysłnemi przyczynami, które Kacerzow odstręcać zwykli od Kościoła Rzymskiego, jest y ta (jako oni mówią) niepoślednia, że u nas jest przykazanie spowiedzi przynajmniey raz na Rok około Święta Wielkonocnego. A to z trojakiego rzrodła, *Pierwiey* (mówią) jeżeli to przykazanie jest dobre, to one trzeba by wypełnić tak, żeby wszystkie a wszystkie grzechy, które się na sumnieniu zostają, wypowiedzieć. A toż to uczynić może, ponieważ częstobywa, że człowiekowi nieprzychodzą na pamięć, wszystkie przewinienia przeszłego żywota. Co w ten czas ma sobie człowiek czy-

nić, czy głowę sobie łamać, y dnem, y nocą sobie przypominać coś uczyniłokie-
dy? Ale y to niech będzie łatwiejsza nie-
co, czy można sobie przywiesić na pa-
miec, coś kiedy mówił? lecz y to, jaką-
kolwiek pracą niech przywiedzie, jak to
może uczynić, żeby pamiętał wszystko co-
kolwiek omyślił? Katowski to rozkaz być
musi, który takie udreczenie człowieka-
wi, y prawię niepodobną rzecz nakazuje.
Powtorę, jak się ucziwy człowiek odwa-
ży, wszystko co czynił, co mówił, co
myślił, Xiędzu powiedzieć, jako naprzy-
kład cielesne, y wstydlive różne uczynki,
kiedyby się do nich poczuwał? *Potrząście*.
A gdyby y na to się ośmielił, dożył? kto
rezygnować może za Spowiednika, żeby to miał
w sekrecie, wszak y on człowiekiem jest,
y mógłby kiedy przez świegotliwość to
przed drugimi wyjawić. Ach jakiby ztąd
wstyd y oczernienie uczciwości spowia-
dającego wyniknął. Te są Kacerskie przy-
czyny, które oni za największe być są-
dzą, o żeby Spowiedzi nie czynili. *Atoli*
taką nauką, nie tylko obraża cześć Bo-
ską, ale też y w sobie samey nikczemna
jest y nic nieważąca, ponieważ te wszy-
stkje przyczyny nikczemne są y nic niewa-
żne.

XX. JUM (22.)

żną. *Owszem*, z tychże samych przyczyn
y Boga y Kościoła rozkazanie Spowiedzi
chwalić y wynosić powinni. Bo w inte-
resie zbawiennym jakim jest Sakrament
Spowiedzi nie trzeba uważać na trudność
y uciążliwość właściwą, którą ponosić po-
trzeba *gwintem się do Królestwa Niebieskie-
go dobijając* (c) ale raczy na pożytek y
uspokojenie sumnienia, który z spowiedzi
wynika. Przyznaję, ciężka y trudna jest
na człowieka, wyrazić wszystkie czynno-
ści sumności swojej, obojwie co by ze-
wstydem wyznać przychodziło. *Atoli*
gdy tego nieuczynisz, zbawionym być nie
możesz. Ani spokojnym kiedy na umyśle
poki grzechów, które sumnienie obciąża-
ją, nie pozbędziesz, przez prawdziwą y
rzetelną Spowiedź. *Bierz* podobieństwo
od choroby ciała. *Gdy* chorym jesteś,
trzeba zażyć gorzkich pocy, które nie-
mały wstręt naturze przynoszą: a często
trzeba wytrzymać rznięcia, palenia, y in-
sze zabiegi, które z wielką są związane
boleścią. *Gdy* tego nie chcesz, albo mi-
zernie żyć, albo umrzeć ci potrzeba. Ja-
ko więc chory u Lekarza pomocy szuka,
ani uważa boleści y umartwienia, które

(c) Matt. II.

w lekarstwie ponosić musi, ale bardziey myśli, żeby zdrowia przez nie dostał, tak kto ma grzechami zranioną duszę, powinien dojsć do spowiedzi, ani powinien uważać, z jaką to uciążliwością mu przyjdzie, lecz jakie ztąd uspokojenie wewnętrzne otrzymać może. Jakoż y większa jest trudność z uleczeniem ciała jak duszy. Bo lecząc ciało cierpieć trzeba nie tylko dzień albo dwa, ale często przez Miesiące całe y lata, jako w samey rzeczy doznają ci, co na kolkę, kamień, podagrę, febrę, y tym podobne choroby stekają. Na uzdrowienie zaś sumnienia przez spowiedź jednego tylko momentu jest dosyć, dosyć westchnąć serdecznie, żał przy pomocy Niebieskiej prawdziwy za grzechy uczynić y wyznać one rażetnie. Potym często się trafia y chociaż nie przez długi czas lecząc, w wielkości choroby zdrowia nie nabyc, bo uleczenie oney nie jest w mocy Lekarza. Inaczej się dzieje w chorobie sumnienia, bo chociażby nacięższy był grzech, może się pozbyć, gdy tylko chceś tego, y gwałt sobie w poprawie bycia po spowiedzi uczynisz, do czego przytomna jest łaska Pana Boga zawsze, Wspomagająca. Więc niemają żadney przy-

czy-

czy ny targać się na spowiedz Kacerze, chyba że miła im jest ustawiczna niespokojność sumnienia, która koniecznie za grzechem iść musi, y dręczyć. Tożaisie było tak wielu powodem do przyjęcia y wiary naszej, y spowiedzi sekretney wielu mędrszym y sumnieniem jakokolwiek nie zapamiętałe mającym. Cożas do zarzutów, a z nich *pierwszego*, że często nie można przywieść na pamięć wszystkich grzechów. To baśnią jest; ponieważ jest obowiązek tego Sakramentu, ażeby same tylko grzechy ciężkie na spowiedzi wyznać, a których kto zapamiętać niemoże, to do ich wyznania nie jest obowiązany; ale tylko za nie w powszechności żałować, mówiąc serdecznie y sumniennie, za te, które pamiętam y których nie pamiętam, dla miłości Boskiej żałuję. Ani trzeba tu głowy łamać, albo nakosztat katowskich tortur, siebie examiniować, prawda, że trzeba w tym niejaka trudność, y pilność uczynić, ale to nie większa, jak kiedy Kupiec wydatków swoich zniesienie y porachowanie czyni, y z mnieyszą daleko łatwością poznać może grzechy y liczby onych, jak w chorobie ciała, naturę oney y dzielność. Chorzy częstokroć nie-

nie wiedzą co ich y z jakiey przyczyny do-
lega, radzą się lekarzow y ci często się
omylić y nie poznać mogą, y pulsy kto-
rych doświadczają, y znaki niewiem ja-
kie inrze mogą ich zawieść, y z niebespie-
czeństwem chorego. W chorobie sumnie-
nia gotowa pewność, gotowe y lekarstwo.
Jeśli wiesz, pamiętaś, wszystkie grzechy,
toś je przez spowiedź zgładził, jeśli nie
pamiętaś? nic ci nie szkodzi y uwalnia-
ia sumnienie, wołając tylko do Boga od
ukrytych moich grzechów oczyść mię Panie!
(a) Rzecz jest łatwiusienka, a tym łat-
wieysza, im się kto częściej spowiada.
Bo w ten czas y mniej ma grzechow, y
łatwo jako niedawno popełnione na pamięć
przychodzą, czego doświadczają ci, kto-
rzy do tego Sakramentu uczęszczać zwy-
kli. Nie mają w tym uciążliwości, ale
z weselem y radością to czynią, wesele
też y radość z czystego sumnienia mają,
większą zaiste, iak w ten czas, kiedy swo-
je poządliwości pełnili. Wolno każdemu
doświadczyc co do drugiego o wstydzieniu
się tegoż wyznania, y to nie jest prawda,
tam się wstydzic boją gdzie niepowinni,
a gdzie się wstydzic nie powinni.

(b) Psalm. 18.

a gdzieby się byli powinni, tam nie wsty-
dzili. Nie wstydzili się przed oczema Bo-
skimi pełnić nie wstydz, nie wstydzili się
przed drugimi z tychże się bezwstydw
chęścić, a wstydzą się przed jednym czło-
wiekiem na miejscu Chrystusa siedzącym
to wyznać, co im nie zhańbienie, ale zdro-
wie Duszy y zbawienie przynosi. Co be-
dziemy czynić w dzień Sądu, kiedy wszy-
skie nasze szkarady przed każdym z nas
y całym światem będą objawione. Na-
ostatek, jeśli się wstydzą wyznawać, niech
się wstydzą, y wystrzegają to czynić, co
jest przyczyną zawstyżenia. Ani niech
mowią o wydaniu Spowiednikowym, bo
to daremna jest, *pierwiy* że Spowiednik
jest obowiązany straszliwie na sumnieniu
do sekretu, *po wtore* jeśli by nie trzymał
w sekrecie oprócz kary ciężkiej a śmier-
telney na to od Kościoła postanowionej,
żaden mu wierzyć niemoże. *Potrząś*
że świadectwo, że spowiedzi nic niewa-
ży, tak jako fałszywe w prawie. *Poczwarte*
Ktorzy się boją żeby ich Spowiednik
niewydał, bardziej się niech boją tych
z ktorymi grzechy czynili, żeby tego przez
swoją święgotliwość niewydał, jako czę-
stokroć przytrafia się. Nie jest tedy spo-

gdzie wiedza

wieść ciężarem, ale raczey lekarstwem pewnym y doświadczonym, bez którego żaden zdrowia na sumnieniu y zbawienia dostąpić nie może. Otom tymże samym dyskursem dowiodł tego, że Kacerzey na ofobiste obyczaje Katolików zwykli następować przez język, kiedy rozumieją że jak okiem usłyszeli powierzchownie, że tak już zawżey wewnątrz zostaje, niemogąc się przez spowiedź oczyścić y być świętemi na sumnieniu, że tak mówiąc obelgę Honorowi Boskiemu y ubliżenie czynią, bo przyznają albo niepotrzebę, albo nie pożytek z spowiedzi, do ktorey Chrystus dał moc Sędziowską Kapłanom, a przez to wyraził, że spowiedź jest dzieło Ducha Sw. jest dziełem Boskim, jest dziełem najsświętszey y najgodnieyszey powagi. Zebyście zaś C. N. nie dawali przyczyny do językow łżących Kacerzow, y o cześć Boską od nich ubliżoną żarliwie się uieli, tak powinniście koniecznie sobie postąpić, jak w następującej tey *Drugiey Części* krotko namieniam, bo że spowiedź przynosi uspokojenie wewnętrzne, nad co niema nic wdzięcznieyszego w życiu, że jest pewnym, doświadczonym, y najsłatwiejszym pozbycia się grzechow,

y

y uleczenia Duszy lekarstwem, to z tego wszystkiego, com przeciwko przyczynom Kacerskim one zbijając przywiódł, dochodzić y poznawać dostatecznie możecie zostaje tylko, jak to wszystko przy spowiedzi czynić powinniście, zebyście y o soby walze prawdziwie niewinnemi czynili co do obyczajow, y cześć Boską w tychże obyczajach żarliwie utrzymali. Bóg grzech prawdziwie jest szatanstwem, który y o sobie człowieka, y Honorowi Boskiemu jest przeciwnym, y prawdziwie do człowieka w grzechach ciężkich zostającego można mówić, co Żydzi bluźniersko y niewinnie Chrystusowi zadawali, *Nuntius meus, quia Dæmonium habes. Ile grzechow jest w człowieku, tylu szatanstwa* nie przez to żeby mieli w nim zostawać ale przez to, iż każdy grzech jest skutkiem dzielności szatana do niego pobudzającego, przez obmamienie serdeczne. A tak pyszny ma szatana hardego, jako my łakomego, nieczysty nieczystego, obżarty obżartego, y tak o wszystkim rozdzaju grzechow mówiąc, każdy grzech ma swoje biesowstwo, który tam zda się zostawać, gdzie moc swoją okazuje, jak ko nauczają Teologowie; straszna rzecz!

że

że człowiek grzeszący, tak straszliwych gości w sobie niepozna, y śmiało bez strachu, takie skutki w Duszy y sumieniu cierpieć może. Jeśli więc życzy sobie tego, jako życzyć powinien, żeby mógł odpowiedzieć z Chrystusem: *Ja nie mam szataństwa, ale wielbię Cyca mego, a wy mnie nie szanujecie.* Starac się powinien precz od siebie to szataństwo grzechowe odrzucić y oddalić. Bo w ten czas tylko obelgę osobistą, co do siebie oddali, oprócz tego co największa y najpotrzebniejsza jest, cześć Boga swego żarliwie obroni. Grzesząc, bowiem dwojaką bezbożność każdy pełni. Przeciwno osobie swojej y właściwej Duszy, bo się staje grzesznikiem, nieprzyjacielem Boskim, przyjacielem y niewolnikiem szatańskim, godnym nieomylnego wiecznego karania, które zawsze niepokutującym a w grzechu zostającym sprawiedliwość Boska nieuchronnie naznaczyła. Przeciwno zaś Honorowi y czci Boskiej, bo Bogiem, y jego rozkazaniem depce, chce grzeszyć, a niechce karania za grzechy ponosić, y tak chce ile z jego, uczynić Boga niesprawiedliwym, chce grzeszyć, a niechce żeby Bog to widział, y tak chce

chce uczynić Boga niewidzącym, chce grzeszyć, a niechce żeby przez to Bog był obrażonym, y tak chce uczynić, żeby Bog w nim, jako w każdym stworzeniu chwalonym y wielbionym nie był. Nad co, co może być zelżywszego, przeciwko czci y Honorowi Boskiemu? a gdy jeszcze niechce z grzechu powstać, y cielszy się że zle czyni, co może być podobniejszego do szataństwa, które do tych czas takim jest, dla tego tylko, że kontentuje się z tego, iż przeciwko Bogu kiedyś powstało, y ustawicznie tę swoją nadętość w myśli y sercu chowając odnawia, odnawiając grzeszy, grzesząc mękę y karanie na które zasługuje, bezprześcannie ponosi. Co się zaiste y z każdym grzeszącym dzieje, ta tylko jest różnica, że szatan już powstać nigdy z swego grzechu nie może, jako na wieki od Boga y pomocy jego odrzucony, człowiek zaś może powstać, chwytając się środków zbawiennych od Kościoła Świętego przepisanych, do czego mu jak w każdym czasie jest pewna pomoc Boska, tak w tym osobliwie, kiedy następuje czas spowiedzi wielkonocnej. Bo jeśli z przyrodzenia to mamy, że do wyznania win naszych leniwi y niechętni je-

jesteśmy, oto teraz Kościół woła y pod ukaraniem wielkim doczesnym y wiecznym nakazuje, mówiąc: *Jeżeli by kto raz na Rok się nie spowiadał w życiu, powinien być skarany, aby do Kościoła wchodzić nie mógł, po śmierci aby nie był pogrzebiony po Chrześcijańsku.* Tak wyraznie Kanon Kościelny (b) ktorego wołania y rozkazania jeśli słuchasz, powiniesz się przygotować, grzechy wszystkie przypomnieć, przypomniawszy na sercu się skruszyć, skruszywszy się do Kapłana z wyznaniem szczerym, rzetelnym, nieobwinionym jaką wymówką, sercem y usty przystąpić. Z którym przedsięwzięciem y uwagą ten czas tak zbawienny wypełnicie, myśląc zawsze; Kacerzemnie y ięzykiem osobę szpecą, y nauką cześć Boską naruszają, ja przez spowiedź serdeczną, z przedsięwzięciem statecznym poprawy, to uczynię, że obelgi onych na osobę moją nieprzystaną, y cześć Boską od nich y od grzechow moich zelżoną żarliwie dobrym życiem utrzynam. Amen.

KA-

(b) Cap. omnis sexus.

KAZANIE

Na Niedzielę Wielkonocną.

Dicite Discipulis Ejus Es Petro. Marc. 16.
Powiedźcie Uczniom Jego: y Piotrowi.



O to moje słońce powstało! ułapcie precz ciemności! oto mój zwycięzca na świat się powrócił! ułapcie precz nieprzyjacie! oto Zbawiciel mój zajaśniał! ułapcie precz nieprawości! Oto mój Chrystus zmartwychwstał! witay nadziejo nasza! O! witay słońce moje, słońce tak pożądane! już mi noc przeszła, dzień się przybliżył. O witay zwycięzco, zwycięzco mój tak chwalebny! już nieprzyjaciele odemnie pierzchneli, pokoy szczęśliwy powrócił. O witay Zbawco mój, Zbawco tak łaskawy! już nieprawość darowana, Zbawienie mi ożyło. O witay Chry-

Chryście mój Zmartwychwstały. Chryście Pierworodny wszystkich umarłych! (n) już mi nadzieja zajaśniała, bojaźń serdeczna zgała. Noc przeszła, dzień się przybliżył, bo światłość weszła sprawiedliwemu. (b) Nieprzyjaciśle pierzchnęli, pokój powrócił, bo Chrystus onych zwyciężył, oczwieszczył z nich tryumfując w samym sobie. (c) Nieprawość darowana. Zbawienie ożyło, bo rozumieycie, iż jesteście umarli grzechowi, a żyjący w Bogu, w Chrystusie Jezusie. (d) Nadzieja zajaśniała, bojaźń zgała. Jeżeli bowiem wspólnie będziemy mieli podobieństwo śmierci jego, wspólnie y zmartwychwstania będziemy. (e) O komuż ja tak wielkie wesele opowiem? o komuż taką radość ogłoszę? Powiedzcie (mowi Anioł) Uczniom jego. Bardzo przyzwolicie, bo y Dawid powiedział ludziom prostego serca radość. (f) Toć się już niespodziewacie Kacerze, żebym wam tę radość, tę opowiedział wesele, bo niebędąc prostego serca znami, a niewiem dokąd swoje zdanie skrzywiwszy, Jey mieć niemożecie, jak Pismo same które wy za prawidło wiary swej bierzecie, przyznało. Otoż opowiem

(a) Apoc. 1. (b) Psalm. 96. (c) Ad Col. 2. (d) ad Rom. 6. (e) Ibidem (f) Psalm. 96.

wiem Uczniom Chrystusowym, to jest tym którzy nauki jego y y Kościoła którego nabył krwią swoją (g) zawsze słuchają y za nią idą. Lecz y z nich nie wszyscy zrozumieją słowa tego (h) ponieważ nie wszyscy są tak prostego serca. Jak na Uczniów Chrystusa przystoi. Bo uczeń Chrystusa nie tylko wleźć mu mówiącemu powinien, ale też posłusznym we wszystkich czynnościach nakazującemu. Komuż więc tę powszechność wesela opowiem? O Piotro y Piotrowi. Tym, którzy jako Piotr grzechów się dopuściwszy, one jednak wczasie Poštu przepędnzonego oplakali, oplakawszy na weyżalenie y miłosierdzie Chrystusa zaśluzyli. Więc jako Piotrowi nie nieszkodził grzech zaprzecenia się Chrystusa przez ułomność, żeby po serdecznej pokucie radości zmartwychwstania Pańskiego, z drugimi Świętymi Uczniami był uczestnikiem, tak nie grzechy przeszłe człowiekowi przez Pošt oplakane nie uczynią wstępu, żeby w powszechnym dzisiejszym weselu, z Świętymi społeczność miał. Owszem powiem w tym Kazaniu, w pierwszej Części. Im większe były grzechy przez pošt oplakane, tym obfitsze we-

se.

(g) Aët. 20. (h) Luc. 2.

sele jest przyzmartwychwstaniu. *W drugiej Części:* Im obfitsze wesele dane jest przez zmartwychwstanie, tym mnieysze już grzechy odtąd być powinny. O tym ja mówić będę, a ciebie Zmartwychwstały Panie o pomoc proszę.

Już w tym Kazaniu Kacerzow wspominać nie będę, a to ażeby było wesele nasze pełne. Ponieważ mały kwas całą potrawę zaraża, jako Ewangelia mówi, przeto w tak powszechny a największy radości, nic się znajdować niema, co by nas zasępić y martwić mogło. Nic bowiem nie jest człowiekowi prawdziwie Boga kochającemu uciążliwszego, jak słyszeć y mówić o zniewadze swojego kochanka, a ta jak wielka jest y nieznosna przez błędy Kacerzow, mogliście C. N. dotąd z tych Kazan poznać, y da Bog przez cały przeciąg tego Roku, poznać. Ten jeden dzień, który nam Pan uczynił, ażebyśmy się radowali y weselili wem, (a) niech będzie pełnością takiego wesela, jakiej będzie pełnością łaski. Nic dzisiaj ani myśli, ani serca naszego zaprzatać niema, co by tego wesela y łaski pełności odstęp-

cza-

(a) Psalm. 117.

czało, ponieważ y od tego, co nadewszystko przelzkodą było, już myśl, już serce wypróżnione zostało: Grzechy ach! grzechy nasze mieysca w sercach naszych dotychczas zawałaly. Chrystusa nam Dawcę wszystkiego wesela przypuścić, jako wielki kamień u grobu, nie dały. Już dziś ten kamień jest odwalony. *Anioł albowiem Pański zstąpił z Nieba, y przystępując odważył kamień.* (b) y widzimy już ten kamień odwalony. Ponieważ *Chrystus umarł za grzechy nasze, a zmartwychpowstał dla usprawiedliwienia naszego.* (c) Y dla tego, Chrześcianie Naymilni, czymście dotąd, pokiście się przez czas Poštu Świętego nieobmyli, nie oświecili, nie usprawiedliwili, byli, już teraz nie jesteście; bo chociażbyście grzesznikami byli. *Tymście w prawdzie byli, ale obmyci jesteście, ale poświęceni jesteście, ale usprawiedliwieni jesteście w imieniu niezwyćzionego Pana naszego Jezusa Chrystusa* dziś zmartwychwstałego (d) Owszem, gdzie pierwotnie obfitowała nieprawość, teraz już bardziej obfituje łaska (e) y im większe grzechy

(b) Matt. 28. (c) ad Rom. 4. (d) 1. ad Cor. 4.
(e) ad Rom. 5.

chy były, tym większe wesele przy zmartwychwstaniu jest dane. Ponieważ jeśli się dziś z zmartwychwstania Króla swego Aniołowie radują, y w białe się szaty weselne przybierają, toż samo wesele mają y z nas już pokutujących, ich bowiem jest *wesele nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym* (f) a przez pokutę do społeczności ich przez życie Niebieskie przystępującym. Im bardziey tedy była dotąd przez nieprawość Dusza nasza zgubiona, tym większe jest wesele z oney dziś przez Chrystusa znalezionej, im uciążliwsza była śmierć nasza, tym pożądańsze jest ożywienie nasze, im zelżywsze było Boga obrażenie, tym żywizne jest onegoż y łaskawizne przez Chrystusa przeproszenie. Im umartwienie było więzienie, tym szczęśliwsze z jego wypuszczenie. Te nam życie, tę nam wolność C. N. Chrystus dziś zmartwychwstający przyniósł. O jakim się weselem napełniać ma przez to myśl nasza! o jaką wdzięcznością ujęte być powinno serce nasze! o jaką miłość tak dobrego Boga ma się we wszystkich siłach naszych zapalać. Wesełmy się z te-

(f) Luc. 15.

go, a wesełmy się radością pełną, weselem doskonałym. Zwycięzco Piekła, Odkupicielu Dusz naszych. Panie nasz zmartwychwstały! wpadamy w samą przepaść wdzięczności za tak wielkie a niewyśławione Dobrodzieystwo twoje, kochamy ciebie tak dobrego Boga, goreje serce nasze upałem miłości twojej, boś się stał, jeśli kiedy, to pod ten czas kochania naszego godnym. Na takie się y gorętsze, jak wierzyć można, zdobywać mamy affektów naszych, ku zmartwychwstającemu Panu oświadczenia, C. N. a nadewszystko starać się mamy, aby ta łaskawość jego, była nam tak skuteczna, żeby im obfitsze nam jest wesele dane przez zmartwychwstanie, tym jeśli nie żadne, przynajmniej mnieysze odtąd były grzechy nasze; do czego w tej drugiej Części krótką dam naukę.

Kto z Chrystusem Prawdziwie zmartwychwstał, prawdziwie mówić powinien z Apostołem: *Żyję ja już nie ja, ale żyję w nim Chrystus* (a) Powstać albowiem z Chrystusem, nic nie jest inzego, tylko na inzego się człowieka odmienić, a nic w sobie dawnego nie mieć: Chrystus zaś po-

(a) Ad Gal. 2.

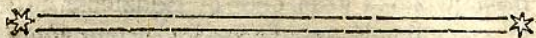
powstając miał wprawdzie ciało prawdziwe lecz już inakże od przeszłego, bo przeszłe było ciężkie, teraz lekkie, przeszłe było ludzkością przyćmione, teraz jasne, przeszłe było cierpiętliwe, teraz już cierpieć nie mogące, przedtym było mięjsze y grube, teraz subtelniejszy y cieńkie. To Chrystusowi było przy zmartwychwstaniu. To y u nas być powinno przy Uroczystości tegoż zmartwychwstania. Ciałoć wprawdzie naszego, co do własności jego odmienić nie możemy. Lecz ta odmiana powinna być w Duszy, jako y to zmartwychwstanie obchodzi się dla pożytku Duszy. Dusza nasza była pierwey do wyniesienia się ku Niebu ciężka, teraz być powinna lekka. Pierwey hałogami y skłonnościami przyćmiona, teraz jasna, pierwey wytrzymywała cierpiąc okazy y pokusy do grzechu. Już teraz tego niech nie cierpi, pierwey była grubiańskimi obyczajami nieużyta, teraz miłemi ludzom, wdzięcznemi Bogu niech będzie przyozdobiona. Tego w nas koniecznie Zmartwychwstały nasz Chrystus potrzebuje, do tego y łaski swoje, y dary przy tym tryumfie podaje, których chwycić się koniecznie potrzeba, jeśli życzymy sobie, aby wesele nasze było pełne,

ne. Tak czyniąc N. C. Prawdziwą wesołość Uczniow Chrystusowych będziecie mieli, bo z darow Dusznych wyniknie radość wszelką y na ciało. Będziecie długowieczni w latach, szczęśliwi w pomyślnościach. Chwalebni w godnościach. Strażnemi nieprzyjaciółom, przyozdobieniem Ojczyzny, zaszczytem imienia. Ozdobą Domu, uszczęśliwieniem Miast, zakwitnieniem Wsi, Błogosławieniem w życiu, Świętymi w Niebie. Tego ja wam z mieysca mojego przy życzliwym powinśzowaniu, uprzymie daję życzenie, Amen.



KAZANIE

Na Poniedziałek Wielkonocny.



*Accipit panem, & Benedixit. Lucę 24.
Wziął chleb, y błogosławił.*



Z postępującą w dniach swoich, terazniejszą Zmartwychwstania Pańskiego Uroczystością, przymnażać się musi, y sercu naszemu C. N. wesela, a z weselem serca, rosnąć y postępować świętobliwość sumnienia. Na to albowiem Kościół Święty te trzy dni od Apostołów, owszem y przez samych Apostołów postanowił, ażeby tak wielka y prawie najwyższa Tajemnica Wiary naszej, była z osobliwszą Uroczystością obchodzona, ażeby serca Chrześcijańskie wolnie y żywie ten dzień od Pana uczyniony rozważa-

żając do powinney się znali wdzięczności. Ta zaś wdzięczność nie tylko namilego y wesołego serca okazaniu zawisła, ale też y szczególniey na sumnieniu czystym y Świętym, które naymilszą jest od człowieka y naywdzięczniejszą Bogu ofiarą. Aże kochającym Boga, wszystko wychodzi na dobre, według Pisma (a) to y z strony człowieka kochającego Boga wszystko dobre pochodzić powinno, a to nie tylko w uczynkach, które są szczególnie na okazanie przysługi Boskiej poświęcone, ale też które zdają się być naturze samej człowieka służące. Bo gdyby nie tak należało, niemożliwość by Święty Paweł czyli to jecie, czyli picie, wszystko na chwałę Boga czynicie. (b) Jedzenie y picie z siebie jest ani złe ani dobre, bo przez nie człowiek, jeżeli w mierze albo własności niewykracza, nie grzeszy, ale tylko czyni co jego naturze jest przyzwoitego. Dobrym zaś, być może kiedy na chwałę Boską będzie pożywane, z miłości Boskiej z intencji jemu służenia. Ztąd jeżeli wszystkie czynności N. C. pod ten czas chwalebny na okazanie wdzięczności Zmar-

(a) Ad Rom. 8. (b) 1. ad Cor, 10.

Zmartwychwstałemu Panu poświęćcie, y w samym jedzeniu waszym to czynicie. O którym jedzeniu teraz mówić będę dla tego, iż zwyczajnie po wstrzeźliwości Poštu, chętniey zdajecie się onego używać. Nie mam jednak przedsięwzięcia, tu wam do sposobu tegoż jedzenia przepisania dawać, sami to lepiej wiecie, że zbyteczność pod ten czas nagłej odmiany, zwykła zdrowiu szkodzić. To ja w nim chwalebne uważam, że to jedzenie święcone jest, y święconym je nazywacie. Ze to chwalebnie uczynicie, y dzisiejsza Ewangelia wam przyświadcza, bo y Chrystus, jakoście słyszeli siadłszy w Miasteczku Emaus do stołu z Uczniami, wziął chleby pobłogosławił, czyli poświęcił. Więc to przykładem Zbawiciela swojego czynicie, y przeto czynicie chwalebnie. Nie wiem tedy, zaco Kacerze jako sami nigdy przed jedzeniem błogosławieństwa nieużywają, tak y teraz święconego u siebie nie mają, a gdyby tego albo dla swojej polityki, albowież z niedbalstwa nieczynili, chociażby y to naganna była, jak sobie sami by chcieli, atoli że y sami tego czynić nie raczą, y że to jest wymysłem ludzkim, y niepotrzebną rzeczą, Katolikom przyganiają, muszą się

uiać

uiać o to, y w pierwszej Części powiem: Kacerze przy Zmartwychwstaniu Pańskim nie jedzą święconego, bo nie chcą być Świętymi. W drugiej Części: Katolicy przy Zmartwychwstaniu Pańskim, tak jeść powinni święcone, żeby byli sami świętymi. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Niemasz w Kościele naszym Katolickim tak miłego obrządku, któryby się nie mógł zwać ze wszystkich stron doskonały, y przeto ktokolwiek one sobie poważa, doskonałym jest, kto niepoważa według wielkości zniewagi w sercu, wielkość nieprawości popełnia w sumnieniu. Bo rzecz chociażby powierzchownie nikczemna, jeśli w sobie iaką doskonałość zamyka, a do tego powagę rozkazującego, do używania nakazana już gdy z pogardzenia niejakiego wewnętrznego używana nie będzie, przez toż same pogardzenie staje się nieprawością, a to niejakakolwiek, lecz wielką. Tak woda z siebie jest pospolity element, gdy zaś jest obrządkiem Kościelnym poświęcona, już niemoże być od człowieka wgardzona, y jeśli jey z pogardy nieużywa, ta pospolitość elementu

nie

niewymowi onego od grzechu, a grzechu ciężkiego. Toż y o innych poświęcanie mających rzeczach mówić należy. Y o takim pogardzicielu trzymać to potrzeba; co im przypisał Psalmista: *Ukochał sobie przekleństwo, więc przyjdzie na niego, niechciał błogosławieństwa, więc oddali się od niego.* (a) A takimi są zaiste Kacerze, którzy wszystkie Kościoła poświęcanie, bądź wody, bądź chleba, bądź jakiegokolwiek stworzenia znosić usiłowali; czego że niemogą, przynajmniej ich nieubzywają, a co większa jest, iż się z używających Katolików natrząsają. Co że wkażdym naszym poświęcaniu czynią; o kaźdymby wszechgulości im odpowiednie należało. Ja teraz tylko biorę święcenie tych potraw, które się czynią w czasie Zmartwychwstania Pańskiego Uroczystości, y o tym zechcę powiedzieć; zkaźd brać mogą dowody, y o inszych poświęcaniach rzeczy w Kościele Chrystusowym Rzymskim Katolickim zwyczajnych. A nayprzod to wpowszechności twierdzić należy, że to poświęcenie więcey od tyfiąca lat od Kościoła Bożego jest postanowione (b) y zawiera w sobie tajemnice;

(a) Psalm. 108. (b) Bellarm. Tom. 2.

przystoyne y przyzwoite rozważaniu dusz Chrześciańskich, które rozważanie, ten skutek czynić zwykło; że wzbudza człowieka do wdzięczności Bogu swojemu za tyle łask odebranych powinney. Przeto poświęcanie Baranka, przypomina nam, że Bog uwolniwszy lud swój, który był starym Kościołem Boskim, a naszego wyrażeniem; kazał ofiarować pod tenże sam czas Wielkonocny Baranka, y jego z pewnością pełnemi tajemnic odbrządkami pożywać. Co y sam Chrystus przy ostatniey w czasie Żydowskiey Wielkonocy, wieczery zachował. Ten Baranek od wszystkich pożywany znaczył niewinnego Jezusa naszego Syna Boskiego, który pod sam czas Wielkonocny miał być zabity, y stać się ofiarą Oycu Przedwiecznemu, na wyzwolenie nasze z niewoli szatańskiey y grzechowey. Co tu, proszę, mają za przyczynę przyganiania naszemu poświęcaniu, Kacerze; kiedy tak wielką łaskę Chrystusa naszego nam oświadczoną w nim przypominamy? Poświęcają się jaja, y to nie bez tajemnicy, bo jako w jajach rodzą się y ożywają kurczęta, a z nich jakoby z grobu jakiegoś wychodzą na życie, tak Chrystus będąc pierwiey, y leżąc w grobie u-

A a

mar-

marłym, wyszedł swoją Boską mocą, y powstający z umarłych już nieumiera; y śmierć nad nim żadnego odtąd panowania nie ma. (a) Poświęcamy maśline y inne pewne potrawy y napoje, y przez to znaczymy, że żywot Duszy naszej przywrócony od Chrystusa, maśnię na usługę jego Boską oddawać, aże w każdym przeciągu onego y krew, na którą się też potrawy obracają, w nas się łączyc ma, aby to życie, które Duszom naszym Zbawca nasz Zmartwychwstały przywrócił, było y w ciele naszym do usług jego poświęcone, żebyśmy byli żyjącymi Bogu w Chrystusie Jezusie (b) ażebyśmy w pożytkach z pokarmu pochodzących, nie w pożądliwości ludzkiej, ale w woli Boskiej co zostaje życia czasu, żyli. (c) A do tego wszystkiego, że niedość mamy na siłach wrodzonych, więc mocą od Chrystusa Kapłanom pozwoloną, Boskie się daje tymże pokarmom błogosławieństwo, słowami wżywiania Boskiego pełnemi, y używaniem mocnych exorcyzmów, uzbroione; które błogosławieństwo tey jest dzielności, o ktorey mówi S. Ambroży: *Iż jest Błogo-*

(a) ad Rom. 6. (b) Ibidem. (c) 1. Petr. 4.

głosławieństwo większey mocy jak natura, bo przez błogosławieństwo y sama odmienia się natura. (d) Nie żeby natura pokarmu, przedstawiała być pokarmem, ale iż tenże pokarm nie tylko już obraca się w zdrowie y pożywienie ciała, lecz samego człowieka tak posila, że udziela sił mężniejszych do życia świątobliwego, razem zdrowia gruntowniejszego pożywającym udzielać. Co tu, proszę, Kacerze naganne go widzą? a przecie to zabobonem niejakiński nazywać nieboją się. Nadto gdy z różnych miejsc Ewangelicznych widoczne tego potwierdzenie mamy, y dowód, że to sam Chrystus wiele razy czynił, którego we wszystkich obyczajach Kościoły ludzie w nim znajdujący się naśladować powinni. Bo Sw. Marek opisując Dzieła Chrystusowe w pomnożeniu chleba cudownie, czyli w pięciorgo chleba mówi: *wziawszy pięciorgo chleba y dwie ryby porządkował w Niebo błogosławił*, czyli w siedmiorgo chleba inższego czasu, toż mówi że błogosławił. (e) y naostatek pominawszy wiele miejsc Ewangelii, zwyczaj ten Chrystusowy opisujących, y w dzisiejszey E-

(d) S. Ambr. de iis qui init. (e) Marci 6.

wangellii mamy, że *wziąwszy chleb błogosławił*. Ani niech mówią, że to słowo: *Błogosławił* znaczy toż samo co *dziękował*, jako oni niewiem z jakiegoś Greckiego języka podobieństwa wnoszą. Bo bodayby oni przynajmniey dziękowali Bogu za pokarm, tego u nich niewiadać, siedli do stołu y wstali, jakoby właśnie pokarm na posilek tylko ciała był stworzonym, nie na dobro Duszy od Boga danym, ale ludzie o zbawienie Duszy y świętobliwość prawdziwą niedbający tak czynią: Ludziom zaś kochającym Boga, wszystko się na dobre obraca, y pokarm tak poświęcony, nie tylko ciała, ale też Duszy pożywienie przynosi. Lecz niedbają o to, więc im nie trzeba większych dowodów, dosyć kiedy będą pamiętać ow wierszyk Psalmisty odemnie już namieniony: *Niechciał błogosławieństwa, więc się oddali od niego*. Od nas zaś C. N. Błogosławieństwo Boskie niech się nieoddala, bo zdami się że tego błogosławieństwa potraw w Kościele Chrystusowym od niepamiętnych czasów wziętego niechciecie odrzucać y zaniechywać, bo też ani powinniście chcieć, jeśli Świętemi być pragniecie; *Co w tej drugiej Części* opowiem. Nie może się to w głowach

wach Kacerklich pomieścić, jak to być może, żeby pokarm y inne stworzone rzeczy mogły się przyczyniać do świętobliwości człowieka, chociażby niewiem jakimi obrządkami poświęcane były. U nich się to nie mieści, ale się u nas samą rzeczą znajduje, y łatwiusieńko doydzimy że to prawda, kiedy, na jaki koniec te poświęcenia u nas bywają obaczemy. Bo to y w dzisiejszey Ewangellii mamy, że przy błogosławieństwie chleba od Chrystusa w Emmaus uczynionym *otworzyły się* oczy Uczniów y Chrystusa poznali, pierwey go nieuznawszy, czego by y Kacierzom życzyć należało; my zaś na to oczywiście patrzymy. Wszystkie tedy nasze obrządki y poświęcenia, są wprawdzie powierzchownym uczynkiem, ale z wnętrzey cnoty pochodzące, które są bezpochyby Bogu się podobające, są uczynkiem na znak uszanowania y uczczenia Boskiego, jako Stworcy od stworzenia powinne, są pobudzeniem do wyniesienia się myśli naszej ku pobożności y rzeczom do Ducha należącym, na ostatek są wnętrzey naszej świętobliwości okazaniem wnętrznym, y pomocą. Co że się wszystko, y w tych święconych pokarmach przy terazniey

zniefzey Uroczystości znayduje, uważcie. Bo któż tego nie widzi, że to z wewnętrzney cnoty czynicie, która się wydaje przez to, iż tychże święconych potraw zostrożnością wżclką jako na świętość przystoi używacie, nie cierpicie żeby co ich miało nieufzanowania być okazać, jako żeby na ziemię nie spadało, y jeśli się to przytrafi z przypadku, podnosicie, naofiatek one ich ostantki, jeśli są do używania niezgodne, nieobyczajem innych potraw ostantkow, z domu wyrzucać, ale na przykład Prawa Moyżeszowego, kości Wielkonocnego Baranka palić rozkazującego, palicie. To się zaiste Bogu podoba, bo w tym samym jak Boga szanujecie, wyznajecie. Pobudzacie się pewnie y do wyniesienia myśli ku pobożności y rzeczy do Ducha należących, jeśli z takim uważaniem y przytomnością postępujecie, z jakim uważaniem y przytomnością czynićbyście powinni. Bo wspominając sobie, żeżywając Baranka albo infzająką pierwieżyjącą rzecz, wyrażacie, iż niewinny Jezus wałz stawfzy się Barankiem grzechy świata gładzającym, dał się zabić y krew swoją wylał za was, a zatym czy możecie, taką myśl bez powinnego takiey dobroc

broci uważania, y zawdzięczenia niepodnosić, zaiste niewdzięczności, zniewagi, tak nieczyniąc, nieufzlibyście. A gdy infzych święconych Pokarmow używacie, toć zaraz na myśl przychodzić powinno, że jako ten pokarm nie już jest z pokarmow pospolitych, tak nie powszechną krwi waszey odmianę sprawować tylko powinien, ale raczey będąc święconym, pobudzać was do odmiany prawdziwey świątobliwości, bez ktorey życie w ciełe, nie jest życiem, lecz bardziey śmierci przeciagiem, do czego wam y pomoc niejaka, kolwiek przynosi samoż święcenie tychże pokarmow. ktore bardziey na pomoc duży jest postanowione, jak ciała. Aleć y ciała y doczesności różne przynosić uszczęśliwienie może, y zwykło. Co bowiem czynicie, że też kości święconego Baranka, albo infze ostantki, albo w fundamentach domow, albo po granicach y zagonach pola waszego zakopujecie, to świątobliwie y opatrzenie czynicie, nie dla tego, żeby w tychże samych kościach moc jaka być miała z onych, boby to poszło na coś zabobonnego, y byłoby Kacerzom słuszną do prześmiewiania przyczyną, ale, że święcenie Kościelne tego jest

jest u Boga względu, że mieysc takich, na których rzecz święcona zostaje, nie dopuszcza napastować szatanowi, który y przez siebie, y przez swoich przyjaciół na szkodzenie wszystkiemi sposobami ludziom ustawicznie godzi, chcąc im nie tylko na duszy przez poduszczenie grzechów szkodzić, ale też ich y na doczesnym powodzeniu umartwić. To tedy niech będzie dostateczną i do należytego święconych pokarmów używania napką. Atoli bardziey potrzebniejsza jest, żebyście z nich taki sobie pożytek czynili, przez któryby obracały się wam do wzrostu światobliwszego żywota. Ten powinien być koniec wszystkich postępów waszych. A naypierwiej powinno się w was wzmacniać ściśle Praw Boskich y Kościelnych pełnienie, a to nie tylko w wielkich y wysokich rozkazach, ale też y w naymniejszych, ponieważ wszystkie się rozkazy do jednego końca chwały Boskiej ściągają. Która jak jest naywyższą y nieskończoną, tak bez żadney różnicy chce tego, żeby co siękolwiek na świecie dzieje, bądź wielkiego, bądź małego, do jej słowiane było. Potym stateczne poprawy żywota przedsięwzięcie, do tego was y post przeszły, y spo-

spowiedź Wielkonocna obowiązuje, w których jeżeliście to przedsięwzięcie uczynili serdecznie, jako uczynić byliście powinni bez pochyby to Święto Wielkonocne tak łask y darów Boskich pełne, jest takim czałem, którego powzięta w tercu światobliwość dopiero wynurzyć, y należy okazać wspaniale. Nieść potrzeba tą drogą, którą niepamiętający na chwałę Boską y zbawienie Duszy własney iść zwykli, że jako S. Bernard w dzisiejszym Kazaniu mowi: *Uroczystość Wielkonocna stała się niektórym przyczyną większych nieprawości.* (a) A dla pozwolenia radości zewnętrzney wesela niejakiś w duszy swojej mieszają, pozwalając ciału tych rokoszy które obrażają Boga, a zasmucają, owszem na zgubę godzą sumnienia. Uroczystość Wielkonocna na Duszy Wesele okazować powinna, y z wesela sumnienia na ciało wynikać. Tu przeciwnie z sumnienia grzechami zasępionego, Ciała wesołość chce się okazać, co być prawdziwie nie może, ale jeśli jest, nieprawdźiwie to, ale z oszukaniem jest, nie doskonałe, ale nieprawe, nie z Boga, ale z biele, nie we-

(a) S. Bernard. Serm. de Resur. Dom.

weselem ale zaśmuceniem niewypowiedzianym Dufzy y sumnienia człowieka. Nie wiercie C. N. żeby Królestwo Boskie było w jedzeniu y w picu, zawodzi was takie zdanie; ale pozwołić tyle ciału możecie, co nie jest z osłabieniem Ducha, żeby się podnosił ku Niebu. Owszem jeżeli który czas obowiązuje nas do żywota doskonałego y służenia Bogu, tedy ten czas Wielkonocny. Który y dla tego od Świętych Apostołów na Niedzielę jest odłożony, a z niego Sobota, którą przedtym Kościół prawdziwy według przykazania Mojżeszowego świętem obchodził, jest przeniesiona na Niedzielę, że w ten dzień najwyższą tajemnicę Wiary naszej, a wszechmocności swojej dzieło Pán nam uczynił. Samo więc postanowienie takie, nas od grzechów utrzymywać miałoby, nie, przeciwnie, grzechom być okazją y poduszczeniem. Wszystka cnotana pomiarowaniu zawisła, przeto jeśli kiedy, tedy teraz miarkować potrzeba powszechną całego świata radość, żeby w prawdzie w Bogu była nayobfitsza, ale co do ciała należycie umiarkowana. Tak czyniąc C. N. dowod dacie, że Boga nadewszystko Kochacie, y jego w samych różwesełeniach po-

wierz-

wierzychownych szukacie, y nieodstępujecie; dowod dacie y Kacerzom święccne wam pożywającym przyganiającym, że jako oni niepożywają święconego, bo nie chcą być świętymi, tak wy przy Zmartwychwstaniu Pańskim wesełąc się, y święcone pożywając, czynicie to dla tego, żebyście sami świętymi byli, Amen.



KA.

KAZANIE

Na Wtorek Wielkonocny.



*Incipientibus a Hierusalem. Lucæ 24.
Począwszy od Jerozolimy.*



Spodziewać się w prawdzie Chrześcianie najmilsi od Chrystusa naszego, wszelkich dobr y łaskawości powinien był każdy, kto tylko wierzył w niego, iż był Bogiem dobrocią nieskończoną. Atoli ta dobroci nieskończoność tak jest w sobie sporządzona, żeby miejsce, y sprawiedliwości było. Co jeżeli tak jest, trudność w rozumieniu tego, nam niejaka zadać może, to dzieło, które Chrystus tenże Bog nasz po Zmartwychwstaniu swoim w dzisiejszey Ewangelii uczynił. Już tu albowiem taka się jego okazuje dobroć, że miejsca prawie żadnego sprawiedliwości

ści

ści swojej nie zostawować zdaje się. Jeruzalem które nie tylko zabijało Proroków, ale też samego Pana Proroków Chrystusa haniebną śmiercią umęczyło: Jeruzalem z tego tylko najślawniejszym po całym świecie zostawszy miastem, że zabiwszy Messyasza wieczną w pamięci ludzkiej odnosi niesławę, to mówię, Jeruzalem Bogoboyców siedlisko nie tylko za tak straszliwą, a niesłychaną zbrodnią, przyzwoitego według sprawiedliwości nie odbiera od Chrystusa ukarania, ale też wszystkich, a wszystkich grzechów odpuszczenie bierze, y nie tylko same bierze, owym staje się źródłem, y początkiem opowiadania wszystkim narodom takiego odpuszczenia, y opowiadać, mówi Chrystus, w Imię jego pokutę, y odpuszczenie grzechów po wszystkich narodach, począwszy od Jerozolimy. Ze grzechów odpuszczenie jest po wszystkich narodach, to było dziełem nieskończoney twojej dobroci, y łaskawości Chryste Jezu! y za toćmy wszyscy, wszystkich narodów ludzie przepaścicie oddajemy dzięki. Aleć ta łaska, jakkolwiek przecie przyzwoitością okryć się może, najpierw, że Izaiasz to tobie Imieniem Boskim przyobiegał mo: wiąc-

wiąc: *Dla tego wydzielę mu wielu, y mocnych łupy dzielić będzie, iż dał na śmierć duszę swoją, a z złoczyńcami policzony jest (a).* Dajesz zbawco nasz, na śmierć już duszę, y życie swoje, policzonyś jest między złoczyńcami, kiedyś niewinnym, owłzem samą niewinnością będąc, między łotrami był ukrzyżowany, a tym zasłużyłeś sobie, y uprosiłeś u Ojca wszystkie pod moc swoją narody, który do ciebie przez Dawida mówił: *Proś mię, a dam tobie narody w dziedzictwo, y panowanie twoje osłanie granice ziemi (b).* Tym stał się, chociaż w prawdzie pierwey nieprzyjacielem jako Poganie, podnożkiem nog Twoich, pod którymi nam leżeć, nietylko nie jest z umartwieniem, ale też z chęcią y uszczęśliwieniem. Potym żeśmy ciebie na Krzyż rękami naszemi nie w bili, y takiego bogobojstwa żadnego; iż tak rzekę, dla wielkości nieprawości, miłosierdzia niegodnego nie popełnili, ale Jeruzalem, co tak straszliwe dzieło wykonać odważyło się, jak ma być odpuszczenia godne? ty zaś o Dobroci granic niemająca! nie tylko im odpuszczałeś, ale też, że od niego y drugim odpuszczenia grzechow przepowiada-

nie

(a) 2. Izaię (b) Psalm. 50.

nie powinno się począć nakazujesz. Wielkie zaiste C. N. to dzieło jest, y dziwney dobroci pełne! coż tedy czynić? jeśli tak Chrystus postanowił, słuchać nam, nieroztrzącać to należy. Prawda tedy być musi, że od Jeruzalem na wszystkie narody przepowiadanie wiary, y odpuszczenie wszystkich grzechow począć się było powinno, y poczęło się. Ztąd ja w tym Kazaniu powiem. *W pierwszej Części*; przeciw Kacerzom: Jak śmierć, y Zmartwychwstanie Chrystusowe stało się w Jeruzalem, tak wiara, y odpuszczenie grzechow te być powinny, które się zaczęły od Jeruzalem. *W drugiej Części*, na naukę naszą, Jak wiara nasza y odpuszczenie grzechow zaczęło się od Jeruzalem, tak śmierć, y zbawienie nasze powinno być w Jeruzalem. O tym ja mówić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Powszeczność chwały Chrystusa Zmartwychwstałego, jako w Niebie granic swoich nie ma, tak y na ziemi żadnemi obrębami okryślona być nie powinna. Bo krew jego za nas wylana będąc z nieskończoną Boskiej Osoby zjednoczona godnością, gdziekolwiek Boga się Imię wychwala,

la, tam ylkrew jego chwały swojej pełność okazywać powinna. Tu się wypełniać ma ow wyrók Boski przy Zwiastowaniu Wcielenia Chrystusowego do MARYI przez Gabryela opowiedziany; iż *krolewstwa jego nie będzie końca (c)*. W których słowach rozumieć należy nie tylko wieczność, ale też rozszerzenie bez granic żadnych świata, tegoż krolewstwa. Tu się wypełniać ma, y proroctwo Izajafza: *Narod y Krolewstwo ktoreby nie służyło jemu będzie zginiłone (d)*. Co lubo wprowadzie o krolewstwie, y panowaniu duchownym, nie światowym rozumieć się powinno, atoli ta powszechność krolewstwa, tak jest Duchowna, że jednak z ludzi się, nie z duchow składa, a tak z ludzi, ażeby ci kiedy Sakramenta mieli widome, opowiadania słowa Boskiego publiczne, obrządki, y ceremonie powierzechowne, Kościoły, Ołtarze, y Kaznodzieje, Concylia, nauki jawne, a tak jawne, żeby w oczach wszystkich były czynione, przed nikim nie ukrywane. Czemu w prawdzie Kacerze przeczą, bo chcą swoją religią prawdziwą uczynić, pytającym się; gdzieby ich

(c) Luc. 2. (d) Isai. 2.

ich Religia przedtym była, nim ją Luter, albo Kalwin zaczął opowiadać; bo o niej nigdzie nie słyszano? odpowiadają, że była ukryta od świata, y tylko w niektórych Bogu miłych Osobach zostawała. A to być nie może, gdyż wiara jeśli jest zbawienna, powinna być miaśtem na gorze wystawionym, powinna być pochodnią jasnie zapaloną, żeby każdy zbawienia pragnący, mógł bez trudności ją wiedzieć y widzieć. Co taką jest prawdą; iż S. Augustyn powiedział: *jako przeklętym będzie, któryby opowiadał, że Chrystus ani umęczon, ani trzeciego dnia Zmartwychwstał, tak będzie przeklętym, ktokolwiekby twierdził, że Kościół nie jest w powszechności wszystkich narodow (a)*. Czego dowodzi z słow dzisiejszey Ewangellii, w ktorey Chrystus powiedział: *Potrzeba było aby Chrystus ucierpiał, y dnia trzeciego Zmartwychwstał, y jednakoważ potrzeba, żeby w Imię jego opowiadana była pokuta, y odpuszczenie grzechow po wszystkich narodach; poczowszy od Jerozolimy*. Więc jasno jest, że wiara y Kościół Chrystusowy jedynie zbawienny, powinien być ja-

Bb

wny

(a) S. August. epist. 48.

wny wszystkim, y widoczny całemu światu, jak śmierć y Zmartwychwstanie Chrystusa, jest całemu światu wiadome. A że śmierć y zmartwychwstanie Pańskie stało się w Jeruzalem, toć y początek opowiadania wiary, y odpuszczenia grzechow powinien być z Jeruzalem. Tak oprócz słow Chrystusowych w dzisiejszey Ewangeli opitanych, y Prorocy obiecowali: Izajasz albowiem powiedział: *z Syon wyjdzie prawo, y słowo Pańskie z Jeruzalem* (b), z Jerozolimy tedy my swoją wiarę mamy, jakoż y Piotr S. ktorego teraz stolica w Rzymie, najpierwszy Chrystusa, y najpierw wiarę jego w Jeruzalem opowiadał, z kąd potym na cały się świat przez drugich Apostołow, y ich następcow rozszedła. Co jeśli tak jest, dziwna rzecz! że ludzie dali wiarę nowym naukom Luterskim, które iż nie z Jerozolimy wyszły, to samo, że nie prawdę nauczają dowodem być może, y jest nieomylnym. Bo czyliż te nauki, które oni rozsięwali y rozsięwają, były słyszane w Jeruzalem, kędy Piotr S. najpierw Chrystusową Wiarę opowiadać zaczął? zapewne

(b) Isai. 2.

wne nie były słyszane, bo On opowiadał odpuszczenie grzechow przez pokutę, a ci opowiadają, iż grzechy każdemu mogą być odpuszczone przez samą wiarę bez pokuty, y dobrych uczynków. Nie ta tedy jest, która się poczęła w Jeruzalem, a przeto nie jest Chrystusową, a za tym nie jest zbawienną. Lecz z kąd się ta ich wiara zaczęła? nie mogę doskonale tego opisać, jak słowy S. Augustyna, przeciwko Kacerzom swego czasu w Afryce powstającym mówiącego: *Niech roztrząsają pisma, a przeciwno tak wielu świadectwom, ktorými się dowodzi, że Kościół po całym świecie ma być rozszerszony, choć jeden tekst niech przywiodą tak pewny, y oczywisty, z ktoregoby ukazali, że Kościół zginął w innych narodach, a w samej Afryce* (my mówmy: w sathym Witembergu albo Genewie) *został się, jakoby miał gdzie indziej się poczęć nie od Jerozolimy; ale z Kartagina* (my mówmy: ale z Witembergu albo Genewy) *gdzie najpierw Biskupa przeciw Biskupowi podnieśli* (c), *z kąd wnosić się może, że y terazniejszy Kacerze nową swoją Religiją, powinni pokazać*

bb 2

z kąd

(c) S. August. de univ. Eccl. cap. 4.

z kąd swoy wzięła początek, jeśli z Witembergu jako Luterska? jeśli z Genewy jako Kalwińska? żeby miała być prawdziwa to być nie może, bo Chrystus jeden tylko początek opowiadania wiary swojej, pokuty y odpuszczenia grzechow, w dzisiejszey Ewangelii naznaczył, to jest Jeruzolimę, a to dla tego jeden początek naznaczył, żeby nigdy na potym inszych początkow nowych nie szukano, żeby nigdzie na potym nowey nauki Kościołom mieysca nie było, żeby naostatek, Kościół swoy jeden, y jedyny do skończenia świata nieustający pokazał: alerzekną: czemuż Katolicy nie Jeruzalem, ale Rzym za głowę Kościoła swojego uznają? na to da Bóg w inszym Kazaniu odpowiem, gdzie tego okoliczność zaydzie, teraz dosyć wiedzieć, że insza jest być początkiem wiary, a insza być głową Kościoła. Bo początek wiary zamyka w sobie naukę, a głowa Kościoła zawiera w sobie rządy onego. Lecz to szerszey da Bóg inszego czasu objaśnić. Teraz do drugiey Części Kazania przystępując, naypierwiej to wam Chrzęścianie naymilsi wiedzieć y w rozważaniu pilnym mieć należy, co tenże S. Auguſtyn do swoich Chrzęścian mówił:

wił: *Trzymamy się Kościoła z ust Pańskich naznaczonego, z kąd się miał począć y aż dokąd doysć, miał się bowiem począć z Jeruzalem, a doysć do wszystkich narodow (a).* Bo gospodarzowi mającemu dobre ziarno do zasiewu, na co się przyda szukać innego, kiedy z tegoż ziarna pożytek pożądaný odnieść może? A tak Chrystus o tey wierze, w ktorey my do tych czas zostajemy powiedział, że jest *ziarnem ktore rość będzie aż do żniwa (b).* Co zaiſte nieprawdą być nie może. Nasze tylko, przy pomocy Boskiey, staranie być powinno, żeby z tego ziarna tak dobrego, pożytek sobie zbierać, y odpuszczenia grzechow przez tęż wiarę opowiedzianego dostać. Oco jako się usilnie starać powinniśmy, tak łatwość do tego w Kościele Chrystusowym wszelaką znajdziemy, w którym że się znajduje odpuszczenie grzechow w codziennym wiary wyznaniu, twierdziemy y wyznajemy. Szrodku się do tego naylepszego, y szczerzego nam chwycić należy. Ktory jest słoſować sobie mękę, y śmierć Zbawiciela naszego, którą podjął za grzechy nasze

(a) S. Auguſt. ibidem ut supra c. 10. (b) Mat. 13.

sze w Jeruzalem: a stosować nie po Luterku albo Kalwinu jako oni pocze-
li nauczać w Wittenbergu, albo w Genewie,
ale tak, jak w Jerozolimie się stało. W niej
śmierć Zbawiciela wszak wiemy jak się
stała? stała się z okrutnym całego ciała u-
martwieniem, stała się z krwi wylaniem,
stała się z wszelką Ciała Chrystusowego
odmianą, iż prawdziwie mówił z Proro-
kiem, *robakiem jestem a nie człowiekiem (c)*,
a wszak y robakiem nie żyjącym. Jeśli
tedy C. N. stosujemy sobie śmierć Zbawi-
ciela naszego, tak jak się stała w Jeruza-
lem, to nie ma być powierzchownym tyl-
ko wyznaniem, chociażby naysferdeczniej-
szym, ale właściwym Chrystusa Umę-
czonego podobieństwem, w obyczajach
naszych wyrażeniem. Nie żebyśmy mie-
li tak doskonale to wyrazić, jak w nim
było, ale tak, jak dosyć bróć może do najs-
lepszego podobieństwa, Zbawca tedy nasz
przy swojej mece, był na całym ciele u-
martwionym; więc my odpuszczenia grze-
chów możemy dostąpić bez umartwienia?
nie tak jest. Jeśli ciąż waznych C. N. mar-
twić nie chcecie, co by jednak przystało,
to przynajmniej pożądlivosti ciała y
wsze-

(b) Psalm. 21.

wszelakie passye poskramiać konieczniemi
leży, y wszelkiemi się siłami, uchylwszy
wszystkie trudności o zwyciężenie onych
starać. Krwi waszey wylewać nie waży-
cie się, to przynajmniej gorliwość o wia-
rę, o chwałę Boga okazywać na każdym
miejscu powinniście. Odmianę naosta-
tek taką w sobie uczynić potrzeba, żebyś
się w prawdziwie innego człowieka przy-
oblekł, a będąc pierwsi grzesznikiem,
już się odtąd do nich nie wracając był
nie winnym, będąc pierwsi leniwym, y
opieszalym do uczynków doskonałych, y
ciężkich, już odtąd był pilnym, y pręd-
kim do wypełnienia wszystkich za podaną
okolicznością, człowieka Chrześciańskiego
cnoty do doskonałości, będąc pierwsi
niekorzystującym Boga, mieniącym bli-
źniego, już odtąd w miłości obcyga tego
statecznie wkorzenionym. To się z nami
stawać powinno, jak się stało w Jeruza-
lem, kiedy chcemy mieć odpuszczenie
grzechów, które się poczelon od Jeruza-
lem. Ażei Apostoł mówi y jeśli będziemy
mieć podobieństwo śmierci Chrystusa, będzie-
my mieli y Zmartwychwstanie (c). Więc
y jeśli będziemy podobni Chrystusowi, to
i my będziemy żyć z nim

(c) ad Rom. 6.

nim to w chwale nastąpi, powinniśmy tu w sobie y Zmartwychwstanie wyrazić, tak jak stało się w Jeruzalem. To Zmartwychwstanie było w wielkiej a niewypowiedzianej chwale y ozdobie Chrystusa, atoli wielkość ta, y niewypowiedzianość, nie była na podobieństwo chwały by naygodniejszego, y naychwalebniejszego na świecie człowieka. Na świecie podczas naywiększey chwały okazania, na naydoftatniejsze ozdoby ciał swoich zdobywają się Panowie, lecz chociażby całego świata dostatki na to ozdobienie wyłożyli, to tylko będzie powierzchwie, żadney same-mu ciału piękności nie przyda, ktoraby w nim trwała, bo zrzuciwszy one, takżeż ciało jest, jak było bez nich. Chwała Zmartwychwstałego Chrystusa y ciała jego ozdoba, była wewnętrzna, y trwała, bo z samego ciała uwielbienia pochodziła. Światłość słońce gasząca w nim rozświeciła, ozdoba Ran nayświętszych przewyżyla wszystkie piękności by naydroższych y naysłodszych kamieni, cała postać jego, przenosiła naywiększą Monarchow wspaniałość, słowem, jeśli Bog jest wszytkiej piękności nad pomysł ludzki zebraniem, tak piękność zebrana była w cie-

le

le ubożwionym, niepotrzebująca żadnych, ktore zwykły na świecie szukać ciała swego ozdob. Co jeżeli tak jest (jako y prawdziwie tak jest) któż, prozę, któż z stworzonych ludzi takie podobieństwo, do ciebie, chwalebny nasz Zbawco wyrazi? przenosi to wszelką moc, wszelką władzę, wszelki dostatek, wszelką potęgę świata. Ponieważ jeśli żaden z nas nie może, y ciała jednego swojej staturze przydać, jakoś ty sam w Ewangelii powiedział (a), jak może wewnętrzną ozdobę jego odmienić, y na taką chwałę przemienić? a przecie C. N. jeśli chcemy odpuszczenia grzechow dostąpić, tak należy y tym sposobem jak się to stało w Jeruzalem. O wszechmocna łasko Boga naszego! jak ty y z podobnych rzeczy podobnemi okazujesz! nie możemy tego uczynić słuchacze, przez siebie, ale możemy, y łatwo możemy przez łaskę. Przez łaskę, nie ktora się zaczęła w Witembergu przez Lutra, albo przez Kalwina w Genewie, lecz ktora początek swoy ma z Nieba, a dziekność y dostateczność bierze z Jerozolimy, od męki y Zmartwychwstania Syna Boskiego Chry-

bb 5

stu

łaska JEZUSA. Bo łaska w Witembergu, albo w Genewie poczęta, chociaż złotą sukienką okrywa trędowatego, nie uzdrawia go, y nie oczyszcza od trądu, a łaska poczęta w Jeruzolimie, czyni duszę naszą *Corką Krolewską*, *ktorey wszelka chwata jest wewnątrz (b)*, bo męka, y Zmartwychwstanie Chrystusowe, tak odpuszcza grzechy, że y duszę od nich uzdrawia, trąd cały oczyszcza, y ozdoba ją, a piękną w oczach Krola Niebieskiego, Oycy jej, czyni. Co wtenczas y człowiek poznać może, kiedy siebie widzi ze wszystkim odmiennego, a pasyę y skłonności uspokojone, z miłym owym, y słodkim do Boga swego przez miłość unosi się, z przedświadczeniem tak wspaniałym y statecznym, że dla żadnego bądź kontentującego, bądź umartwiającego stworzenia, łaski tej niechce pozbyć, a sumienia na razić, y Boga przez grzech odstąpić nie odważy się do śmierci. Do czego wam C. N. y Kościół Święty wielką pomoc przynosi, kiedy dnia dzisiejszego w tym Kościele, y po wszystkich Karmelitańskich, Oyciec Święty, Błogosławieństwo swoje z od-

(b) Psalm. 44.

odpuszczeniem wszystkich grzechow posyła. Ktore wam niech prawdziwą łaskę, y życia odmianę na lepsze przyniesie, ktore za sprawą umęczonego za nas, a Zmartwychwstałego JEZUSA Chrystusa w Jeruzolimie, tak odpuszczenie grzechow udzieli, że życie nasze, że śmierć naostattek skończy się na osiągnięciu wiecznego pokoju, y w widzeniu Boga Bogów w Syonie, Amen.



KAZANIE

Na Niedzielę Białą.



Dixit eis ergo iterum Pax vobis. Joannis 20.
Rzekł tedy im znówu Pokoy wam,



Naybliższa Wielkonocy Niedziela, naybliższe y naypodobniejszy cud, przez Chrystusa już Zmartwychwstałego, w Ewangelii swojej opiewa. Ponieważ jako przy Zmartwychwstaniu swoim Chrystus, nienaruszywszy kamienia, którym grob jego był przykryty, światu się dziwującemu ukazał, tak dnia dzisiejszego nienaruszywszy z miejsca swojego drzwi zamkniętych, dziwnym y nadprzyrodzonym sposobem, zdumiewającym się, a między radością y zadziwieniem zostającym

cym Uczniom się pokazał. To zaśleśliwsze było cudownych spraw Chrystusowych dzieło. Temu się jednak w osobie Chrystusa upatrującym ziednoczonego Boga, żadnego nad taką mocą zadziwienia czynić niepowinno, bo czegoż Chrystus uczynić niemógł, który jest Bogiem wszechmocnym? Tu dziwniejsza! iż Kacerze jako Kościołowi Chrystusowemu uwłoczą, tak też y mocy Chrystusowej przepuścić nie raczą. Tak bowiem Kalwin o tym Chrystusa okazaniu się mówi, że nie przez zamknięte drzwi się ukazał, ale same się drzwi jemu otworzyły. (a) A to sztucznie cudna cud przekłada, żeby moc tę raczey w drzwiach cudownie uznawał, jak ciału ubóstwionemu Chrystusowemu przypisał. Aleć y to w nich nie jest dziwna, bo z takim sentymentem nie raz się okazali, bo y w samym Zmartwychwstaniu Pańskim, tenże Kalwin to tylko przyznaje, że kamień, który grob przykrywał, mocą niewidomą sam ustąpił, a gdy Chrystus wyszedł, znówu na swoje miejsce się pomknął, nie tak jak my wierzymy, że Chrystus przez kamień cudownie przeszedł. Także mo-
wi,

(a) Calvin. lib. 4. lastit. cap. 17. n. 29.

wi, gdy Chrystus chodził suchą nogą po morzu, to przedziwnym swoim tłumaczeniem przyznaje, że wody w ten czas pod nogami jego, tak twarde były jak kamienie, y Chrystus tak po nich chodził, jako my po pawimencie chodzimy. Inaczej to wszystko Tłumacze Kościelni twierdzą. Ale, moi ludzie, jeśli z Kościołem Chrystusowym pokoy mieć nie chcecie, przynajmniej Chrystusowi pokoy dajcie! o to czy niesłyszycie Chrystusa mówiącego do Uczniów w dzisiejszey Ewangelii po dwa-króć: Pokoy wam, pokoy wam. Ale nie-słyszycie, bo Uczniami Chrystusowemi być niechcecie. Ktorzy y sami ten Pokoy zachowali, y żeby był w całym Chrześcijań-stwie, tego się y uśnie y listownie nypier-wiey, y naysilniey domagali. Czytaycie Listy S. Pawła, do Rzymian, do Koryntezy-kow, do Galatów, do Efezow, do Filippeń-czyków, do Koloseńczyków, do Tesaloń-czyków, czytaycie mówię, te listy, a z nich zawsze ten początek nyrzycie: *Ła-ska wam y Pokoy, łaska wam y Pokoy!* Prawda to jest, że widząc sami, że niespra-wiedliwieście w początkach waszych, Po-koy z Kościołem Katolickim zerwali, nie raz staraliście się z nami w nauce pogodzić,

ja-

jako niżej powiem, to jednak statku ni-gdy nie miało, y pewnie nie będzie, poki tak nieuczynicie, jak w tym Kazaniu wy-łożę. *W pierwszej Części:* Kacerze ni-gdy z Kościołem pokoju mieć nie będą, poki mieć nie będą pokoju z Chrystusem. *W drugiej Części:* Katolicy kiedy mieć będą pokoy z Chrystusem, żyć będą z po-kojem w Kościele. O tym ja mówić bę-dę na większą część y chwałę Boga.

Boskiego oka wszystko jest, cokolwiek dziełem rąk jego, ukontentowaniem, nie jednak równie go z stworzonych rze-czy niewiele, jak jedność, która się między różnemi co do przyrodzenia swo-jego stworzeniami zostaje. Ta albowiem w należytym ułożona porządku, dziwna jest, jaka piękność, y godną oczu Boskich powabność wydaje. Ale y ta nie jest tak Bogu wdzięczna, jako jedność y spokoj-ność, która się między Chrześcianami znajdować powinna. Nie tak muzyki dźwięk y zgadzanie się miłe uszom ludz-kim, nie tak struktury piękność oko czło-wieka powabia, jak z jednoczone Chrześ-cian serca, y Boga y ludzi do ukochania siebie zwykły pociągać. Wszystkie Domy Szla-

Szlacheckie mają swoje kleynoty, które-
mi się od drugich różnić zwykły, a Fami-
lia Chrystusowa, na znak sobie ma od
Chrystusa naznaczony. Miłość, pokój,
y zgoda wzajemną. W tym (mówi Chry-
stus) poznają wszyscy, że mojemu Ucznia-
mi jesteście, kiedy miłość, wzajemną mieć bę-
dziecie. (b) O miłości! o załczęciu Chrze-
ścijańskich Narodów! jak ciebie szacował
Chrystus, jak ciebie poważać sobie y
Chrześcianie mają! takim się kleynotem
zaraz z początków swoich załczęć po-
czeli Chrześcianie jako Pismo świadczy:
*Wierzących mówi było serce jedno, y dusza
jedna.* (a) To z początków było, to aż
do końca świata, poki Kościół Kościołem
będzie, być powinno. Co jednak nie za-
wzię się dla przewrotności ludzkiej przy-
trafia. Bo, iż nie rzekę o sercu jednym,
przez co się wyraża wzajemność przyja-
źni, która może się czasem y ściśła znay-
dować, a czasem y niebezpieczna, o du-
szy jedności nie można mówić dowodnie,
owzem że tego zjednoczenie, nie raz się
przez Kacerzów w Kościele Chrystuso-
wym zrywało, wierzymy y wiemy dowo-
dniej

(b) Joan. 13. (c) Act. 4.

dniej. A iakież, proszę być może spo-
koyność, gdy duszy niema jedności? gdyż
jeden rodzaj, tylko duszy wiecznego po-
koju czeka, y gdzie jedna będzie, tam
druga przeciwna być nie może. Wiedzieli
to dawno Kacerze nasi, y ktorzy z nich
mędrzłemi przecie y nie tak zapamięta-
łemi byli, różnemi czaśy o zjednoczenie
się z wiarą naślą, bez ktorey jedność
duszy być nie może, starali się, składali
publiczne schadzki, z Katolikami dyspu-
ty, wydawali księgi do takiey jedności
wzbudzające, nie zawarli jednak z nami
pokoju, bo doskonałego pokoju z nauką
Chrystusową mieć nie chcieli. Pokoy z
Chrystusem, rozkazuje tak wszystko wie-
rzyć, iak Chrystus nauczał. Poki tedy
tego nie będzie, nie będzie z nim, y z na-
mi pokoju; obaczmy ich punkta trakta-
tow tych, a obaczmy, że się jednoczyć
z nami nie mogą. Mowią że Chrześcia-
nami są, Pismo y Ewangelią Świętą wy-
znawają, y opowiadają, owzem jego nad
innych bronią, ale iak go tłumaczą, niech
w sentymencie Kościelne, y swoje weyrzą,
Luterania chcą pokazać, że w Najswięt-
szym Sakramencie jest razem Chleb y Cia-
ło, dowodzi na to, te słowa Jana Świę-
tego

tego Ewangelii: *Słowo stało się Ciałem* (b) y mowi, że jako razem było w Chrystusie, y Słowo y Ciało, tak w Przenayśw. Sakramencie razem jest Chleb y Ciało, Kalwin przeciwnie chcąc dowieść, że Chleb ten znaczy tylko Ciało, przywodzi słowa S. Pawła: *Opoką zaś był Chrystus* (c). Bo jako ta opoka znaczy tylko Chrystusa, tak y w Nayświętszym Sakramencie Chleb tylko znaczy Chrystusa. Zwinglianin twierdząc, że tam Chleb tylko jest, a Ciała Chrystusowego nie ma, pokazuje pismo, iż Chrystus mowi, *Ciało na nic się nie zda* (d), y tak pismo, y w inszych swoich zdaniach, na swoje koło sztucznie, a dziwnie nawracając, nayprzednieysze wiary artykuły łamią, a przecie chcą się pokazać Katolikami, że pismo też same mają; mowią, że my Kościoła nie znaszamy, tylko niektóre *abusus*, y niepotrzebne zwyczaje oddalamy. A gdy w ich księgi weyrzemy, oczywiście tam czytamy, że żadnego dawnych wieków, y naypierwszych Kościoła ułożenia nie przyimują, wszystkie obrządki potępiają, y przeciwko wszystkim Oycom, y Piszom

(b) Joan. I. (c) I. ad Corint. IO. (d) Joan. 6.

rzom Kościelnym, poczowszy od Apostolskich czasów, o nich niedbając nauczaia, mowią, że my chcemy aby Apostolskie ubóstwo było między Duchownymi, którzy darmo powinni Ewangelią przepowiadać, nie mają mieć dobr, y takich possesji. Ale obaczmy u nich samych, jeśli się z swoją nauką zgadzają, u których Duchowieństwo z ciałem zmieszane, pewnieby wszystkie dostatki do swoich domów zabrało, gdyby nie polityczne rządy broniły. Obietnice Chrystusa wynoszą, ażeby pilność cnotliwego życia zniesli, odkupienie Chrystusa w jednym rozszerzają, gdy mowią, że Chrystus za wszystkie grzechy nasze dosyć uczynił, co jest prawdą, a w drugim ją umniejszają, gdy mowią, że przez to już nam nie trzeba dbać o grzechy, ani za nie pokutować, uspokojenie sumnienia oblecuią, gdy mowią, że dla samey wiary w Chrystusa, człowiek jest pewny o zbawieniu, a sumnienia ludzkie na przepaść presumpcyi wtrącają, gdy przez to żadney bojaźni sądów Boskich nie zostawiają. Wolność Ewangeliczną opowiadają, a całą pobożność znoszą. Ceremonie Kościelne jako zabobonne znoszą, a samą bez-

bezbożność w korzenia, mówią, że bałwany kruszą, kiedy obrazy Chrystusowe, y Świętych jego wyrzucają, mówią że przeciwko Antychrystowi walczą, kiedy przeciw Papieżowi Rzymskiemu następują. Każdy z nich sobie Ducha Świętego przywłaszcza, a Kościołowi powszechnemu przez tegoż Ducha Świętego nauczającego nie wierzą, y pogardzają. Łaskę Boską wspomagającą wynoszą, a wolną wolę ludzką znoszą; Chrystusa: Pośrednikiem jedynym u Boga czynią, a Świętych jego przyczyny odmiatają; mówią, że Bóg wszystkich praw wypełnienia domaga się, a tym samym nauczają, że to wypełnienie nie może być potrzebne, bo niepodobne. Małżeństwo przed ludźmi zalecają, a żeby śluby niewinności omierzili. Pożądliwość ciała rozszerzają, a żeby łaskę Chrystusową umniejszyli, dobrym uczynkom zaśluga, nie przyznawają, a żeby o dobrych obyczajach pilności nie mieli. Biblie wszystkim każą czytać, a żeby przez czytanie nie rozumne pójściwo zgubili, że według pisma nauczają, twierdzą, a wiele ksiąg pisma, z pisma wyrzucają, skład Apostołki wyznawają, a wiele artykułów jego nie trzymają. Sakra-

kramenta Kościelne słowem utrzymują, a iak wiele ich jest, y sami się z sobą nie zgadzają. Z taką nauką tak Chrystusowi, y zbawieniu dusz ludzkich przeciwną, iaki, prośbę może być pokoy? alie przecie mędrsi z nich, y na to wszystko chcieli pozwolić, o dwie tylko się rzeczy domagali, jako z nich jeden Mateusz Pretoryusz Predykant w księdze swojej *Tuba pacis* nazwaney, mowi, to jest, żeby dobra Kościelne sekularyzowane, nie były odebrane przez Duchownych, powtore, żeby Predykanci jch mogli mieć żony, z których pierwsza rzecz, y kondycja, lubo cale jest w sobie niesprawiedliwa, możnaby się zgodzić o nią; druga zaś, że jest przeciw wyraźnemu Kościoła Świętego postanowieniu, zgodzona być nie może (a). Więc poki się cale z Chrystusem Kacerze nie zgodzą, pokoju mieć z Kościołem Chrystusowym nie będą. Co nam Chrześcianie najmilszy, którym Bóg dał w tej jedności Chrystusowej wiary, y nauki żyć, powinno być przestroga do pilnego zachowania tegoż pokoju z Chrystu-

cc 3

(a) R. P. Venceslaus a S. Elia Carm. Disc.
in Echo tubæ pacis,

stusem, a to nietylko przez naukę, ale też w obyczajach, jeśli chcemy żyć w Kościele Świętym z pokojem, który nam Chrystus w dzisiejszej Ewangelii dał, mówiąc: *Pokoy wam*, o tym będzie *ta druga część* Kazania. Pokoy z Chrystusem jest zachowanie miłości jego, przez życie świętobliwe, y uniknienie od wszystkich grzechów, które tak pożądany pokoy zrywają. To, że wam słuchacze, w każdym się Kazaniu zaleca, y ten jest koniec wszystkich nauk naszych Duchownych, przeto w tym Kazaniu, to, jako rzecz wam dostatecznie wiadomą, szerzym dyskurssem nie objaśniam, a do tego przykazania Chrystusowego przystępuję, na którego wypełnieniu równie jak na innych przykazaniach, pokoy z Chrystusem zawisł. A to jest miłość wzajemna braterska, y Chrześcijańska, którą najbardziej, y w tych dzisiejszych słowach Chrystus zalecił, mówiąc *Pokoy wam*. Jeśli bowiem Kacerze z nami pokoju mieć niechcą, y niemogą, to pochodzi z tego, że błędzą w swojej nauce, która tu się prawdziwie łączy w tym, co Apostoł powiedział

dział: *nauka nadyma (b)*. Bo niechcąc zdaniu Kościoła naszego ustąpić, walkę ustawiczną wiodą. U nas zaś cały budynek zgromadzenia Katolickiego powinien być wystawiony od miłości, żeby się prawdziło, co tenże Apostoł, na tymże miejscu mówi: *miłość buduje*. Bo nadaremno wystawiać Miasto, kiedy go Bog nie buduje (c), a Bog inaczej nie buduje, tylko przez miłość, ona jest architektem, y budowniczym miasta tego Chrześcijańskiego. Bo też tenże Bog chciał wyrazić, w budowaniu, y owej Arkę Noego, która broniła, y zachowywała wszystkie plemie, ludzkie y zwierzęce, od powszechnego potopu. kazał w niej różne mieszkania poczynić, a te wszystkie żywica oblepić wewnątrz, y zewnątrz (d). Przez te, mówię, różne mieszkania wyraził, że którzy w Kościele Chrystusowym, przez Arkę znaczącym się, zostają, różnego są stanu, y kondycji ludzie, ale żeby ci wszyscy w swoim powołaniu dobrze rządzeni byli, a Kościół mocnym był, y nienaruszonym, żeby wody przeciwnych nauk y błędów, owszem wszelkich

(b) 1. ad Cor. 8. (c) Psalm. 126. (d) Gen. 6.

kich niepokojów y prześladowania do niego nie doszły, y nie zatopiły, żywica żywey, a nierozłączoney miłości skleieni być powinni, a skleieni tak, zewnątrz, jako y wewnątrz, y we wszystkich postępkach, tak co do siebie, jak co do bliźniego stołujących się, bo inaczej ta Arka długo ostoić się nie może, y *Królestwo w sobie rozłączone spustoszonem będzie (e)*. Ani niech mówią ci, co na pokoy ooczyny, albo zgromadzenia takiego, nie miłym okiem patrza, że tak się zwyyczajnie na świecie dzieć zwykło, że rzady Rzeczypospolitey, naybardziej się przez to wydają, kiedy w zamieszaniu powzięchym, mądre jest y przezorne rządzienie, iaci, którzy ją rządzą, powinni się znać na tym, jak ciężkie mają na swoje ramiona włożone starania, ta się ich ma pokazać dowcip y roztropność, przez to wynika sława oyczysta, że y w domowym niepokoju, kwitnie przecie, y nie wzruszona zostaje. Ani też niech mówią ci, co to są porywczemu do zapozwania chociaż niewinnych plob, że to dla tego tylko czynią, żeby się okazywali po Trybunałach, po

(e) Lucz 17.

po sądach, publiki traktowali, albo że tak uczciwość człowieka każe, ażeby honoru swego zawsze bronić, krzywdy żadney nie ustąpić. Niech mówię, tego nie mówią, bo jeśli chcą mieć pokoy z Chrytusem, iako chceć powinni, takiego zdania mieć nie należy. *Kto nie ma pokoyu w sercu, w ustach, y uczynkach (mowi Święty Augustyn) Chrześcianinem się zwat nie może (f)*. Bo Chrześcianie bracia są jednego Oycy Syna JEZUSA Chrytusa, jedneyże głowy Chrytusa członki, jednegoż Ciała Kościelnego częścią, jednegoż chleba, y Kielicha, Ciała, y Krwie Chrytusowej społeczność mający, a jakże między takimi niema być ścisła miłość, y wszelkich chęci zbawiennych zjednoczenie, które tak wielkie jest, że Apostoł sameż sądy, y Trybunały, grzechem, y nie przyzwoistością, między Chrześciany zda się nazywać, już ci w prawdzie, mowi, *w ciele jest grzechem w was, że sądy macie między wami (a)*. To jest, już tym samym znać dajecie, że macie między sobą nieprawość, nie iście

(f) Sanct. Augustinus serm. 2. ad Frat. in Eremo. (g) 2. ad Corint. 6

ście w stanie łaski, bo nie macie miłości, którą żebyście mieli, pewniebyście się nie prawowali, czemu nie bardziej krzywdy ponosicie? mowi tenże na innym miejscu, czemu nie raczej zdrady cierpicie (h)? Ponieważ miłość wszystko znosi. Lepiej pieniądze, y dobre mienie utracić, jak miłość, pokoy, zgodę z bracią, bo ją utraciwszy, utracą się pokoy z Bogiem, utracą się pokoy z Chrystusem, utracą się pokoy z sumnieniem. Wolność w prawdzie natarczywości drugiego, odpędzić także natarczywością przez prawo, ale to wtenczas tylko, kiedy to prawo wychodzi na dobre Ojczyzny, przez poniżenie niespokojnych ludzi, kiedy wychodzą na dobro, y krzywdzącego, przez poprawę publiczną sumnienia jego, które krzywdząc drugiego naraził. Własney zaś krzywdy każe miłość Chrześcianańska ustąpić, albo nic oney nie naruszając dochodzić. Zamieszania zaś w ojczyźnie czynić, nigdy nie jest dziełem Chrześcianańskim, ale dziełem biesowskim, na ukaranie grzechow ludzkich od Boga przepuszczonym. Tak widział Święty Jan w swoim objawieniu, które miał pod

czas

(h) 2. ad Corin. 13.

czas zamieszania świata, iż na koniu gniadym siedział bies, y dana mu jest moc, aby znosił pokoy na ziemi. y żeby się wzajemnie zabijali, y dany mu jest miecz dwielki (i). Koniem tym gniadym staje się człowiek nie ujeżdżony, nie spokojny, mściwy, krorego passya biesowska osiodłała, tacy ludzie szatańską nieprawością pokoy z ojczyzny różnemi sztukami rujnują, y y zamiast złotego wieku uwijając się z pałazami wiek czynią żelazny. Czy może być to uszczęśliwieniem kraju, co z tak piekielnych sztuk wyjeżdża. Kto może być y na ciele, y na duszy bezpiecznym? ktoby się ważył do tego Kościoła wnieść, gdyby widział w nim sklepienie nie gruntowne, y już już obaleniem grożące? A takie jest zapewne niebezpieczeństwo na duszy każdego, gdzie nie ma gruntowney wzajemney miłości. C. N. Bądźcież w samey rzeczy najmilszemi, a kiedy Kacerze na zgubę swoją pokoju y z Chrystusem, y z nami w wierze mieć nie chcą, to wy ten pokoy odtąd y z Chrystusem, y z sobą zabierzcie, bo gdy tak nie uczynicie, iak żyć możecie z pokojem w Kościele? Amen.

(i) Apoc. 6.

KA-

KAZANIE

Na Niedziele wtora po Wielkonocy.

Animam organum pro Odibus meis? Joan. 16.
Daciejmoją klade za owce moje.



zwierząt wszelkiego
rodzaju, najszcze-
śliwszym losem,
dziełem Rąk Bo-
skich stały się owce,
w nich bowiem wszy-

stka żyjącego chociaż bezrozumnego stwo-
rzenia, zdaje się być ułożona doskonałość,
dla jednej tylko w całej ich posturze nie-
winnosci. Owca jest to zwierze, nay-
szczytliwsze, najspokojniejszy, najniewin-
niejszy, ani z innymi zwierzętami trzy-
ma się, ani z swojego rodzaju walczy,
nie

nie bije rogami jako woły, zębami nie szar-
pie jako wilcy, kopytami nie bie jako ko-
nie, nie straszy głosem jako lew, pazura-
mi nie drze jak koty, żadney niema tru-
cizny jak węże, zkad że wyraża w sobie
Chrześciańskiego człowieka, w tey się
niewinności, ćwiczyć powinnego, którą
Chrześcianom wszystkim S. Piotr zalecał
mówiąc: odrzucicie wszelką nieprawość y
podeyscia, y zmyślenia, y zazdrości, y uy-
mowania wszelkie (a). Zgad mówię Chry-
stus za największy sobie tytuł przywła-
szcza, że jest Pasterzem owiec, a Pasa-
rzem dobrym, który y dusze swoje daje za
owce swoje. Wypełniłeś to wszystko o Pa-
sterzu dusz naszych tyle lat między wu-
dzmi przestając, palles je, karmiles pokar-
mem nauki swojej, życie naostatek własne
łożyłeś za dusze nasze, o przepaśen sie
tobie za to wszystko niech beda wdzięcz-
ności! wszak wdzięczni jesteśmy za to
Chrystusowi naszemu, C.N. wdzięczni zaiste
być powinniśmy, ale podobno nie wszy-
scy, a chociaż wszyscy słownie, nie wszy-
scy rzeczą. Ach coż to za wdzięczność?
wdzięczność rzeczywista w tych się tylko
znayduje, ktorzy uznając Chrystusa za

do-

(a) 1. Petr. 2.

dobrego Pasterza, znają się też do tego, żeby byli owieczkami jego. O owcach zaś wszak słyszeliście com powiedział, y Chrześcianin na sobie owcy podobieństwo noszący, wszak słyszeliście z Piotra S. jakim ma być. Jeśli jest to w was wszystko? wdzięczni jesteście, jeśli zaś nie? osądźcie sami. Lecz tego tak doskonale poznać nie możemy, bo Chrystusa Pasterza naszego, już co do obecności jego ludzkiej między sobą niemamy. Bo gdy byśmy go mieli, poznać byłoby znacznie kto jest owieczką jego, a kto nie, owieczka by jego za nim szła, głosu by jego słuchała, inżza zaś uciekałaby od niego. Atoli kiedy już Chrystusa między nami takim sposobem nie ma, czyliż on przecie nie jest Pasterzem naszym? Jest, jest zaisze, rządzi nami do tychczas, y rządzić będzie na wieki. Bo tak powiedział w Ewangelii: *Ja jestem z wami aż do skończenia świata* (b). Jest z nami co do wewnętrznego w duszach rządzenia, nie jest z nami co do rządzenia w powierzchownych ciał naszych rozkazaniach, a przeto

że

(b) Math. 28.

że Kościół ten swoy ufundował z owieczek widomych, zostawił nam Pasterza także widomego Świętego Piotra Apostoła, do którego mówił *Paś owce moje* (c), któremu dał klucze do Nieba, y moc rozwiązyania y związania na ziemi. Ten też, że już dawno umarł, y z Kościołem aż do skończenia świata zostawać mającym, zostawać nie mógł, podaje nam inższych coraz, po drugim jego następcow, a swoich Namieśtnikow, których my Papieżami Rzymskimi zwiemy. Tego my słuchać głosu C. N. powinniśmy, jego że Kacerze nie chcą za głowę swoją, y Pasterza uznać. nie są też owieczkami Chrystusowemi, y przeto usłyszają w *pierwszej części* Kazania; Kacerze duszy swojej niechcąc poddawać pod rządy Papieża Rzymskiego, duszy swojej nie kładą za Pasterza Chrystusa. *W drugiej Części* Pasterz Rzymski, duszę swoją kładzie za Katolików, więc Katolicy dusze swoje poddawać powinni pod rządy jego. O tym mówić ja będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Ta-

(c) Joan. 21.

Takiey jest powagi zwierzchność Namie-
stnika Chrystusowego Papieża Rzym-
skiego, że wszyscy, którzykolwiek na Ko-
ściół prawdziwy wojnę błędów swoich
podnoszą, chociaż się sami w tychże błę-
dach między sobą przeciwia, atoli jedno-
myślnie przeciw tey zwierzchności postę-
pują, tak, że S. Cypryan niewątpił twier-
dzić, iż *niezgodą inąd, albo Kacerstwa, al-
bo odszczepieństwa początek swoy wzięty, tyl-
ko że Kapłanowi Boskiemu niechcieli być posłu-
sznymi, ani myśleli o tym, że jeden w Ko-
ściele Kapłan, y dotychczas Sędzia na miey-
scu Chrystusa być powinien.* (d) Jakoż praw-
dziwie chcąc jeszcze to w wątpienie poda-
wać, jeśli Kościół widomy, powinien
mieć widomą głowę y Pasterza, toż samo
jest, jak wątpić, czyli ma Kościół trwać
czyli nie? co jest albowiem wątpić, jeśli
fundament potrzeba odebrać od budyn-
ku, Pasterza oddalić od trzody, Hetma-
na od Woysk, słońce od gwiazd, głowę
od ciała? jeśli nie takóż wątpić, czyli po-
trzeba znieść budynek? potrzeba trzodę
rozproszyc, Woysko zbić, gwiazdy za-
cmić, ciało na ziemię upaść? To iż wie-
do-

(a) S. Cyprianus Epist. 55. ad Corn Pap.

dobrze nieprzyjaciół ludzkiego narodu gło-
wny, chociaż tak wiele sprzeczek mię-
dzy samemi Kacerzami w naukach wła-
snych czyni, to im jednak do jedności
ślności podaje, aby się przeciwko Papie-
żowi, już to potwarzani, już złorzecze-
niami, już wysmianiem, y gdyby moc do
woli ich przyląpiła, zniśceniem jego sprzy-
siągali. A to dla tego, żeby strąciwszy
rządzącą głowę jedną y nieomylną, przez
przeciwne tychże Kacerzów zdania, ja-
ko przez liście ogony Samsona. (a) całe
żniwo Kościoła Chrystusowego zniszczył
y spalił. Bóg niemogąc już Chrystusowi
na wyłokosciach Prawicy Oycowkiej sie-
dzącemu zatkodzić, na ziemskich nisko-
ściach jak może, na imię jego następuje,
y Oblubienicę jego Kościół, prześlado-
wać nieprze staje. Naybardziej zaś dwóch
Kościoła Świętego podpor cierpieć niemo-
gąc, na zniścenie ich jak wszystkiemi siła-
mi godzi, to jest na Mszę Najsświętszą,
w ktorej się tenże Syn Boski codziennie,
z pogrążeniem piekła, ofiaruje, y zwierz-
chność Papieża Rzymskiego, który samą O-
łobę Chrystusa Pasterza najwyższego, w

D d

Na-

(a) Judic. 15.

Namieśniczey rządu władzy wyraża. Co jeśli kiedy na świecie uważać można, to w teraźniejszym Kacerstwie jasno się widzieć daje, których uszom nie jest tak przykrego, jako słyszeć imię Mszy, albo Papieża. Ale o Mszy da Bóg w innym Kazaniu będzie mowa, teraz o Pasterzu Rzymskim mówiac, to twierdzić należy, iż jeśli dawnych wieków piekło przez Greckich odszczepieńców y Kacerzów, Waldenów, Fratricellów, Wiclefistów, Husytów y innych Antychrysta poprzedców, na Papieża swoy jad wywieralo, przez teraźniejszych Kacerzów jadowiciey, to y obficie czyni, kiedy go samym Antychrystem, przeciwko któremu żaden bardziej nie walczy, y sprzeciwiać się może nad Papieża, nazywać odważają się. A czasyby mi nie stało, żebym wyżytkie zlorzeżenia, potwarzy y bluźnierstwa jednego Kalwina, któremi Xiggi swoje na Papieża napelnili, (b) ażeby ludzi Chrześcianskich do odstąpienia y podeptania powagi jego przywiódł, y zwierzchności nieuznania. A przecieżyby się tak postępować z Pasterzem Namieśniczą Chrystusa władzę ma-

(b) Calvin. lib. Instit. 4. cap. 6.

jącym niegodziło. Naypierwiey, że Kościół być nie może, bez powizechnego Pasterza, jako trzoda bez Dozorcy, jako Wojsko bez Wodza, jako gwiazdy bez słońca, jako ciało bez głowy, jako budynek bez fundamentu. Tym Pasterzem nie może być inny, jak tylko Papież Rzymski, bo jako Piotrowi tylko Chrystus zdał rząd nad wszystkimi Apostołami, y Owcami, tak ten tylko, takż rządow powizechnosc iniec powinien, który po nim na jego flosce handluje. Ze zaś sam tylko Papież Rzymski na tego Stolicy następuje, więc on tylko może być powizechnym Pasterzem nie innym. Co samo twierdzi nieodmienność wiary, w najmniejszych częściach świata, w Diecezji tegoż Biskupa Rzymskiego nieśladwerezony, żadnym Kacerstwem, bo gdy po całym świecie różne były błędnych nauk zarazy, y inie zgruntu Kościoły wywróciły, jako Jerozolimski, Alexandryjski, y inie Greckie a wlehdanie, y z twojen Biskupami od prawdziwej Wiary odpadły, sama tylko Stolica Rzymska pniezowrzy się od Piotra nieodmienna y niewzruszona zostaje, obroz tego wszystkie Krolestwa, które po Apostolskim przepowiadaniu Wiare Chrystusowa przy-

Dd 2

jely,

jely, od Rzymskiej Stolicy ją wzięły, Niemcy, Francuzi, Hiszpani, Węgry, Czechy, Polacy, Litwa, że są Chrześcijańskiej Wiary, to winni są Papieżowi Rzymskiemu, który do nich pierwey w ciemnościach Pogańskich pograżonych, Meżow Apostolskich posyłał, którzyby onych na światłość Chrystusową wydobyli, sameż Kacerkie Państwa jako Anglia, Szwecya, Hollandya, Moskwa, Prussy, Dania, od kogo Chrystusa poznali, w którym teraz całą swoją nadzieję, y pewność zbawienia założyli, jeśli nie od Rzymskiego Papieża, przeciwko któremu teraz jako niewdzięczni synowie albo uwolnieni ludzy, rękę przez swoje potwarzy podnoszą? twierdzą to y nieprzerwany następcom Papieskich, jednego po drugim od Sw. Piotra począwszy, aż do dzisiejszego Klemenśa Czternastego, porządek, czego żadna inna Stolica nawet y od innych Apostołów założona pokazać nie może. Jakóż to Papieżowi Rzymskiemu cały Kościół pierwotny przyznawał, y samiz Grecy Oycowie, którzykolwiek byli w jedności Wiary z nami, naywyższą władzę uznawali. Samiz Kacerze, kiedy niemogli się zgodzić w swoich zdaniach, do Koncylium

kto-

ktore sam tylko Papież ma moc nakazywać, y nad nim mieć prezydencyą, apelowali, przez co samo wydali się, że Papież ma jurysdykcyą nad wżyskimi ludzmi w interessach Wiary. Ani niech mówią, że Chrystus sam tylko ma być głową y Pasterzem Kościoła swojego, y sam nim rządzić może. Bo to mówiąc przewracają porządek natury, y tym zdaniem powinnyby znosić wżyskich Krolow, Cesarzow, Monarchow, światowych, ponieważ bez nich Chrystus może rządzić ludzmi. Kto o tym wątpi? ale że Bog wżysko z porządkiem pięknym y przyrodzeniu każdej rzeczy flużącym rządzi, chciał tego, aby ludzie Kościoła widomi, widomego też mieli Namieśtnika Boskiego, tak jako Krol ma swoich Urzędnikow, a to żadney nie czyni godności Krolewskiej uymy, więc Namieśtniczą władzą Kościołem rządząca głowa, przez to głowie naywyższego Pasterza Chrystusa, żadnego nie czyni ubliżenia. Inszych dowodow y zarzutow Kacerkich zbijania, na to łezupłego czatu Kazanie zebrać niemogę, niech Oycow naydawniejszych czytają, niech y pozniejsze Teologow Xiegi o tym piszące przewracają, obaczą że

że myśleć się z samej złości. W tej mierze Papież Rzymski nie uznawajże Pasterza, y jego się nie poddawajże rządom. Duszy Pasterz Chrystusowi, jako nie jego Owieczki nie oddają, a tym samym wielką a mętychaną pełnią niewdzięczność przeciw Zbawcy y Pasterzowi tak dobremu, który tak chciał y postanowił, żeby Papież Rzymski był Owce Chrystusowej Owczarni, z najwyższą Namieśniczą władzą, nie inny. Kiedy więc mętycha znać tego Pasterza, przetrą do Owczarni jego mieniącego. My zaś Chrześcijanie. Najmilszy jesteśmy Owce Owczarni Kościoła Chrystusowego, trzeba tedy nam wiedzieć, do to ten Pasterz jest, y czemuś mamy poddawać powinniśmy pod rządę jego. (To w drugą część miałem mówić). Pod jednym najlepszym rządę. To widać, że Królestwa, wszystkie Rzeczypospolite twierdzą. Dla tego Pionier Si Jednym nad wszystkim Kościołem swoim Chrystus uczynił Pasterzem, iż takie rządzenie jest najlepsze, y najspokojniejsze. Gdzie dwa rządzą, tam wo rozerwanie uczynią. Wiadźmy to u Kacerzów, dla czego tak wiele u nich sekt? dla czego tak wiele Rozdziałów? iż jednego, jako Sw. Cyprian

mowi: Nie słuchaj, któryby ich sądził, y niezgody porównywał, y któregoby głosu, jako Chrystusowego, słuchali. Stary Zakon, figurę miał nowego, a w nim jeden najwyższy Biskup od Boga postanowiony był, któryby rząd wszystek nad wszystkimi opatrywał; a jakoż, nowy Zakon, w tym tak wysokim y doskonałym rządzie, z Boskiego postanowienia podleżym być ma? Sam Pan Bóg on stary Kościół rządził, a jednak najwyższemu widomemu Kapłanowi, rządy polecał. Kościół jest jako Wojsko uszykowane. (a) Wojsko, jednego Hetmana niemając, sporządzone do Wojny, być niemoże, ani nieprzyjaciółom straszliwe? Kościół jest Królestwem. (b) A jakoż ma być Królestwo bez Króla? Papież, tedy jest Kapłanem najwyższym Kościoła, jest Hetmanem Wojska Chrystusowego, jest Królem Królestwa Duchownego. Będąc najwyższym Kapłanem Duszę kładzie za Owieczki swoje, bo cały swój rozum na obmyślenie dobra powołanego poświęca, y trzymuje naukę swoją prawowierność przeciwko pędom odosłych ludzi, wynikającym, cała

(a) Cant. 7. (b) Matt. 18.

wolę swoją na życzenie wszelkiego błogosławieństwa Owieczkom swoim oddaie, całą pamięć swoją na zabieganiu wszelakim szkodom natarczywością swoją ukrzywdzeniem grożącym, wycieczą. Będąc Hetmanem, patrzy pięknego y należytego porządku, w uszykowaniu Hierarchii Kościelney, naznacza, jako Moyżesz Wódz ludu Bożego, wybrawszy godnych y dzielnych Meżow, ze wżyskiego Izraela, uczynił ich wyższemi y Xiażetami nad ludzmi, Pułkownikow, Rotmistrzow, Setnikow, Piędziesiątnikow, y Dzieśiatnikow postanowił, którzy lud sądzili każdego czasu, (a) a sam jako naywyższy Hetman wżyskimi wladnął, tak mowie, Papież Rzymski naznacza y stanowi, Plebanów, Biskupow, Arcy-Biskupow, Patriarchow, Urzędnikow, mniejszych y większych Kościoła, ktorymi od nieprzyjaciół broni, do ziemi obiecaneý prowadzi, sam będąc jednym nad wżyskimi Biskupem, jako Hetman fundament, Ociec, Pasterz, Obróńca y posiłek Braci, przy którym Woysko jest, przy którym Woysko porządne y strasliwe jednego Kościoła Bożego, Będąc Krole-

lem, stanowi Prawa Kościelne, y do ich wykonania obowiązuję, y ma moc rządzić nie tylko Duszami ludzkiemi, ale też y karać nieposłusznych. Tym tedy C. N. jest Pasterz Rzymski u nas, jemu winniśmy Dusze nasze pod rządy poddawać, pierwey jako Kapłanowi naywyższemu, odpowiadając pieczołowitości y staraniu Duszy jego w rozumie naszym, poddając zdanie w interesach Wiary zdaniu jego, ktore nie jest w tym punkcie zawodne, w woli naszej zawsze jemu tercem synowilim sprzyjając, y wszelkiego uszczęśliwienia życząc, w pamięci naszej, nie zapominając w modlitwach codziennych, Pasterza naszego. Winniśmy pod rządy jego Dusze poddawać jako Hetmanowi, będąc posłusznymi wszelkiej karności jego, bądź przez siebie, bądź przez postanowionych od siebie Biskupow ustanowionych. Winniśmy Dusze nasze poddawać pod rządy jego jako Krolowi, w wypełnieniu Praw Kościelnych, y pilnym zachowaniu onych niezastugować nigdy na ukaranie onego, a zasługując y wżiwując ukaranie, pokornie je y cierpliwie znosić, nie szemrać albo pogardzając, co niektorzy zwykli czynić będąc w kłatwie Kościelney.

Powinniśmy, i mówię, takim sposobom
poddawać Dusze nasze, pod rządy Papie-
ża Rzymskiego, bo tak Chrystus sam, bo
tak y pismo przykazało. Chrystus mówiąc:
*Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gar-
dzi, mnie gardzi.* (b) Znowu mówiąc: *Je-
śli Kościół nie słucha, niech tobie będzie ja-
ko Poganin y jawnogrzesznik.* (c) y Pa-
weł Św. Duch Św. Duch postanowił Bi-
skupa rządzić Kościołem Bożym. (d) y
na drugim miejscu: *Postać budźcie
Przełożonym waszym, y posłuchajcie ich.* (e)
Tego po nas wyciąga Chrystus, postana-
wiając Namiestników w Kościele, tego
wyciąga y sama godność Pastorka, a kon-
dycya y stan nas Owiec, żebyśmy głosu
Pastorza naszego słuchali, y za nim szli za-
wsze pełniąc wszystkie wyroki jego, bo
tak czyniąc, upewnieni jesteśmy, iż nie-
zblądziemy z drogi zbawiennej, wilcy nam
swoją zębatą nauką szkodzić nie będą, y
jako teraz nas prowadzi rządami swojemi
przez drogę zbawienia, tak doprowadzi
Dusze nasze na pastwisko wiecznej, a
nienasyconej chwały. O ktorej osiągnię-
niu

(b) Lucæ 10. (c) Matt. 10. (d) Act. 20. (e)
ad Hebr. 13.

możemy jak Kacze Pastera niemajacy, za-
dnie nadziei mieć niemoga. Tak my Pa-
stera nie mamy, za Pastorem idący, w te-
ż nadziei życia wiecznego możemy. A-
men.



możemy jak Kacze Pastera niemajacy, za-
dnie nadziei mieć niemoga. Tak my Pa-
stera nie mamy, za Pastorem idący, w te-
ż nadziei życia wiecznego możemy. A-
men.

(b) Lucæ 10. (c) Matt. 10. (d) Act. 20. (e)
ad Hebr. 13.

KAZANIE

Na Niedzielę trzecią po Wielkonocy.

Mundus gaudebit, vos vero contristabimini.

Joan. 16.

Świat się będzie wesołił, a wy się smucić będziecie.



Wierzyć nigdy nie trzeba, pomyślnym na świecie życia tego chwilem, kiedy one najbardziej sprzyjają, w ten czas najszybciej zawodzą, szczerem to objaśnieniem ukazywać wam, słuchacze, nie zdami się. Widocznie powzięcie doświadczenie tę prawdę objaśnia, niż wszystkie wymowy i sposoby. A co więcej, z samych świętych przyczyn początek biorącym weselem, chyba na święta onych

skuteczność, zapatrywać się będziemy, wierzyć bezpiecznie niemożemy. Oto ledwośmy drugi tydzień po Zmartwychwstaniu Pańskim skończyli, ta radość, którąśmy z onego powzięli, radość tak chwalebna, tak święta, tak Niebieska, już się nam przeplatać zasmuceniem poczynia. Ach! kto już inżym pomyślnościom będzie wierzył? ktoż ufać będzie? że się przeplatać poczynia, jasnie to widzimy, jeśli Ewangelią dzisiejszą z uwagą y iakąkolwiek pilnością wysłyszeliśmy. W niej do Uczniów swoich, najmilszych ze wszystkich ludzi, mężów co, co prosię, Zbawca nasz mówi? uważcie: *Bezdziecie wy płakać a chociaż świat będzie się wesołił, wy się smucić będziecie.* Do kogo, do kogo to Chryste mój, pociecho moja mówisz? ci są wybrani twoi y najukochańsi ludzie, ci przy umęczeniu twoim współboleli, byli towarzystwem smutku, czemuż się w powziętym z Zmartwychwstania twego weselu, tak ugruntować nie mają, żeby tego żadna nie przerwała przeciwność? *Świat się będzie mówił, wesołił, wy się zaś smucić będziecie.* Świata ten smutek bardziej jest przyzwolony, który swoją całą radość nie z ciebie bierze, ale

na swoich płonnościach znikomych zafadza, nie Uczniom, nie slugom swoim, ktorych Duszę weseli się w tobie Bogu Jezusie Zbawcy ich. Niech się prosi, odmieni ten wyrok, niech do tych radość, niech do tych smutek przyjdzie, komu bardziej przyzwoita, albo w radości, albo w smutku zostawać. Świat się weseli, a nie z ciebie się weseli, niechże się smuci bez ciebie, my się smucimy, a nie z ciebie się smucimy, niechże się radujemy z ciebie y z toba. O przebaczenie Boga mojego wyrok! Chociaż mniej u nas przywołano tości mieć zdajeć się, atoli w sobie nie skoneczenie małe, y sprawiedliwe jest. Tak jest O N. Świat się będał weselić, my zaś w smutku będziemy. Atoli nie trwożmy się. Niech ten smutek nie napemnia serc naszym. Dajmy miłyce y wadze, obaczmy że wszyscy będać dobrze. Kacierzem się o to zasmucać należy, nie nam. Słuchajcie co powiem w pierzyszy. Cześć! Kacrze z weselącym się światem wesela, więc z smucącym się światem będa smucić? W drugiey Cześć! My gdy się z weselącym światem będaemy smucić, z smucącym się onym będaemy weselić. O tym ja mówić będę &c.

(a) Z

Zobfitości serca, słowa w uściecech swoich płynienia mają. To y Chrystus w Ewangeli (a) przyznaje, to y powszechnie przyłowie nieś, co w sercu to w uściecech być ogłaszające. Atoli jeśli bez sprawiedliwego czaiem posadzenia obeyść się niemożemy, jeżeli w jakim postępku, tedy w tym, człowiek naydoskonalsza przezorność, oszczędność mieć powinien. Stylżelście o tym N. C. nieraz. Ja to w tym Kazaniu sam na sobie do skutku będa przywożę, gdyż o Kacierzach z łezczegulnym dobrego Dusz ich przedświezieniem mówią, ostrożność, ołob, ich mistrza, dca mieć należy, a dawły pokoy y byczajom, nauke ich, fałze y przewrotności ukazować potrzeba, która ukaza wły, jakim sumieniem sobie y w obyczajach postępować mają, iacno się domysła. Nig zaś ich równie, albo zasmucić, albo urazić nie może, jako ustawiczne im na oczy wymiatania, że się z weselącym światem wesela; mowiano to, iż im przy mawiamy. Co przecie nie tak jest, nie jest to przymowka, co oczewistość opłania. Religii onych, wszystkim widocznie meisbed myno sil mysgomel s dionum Po-
wielec O tym ja mówić będę &c.

(a) Lucę 6.

pozwała. Bo jeśli którzy ludzie, prawa wolniejszy mają, żyć na świecie według świata, tedy ci, którzy pod prawem Kacerstwa teraznielzgo zostają. *Świata tego radość* mówi S. Augustyn, *jest nie skarana nieprawość, niech ludzie swobodnie, y nieczyszcie żyją. niech się obżerają pijanstwem, niech się brzydkościami maza, a nie złego niech za to nie cierpią, oto widzicie światową radość. Te złości y tym podobne, niech będą w obfitości wszystkiego, w pokoju ciała, w bezpieczeństwie złego sumnienia. Oto patrz na światą wesele (a).* Te słowa żebym chiał wszystkie do Kacerzów stosować, nie uniknołbym sprawiedliwej o przymawianie, przygany. Aleć nie czynię tego, z tych tak wielkiego Doktora, a u samychże Kacerzów w wielkiej powadze będącego, słow, te tylko wybieram. *Świata, mówi, radość jest nie skarana nieprawość.* Atoli y tych, nie mogę do nich stosować, jeśli albowiem, które kraje, zaletę od sprawiedliwości mają, tedy kraje, Religii Kacerstwem zarażone, u których przykład karność we wszelkich publicznych przewinieniach to czy-

(a) S. August. serm. 37. de verb. Dom.

czynić zda się, iż, poddanych, których nie sumnienie, nie wiara rozwiązała od złego strzymuje, prędkie y przykładne ukarania, w granicach dobrego zewnętrznego postępowania zamyka. Raczey tedy następujące słowa: *Te złości, y tym podobne, są w bezpieczeństwie złego sumnienia. Oto patrz na światą wesele, na zdrową a sumnienną bierzmy uwagę.* Wtenczas światą wesele, nazwać mogłoby się weselem, gdy by sumnienie z powierzchowną radością wewnątrz nie smutne było. Bo sumnienie jest to, albo katem, albo dozorcą człowieka, który chociaż w nayweselejszej chwili, bojaźnią zawsze napępiać zwykło. Dziwna rzecz, jakimi się słami tego dozorcę chcieli pozbyć Kacerze, aby wesele ich na świecie było w swojej rozkoszy pełne, ztąd Luter wszelkiego ruszał starania, żeby nieuważając już ani na pisma, ani na Ojców Kościelnych, ani na jednomyślność Kościoła, ani na prawa świeckich rządów, sumnienia bezpieczeństwa sobie, y wszystkim adherentom wynalazł, atoli sam o sobie świadczył, że nacyęższego miał nieprzyjaciela, y wszystkim zamyśłom przeciwnika, sumnienie, które mu ustawienością tyka-

Ee to.

to, że się tego ani czynić, ani uczyć nie godzi, co on czyni y uczy. Poznosił odmianę człowieka wewnętrzną, uniośł wysoką jakąś w miłosierdziu Boskim, y zasługach Mięki Chrystusowej, ufność, nie kazał się sądu Boskiego wszystkim nawet y sprawiedliwym straszliwego obawiać, w niczym jednak z tych bezpieczeństwa sumnienia nie znalazł, aż naostatek heroicznym dziełem, tego dozorcę swojego nie uważać postanowił. Jak się to mu udało w życiu, niewiem, to wiem, że niedość szczęśliwy jest, kto w postępках swoich przeciw sumnieniu czyni, a nie szczęśliwszy, kiedy już y sumnienia nie zważa, ani ma go gryzącego, bo pozbywa Boskiego, y nayszczęśliwszego dozorcę, bez którego jako głupie dziecko, na przepaść natrafi zapewne. O los to nieszczęśliwy! jeszcze się przeciw niemu miłosierdziem Boskim uzbrajać, y czynić Boga jakoby chwalać grzech, y obraniającym nieprawość? przeciwko którym Bóg sam, y natura, sumnienie postanowili. Ale daymy to, co być nie może, niech się z weselącym światem weselą prawdziwie. coż uczynią, kiedy y sam świat będzie się smucił? bo ta jest opatrzna człowieka

ka własność, nietylko jak ma sobie postąpić w lecie, ale też uważać co nastąpi w zimie, świat się chociażby zawsze weselił, przecież przydzie ten czas, którego smucić się będzie, a to gdy w przeszłe się nie obroci y skończy się. Czego iż ludzkiego wieku krotkość, y przeszłym Kacerzom doczekać się nie pozwoliła, y teraz żyjącym podobną się doczekać nie pozwoli, niech zważą co się z człkiem wtenczas przytrafiać zwykło, kiedy nie jego świat porzuca, ale on świat rzuca. Świata wesela są to właśnie owym chlebem, którego pożądać nie każe mędrzec Pański, mądry Salomon, który y sam dostatecznie tego doświadczył: *Niepożądaj, prawi, z pokarmów jego u którego jest chleb kłamstwa (a)*. Ponieważ ten chleb choćby ci się zdał nayszytniejszy, y nayroskośzniejszy, zawodzi, y jest na podobieństwo owych kolących z kłosów wychodzących wierzchołków, o których mowi Święty Job, że *sposobem ich, ludzie nieprawi będą skruszeni (b)*, bo ktoś w zbożu oprócz ziarn pięknym porządkiem zjednoczonych, ma niejakiś

Ee 2

łom-

(a) Prov. 23. (b) Sicut summitates spicar. conterentur. Job. 24.

flomki wysokie, y rozdzielone z pomiędzy ziarn wychodzące, a te są przykre, y kolące; do kłosu tedy dobrze się Kościół prawdziwy przyrównać może, w którym ziarna, to jest ludzie prawowierni y sprawiedliwi, są pięknym według stanów swoich porządkiem ułożeni, y zjednoczeni związkiem miłości, flomki zaś owe z pomiędzy ich wychodzące znaczą Kacerzów, którzy głowy swoje przeciw Katolickiemu Kościołowi podnieśli, żadnych pożytków ziarnom przyzwoitych czynić nie chcą, które jako mało są mocne tym bardziey kolące dusze, którzy zostając między ludzmi, bujając w prawdzie sobie, y powietrzem się pogodnym unoszą, atoli przy zgonie życia, kiedy świat ten, w którym tak się wesieli, smutni porzucać będą, będą skruszone y zniszczone, y tak dopiero poznają, że chleb ich, którego tak żądali, y pożywiali, nie był ich nażywcą, ale szczerem, y wierutnym kłamstwem, y oszukiwaniem. Życia sobie krotkość, długością mniemają, mają nadzieję długości żywota, długiey roskoszey, statecznego wesela, ale gdy smutni świat ten wesoły, y z nich oszukania tylko cieszący się, rzucić będą, postrzegą, iż ta ich na-

dzie-

dzieja płonna, y fałszywa była, roskosz tak upływająca, wesele tak krotkie, że krotkość tę ledwo jakimi słowami opisać można. *O coż nam pomogła! rzeką wyniosłość, którąśmy albo w naukach błędliwych, albo w obyczajach mieli? y dostatkow okazanie, co przyniosło nam? przeszło to wszystko, jako cień, a my w nieprawości naszej, oto zniszczeni jesteśmy (c)!* O jak prawdziwie, rzeką: Mędrzec powiedział! *nadzieja bezbożnego jest, jako dym, który wiatr unosi, y jako piana cienka, którą nawałność rozprasza, y jako dym, który wiatr roznosi (d)!* mgła to było y niewiele trwało (e). *Gnojem to y robactwem było, dziś się wynosi, a jutro go nie znajdziesz (f), bośmy się wrocili do ziemi swojej, y myśl nasza zginęła.* Dobrze mówił Psalmista: *Wyidzie duch ich w on dzień zginą wszystkie myśli onych (g).* Wszystkie myśli o złocie, o trebrze, wszystkie myśli o pięknych pałacach, kamienicach, wszystkie myśli o godnościach, o dostojenstwach, wszystkie myśli o żonach, o dzieciach, wszystkie myśli o biesiadach, o

EE 2

ban-

(c) Sapien. 5. (d) Ibid. (e) Jacob. 4. (f) 1. Mach 2. (g) Psalm. 145.

bankietach, o grach, o polowaniach, o żartach, wszystkie myśli, o wszystkich świata tego weselach w jednym momencie zniknęły, zginęły jakby ich nie było. Otoż cała po skończonej ich życia tego scenie perora! żebym zamilczał, na jakim się miejscu, na taką perorę z dohędą. Tego się niech spodziewają Kacerze, jeżeli albo w nauce swojej, albo obyczajach weselom światowym, całe się powierzą. A ja z prawdziwej miłości dusz ich, radziłbym tak sobie z nimi poczynąć, jak do prawowiernych naukę obracając, w drugiej Części mówić zaczynam. Już słyszeliście Chrzęścianie najmilsi, w pierwszej części, co to są wesela światowe, jeśli na taki koniec, y narzekanie przyść nie chcecie, na jaki ich fałszywy świat zawiodł, nie wierzeć mu, a raczy prawdziwie przedwiecznej Chrystusowi waszemu dacie wiarę, który w dzisiejszej Ewangelii do swoich Uczniów powiedział: *Świat będzie się weseł, a wy smuć się będziecie*, a nie tylko dacie wiarę, lecz też skutecznie wypełnicie. *Wszelką radość* (mówię do was słowy Apóstola) *rozumiećcie bracia moi, gdy w różne pokusy* wpa-

wpadnięcie (h), y pamiętajcie na to, conie zawodnie S. Dawid powiedział: *Błogosławiony lud, którego Panem, Bog jego, ludzie światowi, mają sobie za pana świat, który jak ich w własnych że weselach, y po skończeniu onych zawodzi, widzieliście, ale lud Boski ma za swego Pana, Boga, który jak sobie z ukochanymi na świecie, y w tym życiu postępuje, uważcie. Ogrodnik drzewa owoc przynoszące, okrzesa, odziera, z owoców obija, ale przez to drzewa w najdłuższy czas zachowuje, niepożyteczne zaś drzewa nie naruszone są, przeto też prędey one na ogień wycina. Lekarz, chorym, których jest nadzieja przyprowadzenia do zdrowia, nie wszystko jeść, albo pić pozwala, a zdesperowanym już, wszystkiego czego żądają, dopuszcza. Rodzice Synów, o których powzieli dobrą nadzieję, do prac, y nauk aplikują, a z których się nic dobrego nie spodziewają, jak sobie chcą, dopuszczają postępować, ale tamtym gotują dziedzictwo, tych od dziedzictwa oddalają. Ryby większe, lepsze y droższe w słonym morzu zostają, a po mniejsze*

Ee 4

(h) Jacob. I. (i.) Psalm. 143.

fze po słodkiej wodzie pływają. Trawa polna, y podle niektóre drzewa, całą ziemię zielenieją, a w lecie, ani kwiatu, ani owocu niedają. Drzewa zaś urodzajne, w zimie żadney nie mają ozdoby, y jakoby się umarłemi widzą, ale w lecie zielenieją liściem, zdobią się kwieciami, y owocami się obciążają. Tak Bog postępuje sobie z ukochanemi, których na czas prawdziwego wesela nazaczył, w czasie życia nie daje się im z światem weselić, umartwieniami ich zasmuca, y prawie od ucisków wythnać nie pozwala. Coż, y toż będzie niešťczęśliwością u nas nazwane? nie będzie nazwane niešťczęśliwością. *Błogosławiony Bog, który nas cieszy we wszystkim zasmuceniu naszym (a)!* Bo przez to (mowi S. Chryzostom) y wyniośłość skraca, y wszelką odpędza gnuśność, y do cierpliwości posila, y jak są rzeczy ludzkie znikome objawia (b). A jeśli mało na tym? *Dobry jest Bog (mowi S. Augustyn)* żeby pomyślnościom światowym gorzkości nie mieszał, zapomnielibyśmy o nim (c). A mało natym? największym jest wefelem bezprzešťanna sumnienia spokojność, kto-

(a) 2. ad Cor. I. (b) S. Chryzost. hom. 66. ad Pop. Antioch.. (c) S. Aug. Enarr. in Psal. 93.

która jest jako ustawiczna beśfiada, żadnym smutkiem nie przzerwana; a ta jest radością taką, iż nietylko samego człowieka uwesela, ale też, że możemy y sami rozweselać tych, którzy we wszelkim utrapieniu zostają: twierdzi Apostoł (d). Takim był Józef w więzieniu, który y swoich współ-więzniów zwykł cieszyć, jako się to wydaje z pytania jego do smutnych kolegów: czemu to, smutniejsza jest nad zwyczaj twarz wasza (e)? A y to mało? *błogosławiony Bog, który w czasie utrapienia grzechy odpuszcza (f).* Czegoż więcę grzesznicy pragniecie? statku w przedsięwziętey poprawie? *Bog wszelkiey łaski, was po małym cierpieniu wydoskonali, utwierdzi, y umocni, mowi S. Piotr (g).* Aleć nad to co jeszcze? daje nadzieję pewną zapłaty życia wiecznego, ktorey jako Karczerze nie mają, tak wy N. C. niezawodnie, tak postępując odbierzecie. Czy nieślyżeliście w dzisiejszey Ewangelii Chrystusa naszego mówiącego: *smutek wasz odmieni się w wesele?* to wesele świat wam, gdy go rzucać przy zgłonie będziecie by-

E e 5 nay-

(d) 2. Cor. I. (e) Gen. 40. (f) Tob. 3. (g) I. Petr. 3.

naymniej nie odbierze, jako Kacerzom zwykł swoje płonne odbierać, *wesela waszego żaden*, mówi Chrystus, *nie odbierze od was (h)*. Będzie ten czas, kiedy (ach gdy to wspominam, lzy mi z oczu się sączą)- Będzie ten czas, kiedy Bog ręką swoją *otrze lzy z oczu naszych (i)*, a tak otrze, że wszystkiego złego pamiętkę znieśie, będzie mówił wtenczas, co niegdyś przez Izaiasza powiedział: *na punkt na maluczko opuściłem cię w życiu, a w miłosierdziach wielkich zgromadzę ciebie. Na moment obruszenia się mego, utarłem twarz moją trochę od ciebie, a w miłosierdziu wielkimi zmitowałem się nad tobą (k)*. Ach! Chrześciance! ta jedna myśl! pobudzać nas powinna, do wszelkich ucisków, y zasmucenia; dla honoru Boskiego przyjętych, albo od Boga dopuszczonych, nie tylko statecznego, ale też wesołego ponoszenia; ponieważ tak właśnie Bog uczynił z krzyżów w tym życiu na człowieka dopuszczeniem, jako z chorobami ludzkimi, opatrność swoją Boską okazał. Nie chciał tego, ażeby chorob na świecie nie było, ale wszystkaim za to chorobom

pe-

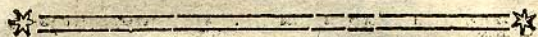
pewne y przyzwoite lekarstwa naznaczył. Tak w dziele łaski swojej, od kochanków swoich nie oddalił smutków, y rozmaitych ucisków, ale przeciw wszelkiemu utrapienia zasmuceniu, naysilniejszą męstwo dodał przyszłej chwały pewną zapłatę. To nam C. N. niech będzie do znoszenia, od zasmucającego świata nad nami, pewney radości ochłodą, to nam niech będzie we wszystkich utrapieniach rozweselającą słodkością, wesele prawdziwe sumnienia w życiu, wesele nie omyłnie po śmierci w zapłacie. A wy Kacerze słuchajcie co Bog mówi przez Proroka. *Oto słudzy moi będą jedli, a wy będziecie taknąć, oto słudzy moi będą pili, a wy będziecie pragnąć, oto słudzy moi, będą się weseleć, a wy będziecie się wstydyzić, oto słudzy moi będą mnie wychwalać dla wesołości serca, a wy dla boleści serca będziecie wołać, y dla skruszenia serca wyć (l)*, Am.

(l) Isai. 65.

(h) Joan. 16. (i) Apoc. 21. (k) Isai. 54.

KAZANIE

Na Niedzielę Czwartą po Wielkonocy.



*Ille me clarificabit. Joannis 16.
On mnie uwielbi.*



Dzieło Zbawienia naszego, które uczynił Chrystus Bog y Zbawca nasz pośród ziemi, na wymiar skuteczności swojej wielkość uwielbienia w Niebie y na ziemi odebrało. Wszystko albowiem dobrze uczynił, a tak dobrze, iż żaden mu wyrownać nie mógł, bo co uczynił, Boskim to palcem uczynił, y jak przystało na Boga. Jeżeli przeto Dawid powiedział, iż *Nieba opowiadają Chwałę Boga.* (a) Czemuż ziemia wielbić tego Boga niema, który stawszy się człowiekiem tak, pię-

(n) Psalm. 118.

piękną Ziemię uczynił jak Niebo. Niebo uczynił niekazytelnością swoją wszystkie procz żywego przewyższającym stworzenia, toż samo uczynił, y z Ziemi na ktorej Kościół swoy postanowił, żadney skazytelności w nauce niepodległy tak, że już mamy za Artykuł wiary, iż Kościół błędzić niemoże. Na Niebie postanowił (według zdania wielu) *Intelligentias* czyli Aniołów, obrotami jego rządzących, toż samo uczynił y z Kościołem postanowiwszy w nim różne Starszeństwo y Zwierzchności, ktoreby wiernymi rządziły, y w należyтым porządku do zbawienia potrzebnym, utrzymywali. Niebo przyozdobił gwiazdami, a tymi różniącemi się w światłości wzajemnie, y Kościół na Ziemi przyozobił tylo nabożnemi, światem gardzącemi, świętymi, uczonemi, w Duchownym y świeckim stanie ludzmi, którzy świecą jak gwiazdy na firmamencie, a każdy się z nich wzajemnie w swym zdaniu nieprzeciwi, co do Wiary y Zbawiennych sposobow, ale się przecie różni. Czemuż tedy niema teraz na dostateczne Kościół zdobyć się Chrystusa swego wielbienie, tak jak Niebo chwałę Boską opowiada? O! zaiste *Błogosławcie te wszystkie dzieła Pańskie Pana naszego*

szego, chwalcie go y wynoście na wieki. (b) A gdy jeszcze prawdy Ewangeliczne, które tylko są opisane na uwagę bierzemy, y że w nich naukę nam Chrystus zostawił, jak mamy w drodze Zbawienia postępować, co czynić, co wierzyć, tu już wszelka możliwość wielbienia naszego ustaje, y prawie w przepaść wychwalenia wpada, że tak to dostatecznie, tak dobrze, tak niezawodnie opisał, że tymi naukami idąc prawie już w Niebie samym Zbawienia nieomylnego dostąpiwszy, jesteśmy. Co tedy jest, że tak doskonałe dzieła, jeszcze za życia y bytności Chrystusa nie były należytym oświecone wielbieniem, ale na przyszły czas, to jest do zesłania Ducha Przenayśw, Ducha Prawdy, to objaśnienie odkłada *On mowi mnie objaśni?* znać przez to C. N. daje, że nam nie wszystko Chrystus jeszcze w Ewangeliu opisał, nieprzeto, iżby niewiedział co nam do Zbawienia potrzebn, ale że tego potrzebował, żeby nie wszystko onemu powiedział, co sam że jako slyszeliście przyznaje: *Jeszcze wiele wam mam mowić, ale tego niemożecie zniesć teraz.* Ztąd Duch Przenayświetszy o-
procz

procz pisanego słowa, wiele podał Kościołowi do wierzenia, przez wewnętrzne Zwierzchności natchnienia, co my tradycjami zowiemy, a którym Kacerze wiary dać niechcą. Przeto przeciw Kacerzom *w pierwszej Części* powiem: Kacerze tradycyi albo podania Kościelnego nieprzyimują, więc Chwałę Chrystusa zaciemniają. *W drugiej Części:* My Chwałę Chrystusa objaśniamy, więc podania Kościelne, tak jako nam Kościół podaje, przyimować powinniśmy. O tym ja mowić będę na większą cześć y chwałę Boga.

Ze wszystkich szkodliwych Kacerstwa teraznieyszego błędów, ledwo który jest zarazliwszą Dusz Chrystusowych trucizną, ledwie który jest większym chwały Chrystusowej zaciemnieniem, nad tradycyi albo podania Kościelnych pogardę; nie tylko że tak nauczając, bardzo się szeroko w zawodzeniu ludzkim wzmagają, ale też jeśli kto uważnie to rozładzi, same Pismo y całą Wiarę powszechną, z gruntu wywracają. Nadto, tę truciznę słodkim ulepem zawdzięczają, to jest, że tradycye jako niepotrzebne y wymyślne znosząc,
iż

iż samą Pisma S. powagę w Wiernych Duchach ochraniają, chwalą się. Którym podejściem, dziwna jest, jak ich Ministrowie y Predykancti, nieostrożny lud y w naukach wiary zwyczajnie nieobjaśniony doskonale, y nie biegły, z wielkim Chwałą Chrystusowey ubliżeniem, a własnego zbawienia utraceniem, uwodzą. Właśnie, jakoby Bog inaczej do ludu swego nie mógł mówić, tylko przez pisanie swoich Sekretarzow, właśnie jakby woli swojej pierwszym Rodzicom, y Patryachom przez Aniołow nieoznawował, właśnie jakoby dawny lud starego Kościoła, przez usta Prorokow, przez ich Kazania y osobiste upomniania (których kto wierzyć może, żeby wszystkie pisańe były?) drogi Zbawiennej nie nauczał, nie gromił, z pod grzechow różnych nieodstraszwał. Właśnie też, jakoby Kościół swoy terazniejszy, nigdy usta Apostołow y uczniów nauką nie rządził, jakby tenże Kościół, będąc jedyną y nayukochańszą Oblubienicą Chrystusa, nie był jednym z nim ciałem, jednymi ustami, jednym językiem, jednym głosem; jakoby tenże Kościół nierozdzielny z Oblubieńcem swoim Duchownego Matłżeństwa spojony związkiem, a jegoż bytnością

po

po wszystkie dni aż do skończenia świata (a) upewniony, niemógł się infzym Duchem, jak Duchem Chrystusowym ożywiać, prowadzić, y rządzić, nadewszystko gdy tę obietnicę y w dzisiejszey Ewangelii odebrał, że miał być jemu posłany Duch prawdy, który miał nauczyć wszelkiej prawdy, a tą swoją nauką, przez wewnętrzne natchnienia Rządcom Kościoła podaną, objaśnić samegoż Chrystusa, czego w Ewangelii swojej według tamtych okoliczności czasu nauczyć y opowiedzieć niezdado mu się. Ta jedna zaiste myśl; na zdrową uwagę wzięta, powinnaby wzruszyć Kacierzow; żeby lepiej o podaniach y tradycjach Kościelnych trzymali, y że są konieczne do Wiary zbawienia potrzebne, bez żadnego się ociągania przyznali. Lecz coż z nimi poczniesz, kiedy własnym widzi mi się zaćmieni, tego przypuścić nie chcą, bez czego Zbawienia dusz swoich zaiste nieotrzymają: Zbawienie zaś y onych, y ludzi tych, których tym jadłem uwiedli, jako nas dla miłości Chrześciańskiej do ubolewania ginących ich przyprowadza, tak y mnie żebym jakiegol-

Ff

wiek

wiek im objaśnienie w błędzie tak szkodliwym uczynił, a nadewszystko żebym oczernienia przez to Chwały Chrystusa mego ochronił, do tego pociąga, abym o tradycjach w tym Kazaniu, cokolwiek według krotkości czasu namienił. Daję pierwsze miejsce zarzutom Kacerstwu; bo przez ich zniesienie, łatwo potym objaśnienie wyniknie, dla obyczajów słuchacza według tradycyi należytego ułożenia. Jest w Piśmie: *Niedotłóżyście do słów, które mówię wam, ani wymiecie z niego.* (b) Zkąd wnoszą Kacerze, że nie potrzeba tradycyi, y Katolicy grzeszą one utrzymując, czemu? bo nic do słowa Boskiego nie należy przydawać. Bardzo niedorzeczy. Bo pytam się ich: czy pomienione słowa samych tylko Żydów, do których były przez Mojżesza powiedziane, obowiązują? czy też y Chrześcian? jeśli samych Żydów? na coż te słowa cytują przeciw nam Chrześcianom? jeżeli y Chrześcian czemuż y sami Kacerze, którzy się przeciw Chrześcianami nazywają, tego prawa niezachowują? ponieważ w nim powiedziano: *Ani wymiecie z niego.* Czemuż o-

(b) Deut. 4.

ni wymiata? czemu się nieobrzezuja? czemu Szabatów nie obchodzą? czemu cielęta nie ofiarują, y ich na Ołtarzach nie palą, ale raczy na kuchniach swoich pieka? Śmieszni ludzie! niedają się nauczyć, a tak szkaradnie bładzą. Więc ten wykład jest pomienionych słów prawdziwy, że przez nie, przykazuje Bóg, żeby pilno zachowali wszystkie prawa jego, nie roztrząsając je, bo to znaczy, *nie przydasz ani wymiesz co z niego, co też śmiało, jak Bóg tamże powiedział, nie udasz się od nich ani w prawo ani w lewo.* (c) Zadają znowu z Pisma te słowa: *Cokoheńsk tobie przykazuję, to tylko uczyni Panu.* (d) Wobec nie należy mieć tradycyi. Śmieszne wniesienie! właśnie jakbyś tak dowodził: Żydzi powinni tylko byli ofiarować w prawie opisane rzeczy, to jest z zwierząt: Owce, kozy, koźły; woły, cielęta, gołębie, synogarlice; Z owoców Ziemi: chleb, mąkę, sól, kadzidło, siopek kłosów kwitnących, y pszenicę. Z likworów: Krew, wino, olej, wodę; a nie tak jako Paganie, którzy y dzieci swoje Bógom na ofiary palili; co w tych tylko słowach opisuje, jako rzecz

(c) Ibid. 17. (e) Ibidem 12.

niegodziwą zakazując: Więc Chrześciana nie powinni zachować przykazań ludzkich, czyli politycznych czyli Kościelnych, śmieszne, mówię, wniesienie! Bo jeżeli tak jest, jak się ważą fami Kacerze na swoich Synodach y schadzkach postanawiać prawa y obrządki swojej Religii? ktore każą wszystkim swojej sekty ludziom pod karaniem zachować. Ale jeszcze y z nowego Testamentu zarzucają: mówią, że S. Jan kończąc Xieęgę objawienia swojego, tak pisze: *Jeśli kto co przyłoży do tego, przyłoży Bog na jego plagi pisane w tej Xieędze, a kto wymie, odbierze Bog część jego z Xiegi żywota, (e)* Więc mówią niegodzi się przykładać tradycyi. A czemuż oni, nie tylko umniejszają tę Xieęgę, ale też ze wszystkim ją odrzucają? potem, na co przydają do niej co by przydać niepowinni? wszak jest w teyże Xieędze Proroctwo, iż przydą kiedyś na świat dway Prorocy, odziani worami, y mają prorokować przez dni 1260, y będą mieli moc zamknięcia Nieba, żeby deszczu niedawało, przez czas onych Proroctwa, że będą mieli moc wodę w krew przemieniać &c.

(e) Apoc. 22.

&c. To Kacerze tłumaczą o swoich dwóch Prorokach, Lutrze y Kalwinie; Ale się przecie niegodziłoby tak czynić, bo to wyraźny jest y niesprawiedliwy przydatek do tego Pisma. Ktoż albowiem widział, żeby Luter albo Kalwin chodzili przyodziani worem? raczey to o Lutrze piszą, że on zrzuciwszy Duchowną sukienkę, w Kapelusz z piorem, w krotkim płaszczyku, y przy szpadzie, jako jaki kortezyan albo haydamaka chodził. Kto widział, żeby oni kiedy Niebo zamkneli? żeby wodę w krew obracali? niegodzi się tedy do Xiąg objawienia ani przydawać, ani uymować, co by prawdę onych pśowało. Taki jest sens słow pomienionych. Mówią: Powiada S. Paweł: *wszystkie Pismo zgodne jest do nauczania. (a)* Więc wnoszą, niepotrzebne są tradycye. Właśnie to taki dowód: wszystek pokarm jest zgodny do posiłku, więc niepotrzebny jest napoy. Żal mi tych śmiesznych ludzi! mówią na koniec: Sam Chrystus mówił do Faryzeuszow: *Niepotrzebnym uczyniliście rozkaz Boski, dla tradycyi waszych. (b)* Więc Chrystus wszystkie tradycye potępił. Niepr-

(a) 2. ad Tim. 3. (b) Matt. 15.

prawda; bo Chrystus tylko tu mówi o tradycjach Żydowskich, których Faryzeuszowie na złe używali. Co w drugiej Części objaśnię; teraz tylko to mówię, że tak niegodziwym a bez żadnych dowodów tradycyi Kościelnych pogardzeniem y I-rzuceniem, emia chwale Chrystusa naszego, który na to w dzisiejszey Ewangelii Ducha Przenajświętszego zowią o-biecał, aby swojemi natchnieniami, objaśnił całą naukę jego, y podawał zwycięzchności Kościelney to do serca, co by do doskonałego o dostąpienia zbawienia. Dulz Chrzęścianich było procz Pisma, ale nie przeciw Pismu postanowiono. Żebyście zaś Chrzęścianie wiedzieli, jak tradycye albo podania Kościelne przyimować, abyście one zachowując, chwałę Chrystusa naszego objaśniali, wiedźcież co, y wielorakie są Tradycye. Tradycye są dwojakie, jedne były w starym Zakonie, drugie są w nowym. W starym Testamencie, jako z Ewangelii dochodziemy, te były, *Pierwsza*: Iż przed wzięciem pokarmu, rece umywać. (c) *Druga*: y podczas samego jedzenia toż samo powtarzać. (d) *Trzecia*:

(c) Math. 15 (d) Marci 7.

cia: Ktorzy przychodzili z rynku, niemo-gli jeść, aż pokiby się nieumyli. (e) *Czwarta*: Z grzeźnikiem niegodziło się jeść. (f) *Piąta*: Od grzeźnika niegodziło się ani tchnąć. (g) *Szosta*: W Szabasy niegodziło się chorych leczyć. (h) *Siedma*: W też Szabasy niegodziło się chociaż głodnym, kłosa urywać y one jeść. (i) *Osma*: Często pościć y modlić się. (k) *Dziewiąta*: Wszyskich rzeczy chociażby najmniejszych jakie mięty y ruty, dziesięcinę Bogu y Duchownym oddawać. (l) *Dziesiąta*: Godziło się u nich na Kościół y Oltarz przysięgać, a na złoto Kościoła y ofiary na Oltarzach ofiarowane ciężkim grzechem być miało. (m) *Jedenaśta*: Ze dzieci niepowinni byli rzeczą samą Rodziców czcić, albo im dobrze czynić, a dotyc było żeby za nich jaki dar Bogu dać. (n) Te były osobliwe Tradycye Faryzeuszów, y niektóre z nich były dobre, niektóre złe, niektóre ani złe ani dobre. Chrystus jednak dla tych wszystkich tradycyi, gromi Faryzeuszów, bo oni to wszystko czynili nie na chwałę Boską, ale żeby by-

(e) Ibid. (f) Matt. 9. (g) Łuce 7. (h) Łuce 11. (i) Matt. 12. (k) Łuce 5. (l) Matt. 23. (m) Ibid. (n) Ibid. 15.

li widziani y chwaleni, jako Święci od ludzi, y że przez nie zbierali sobie pieniądze y zdobytke od ubogich, y że niektóre małe rzeczy zabobonnie pełnili, a wielkich y potrzebnych do zbawienia zaniechawali. U nas C. N. jako są wszystkie Tradycye Kościoła, wysokie doskonałe y do zbawienia potrzebne, tak one pełniąc, samego tylko objaśnienia Chrystusa y zbawienia Dusz własnych patrzeć powinniśmy. Jeszcze w starym Zakonie były tradycye, które koniecznie wierzyć żydom należało, chociaż ich w Pismie nie było, jako to, *Pierwsza*: Iż wszystkie Xięgi Pisma od Boga były natchnięte, to wierzyć byli powinni, a tego nigdzie niema w Pismie. *Wtóra*: Ze dzieci płci niewieściej mieli jakie lekarstwo, albo Sakrament przeciwko grzechowi pierworodnemu, inży od dzieci płci męskiej, y to powinni byli wierzyć, a nigdzie nie było w Pismie. *Trzecia*: Ze krwawe ich ofiary znaczyły śmierć y ofiarę Chrystusową? to przynajmniej Kapłani ich y Doktorowie wierzyć powinni byli, y drugich nauczać, jako mówi S. Tomasz Doktor Anielski. (o) Y tego

(o) S. Thomas Ang. Doct. 2da q. 2da Art. 7.

go jednak w starym Testamencie nigdzie nie było napisanego. A to wszystko wierzyć byli powinni na samey tradycyi, wszyscy, ponieważ albo nie były w Pismie, jakom dopiero powiedział, albo choćby były, nie każdy mógł pismo czytać, ponieważ wszystkie Xięgi Kanoniczne przez długi bardzo czas nie były w jedną formę ułożone, ale albo w Kronikach, albo na różnych kartach były rozproszone, które dopiero pierwszy Ezdrasz po niewoli Babilońskiej ułożył. Potym, iż Xięgi Prawa to jest Deuteronomii, nie były u Pospolstwa ale tylko jedna u Krola, druga u Kapłanów w skarbcu Kościelnym były chowane, a tylko co lat siedm kazano one czytać przed wszystkim ludem (a) acz y w tym niebyli pilni Kapłani, a przez długi czas tego czytania zaniechawali, jako z Xiąg Krolewskich dochodzimy. (b) Więc prawie cała wiara starego Zakonu Tradycyami się tylko rządziła, toż samo mówić y o stanie natury, w którym był Kościół prawdziwy, a przecież żadnego Pisma nie było. Y Kościół nasz Chrystusowy nie wszystko ma w Pismie, co wierzyć

(a) Dent. 31. (b) Reg. 4. cap. 22.

rzyć, y czynić powinien, więc to znikąd niepochoǳi tylko z tradycyi, że to nam tak, albo Apostołowie, albo Kościół Duchem S. natchnięty rozkazał, podał y postanowił. Są zaś te tradycye dwojakie, jedne Apostolskie, które Apostołowie uſtnie postanowili, a te mają jednakowąż powagę z Piſmem; drugie ſą Kościelne, od Zwierzchności Duchowney podane, które chociaż niemają takiey powagi, jak Apostolskie, powinny jednak od Chrzeſćcian być zachowane. O Apostolſkich, że ſą, y powinny być koniecznie zachowane, to wyraźnie twierdzi S. Paweł w Liſcie do Teſſalończyków: *Więc Bracia, ſłoycie, y trzymajcie ſię podania, którychcie ſię nauczyli albo przez mowę albo przez liſt naſz.* (c) Ze mają zaś powagę równą piſmu y ſłowu Bożemu, tak łatwo z podobieńſtwa ludzkiego dochodzić, ponieważ rozkaz Krolewski, czyli na piſmie czyli uſtnie wyrażony, jednej jeſt u poddanych powagi, y równie do pełnienia obowiązuje. Świadczy zaś S. Damascen iż wiele Apostołowie bez Piſma podali (d) Podali zaś jednę ſciągając ſię do wiary, drugie do obyczajów.

(c) ad Teſſal. 2. (d) S. Damascen 9 lib. 4. cap. 17.

jów y obrządków powierzchownych. Do wiary, jako te początki wiary, że Xiegi y ſtarego y nowego Testamentu, ſą ſłowem Bożym, gdzie to w Piſmie? że też ſame Piſma ſą do tych czas trwale y nieſkażone, gdzie to w Piſmie? że prawdziwe tłumaczenie jego jeſt u nas w Kościele, gdzie to w Piſmie? że ſkład Apostolſki, który codziennie mowimy, jeſt Apostolſki, gdzie to w Piſmie? że Duch S. pochoǳi od Oycy y Syna, y jeſt Bogiem, gdzie to wyraźnie w Piſmie? że niemowlęta powinny być chrzczeni, że chrzczonych przez Kacerzów nie trzeba znowu chrzczyć, że w tymże chrzcie, ta jeſt forma koniecznie potrzebna, ja cie chrzczę w imię Oycy y Syna y Ducha S. gdzie to w Piſmie? że jeſt naznaczona liczba Sakramentów, że N. M. P. jeſt Matką Chryſtusową, a zawsze była Pamią, gdzie to w Piſmie? że dzień ſwięcenia powinien być Niedzielny nie Sobotny, gdzie to w Piſmie? a przecież to wierzyć y zachować powinniſmy. Jako y ſamiż niektorzy z nich Kacerze wierzą to wſzytko y zachowują. Toż ſamo mówić y o inſzych tradyciach od Zwierzchności Kościoła powſzechnego do zachowania nakazanych, które iż

ſą

szą z natchnienia Ducha Przenajświętszego dotych czas Kościołem według obietnicy Chrystusowej wewnątrznie rządzącego, Święty Augustyn powiedział: *Nieznosnym szaleństwem jest jeszcze wątpić o tym, że to czynić należy i zachować, co po całym świecie Kościół używa i zachowuje.* Niech tedy taką nieznosność mają Kacerze, którzy nieprzyimując tradycji, cnią chwałę Chrystusa. U nas C. N. w wielkiej powinno być pilności onych zachowanie, a zachowanie, nie Faryzajskiej dla oka ludzkiego tylko, ale szczerze żeby ztąd było Dusz naszych Zbawienie, y objaśnienie chwały Chrystusa naszego. O! jak to zachować powinniście. O! jak zachowując Chrystusa wychwalacie, Amen.

KA-

KAZANIE

Na Niedzielę piątą po Wielkonocy.

★—————★

Ipsę enim Pater amat vos, quia vos, me amatis. Joan. 16.

Albowiem sam Ociec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali.



Jeśli z tak wielu niezliczonych przyczyn macie się najmiłsi Chrześcijanie do miłości Boga waszego zapalać, tedy z tego, co w dzisiejszej Ewangelii słyszeliście, tymże niebieskim ogniem całe serca wasze zgorzeć powinny. Oświadczenia takie w niej przez usta Chrystusowe z sercem prawdziwym, y nieodmiennym złączone, takie się wydały, że Apostołowie one słysząc, jakoby z uczynionych jego cudów, nauk nie poznawali, że Bogiem był, teraz

raz dostatecznie już twierdzą; oto mo-
wią, już teraz oczewiście nam powiadają!
w tym wlerzeniu żeś z Boga wyszedł.
Zapalać się miłością Boga; człowiek po-
wstań, bo ma się do kogo zapalać, bo
Bóg jest godzien kochania? czyli mądrość
jego uważysz? w nim niejakakolwiek
mądrość; ale *wszystkieu nauki y mądrości*
skarb jest utajony (a): Jeśli piękność ma
ciebie powabić? czyliż nie Chrystus jest
piękny w postaci nad syny ludzkie (b). Czy-
li nie jest pochodnią Nieba Baranek (c); czy-
liż nie na niego Aniołowie pożądały patrzeć
(d)? Czyliż nie on obliczeni swoimi rozwie-
sła wszystkich (e)? Jeśli z potęgi y mocy
szacujesz kogo? czyli nie On jest Pan mo-
żny y mocny; Pan mocny w bitwie (f). Je-
śli pożądasz, y dziwujesz się chwały y do-
statków czyich? czyliż nie chwala y boga-
stwa w domu jego (g)? czyliż nie chwala
go gwiazdy zaranne (h)? czyliż nie Nie-
ba opowiadają chwałę jego (i)? Jeśli uwo-
dzisz się rokoszają? czyliż nie rokoszy w
Prawicy jego, aż do końca (k)? jeśli peł-
ność

(a) ad Colofs. 2. (b) Psalm. 44. (c) Apoc. 21.

(d) 1 Petr. 1. (e) Psalm. 15. (f) Psalm. 23.

(g) Psal. 111. (h) Job. 38. (i) Psalm. 18.

(k) Psalm. 15.

ność y obfitość ciebie pociąga? czyliż nie
napawają się od obfitości domu jego, którzy
go mają (l)? Z tak licznych y dostate-
cznych żądań naszych powabów; ktoby
wierzył, że człowiek tak kochania godne-
go Boga nie kochał? atoli przeto to, co w
dzisiejszey Ewangeliu mamy, już go nie
jakokolwiek kochać, ale się w przepaść
całą miłości rzucić powinniśmy. Oto
uważcie, uważcie, proszę, co mówi sam;
Ociec mówi, kocha was, boście wy mnie
ukochali. Dla tego Bóg was kocha; żeście
wy mnie kochali. O przepaści miłości!
jakże to będzie prawda, co kochany twoy
Uczeń powiedział, żeś ty nas *pierwszy u-*
ko hał (m)? myśmy ta ciebie kochać po-
winni, boś ty nas kochał, nie ty nas ko-
chasz, żeś my Ciebie ukochali. To się
zdaje rzecz dziwna, y trudna do wyrozu-
mienia, dziwna, bo gdy toż samo, iż Bo-
ga czajem kochamy, jest łaską Boską, ja-
ko przeciw Kacerzom naucza S. Angu-
styn ze wszystkiemi Teologami, jak więc
dla tego tylko ma nas Bóg kochać, że
my go kochamy. Tego inaczej ja zro-
zumieć y sam nie mogę; y was C. N. w
tym

(k) Psalm. 35. (m) Ioan. 4

tym należyście objaśnić, tylko ucząc się z przykładu Kacerzów, przeto w *pierwszej Części* powiem: Kacerze niechcą kochać Chrystusa, więc ich Ociec Przedwieczny nie kocha. W *drugiej Części* my gdy kochamy Chrystusa, nas Ociec Przedwieczny kocha. O tym ja mówić będę, na większą część y chwałę Boga.

Słowna miłość, na samym się powierzchnym oświadczeniu gruntująca, nie wiele y u ludzi ma szacunku; owszem kto mądry jest, ma ją sobie za płoną, y za zawodną. Rzetelność miłości serdeczna jest, z samego serca pochodzi, y nieobłudnie okazuje się w uczynku. Ta tylko zostaje w Bogu, y tą On ku nam goreje, ta powinna być y u nas przebywaniu niemu, y tą serca nasze jedynie się palić powinny. Ostatnia to nasza będzie ku Bogu życzliwość, ktoraby się na powierzchnym y uśnym jej okazaniu kończyła, raczy ta jest własność kochającego z szczerości Boga, tak go w sercu kochać, jak kochać można, tak to z kochania czynić, co czynić należy. Ztąd zawódzą się bardzo Kacerze, mówiąc, iż człowiekowi żeby miał być kochanym od Oycy Przedwie-

wiecznego, nie trzeba jest, mieć wewnętrzną y serdeczną miłość Chrystusa, dosyć jest powierzchownie ją ukazywać, owszem nie ukazywać uczynkiem, ale tylko słowem. Jakoby to Bog nieznał się na sercu człowieka, y z słow tylko dochodzi o sprzyjaniu jego ku sobie. Nie zawódźcie się moi Panowie, na tym zdaniu, Bog się niedaje uwodzić. Ludzi mądrych, y przezornych tą swoją obłudą nie zawłze się szczęści oszukać, a Boga mądrość istotną podeyść, y uwieść kto może? kto potrafi? nie może, nie potrafi. Oto y Chrystus w dzisiejszey Ewangelii mówi, (słuchajcie!) Dla tego was Ociec mój ukochał, żeście wy mnie ukochali. Jeśli Ociec Przedwieczny kogo kocha, znać, że to godnie chociaż łaskawie czyni, godność zaś kochania Boskiego, nie jest z słowem tylko oświadczenia, ale w samey rzeczy tegoż kochania okazania. Czego, że wy w swojey nauce czynić nie każecie, ktoż może przyznać, że jesteście godni kochania, a zatym iż was przedwieczny Ociec kochać może, y zapewne, jako sobie układacie w głowie, kocha? bo gdy to pewna jest, że Bog nienawidzi grzesznika y nie-

nieprawości jego (a) A jakże ma kochać was, którzy z grzechami jesteście, to uczynkach waszych, jak sobie chcecie, to tylko mówię, że jeśli są jakie u was grzechy, to onych tak chcecie pozbyć, y takimi sposobami, kteremi pozbywać rzecz jest niepodobna. Ponieważ wż wśzy za fundament zdania swego słowa Pawła S. następujące: *który wolą swą Synowi swemu nie przepuścił, ale za nas w wszystkich wydał go, jako też z nim nie wszystko nam darował (b)?* z tad u nosicie, że w Chrystusie wam też darowano, jakoby wśzytka sprawiedliwość, posłuszeństwo, y świętobliwość tego, już naza była, a że żadney inzey sprawiedliwości, posłuszeństwa, y świętobliwości do zbawienia nie trzeba. A to nie tak jest, wśzytko nam z Chrystusem Ociec Przedwieczny darował: to jest, cokolwiek do zbawienia naszego należy, y potrzebne jest, to wśzytko dobrodziejstwem, y zasługą Chrystusa, od Ojca Przedwiecznego wzięliśmy, y one w sobie mamy, a żebyśmy przez nie na zbawienie duży naszycy zarabiali: wzięliśmy wśzytkie należytości do Niebie.

na Niedz. 5. po Wielkonocy. 472

bieżkiey mądrości: *Conkolewiek słyszał* (mowi Chrystus) *od Ojca mego, tom wam wszystko objawił* (c), *wzięliśmy wszelką do umiętności wiary wiadomość potrzebą: Poszle wam*, mowi tenże, *Pożyczyła*; *ten was nauczy wszystkiego* (d). Mamy do czynności cnotliwych gotowe posiłki; *wszystko*, mowi Apostoł, *mogę w tym który nie wspiera* (e). Do wzrostu w pobożności *wszystką pomoc wzięliśmy, ażebyśmy*, mowi tenże, *rosli w was we wszystkim* (f); *wszystkie mamy w potrzebach ludzkich wygody, ażebyśmy się onemi niecale zatlumi*, *jak szukali pierwiej królestwa Bóżego y sprawiedliwości jego*, *Te mowi Chrystus*, *będą przydane nam* (g). *Święty Paweł*, który nam *daje wszystko w obfitorci do używania* (h). *Conkolewiek* nam do strzeżenia się grzechów y zwyciężenia onych trzeba, *dano nam jest, dał siebie samego za nas*, *twierdzi S. Paweł*, *ażeby nas odkupił od wszelkiej nieprawości*, y *oczyszczyć nas od wszelkiego grzechu* (i). *Na ostatek* *wszystkie nam do zbawienia obrony*, *ktorychkolwiek*, *tylko*

(c) John 15 (d) Joshua 14 (e) ad Philip. 4
(f) ad Ephes. 4 (g) Matt. 6 (h) 1. ad Tim. 6

(c) Joan. 15. (d) Joannis 14. (e) ad Philip. 4.
(f) ad Ephe. 4. (g) Matt. 6. (h) 1. ad Tim. 6.
(i) 1. Joan. 1.

żądać możemy, obficie darował; nam
wszystka moc Boska, cokolwiek do żywota,
y pobożności służy, darowano jest mowi S.
Piotr (k), tak tedy przez Chrystusa wszy-
stko nam darowano jest, to jest wszystkie
śrzedki, y posiłki do zbawienia, których-
byśmy z naszym staraniem, y przyłoże-
niem się używali, nie zaś, tak wszystko,
ażeby nam nic o zbawienie nie pracują-
cym całą Chrystusa sprawiedliwość była
przywłaszczona; a toż nie jest, obłudne
tylko miłości ku Chrystusowi oświadcze-
nie? jego tylko światobliwością pokry-
wać się, a w sobie samym jej nie mieć?
nie jest to kochanie Jego, jest to do więk-
szej jeszcze nienawiści dawać przyczy-
nę, jest to tylko oszukiwaniem Chrystusa,
obłudą, nieszczyrością, y żartem niezbo-
żnym, z tak wielkiego majestatu, y nie-
stworzonej mądrości Pana! inaczej ko-
chał Boga Dawid, który wołał do jegoż,
serce czyste stworz we mnie Boże, a Ducha
dobrego wznow we wnętrznościach moich
(l). Serce czyste mieć w sobie samym, y
Ducha prawdziwie kochającego, nie u-
stnie, ale we wnętrznościach swoich pra-
gnąć

(h) 2. Petr. 1. (l) Psalm. 50.

gnąć, bo wiedział, że Bóg tak tylko ko-
chany być może, a pominowśzy wszy-
stkie by nayserdeczniejsze ustne oświad-
czenia, sercem samym czystym y kocha-
jącym miłować siebie każe. Czego, że
Kacerze nie czynią, a całą swoją miłość
na przywłaszczeniu tylko sprawiedliwości
Chrystusowej zasadzają. To też zartem
idzie, że ich Ociec Przedwieczny nie kocha,
jako nie kochających prawdziwie Syna Je-
go, y tylko się jego pięknoscią popiliu-
jących z wierchni, bo Bóg na serce pa-
trzy, które nie chwytając się śrzedków
od Chrystusa, y przez Chrystusa danyh
o własną piękność, ktoraby serce Ojca
Przedwiecznego do nich pościągnęła, nie-
dbaia. Ale oni niechcą tego poznawać,
y dziwna rzecz, iż nie widzą tego na
sobie, że oni pięknoscią tylko Chrystusa
ze wnątrz pokryci, są podobni do grobow
pobielanych, które we wnątrz pełne są ko-
ści trupich, y wszelkiej izpetności, są po-
dobni do Panien głupich, które nie mają
oleju sprawiedliwości w lampach swoich,
rozumiejąc, że im na cudzym oleju do-
fyc, są podobni do kozłów smrodliwych,
ktorzy między trzodą owieczek od Paster-
rza rachują się, są podobni do wilków,

ktorzy przychodzą w szatach owczych, a wewnątrz są zwierzętami zajądliwymi. Bo coż jest innego człowiek miły Bogu u Kacerzów, wewnątrz grzechów y zka-rady pełny jest, oleju światobliwości w sercu swoim nie ma, sposobem kocha, smrodem nieprawości cuchnie, potwarza mi y zelżywościami na Katolików, ynie inaczej jak wilk zajądłość wywiera, a jednak szata niewinności Chrystusa, przez niejakiś miłości jego oświadczenie pokręwszy się, rozumie, że się oczom y sercu Ojca Przedwiecznego podoba, co być nie może, bo znała się w Niebie na li-sach farbowanych. Wnieślenie tedy jest pewne, y nieomyślne, że oni jako Chry-stusa nie kochają, tak też y Ociec Przed-wieczny onych nie kocha. Co jest naj-wiekszą nieszczęśliwością dla człowieka, ponieważ kogo Bog nie kocha, to musi mieć w pienawisci, nam Chrzęścianie, tego wszystkiemi siłami dokazywać potrze-ba, żebyśmy tak Chrystusa kochali, iż by nas Ociec przedwieczny kochał. Co w następującej drugiej Części objaśnię. To jest pewna najmiłsi Chrzęścianie, że nam służyć powinny one słowa, które Apostoł do Efezów napisał: *wybrał nas: abyśmy*

byli świętymi, y niepokalanymi przed Obli-czaniem jego (a). Bo daliśmy nam tyle łask, y dobrodziejstw przez Chrystusa, po-a-zał dowodnie, że na nas miłe y łaska-wym patrzą sercem, co znaczy przez te słowa: *wybrał nas przed Obliczem swoim.* Miłe zaś na nas, y łaskawym sercem pa-trzą y ten czas, gdy jesteśmy świętymi y niepokalanymi. Co jest jedno, jako być kochającymi Chrystusa. Ponieważ ten Chrystusa tylko prawdziwie, y serdecznie kocha, kto stara się być przez podane środki y posłki, przez jego żywą y ho-minionę świętą y niepokalaną życie pro-wadzić. Jeśli kochamy Chrystusa, jeste-smy we wszystkim ile być może jemu podobni. On w sobie samym jest sprawi-dliwym, y świętym wewnątrz, więc y my musimy mieć też sprawiedliwość ży-cia y światobliwość wewnętrzną. On jest głową naszą wszelkiej piękności, y myśli Boskiej, a Niebieskich pełna. Więc y my mamy być częściami, y członkami Jego, we wszystkich myślach, słowach, y u-czynkach Boskimi, y Niebieskimi. On jest Oblubieńcem dusz naszych najpiek-niej-

niejszym, y nayoźdobniejszym, więc y
my, jeśli dłużej nańże są oblubienicami je-
go, powinniśmy być wewnątrz naypiek-
niejszymi. On jest Bratem naszym pier-
worodnym, a Bratem tak doskonałym,
tak Ojca kochającym, tak wole Ojcow-
ską pełniącym, tak wszelkiej cnoty wy-
obrażenie, y istność mającym, więc y
my jeśli się liczymy między bracia tego,
powinnismy być doskonałemi, Ojca Nie-
bieckiego kochającami, wola jego zawsze
y wizerdzie pełniącami, y wszystkich cnot,
jeśli nie istność, tedy wyobrażenie mają-
cemi. Tego że Ociec Przedwieczny chcą-
cy nas miłować, koniecznie po nas wy-
ciaga, świadczy o tym Apostoł: *Przezna-
czył nas podobniemi być wyobrażeniu Syna
swojego, ażeby on był pierworodnym w wie-
lu Braci (b)*. A iakież to byłoby wyobra-
żenie, gdyby głowa była tak piękna, a
członki tak szpetne, gdyby Oblubieniec
był nayoźdobniejszy, y naywdzięczniej-
szy, oblubienica tak izkaradna, y nie-
wdzięczna, gdyby brat był tak doskona-
ły, a drugi brat młodszy, tak nieprawy;
monstrum to iakieś, y poczwara byłaby

nie-
ad Rom. 8.

godna miłości Boga, a godna samey jego
nienawisci. Kiedy zaś całym wyobra-
żeniem Chrystusa człowiek w sobie nosi,
y tym sposobem całego jego w sercu ma
swoim, o jaka wdzięczność, jaka radość
zrząd samemuż człowiekowi wynika! jak
jest wdzięczną rzeczą Chrystusa kochać
ten tylko poznać, y zrozumieć może,
kto żywą uwagę poznać, jak jest rzecz
nieznośliwa kogo nie nawiidzieć; gdy
kogo nienawidził iak się męczyl w sobie,
iak się straszył, iakie miał lęspicye, jak
jesteś niepokojnym, cokolwiek w nim
obaczysz, nie ci się niepodoba, czyli co
on mówi, czyń co czyni, choćby on co
dobrego mówił, co dobrego czynił, wży-
tko się ci nie dobre, wszystko złe wyda-
je, o iak to umartwiająca passya! o toż
przeciwnie uważay, gdy kochasz całym
sercem Chrystusa, cokolwiek w nim jest,
tobie się podoba, co on mówił to pełniz,
co on z tobą czyni to przyjmujesz, y cho-
ciażby co złego y umartwiającego na cie-
bie przepuścił, wszystko to mile odbie-
rzesz, bo dla jego miłości, wszystkie cież-
kości, wszystkie przeciwności, wszystkie
trudności, wstrzymujesz cierpliwie, po-
nosisz mile, zwyciężasz wełolo. Potym
g g s kie.

Kiedy Chrystusa kochasz, doznasz jego bez-
przełamnej opatrności, hojności, wiel-
kiej, miłosierdzia nieskończonego, miło-
ści niewymownej. A gdy tak omnigdy
nie przestajesz dobrze czynić, choć sprawie-
dliwiego byś mógł, jak bezprzełamnie
takiego Dobroci kochać? kochać Chry-
stusa nie tak wiejszego. Do inszych chęć
pełnienia trzeba, takia filney konfyturcz-
albo smętna, do umysłu, albo wyciek-
go do wejsu, albo dołatkow, albo zdro-
wia. Płacz choroby, i laby nie może, ubo-
gi tak ma do djalmażne? ażebyś sierotę
obronić, potrzeba do wejsu, poradę do-
łatków, ażebyś wielom, gładczył, po-
trzeba wiele mieć bogactw, ażebyś wiele
przeciwności znioł, potrzeba męstwa u-
mysłu, ażebyś wiele nauczył, potrzeba
wiele samemu umieć. Chrystusa zaś naj-
milszego, y najlaskawszego kochać, ro-
wnie może Krok, jak ubogi, równie cho-
ry, jak y zdrowy, równie nie umieia-
ć, y najmocniejszy, równie głupi y naj-
mędrzy, równie słaby, y najmężniey-
szy, owszem Chrystusa kochając, do wszy-
stkiego, by najtrudniejszego, wypenie-
nia masz gotowe y pewne posiłki, goto-
wą y pewną pomoc, gotową y pewną

la-

laskę. Żebyś Chrystusa nie kochał, żadney
niemalż wymowki, który mowi, że go ko-
chać szczerze, y w czynności, niemożę,
albo jest jego nieprzyjacielem, jako ży-
dzi y poganie, y Kacerze, albo zlemi po-
żądliwościami, mizernie natrudnionym,
w nich nie szczęśliwie utopionym, siebis
być uznaję. Co? gdy tak miłość Jezu-
sa naszego, w wszystkie powaby serca. Og-
ca Przedwiecznego, w sobie zamyka, to
jest najpierwsze doskonałości człowieka,
które są w wszystkich innych, choć Baga mi-
łych zrodłem, y początkiem, słuchamy te
pięknie wopisującego Augustyna Święte-
go. Być Bogiem przez miłość, jest mę-
drością, bo arcy-mądrze się tego dobra trzy-
masz, y którego, nigdy nie utracisz. Jest
wstrzeżliwością, bo nauczycie, tego się
dobra trzymasz, które się nigdy psować nie
może, jest sprawiedliwością, bo najsprawie-
dliwiej tego się dobrego trzymasz, którego
słusznie masz być poddanym. Jest męstwem,
bo najmocniej tego się dobrego trzymasz, qd
ktorego oddalonym nieśledzisz. Potym
kochanie Boga, sobie obrot, jest mądrością,
żadnem przeciwnością od niego się nie od-
wracać jest męstwem, żadnem ponętą je-
go nie oddalić jest wstrzeżliwością, żadną

py-

pychą nie być od niego odjętym, jest sprawiedliwością. Poty Augustyn (a). Co gdy tak jest, już widziecie C. N. co to jest Chrystusa kochać, już wiecie iak go kochać, żebyście byli godnemi miłości Oycy Przedwiecznego, czego że nie rozumieją, y nie chcą wiedzieć Kacerze, iakiey są, prozę, nienawisci Oycy Przedwiecznego godni? co gdy wy już wiedząc wypełnicie, Chrześciance, iakiey będziecie, tegoż Oycy Przedwiecznego godni miłości? o tym żywym rozważaniem myślcie, Am.

(a) S. Augustinus Epist. 52.



KA.

KAZANIE

Na Wniebowstąpienie Pańskie.

Exprobravit in crudelitatem eorum & duritiam cordis. Marci ultimo.

Wymawiał im niedowiarstwo ich, y zatwardzenie serca.



Widziecie? Widziecie, ludzie? Ach! co za widok w oczach się naszych! Inuże! o myśli! jak ty to pojąć możesz? o serce! jak ty to objąć potrafisz? o usta! jak to możecie ogłaszać? widok ten jest niepojęty, widok ten jest nieobjęty, widok ten jest niewyławiony; Niepojęty jest, bo ktoż to myślić wazył się, aby człowiek z przyrodzenia ziemskiego ocieżył, z kości, żył, ciała, krwi złożony, miał się przez wszystkie Nieba, one przeniknowszy na najwyższą Bóstwa Stolicę wynosić? Nie objęty jest, bo czyjeż to serce ogarnąć może

ze taką radość, która z tejże myśli pocho-
dzi, że Brat nasz, krew naszą, Pańską,
Król nasz, Nauczyciel nasz, Głowa naszą,
taką chwałę pełności nad wszystkie stwo-
rzenia ziemskie y Niebieskie napelniony jest,
nieco sławiony jest, bo czyi to język dosta-
tecznie wymówi, co z tejże myśli z tego
serca pochodzi, że podobem tak ziemnym
Amolom, tak wdzięcznym ludzianom, a
Chrześc. Słom, y Głaz Niebieskich ty-
flacznie być przew. zżazając światem, lumie-
nizami, między pulkow Antelkich, spada-
jących na oblicze orłzakami, między mi-
lwin, owym, a niewypowiedzianym Ojca
Przedwiecznego, y Ducha Przenys, przy-
witanem, tenże człowiek, tenże Brat
nasz, krew naszą, obok z Bogiem, Maje-
statu nieograniczonego, miejsce zasiada.
O zaiste! tępieje myśl! omdlewa serce!
usta niemierzą, jeśli to prawda jest, co się
dla dzisiejszego w widoku naszym stawi.
Ale, co to, co to jest, proszę, za człowiek
taki? Kto to jest ten Pan chwały taki? Ty,
ty to jesteś JEZU moy! Bracie nasz! krwi
naszej! Pańskie nasz! Królu nasz! Nauczy-
cieln nasz! Głowo naszą! Ty jesteś ten
Pan chwały. O! czy gdzie jesteście? wy-
nurzcie się teraz z głębokości serca moje-
go,

goręco władanie tę radość, która mie-
ra napawa, dobadzcie tajacej się wskryto-
ściach serdecznych miłości! Jezus moy,
zbawca moy, ten który mi naukę drogi
podał, a i zato, od złego świata prześlado-
wania odnosił, ten, który światobliwoscia
Zywota y wszystkie stworzenia przewyższa-
jąc, samemu się Stworcy, badając, sam
Stworca, sowna, a jako ten, y zwo-
diciel, śmierci niebia od ludzi niebożnych
odniósł, ten Jezus, co, co za mnie krew
dobrotliwych kropelki wytoczył. Rece no-
gi, serce, własne, dla mego zbawienia y
miłości, dał, przepię. Ach! ten moy Je-
zus, oto widzicie! Tryumfalnym krokiem
wstępuje do Nieba, Tron chwały niekon-
czoney, po Prawicy Ojca Najwyższego już
osiada, stawczy się niezwyciężonym Nie-
ba, ziemi y piekła całego, Pańem, Nieba
rządcą, Ziemi obrońcą, zagromicielem pie-
kła. Tak C. N. w miłości się dnia dzisiej-
szego serca nasze rozplywać mają. Ten
widok nam przyczyną jest. He gdy to uwa-
żamy, iż do Nieba on po to wstępuje, żeby
był ziemi obrońcą, żebyśmy tam mieli Po-
przedziciela naszego y Pośrednika do Oy-
ca, Do Nieba tedy, do Nieba już patrzcie
Chrześcianie! Gdzie Chrystus jest, na Pra-

wicy Ojca siedzący. (a) A wy Kacerze czego stoicie patrzący w Niebo? (b) Ten Jezus, który wzięty jest do Nieba, przyjdzie, y będzie wam wywawiał niedowiarstwo wasze y zatwardziałość serca. Atoli poki on przyjdzie, teraz z Nieba wam mówi, że nie jesteście pewni Nieba, dla tego co ja w pierwszej Części powiem: Wniebowstąpienie Pańskie znieść powinno niedowiarstwo Kacerzów, y skruszyć zatwardziałość serca. W drugiej Części: Wniebowstąpienie Pańskie uślanowić powinno Wiarę Prawowiernych, y wzmocnić miękkość serca. O tym ja mówić będę, a Ciebie Wniebo wstępujący Panie o pomoc proszę.

Zdobywać się w nauce tak poważney y Zbawiennej, jako powinna być nauka Duchowna, albo Kazanie, na wysokość myśli, y subtelność wymowy, nigdy wprawdzie nietrzeba, dnia jednak dzisiejszego, żebym chciał tę powinność jak najsilniey, y chętniey, wypełnić niemogę. Sama Uroczyłość wysokość, niskim sposobem wymowy, postępować niekaże, sam

(a) ad Col. 3. (b) Actor. 1.

mō. Wniebowstąpienie Pańskie, żebym nie ziemskie, y ubogie, ale Niebieskie y Pańskie miał Kazanie przynagla. Ile że y chcąc przedsięwziętą materiy o nowę gruntownie dowieść, y o niey zbawiennej mowę prowadzić, inaczej postępować niedopuszcza. Wielka jest rzecz wiara, y na niey cały interes Zbawienia gruntuje się, utrzymanie więc oney, do wszystkich usilnych starania należy, jako y zbawić Duszę swoją, naypierwszym ze wszelkich zabiegów powinno być pieczowaniem. Ta zaś wiara, kiedy już jest w jakim kraju utracona, poszło to z pierwszych głów onym rządzącym niepilności, a pewnie y dołożenia się do tak nieszczęśliwego obalenia powagi, y kiedy nadwreżona gdzie bywa, tam nadwreżona bywa, gdzie myśli w światowych tylko zatopiona rządzeniach, mniej dba o niey, byle zamyśłów swoich pożądan y pomyślny skutek zawsze przezornie był dopięty y otrzymany. Cały już ten naypierwszy interes na Duchowieństwo zwałają, y gdyby go tak odstąpili, jak przystojna jest y należyta, to jest: gdyby sami się w interesa onego, naywiększe maxymy nieostrożną ciekawością roztrzaskając, niedawali, toby zaiste według swojej powinności

Hh

ności uczynili, ale że częstoć się przytrafia, iż przez całe zamiedbanie tego, na czym się y Dusz y ciała, y wieczności y doczesności, ulżczyli, wzięcia, zwolna y w nich samychy w kraju, w którym się rzadza wiara się obala, a niedowiarstwo niewiem jakie stanowi, wzmożenie Duchownym, do których, to odrywała, wszelkimi, siłami miękkość tak niebezpieczna, terca należy. Wice iż Chrystus Wynalazca, y ustanowiciel, tej wiary, zakończywszy wszystkie dzieła na ziemi, od ziemi się (woja ołobitą bytnością) oddala, a nad Niebo się wynosi. Panem y Krolewem wszystko władającym, nawet co do natury ludzkiej na niebie wzięty zostaje. Pańskie też musi być y na ziemi, ażeby ustanowiona przez Chrystusa wiara, żadnego nadweteżenia nie miała. Do czego moc im jest przez niejakie Zwierzchności z Krolewem Niebieskim podzielone, aby jeśli nie nauka, bo to Duchowienstwu czynić przyzwolta, ktorzy mają te udzieloną władze od Chrystusa jako najwyższego Kapłana, to możemy y posłomieniem świeckim o to się pod utratą zbawienia Dufznego domagali. Przy Wniebowstąpieniu tedy Pańskim, Pańskie jest Kazanie, ale te zdani się, którego ku-

te

bidl (d) : anol (a)

teczność y w powłócznym zgromadzeniu wydawać się powinna. Niedowiarstwo Kacerzów jeśli się kiedy znośiona, y krzyżę zatwardziałość terca, tedy przy Wniebowstąpieniu Jezusowym, które całe Chrześcijaństwo rozdzieliwszy między ludzi y Niebianami, weśle, dnia dzisiejszego uroczyste obchodzi. Albowiem to jedno Wniebowstąpienie, tej jest dzielności, że wszystkie Kacerstwa, onych, żeby innych dowodów nie było, jako są, walcznie y dowodnie zbici może, y zbija. Nauczacie Kacerze, iż do dostąpienia Nieba, dotyc jest na wierze w Chrystusa, uczynków, chyba dla przyłpności, y niewiem jakiej wdzieczności miarzeba. Spójrzcie na wstępującego y Niebo Chrystusa, a uważcie, iż ta głowa Najswiętsza, w całym bytności swojej między ludźmi przeciągu, młżego była zdania, zawzię albo wem w tej myśli zatopiona była, żeby czynna wola tego, który go zsiadł na ten świat Ojca (a) to sobie y takim uważaniu miała, że swoim pokarmem sładza. (b) Spójrzcie na ręce Najswiętsze, które iako każdemu człowiekowi do roboty natura dała, tak y w jego Najswiętzym cie-

nn 2

(a) Joan. 4. (b) Ibid.

le pewnie nigdy na zbawienne czynności nieprożnowała, te on ułtawicznoscia do Nieba wynosił, te on na modlitwach z skromnoscia składał, tymi on błogosławieństwo nad pokarmami y nad innym stworzeniem dawał, co świadczy Ewangelia, a wy tego nieczynicie, wymysłami ludzkimi to nazywacie. Spoyrzcie na nogi Najswiętze, te na gury na rozmyślanie o rzeczach Boskich dla modlitwy; dla posłowania zaś na puszczę do Kościoła na dni Świat chodzili. Spoyrzcie na oczy Najswiętze, te się do Nieba ułtawicznoscia unosili, łzami się ciepłymi zalewali, miłostwie na ludzi y grzeszników obrać; Spoyrzcie na usta jego Najswiętze, te się częstym milczeniem martwiły, na modlitwy do Boga, na nauczanie do ludzi otwierały, słowa tylko od nich żywota wychodziły. Spoyrzcie na pierś Najswiętze, te o jak niezliczonemi razami, westchnienia do Boga czyniły, y serdecznymi się owemi wzdychaniami łodkiej miłości wzruszały. Spoyrzcie na uszy Najswiętze, te samemi się tylko Niebieskimi rozmowami napełniały, same potrzeby Duszne y cielesne ubogich ludzi o nie się obijały, do przyjęcia y poratowania ka-

zde-

zdego, litości wie się nakłaniały. Spoyrzcie na wszystkie ciało Najswiętze, te skromnym ubiorem przykryte, y te ułożeniem niebieskim ludzi do uszanowania, razem światłości wzruszające oporządzone było, te upadaniem na kolana pokornie, wydaniem z siebie wszystkich cnotliwych czynności wyobrażenie miało. Y teraz o to jak świetnej chwały ozdobą przyobleczona zostaje! Twarz postami wycięczona, jagody łzami poryte, oto jak słońce swoją zaciemnia jasnością: a nie jestże to żywy y przenikający dowód, że nie tak jest jak nauczacie, iż Wiara czynności mieć niepowinna do chwały Niebieskiej dostąpienia. Nauczacie, iż w przénajsświętszym Sakramencie ciała Chrystusowego nienia, y mówicie, że Chrystus wstąpiwszy do Nieba, już z tamtąd schodzić y zstępować niemoże. Wniebowstąpienie Jezusa to niedowiarstwo walce gromi y zbija, a zatym znieść powinno. Bo czyliż nie przed Wniebowstąpieniem swoim Chrystus mówił iż ja z wami jestem aż do skończenia świata, aby Uczniowie jego nierozumieli, iż całe przytomności jego pozbawieni zostaną, *ani to jedno drugiemu przeszkadza* mówi S. Koncylium Trydenckie (a) aby Zbawiciel nasz, zawsze w Niebie u Prawicy Ojca swojego sie-

(a) Conc. Trid. Sefs. 13. cap. 1

tak y oni na to wstępują, ażeby byli Pośrednikami mniejszemi do Chrystusa, a przez Chrystusa do Ojca. To widzicie, jako nieprawdą świat olzukujecie y siebie; Wniebowstąpienie Pańskie waże Niedowiarstwo potępia. O! Chryste tryumfujący day aby się y serce od swojej zatwardziałości skruszyło! Co y we wszystkich przeciwnościach waszych na uwagę biorąc, y one z Wniebowstąpieniem Jezusowym miarkując, łatwo y dowodnie błędzenia waże okazać moglbym, gdyby jak liczba onych jest wielka, tak mi czas do mówienia pozwolony był niemały, dla tego samym wam do rozważania takiego ochotę zostawując, sam z umartwieniem niejakiem dla tego, do drugiey Części niemniej słuchaczowi Katolickiemu potrzebney, przestępuję. Co u Kacerzow Niedowiarstwo, to u nas N. C. niedbanie o wiarę, co w nich zatwardziałość serca, że tak wielkim Kościoła naszego dowodom wierzyć niechcą, to u nas miękkość niejakaś serca, że o nadwężenie jej, czyli w sobie, czyli w drugich żarliwie nie uymujemy się, y często wrożnych Artykułach nie jesteśmy mocni, a jedynym że jest zginieniem czy dla złey wiary przywiązania, czyli dla dobrej niedochowania ginąć. Jako więc Kacerzom Wniebo-

-siw
wstę-

wstąpienie Jezusa wszystkie niedowiarstwo znosi y potępia, jako zatwardziałość serca ich kruszyć powinno, tak nam toż Wniebowstąpienie y Wiarę ustanowić, y miękkość serca ma umocnić y nateżyć. Toż samo do was Chrześciane mówię, co do Kacerzow, z inszym przedsięwzięciem mówiłem. Spoyrzycie na Wniebowstępującego Chrystusa, y proszę was, czy nie widzicie, owych jaśniejących SS. Meżow y pułkow Anielskich? czy nie słyszycie melodyi Niebieskich, wdzięcznym przywitaniem całą ziemię, całe Niebo łechcących y rozchodzących się mile, czyli niewidzicie Tronu owego, na którym Zwycięzca dzisiejszy, chwalebnie wspierając się do swego Królestwa wstępuje? niewidzicie, nie słyszycie tego, bo też y żyjący na ten czas ludzie nie wszyscy słyszeli, nie wszyscy widzieli. Ponieważ Chrystus całe swojej chwały okazywanie na czas ow kiedy z Nieba na sąd powszechny zstępować będzie naczynając, teraz przy Wniebowstąpieniu, samemu tylko Niebu widoczny Majestat swoy uczynił, nauczając nas że my jeśli chcemy chwałę Niebieską osiągnąć, niedbać powinniśmy o oko światowe na nasze uczynki, gdy tego niekoniecznie potrzeba, zostawując to tylko na widzenie

-siw
Nie-

Niebieskich Obywatelów, przy szczęśliwym Dalsz naszym da Bog do Nieba wstąpieniu, y na ow czas kiedy w szły Macchyspraw naszym wzajemnie przed oczyma całego świata na Radzie Boskiej objawienie będzie. A to do do intelli wiary, jako ja Chrystus o czewisie w szem wobec naszemu istniał, tak konieczne należy o nasz interesy ko w sobie mieć wnetrznie, ale też oney bronić y ją wyznawać w naszym iezym punkcie, widocznie. O to przed ten czas wiele Krolow, wiele glow y Kaplanow w Jerozolimskim Mieście było, sztyteli wiare od Chrystusa o czewisie podana, nie bali jednak o nią, y to im na zgubę do czem y wiecna wyzło, w ichy nie tylko Uczniach Chrystusa wzrosła, ale których nie potym po całym świecie rozce rozetła. Po w nas N. C. ustanowie wiare powinno, a nie tak pozwalać rządowi politycznym Oyczyzny albo imienia y domu każdego, o ncaeniu powrzechney szczęściu w szem myśle, żeby ta myśl miała zabierać staranie, o utwierdzeniu wiary, bo z nią stojąc, do czelne y wieczne dobro ustanawia się, z nią nie walcąc obala. Niepomogły nic Krolstw Zydwikiemu wielkie owe zabieg, y mądrę w sprawowaniu politycznym rządze-

nia

nia, żeby przez nie od obalenia swego uchronić się mogło. Ale bez w arx Chrystusowej prawdziwej iezym, o nowiedzianey ani przystępy, o w w e c z ś c i e z u d z i e l e n i a obalilo, tak w szły sie rady y zabieg, Krolstwa każdego, obwałone barazela, iezeli za prawdziwe w szem w szem jego wiare prawdziwa ma, o n e u t r z y m i a c w e w z e k s i e b a d z p o m i e l o c h, b a d z p r z e c i w a y c h n o l i g z n o s c i a c h t e g o s a m e z r a n y w w s t e p u j a c y m d o N i e b a C h r y s t u s i e z o s t a w i o n e u w a s i e N. C. d o m a g a j a a b y s i e p a r t r z a c n a n i e n i e p o z w o l i t e y w i e r z e b y w n a y m n i e j z y m j e y i n t e r e s a m i z c z e r k u a l e p a m i e t a l a c n a t a k w i e l k i C h r y s t u s a w a l e s z o p r a y p o d i e r c i u o n y c h p r a c o ż a r l i w i e o b s t a w a l i, ż e b y t o c o o n k r w i a s w o j a n a b y t n i g d y s i e n a r u z a c n i e m o g l o. D o t e g o w a m t e n z e z h a w i c i e l w z n i o s t z y r e c e s i o j e B o s k i e b l o g o s ł o w i y n o s i s i e d o N a b a (a) D o t e g o w a m P o s t z e d n i c t w o s w o j e o B o g a O y c a s w o j e g o p o d a j e y n a w a s w a l c z a c y c h z p a s s y w m i s w o j e m i y K a c e r z a m i j a k o k i e d y n a S t e f a n a z P r a w i c y O y c o m s k i e y p a t r z y d a j a c w a m s i l y w z m a c n i a j a c d o t e g o t a k C h r y s t u s o w i c h w a l e b n e g o t a k w a s u l c z e ś l i w i a j a c e g o d z i e l a. N i e c h m i e k k o ś c t e r c a w a l z e g o t o W n i e b o w s t a p i e n i e P a n s k i e

nia

Acto. 1.

skie wzmocni, ażebyście byli mężnymi do dania odporu wszelkim zafadskom, bądź od podeyścia Kacerkiego, bądź od ducha sprzeciwiającego się wierze Oycow naszych polityki zostawionym. To zda-je się do was wszystkich Chrystus y Ociec nasz Zbawca y Odkupiciel mówić z Nieba, co niegdyś Mathatyaś do Synow swoich powiedział: *Synowie wzmocnicie się a mężnie sobie postępujcie w wierze bo w niej, tylko chwalebniemi będziecie.* (b) Jeżeli w wspa-niałych Mężach gdzie idzie o chwałę imie-nia, albo Oyczyzny, tam wszelka ferca miękkość ustępuje, y w powziętym na od-siecz wszelkim natarczywością meświe, stateczność y niewzruszoność przychodzi, toż bardziey prawdzie się ma, w praw-dziwych Katolickich fercach, żeby gdzie idzie o ocalenie y sławę Wiary Chrystuso-wey, mocnili się y mężnie sobie postępo-wali. Ten będzie pożytek z Wniebowstą-pienia Pańskiego, kiedy Chrystusa walze-go na ziemi bronić, y za imię jego nieu-fraszonym sercem walczyć będziecie. O-baczycie wczasie, że odważnie na Nie-bo kiedy Chrystus wafz wstąpi patrzeć będziecie, y kiedy was poprzedził tam doy-dziecie, Amen.

(b) Mach. 1. cap. 2.

KA-

KAZANIE

Na Niedziele po Wniebowstąpieniu Pańskim.

*Et hoc facient vobis quia non noverunt Patrem
neque me. Ioan. 16.*

*X to wam uczynią, iż nie poznali Oycy
(ani mnie).*



*Gorejąca w sercu Chrystuso-
wym ludzkiej natury miłość,
zawsze by w prawdzie o sobi-
stą bytnością z nami towa-
rzyścić na ziemi chciała, a
toli gdy czas przyleżał, ażeby skończy-
wszy zbawienia naszego dzieło, odcho-
dził już do Oycy, więkza y prawiedli-
szą, zniewolony miłością ofierować nas mu-
siał, wdzięczność twarzy swojej, y iust-
owych wszelkiej słodyczy pełnych do cza-
su uchylwszy. To przy odeyściu kocha-*

cha-

KA

chanego naszego Jezusa śpiewacby na walecie przykładało, co niegdyś przez króla Salomona obchodzącą śpiewała, gdy rozpętać przedziwne swoje o miłości w tajemnej osławienia, z tym się odzywa: *niekaj kochany mój na podobieństwo jelonka* (a). Ta płonka dziwnie odchodząca od nas Zbawicieli miły, ponieważ on uciekać od nas raczej zdał się, niżeli odchodzić, tak właśnie, jako znaczone między ludźmi przyjaźni, gdy bliźniwie interesu rozłączy się od przyjaciół, dla walczących z sobą, a niekaj, innego sposobu nie wynajduje, jak tylko, gwałt sobie uczyniwszy, rozstać się z przyrzeczaniem przez ucieczkę, tak, mowie, Zbawiciel nasz kochany, i kochający serdecznie, między walczeniem naszym, i Ojcowi, miłością, a niekaj, prawie gwałtownie się od nas rozłączył, uciekać nie zdał raczej się odchodzić. Słusznie to, że na podobieństwo jelonka, jelonka uciekający chociaż przedkim pedem w przedświeżeniu bierze się drogę, coraz się jednak okiem na pedzących się za sobą obziera, co że Chrystus nasz ucieka-

jacy, iż tak rzekę, od nas wiśnym podobieństwem wyraża, z dzisiejszej Ewangelii widocznie dochodzić możemy. Oto jako kochany jelonka, już się żadnych na siebie od ludzi niebożnych natarczywości nie bojący, na nas jednak troskliwe swoje oczu obraca, y jak mamy sobie też niego w tym życiu przeciwko przesładowcom postąpić, przenosić dalej, z ich nienawścią, dla imienia mego wypędza, nawet do tak smutnej godziny przydziele, że nietylko będa was zabijać, owsem zabijając, będa was zmiażdżyć, iż przyfluge Boga uczyniły. Przecież, tak, smutną godziną życie niewinnych, a jeżeli że przez to niebożnicy swietem się, y sprawiedliwym przed Bogiem mają sadzić, uważać, ale, czemuż to, y tak Zbawca nasz, on uczynił. *To uam uczynił, bożada, z o am, Cyca naszego, ani mnie zmił, Boga ga me znają, y nas zabijając, Bogu przyfluge czynią, co to jest, jak to Boga nie znając, Bogu przez niewinne zabicie przyfluge czynić, zrozumiemy to, tylko, z cierpliwością niniejszego pośluchamy, Kaczerze, w którego imieniu, y z którego imieniem, Kaczerze, przesładować niewinnie Kościół, rozumieją, że Bogu przyfluge*

czynią, a Boga y Chrystusa nie znają. *W drugiey Części:* Prawowierni Boga y Chrystusa znający, Bogu przyługę czynią, prześladowając sprawiedliwie Kacerzow. O tym ja mówić będę, na większą cześć y chwałę Boga.

Z pierwszych maxym doskonałości człowieka jest poznawać Boga, druga teyże wagi jest poznawać samego siebie. Obiédwie; iż są na siły ludzkie trudne, a z drugiey strony potrzebne, więc mężowie doskonałości pragnący, ni oco tak bardzo łaskawego Boga wzywali, jak żeby ich tym poznaniem udarować raczył. Jeden z naydoskonalszych, czyli to doświątośliwości, czyli do nauki mężow był Święty Augustyn Doktor Kościoła Bożego, ktoremu w tym razie, y sami Kacerze, ubliżyć nie wazą się; ten w naypierwszym usiłowaniu; y sam się starał, y ustawiczością do Nieba kołatał, wołając: *Panie! day mi poznać siebie, day mi poznać Ciebie!* Bo wiedział ten Święty, y Słońce mądrości mąż, że doskonałość we wszystkich postępках człowieka być nie może, kiedy kto nie zna Boga, nie zna y siebie. A nietylko doskonałość być nie

mo-

może, owlżem naywiększey w życiu nieprawości jest przyczyną. Czy znaleźć się może większa nieprawość nad tę, o ktorey w dzisieyszey Ewangelii czytamy, iż niektórzy nietylko niewinnie prześladować mają, ale też w tym prześladowaniu taką dobroć upatrywać, że z tego uczynku, który tyśiącznych pieków z siebie godzien jest, w zdaniu swoim naymilszą Bogu palą ofiarę. Co może być, nie już cnocie człowieka, ale też przyrodzonemu rozładkowi nad to przeciwnieyszego? Boga, rozumieją, że nieprawość czyniąc, chwalą! a to z kąd pochodzi, słyszeliście. Ztąd to pochodzi, że ani Boga, ani Chrystusa znać mieli; ponieważ: *Poznanie Boga* (mowi Święty Augustyn) *jest machiną, przez którą budynek miłości powstaje (a).* To już niedziw, że y Kacerze żadney miłości nie mając prześladowali, y prześladowują Kościół, a przez to rozumieją, że Bogu przyługę czynią. Czego dowod; y dawnieyszych, y późnieyszych wiekow nie pojednokrotnie dali, Konstantynusz, y Walens Aryańscy Cesarze, jakie przeciwko Katolikom zaboystwa nie czy-

Ii

ni-

(a) S. August. epist. 119.

nili? za Konstantyna Kopronima Cesarza
 Obrazoborcy więcej męczenników było,
 aniżeli przed tym, pod jakim Poganinem,
 by najobrazniewszym prześladowcą (b).
 O Donatystach narzeka Święty Augustyn:
 który Poganin wymusił to magi, co ci wy-
 myślił, że Duchownym naszym wspanię o-
 set w otęgu waułeczali, których y in se czo-
 nym biciem y ranami kalerzali, prócz te-
 go rabowali domy niektóre, y palili y in
 se ucimienia czynili, to w zstępn zapo-
 minali, którzyby się znówu Chrystu nie
 chcieli (c). A Kacerze teraz myli, przy
 swoich początkach, jakie zaboyitwa nie-
 winnych Katolików czynili, jak wiele ty-
 ścecy Męczenników we Francji, y Angli
 do Nieba posłał, ci wizyli Chrystusa
 Uczniów zabijając, rozumieli, że przy-
 kuse Bogu czynili, a co Przadkowie ich
 oręzem to oni teraz nauką, y Jezusiem
 czynią, które prześladowanie tym jest
 cięższe, im się nie kończy na umartwie-
 niu ciała, ale szczególnie tylko na znie-
 wanie Majestatu Boskiego, co ludzom
 Boga kochałym, y prawdziwie onemu
 służącym, nad wizytłkie meki, y miecze
 do-

(b) Ibidem epist. 122. (c) Sigebertus in Martiro.

dotknęli. A gdy to jeszcze zarliwością
 nieścisła o wiare czynią, kto proleż chy-
 ba, komu wiara prawdziwa w sercu nie jest,
 ferdecznie nie ubolewa? Poganie, y Ma-
 chometanie wiare naliż dla wiary prze-
 śladowali, będąc sami niewiernymi, a ci
 przez nowa prawa (mowa niedgys Świę-
 ty Ambroży) Prawo prześladowa, y chęć
 wiary bez wiary (d). Mówił Święty Hi-
 lary: Przyjacielami się czynią, a nieprzyja-
 cielami są. Imieniem y towarzyszeniem Car-
 siankin się złączycę, a wojnę na głó-
 wę wiodą. Chrystusa (mowa) Ewangeli-
 giję, powo. Bóg udaje, a pod tą ko-
 kienką owieczki wioczą zapadłość, tęgę (e).
 Y bodaj nieluzę im nowa S. Augusty-
 na, prześladowca Poganin odpoczytuć za-
 był jak ten, Kacerz podryscie czyni jak Jan-
 on zaprzet się Chrystusa, przymusz, a ten
 naucza, on gwałty czyni, a ten, załadze,
 przechoło tamtemu trzęba było czerpięć,
 a przechoło temu potrzeba było czynić (f). Ci
 wizytłko u nich pochodzą, z tego że Chre-
 ścian, y Chrystusa Uczniów prześladowa
 a Boga y Chrystusa nie znają. A wla-
 nie

(d) S. Amb. in Comm. ad Tit. 3. (e) S. Hilary
 in lib. ad Const. (f) S. Aug. enarr. in Psal. 39.

śnie tę okrutną ofiarę palą przed Ołtarzem, który jako ow w Atenach miał napis ignoto DEO Bogu niewiadomemu (g). Bo chociaż w Boga y Chrystusa wierzą, prawd jednak Boskich, y Chrystusowych wiadomości nie mają, albo mieć niechcą, y dla tego o nich Chrystus powiedział, iż przychodzą w Imieniu swoim (h). Czego by nie czynili, żeby Chrystusa znali, którego imię tylko powinno być wezwane nad nami, y ktokolwiek zna Chrystusa, jego imię wynosi, co on tylko nauczał, tego naticzając swojego zdania nie rozsiewa, Kacerze zaś z własnego mówią, twierdzą tenże Chrystus (i). Ktokolwiek zna Chrystusa, jego za Pana y Krola swego uznaje. Czego zaiste Kacerze nie czynią. Co jak prawdziwa jest, każdy to poznać może, kto taką uwagę nad ich nauką uczyni, jako czasow swoich Święty Bazyli miał. Kiedym (mówi) w tych burzliwych myślach zostawał, y troskliwie rozważał, coby za przyczyna była tych w nauce rozterkow? przyszło mi na pamięć owo, co jest w księgach Sędziówskich: każdy co się mu dobrego widziało to czynił, y że tamże zaraz

ii 3

przy-

(g) Act. 17. (h) Joan. 5. (i) Joan. 18.

przyczyna, czemu by się tak działo, objaśnia w owe dni niebyło Krola w Izraelu; to tedy gdy mi na pamięć przyszło zarazem myśleć poczoł, że z pogardy najwyższego Krola, y Boga, wielkie dziś w Kościele rozterki są wzniecone; to jest, że każdy porzuciwszy Chrystusową naukę racye własne swoją powagą sobie układa, y woli przecieko Pańskiemu rozkazowi sam panować, jak jemu być posłusznym. Poty Bazyli S. (a). Więc, iż się to wszystko w nauce Kacerzow wydaje, a racye własne swoją powagą sobie układają, Chrystusowe w Ewangeliu słowa, na swoy sens sztucznie nakręcają, nie według myśli, y zdania jego, one na poparcie błędow swoich przywodzą, kto powie, że znają Chrystusa za Krola swego, y że się do niego przyznają? w Najświętszym Sakramencie jego uznać prawdziwey bytności niechcą, nie wierząc wyraźnym słowom onegoż, iż tak jest twierdzącym, y wierzyć koniecznie rozkazującym. Y inże w szczegulności zdanie swoje, nie według Chrystusowego nauczania rozsiewając, to we wszystkich prawey wiary, y nauki fercach, bez żadnego po-

ii 3

wąt-

(a) S. Basil. in Proem. lib. moral.

Wątpiwanie i wzmocniając o sobie przyznanie
nie, że Chrystusa, i Boga nie zna i nie
zajęci nauką, która przesładują. Księgi
prześladowań rozumieją, że prawda i wiara
przebiega i Boga przyśluga czynią. Błaga i
nam zaś Chrześcijaństwo ma i ma. Cóż za
długa Głębokość, ilech i w tym. Cóż za
cał Chrystus i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
prześladowań i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
(b) i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
wobec Boga i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
tych trybunów i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
są i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
wielki i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
który i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
ale i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
głównie i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
można i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
są i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
pół i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
owoc i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
był i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
ka i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
jako i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
ma i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
Głębokość i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg

leżących i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
prześladowań i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
nie i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
z i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
napi i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
kiedy i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
go i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
prześladowań i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
odbił i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
ja i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
są i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
w i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
te i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
głównie i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
Kościół i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
w i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
y i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
m i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
d i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
spraw i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
napi i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
są i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
my i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
kiedy i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
nas i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg
my i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg i Bóg

go nie znasz, niemożesz, tak y bronić. Zarliwość bez nauki jest właśnie jakobyś biegł na bezdroży, gdzie im prędey, y usilney bieżył, tym się daley od drogi oddalał. Zarliwość dobrej woli prowadzić powinien dobry rozsądek, ślepa jest wola, więc ją rozumem rządzić potrzeba. Widzicie C. jakiey zguby Kacierzom nie poznanie Chrystusa staje się przyczyną, jeśli więc obronić się od nich chcecie inaczej tego nie możecie dokazać, tylko przez poznanie jego. Ale o jak wielu rozumie o sobie, że Chrystusa znają, którzy go, albo wcale nie znają, albo jeśli znają to mało coś y nie jasnie. *Nie znali, y nie rozumieli*, mowi Dawid, *a w ciemnościach chodzą* (e): Więc C. niech wam da Bóg ducha mądrości do poznania Chrystusowego mowię słowy Świętego Pawła (f). Co wtenczas uczynicie, kiedy powinności wiary Katolickiey, bądź od Rodziców, bądź od Duchownych nauczających wiadomość należyta mieć będziecie, bez ktorey wiadomości, obyczajow do zbawienia potrzebnych mieć nigdy nie możecie, tym bardziej od prześladowców

(e) Psalm. 81. (f) ad Ephes. 1.

cow Kościoła bronić nie potraficie. Y przeto sprawiedliwie Kościół nakazał, aby pod cięższkim grzechem na dyskursa z Kacierzami o wierze nie wdawali się ci ludzie, którzy fundamentow, y istoty artykułow wiary niewiedzą doskonale, bo przez to podają w okazyą dla tey nieumiejętności do zniewagi prawdy w wierze będącey, na zarzuty wykrętnych Kacierzow odpowiedzieć nie mogąc, oraz przychodzą do nadwerężenia oneyże w sobie, w jakimkolwiek punkcie przekonani. Dla czego wstyd jest wielki, niewiedzieć Chrześcianinowi tego, co do wiary potrzeba; jeśli wstydem jest nazywać się Studentem, Lekarzem, Teologiem, owżem rzemieślnikiem jakim, niewiedząc tego, co do tey sztuki, albo powołania wiedzieć należy, wstyd wielki jest nazywać się Chrześcianinem, a niewiedzieć co Chrystus nauczał, y co Chrześcianin ma wiedzieć. To się mowi o pospolitych ludziach, którzy według powołania swego dosyć mają, to wierzyć, co jest z dusz onychże zbawieniem. Lecz ludzie do tego od Boga powołani, aby nietylko o własnych dusz, ale też, y o drugich uszczęśliwieniu wielkustym staranie mieli

sprawiedliwie prześladowani Kacerzów, me-
tak na ołoby ich, jako łaczel na nade-
natępując, y ona wiedzcie bierzcie, bo
przez to wielki Bógu przyniósł czyni-
uyniósł nie za cześć, y honor Jego, tak
bardzo przez błoty nieznosne Kacerzów
zeżony, którym, że to prześladowanie
jest tylko zbiciem zarzuto w ich wierz-
Chrystusowej, a z tym ludzkiem zba-
wieńtu przeciwnych, przez to latychże
Kacerzów duże, i Krew Chrystusa niekon-
czona, okropione ratura, y im niewypo-
wiedzany pożytek przynosi, ponieważ
w ciemnościach będących oświeca, y
nawołuje, y ułatwia zbawienia ich in-
teres. Co oni gdyby dłużej wiane kocha-
li, latym y wdzięcznym sercem przy-
mowałyby zapewne, y jako zawsze
świat ich w tej sporze zwycięża, tak che-
tnie y na ulokosliwienie swoje opatrnie
zwyciężyć nie dawal, czego albo przez
upór, albo dla innych foremnych przy-
czyn, uczynić przeciwie nie chcą, jako
wraz obaczemy. Dokonały wojownik
roftropnie zawsze uważa dziełność w nie-
przyjacieli zwozayną, y nie swoje pe-
wne opisanie, jak z którym z nich posta-
pić. Toż y w naszej przeciwko Kacerzom

wownie, y sprawiedliwym prześladowaniu
uyniósł nie powinno. Czworako też ro-
dzay Kacerzów. Jedni są wprost, a ci
znacie w prawdzie, iż odstepują od Bo-
wierzchnego zdania Kościoła, y dawnych
Ogów, stoli przez pnyche y zatywardza-
łość umysłu, ażeby nie zdał być od
prawdy przekopani, uporczywie w swoim
błędzie zostają. A ci są właściwi Kacer-
rze, jako naucza S. August. (a): Oni
dzą, że zarliwi, którzy ani z pnychy, ani
z uporczywości, ale z niewiadomości, ja-
kiejś fałszywie wyperwowawani, że
ich sekta z prawdą o Ewangelię zgadza
się, y dla tego tak pnie, y gorąco oney
bronia, iż zdają się latwiej życie, łożyc
niżeli oney odłapać. Przeci są orzechy,
który, ani z pnychy, ani z niewiadomości,
ale z innych, niepotrzebnych, y pilczem-
nych przyczyn, zostają w swym błędzie
y kiedy im o wierze, aby się nawrocili,
wypomnił, to oni wymawiają się, albo że
się już w tej wierze swojej urodzili, y
nie rzecz jest w niej nie trwać, albo że
nie śmieją być Katolikami dla krewnych
Panów, przyiacioli, w teży z nimi sekcie

będących, albo że dobrze, y wygodnie im być w oney. Czwarci są *wątpliwi*, którzy prostym sercem chcieliby się nauczyć, tylko że nie mogą natrafić na takich, którzyby ich należycie oświecili. *Uporczywych* tedy dla nawrocenia ich prześladowając, trzeba trzymać w dyskursie sposobem szkolnym, nie pozwalając im nic od tego, co powinni próbować, odstępować, bo inaczej z hałasem tylko rzecz się nieskończywszy dokończy, potem można na nich y surowo natrzeć, co być powinno z uwagą, żeby było bez słów urażliwych, ale przez skromną y sprawiedliwą nagane. Z *żarliwemi*, trzeba łagodnie postępować, y nie tak ich racyami, jako raczey modlitwą do Boga polecać. Z *oziębłemi*, rzadko się z pożytkiem nadarza, bo oni więcej łobie, swoje pretensye ważą, niżeli prawdę, tym trzeba mocno dowodzić, że potrzebniejsza im jest wiara, jak wszystkie ich pretensye, dostatki, przyjaźni insze, y że dla nich nie mogą sprawiedliwie zbawienie duszy utracić. Z *wątpliwemi*, należy poczynąć mądrze, y łagodnie, objaśniając ich według każdego pojęcia. Coby wszystko szerzey można opisać, w tym Kazaniu do-

dosyć jest na tym, żeby poznali Kacerze, jak oni nieprawie czynią, gdy Kościół swoją nauką niewinnie pod pokrywką przysługi Bogu, prześladowają, a jak my według wiadomości od Chrystusa o Bogu, y wierze daney sprawiedliwie czyniemy, jak przez to Bogu przysługę, onym miłość okazujemy, gdy ich przyzwoitym na każdego sposobem, uszczęśliwiając dusze ich prześladowujemy, Amen.

K O N I E C
Pierwszey Części.

